

INDEKS 370894
ISSN-0033-2143

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII i PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
im. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY

KWARTALNIK
2004, TOM 76, ZESZYT 4



WARSZAWA 2004

POLSKA AKADEMIA NAUK
INSTYTUT GEOGRAFII i PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA
im. STANISŁAWA LESZCZYCKIEGO

PRZEGLĄD GEOGRAFICZNY

KWARTALNIK
2004, TOM 76, ZESZYT 4



WARSZAWA 2004
<http://rcin.org.pl>

RADA REDAKCYJNA

ANTON BEZÁK, TERESA CZYŻ, EAMONN J. JUDGE, KAZIMIERZ KŁYSIK,
ANDRZEJ KOSTRZEWSKI, TEOFIL LIJEWSKI, JACEK PASŁAWSKI,
JANUSZ PASZYŃSKI, TADEUSZ STRYJAKIEWICZ, WOJCIECH WIDACKI

KOMITET REDAKCYJNY

REDAKTOR: ZBIGNIEW TAYLOR
CZŁONKOWIE: MAREK DEGÓRSKI
ROMAN KULIKOWSKI
JAN SZUPRYCZYŃSKI
SEKRETARZ: LUDMIŁA KWIATKOWSKA

Adres Redakcji:
Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania
im. Stanisława Leszczyckiego PAN, 00-818 Warszawa, ul. Twarda 51/55
Tel. 69 78 844; e-mail: l.kwiat@twarda.pan.pl

INDEKS 370894
ISSN-0033-2143

Ark. wyd. 13,0	Oddano do składania w październiku 2004 r.
Ark. druk. 10,0	Druk ukończono w grudniu 2004 r.

Skład: Aleksandra Kurek, Pracownia Kartografii i SiG IGiPZ PAN
Druk: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

Łoboda J. – Stan i perspektywy polskiej geografii w opinii geografów	389
.....	413
Geographers' opinion as to the state of, and prospects for, Polish geography.....	431
Smith D. M. – The morality of place.....	433
O moralności miejsca.....	455
Gwosdz K. – Koncepcja zależności od ścieżki (<i>path dependence</i>) w geografii społeczno-ekonomicznej.....	457
The path dependence concept in social and economic geography.....	471
Nowak E., Lasek M. – Zróżnicowanie międzyregionalne w Polsce – analiza porównawcza województw za pomocą techniki sztucznych sieci neuronowych Kohonena.....	473
Interregional differentiation in Poland – a comparative analysis of voivodships on the basis of Kohonen's artificial neuron network technique.....	490
Komornicki T. – Obszary koncentracji eksportu w przestrzeni przemysłowej Polski.....	493
Areas of export concentration in the industrial space of Poland.....	514
Śleszyński P – Demograficzne przesłanki rozwoju rynku mieszkaniowego w aglomeracji warszawskiej.....	514
Demographic reasons for the development of the housing market in the Warsaw agglomeration.....	515

RECENZJE

P Meusburger, T. Schwan (red.) – Humanökölogie. Ansätze zur Überwindung der Natur-Kultur-Dichotomie (<i>Z. Taylor</i>).....	519
N. Schuurman – GIS: A Short Introduction (<i>J. Chodkowska-Miszczuk</i>).....	522
N. Castree, N.M. Coe, K. Ward, M. Samers – Spaces of Work; Global Capitalism and the Geographies of Labour (<i>A. Lisowski</i>).....	525
P Eberhardt – Geografia ludności Rosji (<i>W. Kusiński</i>).....	529

KRONIKA

I Forum Geografów Polskich – „Geografia u progu XXI wieku” – Kraków, 30–31 III 2004 r. (<i>A. Jackowski, L. Luchter, M. Soja</i>).....	531
XIX Seminarium Geograficzno-Rolnicze – Kraków, 10–11 IX 2003 r. (<i>K.Ł. Czapiewski</i>)...	532
Konferencja naukowa „Funkcje obszarów wiejskich w dobie transformacji gospodarki Polski” – Kielce, 16–17 X 2003 r. (<i>E. Pałka</i>).....	533
Ogólnopolska konferencja naukowa „Kulturowy aspekt badań geograficznych” – Wrocław, 16–18 X 2003 r. (<i>J. Klementowski, E. Orłowska</i>).....	536
Konferencja „Tożsamość narodowa we współczesnej Europie” – Warszawa, 21 XI 2003 r. (<i>B. Jaworska</i>).....	539

Stan i perspektywy polskiej geografii w opinii geografów

*Geographers' opinion as to the state of, and prospects for,
Polish geography*

JAN ŁOBODA

Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego UW, r.,
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 1; e-mail: loboda@geogr.uni.wroc.pl

Zarys treści. Artykuł zawiera charakterystykę stanu geografii polskiej na początku nowego milenium, obejmującą główne jej obszary problemowe, podejście badawcze, preferowane metody, najważniejsze dylematy i problemy teoretyczno-metodologiczne. Ukazuje przy tym współczesne tendencje rozwojowe geografii, wykorzystanie wyników badań geograficznych w Polsce i na świecie, a także ocenę pozycji współczesnej geografii wobec innych dyscyplin.

Na tym tle autor przedstawia najważniejsze słabości, szanse i zagrożenia współczesnej geografii polskiej i jej miejsce na tle geografii światowej. Wskazuje ponadto te dziedziny nauki, w których geografia powinna upatrywać najbliższe relacje badawcze. W zakończeniu ukazuje główne kierunki badań, które należałoby preferować w polskiej geografii. Badania wymienionej problematyki zostały oparte na anonimowej ankiecie przeprowadzonej w okresie maj–wrzesień 2001 r.

Słowa kluczowe: geografia polska i światowa, stan i perspektywy, ośrodki geograficzne, opinia geografów.

Wprowadzenie

Badaniami objęto 127 osób reprezentujących większe ośrodki geograficzne w kraju. Próba została dobrana drogą losowania warstwowego, proporcjonalnego, polegającego na losowaniu podgrup z poszczególnych warstw (ośrodków) tak, by stosunek liczebności każdej podpróby do liczebności całej próby był równą funkcją odpowiednich warstw, wyrażoną w stosunku do całej populacji – ogólnej liczby geografów w Polsce zatrudnionych na stanowiskach badawczych i naukowo-dydaktycznych w analizowanym okresie, tj. do 1050 osób. W efekcie otrzymano rozkład ankiet jak w tabeli 1.

Ankiety skierowano do dziekanów/dyrektorów instytutów geografii, reprezentujących różnego typu uczelnie i ośrodki, w których uprawiana jest geografia,

Tabela 1. Liczba ankietowanych pracowników naukowych i dydaktycznych według ośrodków geograficznych w 2001 r.

Lp.	Uczelnia / Instytut	Pracownicy tzw. samodzielni (profesor, docent, doktor habilitowany)			Pozostali pracownicy naukowci i dydaktyczni (doktor, magister)		
		Liczba zatrudnionych	Ankiety wysłane	Ankiety otrzymane	Liczba zatrudnionych	Ankiety wysłane	Ankiety otrzymane
	Uniwersytety						
1	UW	32	11	11	86	9	8
2	UAM	26	8	7	100	12	12
3	UGd.	21	6	2	57	7	7
4	UMCS	21	6	3	54	5	5
5	UJ	20	6	1	101	12	1
6	UL	20	6	3	83	9	9
7	UŚ	15	4	4	48	5	5
8	UWr.	12	5	5	71	8	8
9	UMK	11	4	2	43	5	5
10	USz.	9	3	2	39	4	4
	PAN						
11	IGiPZ	23	7	4	46	5	4
	Akademie Pedagogiczne						
12	Kielce	10	3	2	32	2	2
13	Kraków	9	3	3	27	3	3
14	Słupsk	7	2	2	27	3	3
	Razem	236	74	51	814	89	76

tj. uniwersytety, akademie pedagogiczne i placówki PAN. Rozdzielili oni druki ankiet wśród pracowników reprezentujących różne grupy zatrudnionych w poszczególnych jednostkach wewnętrznych badanej placówki. Pominięto nie-liczne uczelnie, dla których nie uzyskano niezbędnych danych.

Wśród osób objętych badaniami, najliczniej reprezentowani byli doktorzy (60 osób), stanowiący prawie połowę analizowanej zbiorowości. Następną grupę stanowili profesorowie zwyczajni – co piąty (23 osoby) i profesorowie nadzwyczajni – również co piąty badany (21 osób). Doktorów habilitowanych było 7, a magistrów 15.

W ogólnej liczbie 127 respondentów, najwięcej było pracowników Uniwersytetów – 104 osoby, następnie Akademii Pedagogicznych – 15, a 8 reprezentowało geografów zatrudnionych w PAN.

W badaniach nie zostały uwzględnione przestrzenne aspekty rozwoju geografii i jego zmiany w Polsce, które podejmowano we wcześniejszych opracowaniach regionalnego układu nauki (Chojnicki i Czyż, 1997; 2000), jak również zagadnienia odnoszące się do młodej kadry naukowo-dydaktycznej geografów w kraju (Czyż, 1998), a także rozwój kadry naukowo-dydaktycznej geografów i powiązania ośrodków akademickich w procesie jej kształcenia w latach 1990–2000

(Czyż, 2002). Niemniej, z przeprowadzonych badań ankietowych wynikają pewne preferencje regionalne w zakresie specyfiki terytorialnej geografii w poszczególnych ośrodkach geograficznych.

W konsekwencji, głównym celem przeprowadzonych badań była próba określenia współczesnego stanu, a także wskazania perspektyw polskiej geografii przez samych geografów.

Zakres i dziedzina badań

Obszary problemowe w zakresie geografii były reprezentowane przez: geografie fizyczną – zadeklarowaną przez ponad połowę badanych (67 osób, w tym 24 samodzielnych i 43 pozostałych pracowników) oraz szeroko rozumianą geografie człowieka (54 osoby, w tym 24 samodzielnych i 30 pozostałych geografów). Kartografię aktywnie uprawia 6 osób spośród badanych, w tym 2 samodzielnych pracowników naukowych.

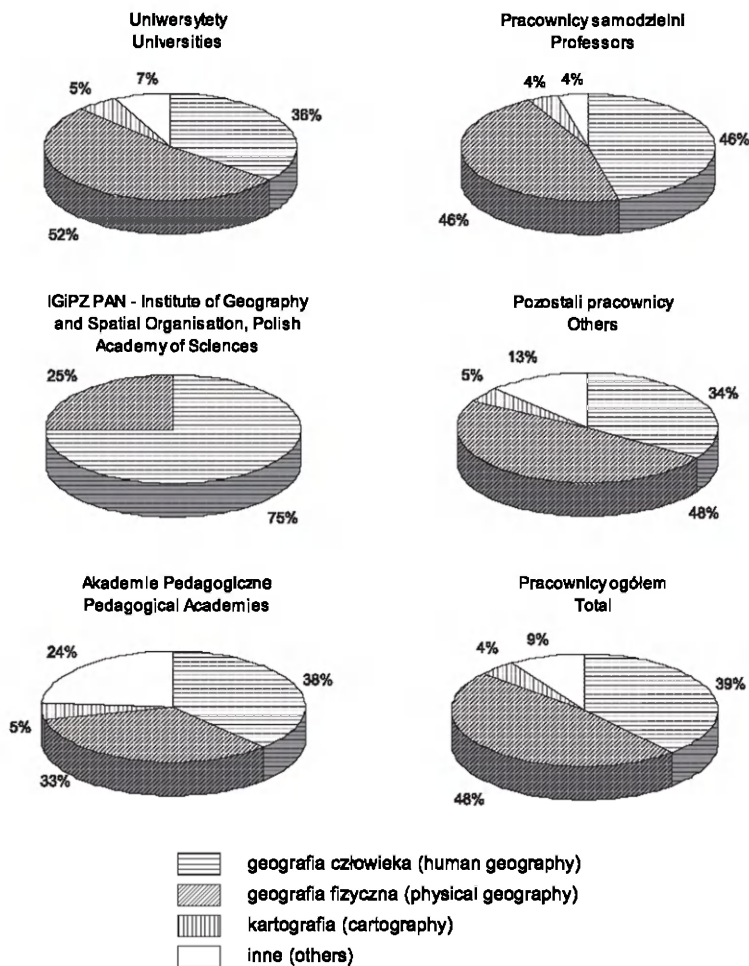
Dominacja uprawiających geografie fizyczną najbardziej widoczna jest wśród zatrudnionych na uniwersytetach, natomiast geografie człowieka najliczniej reprezentowali geografowie z akademii pedagogicznych i placówek PAN.

Dziedziny badań są niezwykle zróżnicowane, zarówno u samodzielnych, jak u pozostałych pracowników (tab. 2).

Zdecydowanie najwięcej badanych uprawia geomorfologię – 27 osób, na drugim miejscu uplasowała się hydrologia – 17 osób, na trzecim równorzędnie klimatologia z meteorologią oraz geografia osadnictwa i systemów miejskich, a następnie geografia polityczna. Zdecydowanie najwięcej wypowiadających się profesorów jest aktywnych naukowo w geomorfologii – 10 oraz geografii miast i systemów osadniczych – 8 osób. Wśród pozostałych także najliczniejszą grupę stanowią geomorfolodzy – 17, hydrologi – 12, meteorolodzy z klimatologami – 9 osób i zajmujący się teledetekcją oraz GIS – 6 osób. Geografowie społeczno-ekonomiczni byli reprezentowani w miarę równomiernie – aż w 14 dziedzinach badań, geografowie fizyczni w 9, a dalej geografowie regionalni, kartografowie (w tym zajmujący się GIS) oraz dydaktycy geografii. Taki rozkład respondentów odpowiada w przybliżeniu rzeczywistemu rozmieszczeniu potencjału kadrowego środowiska akademickiego polskiej geografii.

Preferowane podejścia badawcze

Istnieją trudności związane z ustaleniem spójnej koncepcji przedmiotowej geografii (Kukliński, 1987; 1996). Dzisiejsza geografia jest bowiem dyscypliną, jaka uformowała się na styku nauk przyrodniczych i społeczno-ekonomicznych, czy – jak uważają niektórzy – nauk humanistycznych. Efektem tego są odrębne pola badawcze, problemy i metody właściwe dla poszczególnych podejść badawczych w geografii (Chojnicki, 2000).



Ryc. 1. Dziedziny badań według grup ośrodków geograficznych i grup respondentów (dane według tab. 2)

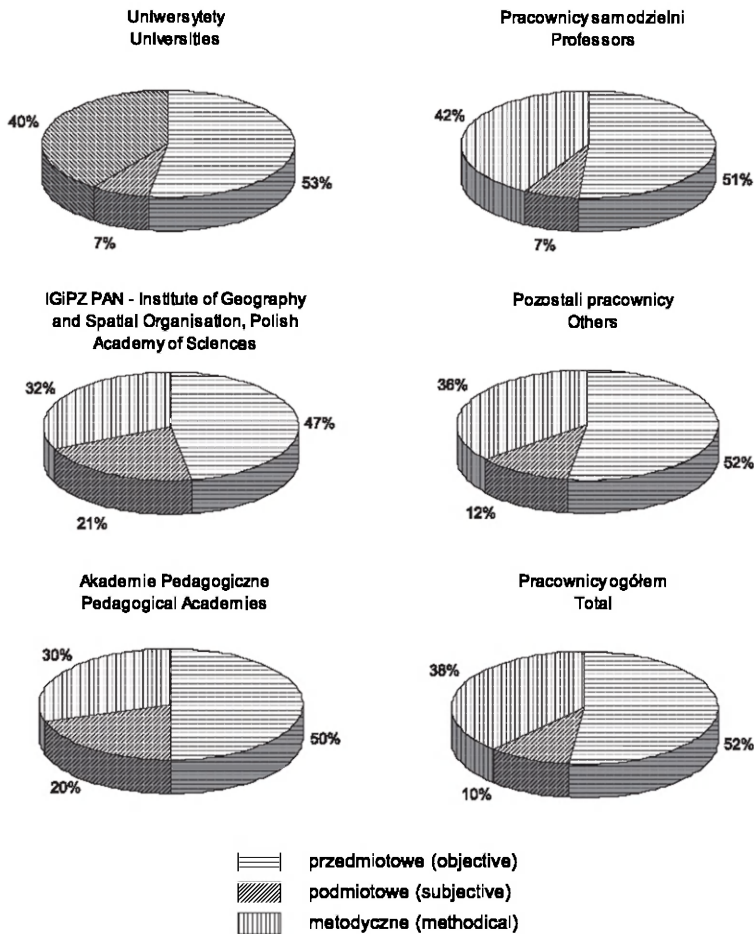
Fields of study by groups of geographical centres and groups of respondents

W przeprowadzonych badaniach ograniczono się z konieczności do identyfikacji podstawowych podejść badawczych, dominujących obecnie w naszej geografii i do wskazania przejawów ich występowania (tab. 3).

Zdecydowanie dominuje deklarowane podejście przedmiotowe, odnoszone do badania zbioru obiektów, własności i relacji procesów z nimi związanych. Ten aspekt preferują aż 124 osoby – w tym 49 tzw. samodzielnych geografów. Drugą pozycję zajmuje podejście metodyczne (91 badanych, w tym 40 samodzielnych), a na ostatnim miejscu znaleźli się zwolennicy podejścia podmiotowego.

W ramach podejścia przedmiotowego zdecydowanie dominują badania procesów przestrzennych – 45 osób, reprezentowane głównie przez młodszych pracowników, badania relacji w środowisku przyrodniczym – 36 osób (w tym 16 samodzielnych) oraz studia nad procesami fizycznogeograficznymi prowadzonymi do powstania różnych form na powierzchni ziemi – 25 badanych (11 samodzielnych). Część badanych (11 osób – w tym 4 samodzielnych), choć opowiadała się za podejściem przedmiotowym, nie wskazała przejawów jego identyfikacji.

Silnie zróżnicowana jest grupa geografów, która preferuje podejście metodyczne. Dominują tutaj osoby wskazujące na wykorzystanie w swoich badaniach metod kartograficznych i GIS – aż 27 osób (11 samodzielnych), na drugim miejscu preferowane są metody statystyczne i taksonomiczne – 18 osób, głównie



Ryc. 2. Preferowane podejście badawcze według grup ośrodków geograficznych i grup respondentów (dane według tab. 3)

Preferred research approaches by groups of geographical centres and groups of respondents

przez młodych, a na trzecim miejscu równorzędnie znalazło się badanie zjawisk – ich zmienności w czasie i w przestrzeni oraz podejście metodyczne zależnie od rodzaju badanego problemu – po 8 osób bez względu na status zawodowy. W ramach tego aspektu deklarowane jest również podejście analityczne (bez dokładniejszego zdefiniowania tego terminu), empiryczna weryfikacja modeli i badania terenowe oraz testowanie hipotez badawczych i adaptacja koncepcji teoretycznych.

Wreszcie aspekt podmiotowy, który znajduje swój wyraz w badaniu uwarunkowań procesów w przyrodzie (8 osób – w tym głównie młodzi), w studiach nad zbiorowiskami ludzkimi i relacjami człowiek – przestrzeń (5 osób, głównie niesamodzielnymi geografów) oraz w poszukiwaniu własnych rozwiązań na styku różnych dyscyplin (4 osoby). Aż 7 osób deklarujących ten aspekt nie wyjaśniło swojego stanowiska.

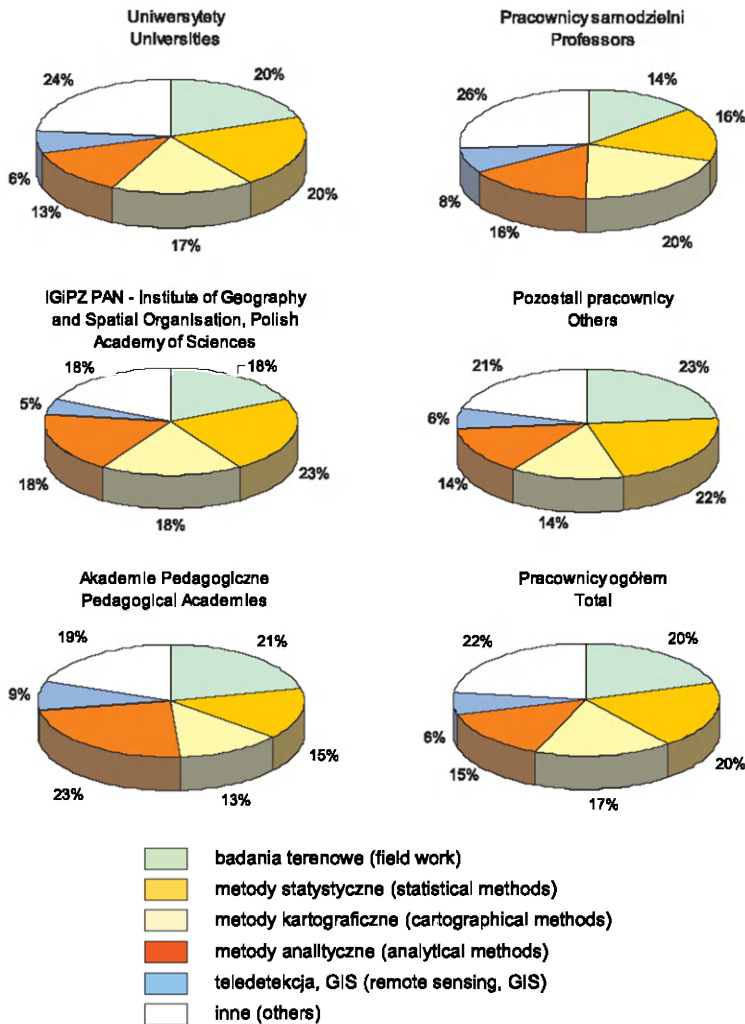
Wiadomo, iż podejście przedmiotowe pozostaje w opozycji do podmiotowego uznając, iż geografią jest to, co robią geografowie. W sumie jednak ustalenie kto jest geografem i jakie są z tym związane kompetencje badawcze, sprowadza się do aspektu przedmiotowego. Na marginesie tych rozgraniczeń, za Z. Chojnickim (1999) należy mieć na uwadze, że podstawą odrębności dyscypliny naukowej, a więc i geografii, jest nie tylko jej dziedzina, lecz także jej problematyka i metody, przy czym sama dziedzina podlega zmianom wraz z rozwojem dyscypliny.

Preferowane metody badawcze

W polskiej literaturze nie doczekaliśmy się dotychczas pełnego opracowania metod badań geograficznych. Publikacje z tego zakresu są niewystarczające i najczęściej wiążą się bardziej z różnymi problemami badawczymi niż wskazują na adekwatność tych metod w stosunku do analizowanych zagadnień. Ostatnio jednak trzeba odnotować pozytywny wyjątek, którym jest zbiorowe opracowanie pod redakcją H. Rogackiego (2002), będące krytyczną refleksją nad możliwościami i ograniczeniami stosowanych przez geografów metod.

Wyniki badań dotyczących metod stosowanych współcześnie przez polskich geografów wskazują, iż najczęściej preferowane są badania terenowe – przez co drugiego respondenta. Przeważnie uczestniczą w nich młodzi geografowie – szczególnie zatrudnieni na uniwersytetach i w akademiach pedagogicznych (tab. 4). Równie wysoką pozycję zajmują metody statystyczne z podobnymi preferencjami jak wymienione, a na trzecim miejscu znalazły się metody kartograficzne, stosowane zarówno przez starszą jak i młodsze generacje geografów.

Wysoką rangę (50 osób) uzyskały metody określone jako „analityczne”, bez dokładniejszego określenia ich cech i właściwości. Na kolejnych miejscach znalazły się teledetekcja i GIS (22), opis wyjaśniający i równorzędnie metody ilościowe oraz laboratoryjne (po 13 osób). Dalsze miejsca zajęły modele, eksperymenty i różne metody regionalizacji.



Ryc. 3. Preferowane metody badawcze według grup ośrodków geograficznych i grup respondentów (dane według tab. 4)

Preferred research methods by groups of centres and groups of respondents

Dylematy i problemy teoretyczno-metodologiczne współczesnej geografii

Otwarte postawienie tych zagadnień w ankiecie przyniosło efekt w postaci szerokiego spektrum problemów, które nasi geografowie uznają za dylematy (tab. 5). Jest to m.in. wynik braku dostatecznie precyzyjnej definicji terminu „dylemat” na gruncie geografii.

Przyjmując, iż generalnie dylemat oznacza sposób wnioskowania (konstruktywny lub destruktywny), możemy odnieść go do zakresu przedmiotowego i podmiotowego geografii. Identyfikacja tego, co respondenci uznali za dylemat i problemy teoretyczno-metodologiczne, pozwoliła na ich agregację w 16 grupach zagadnień – oddzielnie do geografii polskiej i światowej.

Co trzeci badany za najważniejszy problem współczesnej geografii polskiej uznał brak wyraźnie określonego przedmiotu badań geograficznych, zastanawiając się przy tym nad alternatywą: badać szczegóły czy tworzyć syntezę? Takie podejście charakteryzuje wypowiedzi zarówno starszego jak młodszego pokolenia geografów, choć jest powszechniejsze u tych pierwszych. Ten sam problem jako główny wymieniany był także w stosunku do geografii światowej.

Na drugim miejscu (32 osoby) badani wymienili dezintegrację geografii i wciąż ostro zaznaczający się podział na geografie fizyczną i społeczno-ekonomiczną. Takie stanowisko zajęło dwa razy więcej pracowników samodzielnych niż pozostałych – w stosunku do sytuacji w geografii zarówno polskiej jak i światowej.

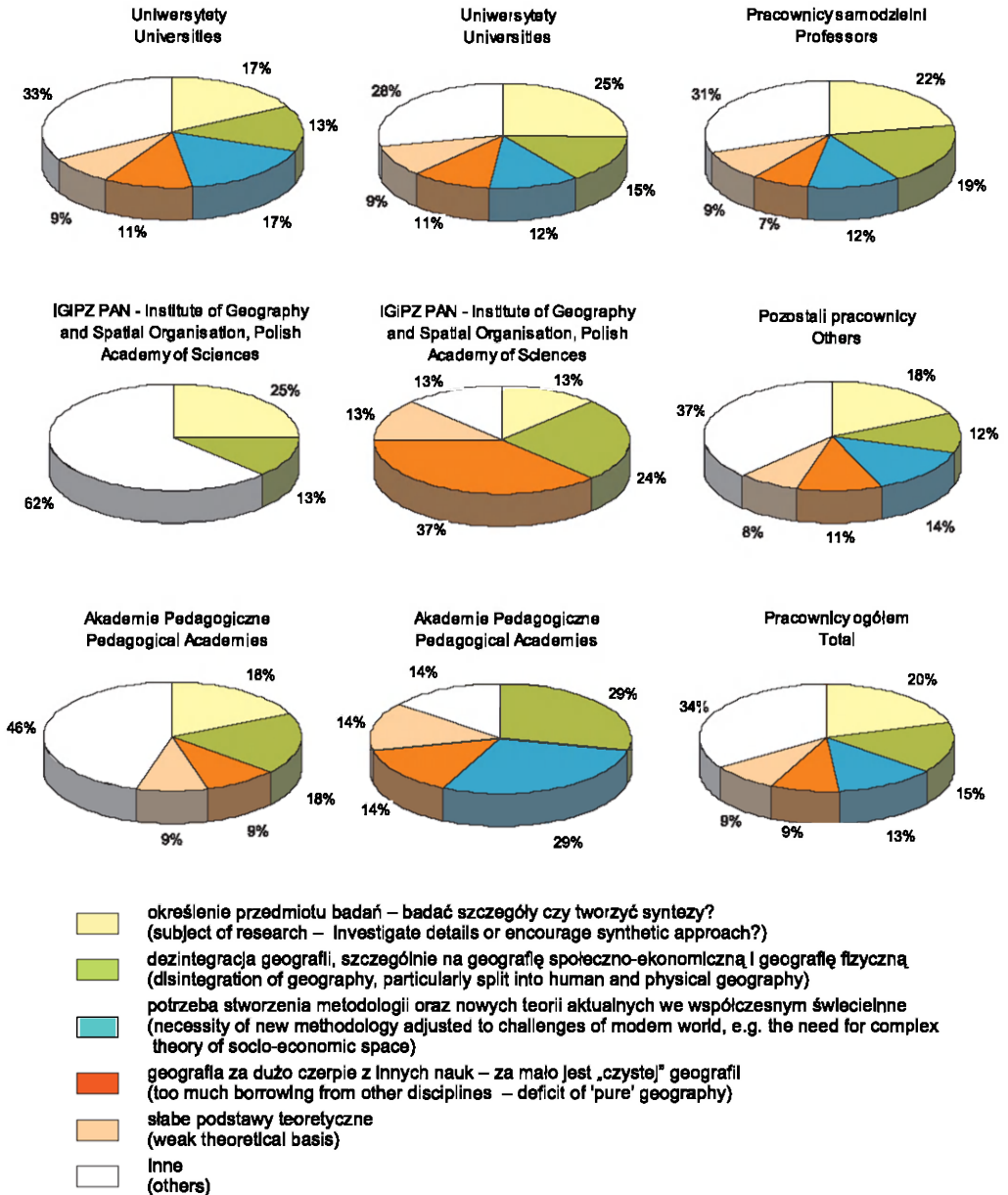
Na miejscu trzecim (27 osób) znalazła się potrzeba stworzenia metodologii oraz nowych koncepcji teoretycznych aktualnych we współczesnym świecie, np. sformułowania kompleksowej teorii przestrzeni społeczno-ekonomicznej. Tak uważali respondenci bez względu na wiek, pozycję zawodową i miejsce pracy.

Pozycję czwartą zajęły poglądy, że geografia za dużo czerpie z innych nauk a za mało jest „czystej geografii”. Tak myślą szczególnie młodzi geografowie, głównie w środowiskach uniwersyteckich. Zbliżone do wymienionego stanowisko mają zwolennicy poglądu uznający, że geografia ma słabe podstawy teoretyczne – przeważnie tak sądzą starsi oraz ci, którzy wskazują na niską użyteczność badań geograficznych – tak uważają młodzi. Słabe rozpoznawanie środowiska geograficznego znalazło się na siódmym miejscu (14 osób) w opinii zarówno starszej jak i młodszej generacji geografów – i w naszej, i w światowej geografii.

Kolejne miejsce zajął pogląd, iż w badaniach geograficznych za dużo stosujemy modeli i że zbyt silna jest matematyzacja naszej dyscypliny – taka opinia dominuje w środowisku uniwersyteckim.

Pozostałe osiem grup problemowych w kolejności malejącego znaczenia to:

- obserwuje się przejmowanie przez inne nauki pola badań geograficznych, oraz
- brak jest nowych inspirujących tematów w większości zgłaszanych projektów badań (po 9 osób),
- istnieje konieczność zwiększenia użyteczności badań geograficznych (8 osób),
- zbyt mało jest badań interdyscyplinarnych,
- występuje izolacjonizm – brak lub niewiele kontaktów pomiędzy geografami z różnych krajów,
- obserwuje się częsty brak zgodności terminologicznej (w ramach tej samej dziedziny),



Ryc. 4. Dylematy metodologiczne współczesnej geografii według grup ośrodków geograficznych i grup respondentów (dane według tab. 5)

The methodological dilemmas of contemporary geography by groups of centres and groups of respondents

- zauważalny jest niski poziom nauczania geografii (na wszystkich szczeblach),
- występuje u nas megalomania anglosaska.

W ocenie wymienianej problematyki istnieje duża zgodność opinii przedstawicieli młodszej i starszej generacji naszych geografów, przy zbliżonej skali ocen odnoszącej się do geografii polskiej i światowej. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w Science Citation Index (Kozłowski, 1994).

Współczesne tendencje rozwojowe geografii (między teorią a praktyką)

Z uwagi na brak obiektywnych kryteriów oceny tendencji rozwojowych geografii, geografia jako nauka (wiedza teoretyczna z jednej strony a wiedza praktyczna z drugiej strony) do określenia stopnia aplikacyjności naszej dyscypliny zaproponowano skalę ocen od 1 do 10, oddzielnie w geografii polskiej i oddzielnie w światowej.

Tendencje rozwojowe w wymienionym kontekście, zarówno w skali generacyjnej, jak i odniesieniu do Polski i świata, uzyskały podobną ocenę, tzn. średnia od 5,2 do 5,5 w skali ogólnej, przy czym ta ostatnia średnia jest wyrazem oceny ciężenia geografii polskiej bardziej w kierunku pozyskiwania wiedzy teoretycznej. Podobna skala rozbieżności istnieje między pracownikami samodzielnymi (5,1–5,3) i pozostałymi (5,3–5,6), którzy zgodnie zauważają nieco silniejsze ukierunkowanie teoretyczne. Najbardziej zdecydowanie tendencja ta została wyartykułowana przez geografów z Uniwersytetów: Jagiellońskiego, im. A. Mickiewicza, M. Kopernika i M. Curie-Skłodowskiej oraz Pomorskiej Akademii Pedagogicznej.

Jednocześnie respondenci zgłosili szereg uwag, najczęściej postulując:

- zwiększenie użyteczności badań geograficznych (8 osób),
- zwrócenie większej uwagi na zastosowanie technik GIS (7 osób),
- zajęcie się prognozami zmian w środowisku (3 osoby),
- rozwój badań interdyscyplinarnych i regionalnych,
- poszerzenie obszarów badań i intensyfikację stosowania metod ilościowych,
- odrodzenie geografii politycznej.

W świetle wymienionych ocen i uwag, trudno jednoznacznie wskazać na dominujące tendencje rozwojowe geografii, przy czym wskazanie na nieznaczne „nachylenie” rozwoju polskiej i światowej geografii ku teorii wydaje się nadmierne optymistyczne.

Wykorzystanie wyników badań geograficznych w Polsce i na świecie

Kolejnym trudnym do oceny problemem jest wykorzystanie wyników badań geograficznych w Polsce i za granicą (Werwicki, 1994; Kozłowski, 1994; Kamiń-

ski, 1996). Próbę takiej oceny oparto na zasadzie punktowej – od 1 do 5 punktów, wyrażającej wraz z ich wzrostem wyższy stopień aplikacyjności. Zaproponowano pięć głównych sfer, w ramach których można przypuszczać, iż zastosowanie wiedzy geograficznej może być najczęstsze i największe, tj. w edukacji, gospodarce, społeczeństwie, ochronie środowiska, prognozowaniu rozwoju i ewentualnie innych dziedzinach.

Oceny dokonane przez respondentów wskazały m.in. na najwyższe wykorzystanie wyników badań geograficznych w kraju, w kolejności; w: szeroko rozumianej edukacji (3,2 pkt.), ochronie środowiska i prognozowaniu rozwoju (2,9), gospodarce (2,5) i najslabiej w społeczeństwie (2,3). W świecie najbardziej wykorzystuje się zdobycze geografii w: ochronie środowiska (3,5), prognozowaniu rozwoju (3,4), edukacji (3,2) oraz gospodarce (3,1), najslabiej zaś, podobnie jak u nas, w szeroko rozumianym społeczeństwie.

Opinie samodzielnych pracowników wskazują na większą aplikacyjność wiedzy geograficznej w świecie niż w Polsce, natomiast oceny stopnia jej wykorzystania przez młodszych geografów są wyższe, niż profesorskie. Wyższy stopień aplikacyjności był charakterystyczny dla geografów uniwersyteckich i zatrudnionych w PAN niż w akademiach pedagogicznych.

Pozycja współczesnej geografii wobec innych dyscyplin

Aby ocenić pozycję współczesnej geografii w stosunku do innych dyscyplin, posłużono się także skalą punktową od 0 dla nauk najslabiej rozwiniętych, do 10 dla nauk uznawanych za najbardziej rozwinięte. Ocenę przeprowadzono oddzielnie w wymiarze teoretycznym i oddzielnie w kontekście praktycznym. W celu urelatywnienia odpowiedzi określone zostały ich wartości średnie, choć niewątpliwie zacierają one skrajne poglądy, które były dość częste zarówno u młodych i u starszych geografów i w różnych ośrodkach.

Generalnie w wymiarze teoretycznym pozycja współczesnej polskiej geografii w stosunku do innych dyscyplin nauki została średnio oceniona na 4,4 pkt. (na 10 możliwych), miejsce geografii w nauce światowej oceniono zaś wyżej, bo na 5,1 pkt. Prawie taką samą ocenę wystawili geografowie z uniwersytetów i PAN, chociaż ci ostatni wyżej – bo na 5,4 – ocenili pozycję geografii światowej wobec innych dyscyplin. Pracownicy akademii pedagogicznych jednakową ocenę – 4,9 – przyznali zarówno geografii polskiej jak i światowej na tle innych nauk.

W wymiarze praktycznym natomiast, średnia ocen naszej geografii w relacji do innych nauk kształtuje się zdecydowanie gorzej od poprzedniego aspektu i wynosi tylko 3,5 punkta, a w skali światowej zdecydowanie lepiej, bo 5,3 pkt. na 10 możliwych; tym samym geografia światowa bardziej zbliżyła się w tym odniesieniu do nauk najlepiej rozwiniętych.

Wśród ośrodków geograficznych, nasza geografia wobec innych nauk została najwyższej oceniona w aspekcie teoretycznym przez geografów toruńskich,

wrocławskich, poznańskich, śląskich i szczecińskich oraz kieleckich, a najniższe przez łódzkich, lubelskich i gdańskich. Z kolei w aspekcie praktycznym najlepsze oceny naszej dyscypliny w stosunku do innych nauk w Polsce przyznali geografowie wrocławscy i szczecińscy, najniższe zaś łódzcy, lubelscy i gdańscy. Geografia na świecie najwyżej została oceniona przez środowiska geograficzne Krakowa, Wrocławia, Torunia, Sosnowca i Warszawy, a najniższej Łodzi, Lublina i Gdańska.

W sumie jednak konkluzja w wymienionych względach nie jest dla geografów korzystna, gdyż zarówno polska geografia jak i światowa średnio bardziej ciąży ku naukom słabiej rozwiniętym, choć pozycja geografii światowej oceniana jest nieco wyżej.

Najważniejsze słabości, szanse i zagrożenia polskiej geografii

Za jeden z najistotniejszych obecnie problemów, przed którymi stoi geografia, można uznać identyfikację i określenie słabości, szans i zagrożeń, mających swoje źródła w samej nauce i poza jej sferą.

Słabości

Geografowie nie tylko mają bardzo zróżnicowane poglądy na temat współczesnej pozycji swojej dyscypliny, ale różnią się znacznie także w określaniu jej słabości, szans i towarzyszących temu zagrożeń, zarówno w skali kraju jak i świata. Respondenci wskazali bowiem na aż 30 istotniejszych słabych stron (tab. 6A).

- za największą słabość uznano nikłe wykorzystanie wyników badań geograficznych w praktyce, przy jednocześnie zbyt małej ilości podejmowanych studiów praktycznych – na tę słabość wskazało aż 39 osób, w tym zdecydowana większość młodszych geografów, przeważnie z uniwersytetów (31) w Poznaniu, Warszawie, Wrocławiu, Toruniu, Lublinie i Sosnowcu oraz akademii pedagogicznych (6);
- prawie równorzędne miejsce zajęły słabe podstawy teoretyczne geografii – 32 osoby, również zdecydowanie młodsze – z Wrocławia, Łodzi, Lublina, Warszawy i Szczecina;
- brak lobby geografii i jej promowania (marketingu) – to kolejna istotna słabość, wskazana przez 28 osób, prawie równorzędnie ze starszej i młodszej generacji geografów, ze wszystkich bez mała środowisk uniwersyteckich;
- niedofinansowanie geografii (w tym brak sprzętu, niskie płace itp.) to słabość zaznaczona przez 24 osoby zdecydowanie młodsze, głównie z ośrodków uniwersyteckich w Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi, Gdańsku, Toruniu, Sosnowcu i Lublinie;
- na dezintegrację geografii (jej długotrwały podział na fizyczną i społeczno-ekonomiczną) wskazały 23 osoby, przeważnie reprezentowane przez tzw. samodzielnie kadry z Warszawy;

Tabela 6. Słabe strony (A), szanse (B) i zagrożenia (C) geografii w Polsce i na świecie

	Uniwersytety		IGiPZ PAN		Akademie Pedagogiczne		Pracownicy		Razem
	Polska	świat	Polska	świat	Polska	świat	Samodziel-	Pozostali	
A. Słabe strony geografii									
Niewielkie wykorzystanie badań w praktyce, mało badań praktycznych	31	1	1		5	1	14	25	39
Słabe podstawy teoretyczne	19	7	2	1	1	2	12	20	32
Brak lobby geografii, brak promowania (marketingu) geografii	18	9	1				15	13	28
Niedofinansowanie (w tym brak sprzętu, niskie płace i inne)	20	1	1		1	1	5	19	24
Dezintegracja (rozbicie na g.spół.-ekon. i g.fizyczną)	12	9	1			1	15	8	23
Zły system kształcenia w geografii – usuwanie ze szkoły, utrata rangi, niski poziom w szkole i dalej na studiach	14	3	2		1	2	9	12	21
	4	4	5	4	1	1	9	10	19
Nieutożsamianie się z geografią, utrata samodzielności, utrata spójności jako nauki oddawanie pola badań innym naukom, zanik g.klasycznej, odbieganie od geografii	13	3			1	1	4	15	19
Brak badań interdyscyplinarnych	9	5	2		2	1	9	10	19
Zbytняя specjalizacja i rozdrobnienie tematyczne, zawężenie tematyki badań do tych zagadnień, na które jest popyt	9	3				3	4	11	15
Słaba pozycja geografów i geografii wśród innych nauk	7	1	2		4	1	10	5	15
Nieliczna i na niskim poziomie kadra, braki w specjalnościach, „dziury pokoleniowe”, brak wybitnych osobowości, zbyt wolna kariera naukowa	9	1	3		1		6	8	14
Brak pracy zespołowej i współpracy między ośrodkami geograficznymi	5	4					5	4	9
Nieumiejętność rozpoznawania relacji środowiskowych i małe zainteresowanie środowiskiem	6		1		1	7	1	8	
Izolacjonizm geografii narodowych	6				1		4	3	7
Mało czasopism i ich niski poziom merytoryczny	7						4	3	7
Mało syntez, opracowań kompleksowych i monograficznych	5		1				3	3	6
Mały udział w nauce międzynarodowej i oderwanie od nauki międzynarodowej									

	Uniwersytety		IGiPZ PAN		Akademie Pedagogiczne		Pracownicy		Razem
	Polska	świat	Polska	świat	Polska	świat	Samodziel-	Pozostali	
Trudności w publikowaniu w zagranicznych czasopismach, czasami nawet w polskich, w tym wynikające z barier językowych	5	1						6	6
Słaba znajomość informatyki	4				1		2	3	5
Ograniczony dostęp do wyników badań i literatury światowej	5						2	3	5
Zbyt szybka zmiana i marginalność (przyczynkowość) badań	2	2				1	4	1	5
„Skostnienie” w środowisku naukowym geografów	4						2	2	4
Zła organizacja wewnętrzna nauki, w tym zły system oceny KBN („produkcja” publikacji niskiej jakości)	4						3	1	4
Brak równowagi między dyscyplinami	2	1					2	1	3
Opóźnienie w badaniach, słaba znajomość zmian i wcześniejszej literatury	2		1				1	2	3
Słabe wykorzystanie GIS i innych nowych technik		1					3		3
Nieznajomość i mało programów międzynarodowych	1	1					1	1	2
Znaczne zróżnicowanie geografii w poszczególnych krajach		1		1			1	1	2
Zbyt duża kwantyfikacja nauki przez GIS		1					1		1
Brak mobilności pracowników, brak okresowych kontraktów	1						1		1
B. Szanse dla geografii									
Realizacja badań i projektów interdyscyplinarnych	25	6	1		1	1	11	23	34
Włączenie się do rozwiązywania problemów ekologicznych i ochrona środowiska	14	8	1		5	3	15	16	31
Wykorzystanie GIS, teledetekcji, informatyki i innych nowych technik	16	14			1		15	16	31
Aplikacyjne nastawienie w badaniach (prognozowanie, planowanie przestrzenne, turystyka i inne)	19	4	3	1	3		8	22	30
Badanie procesów globalnych (przyrodniczych jak i społecznych)	7	11		2	1	3	12	12	24
Rozwój geografii człowieka, badań transformacji gospodarki, restrukturyzacji etc. w Polsce i w Europie środkowo-wschodniej)	11	6	3		1	1	8	14	22

	Uniwersytety		IGiPZ PAN		Akademie Pedagogiczne		Pracownicy		Razem
	Polska	świat	Polska	świat	Polska	świat	Samodzielni	Pozostali	
Olbzynie pole do działania, wykorzystanie i pokazanie użyteczności geografii do opisu współczesnych procesów społecznych, przyrodniczych i politycznych	12	7		1	1	1	7	14	21
Kontakty i zespoły międzynarodowe	7	8	1		1		5	12	17
Popyt na badania lokalne i regionalne (w tym do strategii)	10	2			2	1	7	8	15
Lepsza edukacja szkolna	6				6		7	5	12
Rozwój nowych metod badawczych, modeli, innowacyjność w tym zakresie	6	6					6	6	12
Popularyzacja wiedzy geograficznej (media)	6	2	1	1	1		5	6	11
Potencjał kadrowy i intelektualnych geografów	6		1				5	2	7
Praca na rzecz wzrostu prestiżu geografów, nadania im nowych uprawnień, lepsza polityka awansu naukowego, większa aktywność geografów w swojej promocji jako ekspertów przestrzennych	3	1			1	1	3	3	6
Dokładne rozpoznanie terenów mało znanych (pustynie, strefa polarna, kosmos)	1	2			1	1	3	2	5
Zwiększenie się znaczenia sektora nauki we współczesnej gospodarce	2	2	1				3	2	5
Badania zespołowe w ramach własnych i różnych ośrodków	2							2	2
Utrzymanie geografii jako niezależnego kierunku studiów	1	1					2		2
Wejście do Unii Europejskiej	1		1				2		2
Ułatwienie dostępu do danych (na świecie – oraz np. internet)	1	1					1	1	2
Wyjaśnianie procesów, a nie monografie	1	1						2	2
Dalsza specjalizacja	1	1						2	2
Powrót do tradycyjnych paradygmatów	1	1					2		2
Odejście od specjalizacji				1				1	1
Rozpowszechnienie studiów problemowych w miejsce regionalnych					1		1		1
Zmiana sposobu finansowania nauki	1							1	1
C. Zagrożenia dla geografii									
Przejęcie dziedzin geografii przez inne nauki	19	32	2	2		2	25	32	57

	Uniwersytety		IGiPZ PAN		Akademie Pedagogiczne		Pracownicy		Razem
	Polska	świat	Polska	świat	Polska	świat	Samodzielni	Pozostali	
Marginalizacja geografii i geografów w nauce, niska pozycja geografii, niski prestiż geografów i geografii, brak promocji	22	6	1	1	5		11	24	35
Niedofinansowanie i brak środków technicznych prowadzące do deprecjacji geografii	27	2	3		2		18	16	34
Redukcja geografii w szkole, słaby poziom nauczania w szkole i na studiach	15	1	2		8	2	10	18	28
Zła polityka kadrowa (skostniałe struktury, dziury pokoleniowe, odpływ młodej kadry, niekorzystna struktura wieku)	17	1	4		3		10	15	25
Zbyttna specjalizacja	8	5		1	1	1	5	11	16
Niska użyteczność badań, brak badań praktycznych	9	6					7	8	15
Dezintegracja (rozbicie na geografę człowieka i geografę fizyczną)	8	5					8	5	13
Niska jakość publikacji, masowość, ale niska jakość wielu informacji, w tym w internecie	5	3				1	6	3	9
Zacofanie, brak rozwoju nowych metod, pozostawanie przy tradycyjnych przedmiotach badań	4	1		1	2	4	4	8	
Brak badań interdyscyplinarnych	6	1					1	6	7
Merkantylizm, wieloletowość, rykowość prowadząca do upadku geografii	2	3	1				3	3	6
Przyczynkowość i marginalność badań, marnowanie środków na nieistotne badania	2	2		1			4	1	5
Brak dostępu, a co za tym idzie słaba znajomość publikacji zagranicznych, a nawet polskich	4				1		2	3	5
Koncentracja badań w kilku ośrodkach naukowych na świecie, wzrastająca elitarność		3		1			3	1	4
Słaba współpraca między ośrodkami	2	1			1		3	1	4
Brak prawdziwej krytyki i dyskusji naukowej	3		1				3	1	4
Słabe zainteresowanie kulturami, tożsamością regionalną		3					1	2	3
Zła organizacja, zła punktacja za publikacje, zły system KBN	2		1				1	2	3

	Uniwersytety		IGiPZ PAN		Akademie Pedagogiczne		Pracownicy		Razem
	Polska	świat	Polska	świat	Polska	świat	Samodziel-	Pozostali	
Przewaga geografii człowieka nad geografią fizyczną		2						2	2
Za duże obciążenie dydaktyczne	2							2	2
Zbyt silna matematyzacja, informatyzacja i technicyzacja badań	1			1				2	2
Ograniczenie (komercyjność) lub całkowity brak dostępu do danych służb państwowych (hydrologów, IMGW, GUS etc.)	1	1					2		2
Dublowanie badań jako efekt izolacjonizmu geografii		1					1		1
Słaba współpraca z zagranicą	1						1		1

– zły system kształcenia geografów (w tym usuwanie geografii z programów szkolnych, utrata rangi itp.) – to słabość ważna według 21 osób, w większości młodszych, głównie z Warszawy i Łodzi.

Oddzielną grupę tworzą następujące słabości równorzędnie oceniane: nieutożsamianie się wielu geografów ze swoją dyscypliną naukową, utrata przez geografę samodzielności i spójności jako nauki, oddawanie pola badań innym naukom, zanik geografii klasycznej, odchodzenie od koncepcji geograficznych, brak badań interdyscyplinarnych o szerokim zasięgu, zbytnia specjalizacja i rozdrobnienie problemowe – zawężanie problematyki badań oraz ucieczka od zagadnień, na które jest zapotrzebowanie.

Równorzędnie wskazano na słabą pozycję geografii i geografów wśród innych nauk oraz na niedostatecznie liczną i niskiego poziomu kadrę, tzw. „dziury pokoleniowe”, brak wybitnych osobowości i zbyt powolne kariery naukowe – tak orzekło po 15 osób zarówno samodzielnych jak i pozostałych pracowników, głównie z uniwersytetów.

Za ostatnią uwzględnioną słabość uznano brak pracy zespołowej i współpracy między ośrodkami geograficznymi – według 14 respondentów, młodych i starych, z większości ośrodków.

Inne słabości wskazało od 1 do 9 badanych, którzy zaliczyli do nich: nieumiejętność rozpoznawania relacji środowiskowych i małe zainteresowanie środowiskiem, izolacjonizm geografii narodowych, mało syntez, opracowań kompleksowych i monograficznych, niski udział w nauce międzynarodowej i oderwanie od niej, trudności w publikowaniu w zagranicznych czasopiśmie – m.in. z powodu barier językowych, słaba znajomość informatyki, ograniczony dostęp do wyników badań i literatury światowej, marginalizacja – ze względu na przyczynkowość badań geograficznych, „skostnienie” w środowisku naukowym geografów, zła

organizacja wewnętrzna nauki (w tym zły system ocen KBN), brak równowagi między dyscyplinami, niewielkie wykorzystanie GIS i innych nowych technik, niezajomość programów międzynarodowych oraz słaba mobilność pracowników i brak okresowych kontraktów.

Nie rozwijając uwarunkowań tych słabości łatwo zauważyć, iż większość z nich jest faktycznie znana, lecz poszczególne środowiska geograficzne w Polsce nie zawsze sobie uświadamiają, iż właśnie dominuje ona na danej uczelni lub w instytucie i że może być w znacznym stopniu rozważona i zlikwidowana wewnątrz danego ośrodka. Część natomiast wymaga dyskusji i poszukiwania rozwiązań w całym środowisku geografów i wymaga działań systemowych – ogólnokrajowych.

Szanse

Badani wskazali na 26 najważniejszych szans (tab. 6B), które w kolejności od największej do najmniejszej liczby wskazań można uszeregować następująco:

- realizacja badań i projektów interdyscyplinarnych – za tą opcją wypowiedziały się 34 osoby, w tym 11 profesorów głównie w uniwersytetach, warszawskim, poznańskim, lubelskim i gdańskim;
- włączenie się do rozwiązywania problemów ekologicznych i kształtowania środowiska – 31 osób, w tym 16 młodszych pracowników naukowo-dydaktycznych, reprezentujących w zdecydowanej większości uniwersytety i akademie pedagogiczne;
- szersze wykorzystanie GIS, teledetekcji, informatyki i innych nowych technik, zarówno w pracy badawczej jak i edukacji geograficznej – również 31 osób, w takiej samej proporcji jak w poprzednim przypadku;
- aplikacyjne nastawienie w badaniach, ze szczególnym uwzględnieniem prognozowania, planowania przestrzennego, gospodarki turystycznej i innych aktywności – 30 osób, w tym zdecydowana większość młodych geografów w Warszawie, Łodzi, Lublinie;
- badania procesów globalnych w wymiarze przyrodniczym i społeczno-gospodarczym – 24 osoby, reprezentujące w równym wymiarze starsze i młodsze pokolenie geografów;
- rozwój geografii człowieka, z uwzględnieniem procesów transformacji gospodarki, jej restrukturyzacji i perspektyw w Polsce i innych krajach – 22 osoby, głównie z młodszej generacji geografów warszawskich i wrocławskich;
- wykorzystanie i pokazanie użyteczności geografii dla opisu i wyjaśniania współczesnych procesów społeczno-gospodarczych i politycznych w aspekcie przestrzennym – 21 osób, w większości młodych geografów z Poznania i Warszawy;
- rozwój kontaktów i tworzenie międzynarodowych zespołów badawczych – 17 osób, reprezentujących głównie środowiska młodych geografów warszawskich i wrocławskich;

- wykorzystanie zapotrzebowania na badania regionalne i lokalne – udział w tworzeniu strategii rozwoju – 15 geografów, głównie uniwersyteckich;
- lepsza edukacja geograficzna i innowacyjność w zakresie rozwoju nowych modeli i metod, w tym edukacji geograficznej – po 12 osób z uniwersytetów i akademii pedagogicznych w Poznaniu, Gdańsku i Krakowie;
- medialna popularyzacja wiedzy geograficznej – 11 osób.

Grupę pozostałych 14 szans tworzą przedsięwzięcia, za którymi opowiedziało się mniej niż 10 osób i dotyczą one: lepszego wykorzystania potencjału kadrowego i intelektualnego geografów; zwiększenia aktywności na rzecz wzrostu prestiżu geografów, nadania im nowych uprawnień, lepszej polityki kadrowej, większej aktywności indywidualnej w swojej promocji jako ekspertów od przestrzeni itp.; dokładnego zbadania terenów mało znanych (pustynie, strefa polarna, kosmos); zwiększenia znaczenia wiedzy geograficznej we współczesnej gospodarce; badań zespołowych i własnych różnych ośrodków, w tym na rzecz Unii Europejskiej i pod kątem członkostwa Polski w tej organizacji; utrzymania geografii jako niezależnego kierunku studiów; wyjaśniania procesów a nie pojedynczych zdarzeń czy zjawisk; prowadzenia studiów problemowych w miejsce regionalnych; zmian sposobu finansowania nauki; dalszej specjalizacji / odejścia od specjalizacji?

Z uwagi na znaczną liczebność i jakościowo odmienne ujęcie szans, ich zasadność i hierarchizację trudno ustalić, przy czym istotna wydaje się szczególnie ta grupa szans, za którą opowiedziało się po kilkunastu respondentów, a więc obejmująca pierwszych 12 postulatów.

Zagrożenia

Na tle zarysowanych słabości i szans, istotnego znaczenia nabierają zagrożenia, które już teraz lub w przyszłości mogą stanowić utrudnienie czy też barierę w dalszym rozwoju i negatywnie wpłynąć na perspektywy geografii polskiej.

Przeprowadzone badania ankietowe pozwoliły na identyfikację 25 takich zagrożeń (tab. 6C).

Najważniejszym jest przejmowanie dziedzin badawczych geografii przez inne nauki. Za kolejne zagrożenie respondenci uznali marginalizację geografii i geografów w nauce, niską pozycję geografii i geografów oraz brak jej promocji – tak sądził co drugi badany z Warszawy, Poznania, Wrocławia, Lublina, Gdańska i Szczecina, zarówno samodzielny pracownik naukowy jak i reprezentujący innych pracowników naukowo-dydaktycznych. Istotnym zagrożeniem jest niedofinansowanie i brak środków technicznych, które prowadzą do deprecjacji geografii (co czwarty badany). Ograniczenie wiedzy geograficznej w programach szkolnych i słaby poziom nauczania geografii w szkole i na studiach – to kolejne zagrożenia według co czwartego respondenta.

Za niewątpliwe zagrożenia uznano także: złą politykę kadrową (skostnienie struktur, luki pokoleniowe, odpływ młodej kadry, itp.) – co szósty badany, zbytnią

specjalizację (co ósmy respondent) oraz niską użyteczność badań geograficznych, mało badań praktycznych, dezintegrację w geografii, niską jakość publikacji oraz słabą jakość informacji geograficznych m.in. w internecie.

Pozostałe zagrożenia, rzadziej wymieniane, to: zacofanie geografii jako nauki; zbyt powolny rozwój nowych stosowanych w niej metod; pozostawanie przy tradycyjnych przedmiotach badań; zbyt mała ilość badań interdyscyplinarnych; merkantylizm; wieloletowość; przyczynkowość i marginalizacja badań; marnotrawienie środków na nieistotne badania; słaba znajomość wyników badań krajowych – nie mówiąc o zagranicznych; wzrastająca elitarność; słaba współpraca między ośrodkami; brak prawdziwej krytyki i dyskusji naukowej; zła organizacja funkcjonowania instytucji geograficznych; zbyt silna matematyzacja, informatyzacja i technicyzacja badań; ograniczony dostęp do danych źródłowych (GUS, IMGW, itp.); dublowanie badań jako efekt izolacjonizmu geografii oraz słaba współpraca z zagranicą.

Zarysowana hierarchia zagrożeń w niektórych kwestiach może wydawać się dyskusyjna, a nawet niekiedy sprzeczna, niemniej wymaga zastanowienia i podjęcia odpowiednich działań w całym środowisku geografów.

Miejsce polskiej geografii na tle geografii światowej

Miejsce geografii polskiej na tle innych krajów oceniono w skali od 1 do 5 punktów (1 pkt. – pozycja słaba, 5 – bardzo silna). Wprawdzie obraz uzyskany tą drogą jest subiektywny, jednak ukazuje, w jaki sposób i w jakim odniesieniu postrzegamy dystans dzielący polskich geografów od geografów w krajach o wysokim poziomie nauki.

Gdyby jako średnią światową przyjąć 2,5 punkta, to polska geografia minimalnie przekracza tę średnią w ocenie zarówno samodzielnych (2,8), jak i innych pracowników (2,7). Najwyżej miejsce naszej geografii oceniono w akademiach pedagogicznych (3,0), a następnie w uniwersytetach (2,7) i PAN (2,4). Najwyższe noty wystawiono w ośrodkach: krakowskim, warszawskim, wrocławskim, szczecińskim i łódzkim.

W sumie nienajlepsza ocena naszej geografii wynika m.in. z:

- zbyt niskiego udziału polskich geografów w nauce światowej (mierzonego liczbą publikacji lub uczestnictwem w projektach międzynarodowych) – 21 głosów;
- barier finansowych i często językowych, które często ograniczają możliwości badań i prezentacji dorobku, co prowadzi do zacofania – 18 głosów;
- słabego poziomu rozwoju teoretycznego i metodologicznego naszej geografii;
- nadmiernej preferencji badań lokalnych sprzyjających przyczynowości – 4 głosy;
- niedoceniań geografii przez innych badaczy i społeczeństwo (częste kojarzenie geografii z jej ideologicznym charakterem) – 3 głosy;
- wypierania geografii na margines przez inne nauki.

Na tle tych ocen istotne staje się pytanie: w jakich naukach geografia może/ powinna upatrywać najbliższe relacje badawcze, które by ją wzbogaciły i zdynamizowały.

Geografia a inne nauki

Respondenci już uprzednio zwracali uwagę na marginalizację geografii, jej słabą pozycję i przejmowanie pola zainteresowań przez inne nauki, uznając to zjawisko za jedno z najważniejszych zagrożeń swej dyscypliny. W jakich relacjach pozostaje geografia z innymi naukami oraz które z tych nauk wydają się mieć duże, a które mniejsze znaczenie dla dalszego rozwoju geografii?

Z przeprowadzonych badań wynika jednoznacznie, iż geografia powinna upatrywać najbliższych relacji z ekonomią, socjologią i biologią – tak uważał co drugi badany, przy czym opinii takich było więcej wśród niesamodzielných pracowników uczelni i PAN w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie i Sosnowcu.

Kolejne miejsca zajęły: ochrona i kształtowanie środowiska (42 osoby), geologia (39), urbanistyka, zagospodarowanie przestrzenne i architektura (39), fizyka/geofizyka (27), chemia/geochemia (26) i historia (21 osób). Po kilkanaście osób (13–14) wskazało ekologię, informatykę i politologię.

Ostatnią grupę stanowią w kolejności wskazań (od 8 do 1): hydrologia i oceanologia, turystyka, kulturoznawstwo, nauki techniczne, pedagogika, archeologia, filozofia, nauki rolnicze, nauki społeczne, psychologia, demografia, prawo, etnologia, geodezja, zarządzanie, a nawet kultura fizyczna.

W tym katalogu wskazań widoczny jest brak dokładnego rozgraniczenia poszczególnych nauk i utożsamianie ich niekiedy z dyscyplinami, czy też z dziedzinami. Niemniej przytoczone wyniki potwierdzają częste, obiegowe opinie, iż geografowie szukają ściślejszych relacji w pierwszej kolejności z naukami społecznymi (ekonomia, socjologia i inne) i z naukami przyrodniczymi (biologia, ochrona środowiska, ekologia, geologia i inne), a także ścisłymi (fizyka/geofizyka, chemia/geochemia, matematyka, statystyka) oraz technicznymi (urbanistyka i architektura). Inne nauki wydają się mieć mniejsze znaczenie.

Przyszłościowe kierunki badań

Ostatnim istotnym zagadnieniem, które objęto badaniami, było ustalenie głównych kierunków badań, które powinny być preferowane w polskiej geografii na początku nowego tysiąclecia. Mimo bardzo często niejasnego zdefiniowania preferencji i wieloznaczności użytych terminów – niekiedy bliskoznacznych – wyróżniono 35 głównych kierunków proponowanych badań.

Za priorytetowy kierunek uznano rozpoznanie środowiska przyrodniczego, w tym: relacja człowiek–środowisko, użytkowanie ziemi, kształtowanie krajobra-

zu oraz fizjografia urbanistyczna (63 osoby reprezentujące wszystkie ośrodki geograficzne). Drugi preferowany kierunek to ochrona/kształtowanie środowiska, z uwzględnieniem zasobów naturalnych, odnawialnych źródeł energii, rozwoju zrównoważonego i polityki środowiskowej (51 osób w tym 1/3 tzw. samodzielnych pracowników naukowych, głównie z uczelni Torunia, Lublina, Szczecina i placówek PAN). Kolejny kierunek dotyczy szeroko rozumianych badań lokalnych i regionalnych, w tym strategii rozwoju i badań tzw. aplikacyjnych (40 osób głównie z Łodzi i Krakowa). Czwarty kierunek dotyczy prognozowania zmian środowiska, w tym problemów klimatycznych (31 osób, w większości z młodszych generacji geografów z Warszawy, Poznania i Wrocławia). Kierunek piąty – to rozwój GIS i technik informatycznych (28 osób, przeważnie młodszych, głównie z Wrocławia, Warszawy, Sosnowca i Gdańska). Jednakową liczbę wskazań uzyskały badania problemów globalnych – w odniesieniu do geografii fizycznej i społeczno-ekonomicznej oraz rozwój planowania przestrzennego i badań na jego potrzeby (po 22 osoby). Ósmy kierunek odnosi się do badania transformacji społeczno-ekonomicznej i jej wpływu na gospodarkę (21 osób, przeważnie młodszych z Poznania, Gdańska i Wrocławia).

Oddzielną grupę stanowią kierunki, które zostały wskazane przez 17–11 osób, w następującej kolejności:

- gospodarka wodna i hydrologia (17);
- geografia polityczna, ze szczególnym uwzględnieniem konfliktów (16);
- nowe koncepcje i metody badawcze (16);
- integracja europejska i jej skutki (14);
- problematyka społeczno-humanistyczna (13);
- różnorodność kultur oraz tożsamość narodowa i regionalna (12);
- gospodarka turystyczna (12);
- paleogeografia oraz odtwarzanie zmian w środowisku (12);
- dydaktyka geografii, z uwzględnieniem świadomości ekologicznej w społeczeństwie (11 osób).

Ostatnią grupę tworzą kierunki wskazane przez mniej niż 10 osób: modelowanie procesów fizycznych i społecznych (9 wskazań); zagadnienia współczesnej kartografii (8); badania rynkowe (8); studia nad miastami i problemami ludnościowymi (7); badania przestrzennych zachowań ludności, przedsiębiorstw i instytucji (7); problemy dotyczące: rynku pracy, gospodarki żywnościowej i wyżywienia oraz poziomu życia (7); obszary problemowe, w tym regiony przygraniczne (6); zagadnienia geo-demograficzne (6); kształtowanie sfery usług (5); wykorzystanie zdjęć satelitarnych i metod teledetekcji (5); współczesne procesy geomorfologiczne (5); zjawiska ekstremalne w przyrodzie/przestrzeni (5); eksperymenty badawcze (5); przekształcenia systemów miejskich i wiejskich (3); biogeografia i geografia medyczna (2); badania polarne (2); podziały terytorialne, w tym fizycznogeograficzne kraju (1).

Zauważamy zdecydowane preferencje kierunków badań nad szeroko rozumianym środowiskiem przyrodniczym i środowiskiem człowieka – przy wzajem-

nym ich powiązaniu. Preferowane są również studia strategiczne odnoszące się do zjawisk i procesów przestrzennych w różnych skalach; od lokalnej, poprzez regionalną do globalnej. Za ważne uznano także badania transformacji, którą przechodzi u nas obecnie przestrzeń i gospodarka wraz ze społeczeństwem. Za równie istotny uważa się rozwój geograficznych systemów informacji i nowoczesnych technik badawczych.

Co do preferencji tych głównych kierunków, nie ma zbyt dużych różnic w opiniach panujących w poszczególnych ośrodkach geograficznych. Widoczne jest jednak zróżnicowanie poglądów na omawiane tematy pomiędzy profesorami a innymi pracownikami – przeważnie młodszymi, którzy z reguły opowiadają się za rozwojem nowych, bardziej pragmatycznych kierunków badań i odchodzeniem od zagadnień rozwijanych w przeszłości.

Uwagi końcowe

Sytuacja polskiej geografii, a zwłaszcza jej stan i szanse rozwoju, stały się w ostatnich latach przedmiotem licznych badań i analiz. Między innymi temu była poświęcona ogólnopolska konferencja metodologiczna w Zakopanem (1998) nt.: „Geografia polska na progu trzeciego tysiąclecia” (Domański i Widacki, red., 1999), na której dyskutowano wiele zagadnień, w tym dotyczących statusu metodologicznego geografii, czym się ona współcześnie zajmuje, czemu służy, jakie jest jej miejsce i pozycja, jak się rozwija. Szukano także nowych dróg, którymi nauka ta powinna podążać, by nie zostać zdominowaną przez inne. Przedstawiono też ogólniejsze refleksje na temat możliwości i warunków rozwoju polskiej geografii.

Do wymienionych zagadnień nawiązała również konferencja metodologiczna w Słubicach (2003) pod hasłem: „Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości”, gdzie analizom i ocenom poddano m.in. relacje między geografią fizyczną i społeczno-ekonomiczną, miejsce geografii w nauce i jej związki z innymi dyscyplinami naukowymi, główne płaszczyzny problemowe i badawcze polskiej geografii, funkcje geografii w naszym systemie edukacyjnym. Ukazane zostały także podstawy filozoficzne geografii i nowe idee w geografii światowej.

W tym kontekście, przedstawione wyniki badań w znacznym stopniu nawiązują do kondycji i perspektyw polskiej geografii, uzupełniając jednocześnie naszą w tym względzie wiedzę o szereg nowych uwarunkowań, nie wyczerpując ich w całości. Wiele z nich niewątpliwie wymaga szczegółowej weryfikacji.

Nie zagłębiając się w szczegółowe oceny poruszonych zagadnień myślę, iż można przyjąć ogólną tezę podsumowującą, że sytuacja naszej geografii jest w znacznym stopniu funkcją sytuacji w całej polskiej nauce, a ta z kolei wynika z systemu organizacji i zarządzania państwem i towarzyszącej temu polityki naukowej oraz edukacyjnej. Perspektywy jej dalszego rozwoju będą w dużym stopniu zależne od przewyższenia wymienionych i innych słabości oraz zagro-

zeń, a także od wykorzystania szans, jakie daje m.in. uniwersalny charakter i użyteczność wiedzy geograficznej. W powyższym kontekście powstaje pytanie: ilu dobrych – kompetentnych geografów potrzeba, aby nasza dyscyplina właściwie się rozwijała, stając się jednocześnie nowoczesną nauką przyszłości?

Należy mieć nadzieję, że I Forum Geografów Polskich, które obradowało w marcu 2004 r. w Krakowie pod hasłem „Geografia u progu XXI wieku” dało pełniejszą odpowiedź na wiele wymienionych pytań i nakreśliło szerokie perspektywy rozwoju polskiej geografii.

Piśmiennictwo

- Chojnicki Z., 2000, *Perspektywiczne problemy badawcze geografii*, [w:] B. Kortus, A. Jackowski, K. Krzemień (red.), *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o człowieku. Geografia w Uniwersytecie Jagiellońskim 1849–1999*, V, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 151–157.
- Chojnicki Z., Czyż T., 1997, *Struktura przestrzenna nauki w Polsce*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- , 2000, *Przemiany szkolnictwa wyższego w okresie transformacji w Polsce i jego zróżnicowanie regionalne*, [w:] J.J. Parysek, H. Rogacki (red.), *Procesy społeczno-gospodarcze w Polsce w końcu XX wieku*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 35–52.
- Czyż T., 1998, *Młodsza kadra naukowo-dydaktyczna geografów w Polsce*, *Przegląd Geograficzny*, 70, 3-4, s. 197–214.
- , 2002, *Rozwój kadry naukowo-dydaktycznej geografów i powiązania ośrodków akademickich w procesie jej kształcenia w Polsce w latach 1970–2000*, *Przegląd Geograficzny*, 74, 1, s. 3–27.
- Domański B., Widacki W (red.), 1999, *Geografia polska u progu trzeciego tysiąclecia. Geografia w Uniwersytecie Jagiellońskim 1849–1999*, IV, Instytut Geografii, UJ Kraków.
- Kamiński Z., 1996, *Organisation of geographical sciences in Poland*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Contemporary Problems of Polish Geography*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 145–163.
- Kozłowski J., 1994, *Miejsce nauki polskiej w świecie (na podstawie Science Citation Index)*, Komitet Badań Naukowych, Warszawa.
- Kukliński A., 1987, *Przeszłość i przyszłość geografii polskiej. Refleksje i uwagi polemiczne*, Instytut Gospodarki Przestrzennej, Uniwersytet Warszawski, Warszawa (maszynopis).
- Kukliński A. (red.), 1996, *Production of Knowledge and Dignity of Science*, European Institute for Regional and Local Development, University of Warsaw, Warszawa.
- Rogacki H. (red.), 2002, *Możliwości i ograniczenia zastosowań metod badawczych w geografii społeczno-ekonomicznej*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Werwicki A., 1994, *Potencjały naukowe w Polsce w 1990 roku i ich rozmieszczenie*, *Zeszyty IGIPIZ PAN*, 21, Warszawa, s. 37–76.

[Wpłynęło: marzec; poprawiono: sierpień 2004 r.]

JAN ŁOBODA

GEOGRAPHERS' OPINION AS TO THE STATE OF,
AND PROSPECTS FOR, POLISH GEOGRAPHY

The article presents the state of Polish geography at the beginning of the new millennium, including as regards its main research issues, research approaches, preferred scientific methods, most crucial dilemmas as well as theoretical and methodological issues. Contemporary trends to the development of geography, the applications of the results of geographical research both in Poland and world-wide and an evaluation of modern geography as compared with other disciplines are also addressed. Against this background, the most important weaknesses, opportunities and threats as regards contemporary Polish geography, and its position within global geography, are presented. The article also highlights the other scientific disciplines with which geography should become most closely linked scientifically. The main research areas to be developed preferably within Polish geography are presented in the final part of the paper. The results presented are based on an anonymous survey, conducted in the period May–September 2001. The survey involved 127 respondents chosen on the basis of proportional sampling to represent all geographical centres in Poland and various categories of employment. Both researchers from the Polish Academy of Sciences, and faculty members from universities and teacher training colleges were included.

The main conclusions derived from the opinions of the Polish geographers themselves are as follows:

- there is a dominance of the object approach in Polish geography, within which the focus is on object assemblages, their properties, mutual relationships and associated processes;
- the subject approach is reflected in the focus on the controls on environmental processes, and in studies of human populations and man–space relationships;
- fieldwork is evidently preferred by Polish geographers, followed by statistical and cartographic methods;
- the lack of a precisely defined research subject has been recognised as the most important problem in modern Polish geography, including an alternative, either to focus on details or to attempt a synthetic approach;
- among the development tendencies (i.e. theory against applications) there appears to be a slight tendency towards theoretical developments in both Polish and world geography, although this statement may be questioned;
- the results of geographical research are implemented most in education in its broad meaning, in environmental protection, development prognosis and the economy; the reception of these results by society in general is perceived as poor and inadequate;
- in general, the position of modern Polish geography in comparison with other scientific disciplines in the theoretical aspect has been evaluated at 4.4 points (on a 1 (lowest) – 10 (highest) scale) and its position in world science is seen at a slightly higher level (5.1 points);
- insufficient application of the results of geographical research, along with a weak theoretical base to geography, have been recognised as the key weaknesses of Polish geography;
- the greatest opportunities for the development of geography are in interdisciplinary projects;

- the biggest threat to geography is the incursion of other scientific disciplines into traditional geographical research areas;
- assuming the global mean state of geography is 2.5 points on a 1–5 scale, Polish geography is evaluated as being marginally above this mean by both professors (2.8 points) and other geographers (2.7 points);
- Polish geography should develop closest links with economics, sociology and biology;
- comprehensive evaluation of the environment should be the priority research area and encompass man-nature relationships, land use, landscape development and terrain evaluation for planning. In addition, a range of local and regional issues, including development strategies and applied projects should be attempted and developed.

To sum up it can be concluded, without going into the details of the evaluation presented above, that the position and condition of Polish geography reflect, to a great extent, the condition of Polish science as a whole, in turn influenced by the organisational system and management of the state and associated scientific and educational policy.

The morality of place

O moralności miejsca

DAVID M. SMITH

Department of Geography, Queen Mary College, University of London,
Mile End Road, London E1 4NS, UK; e-mail: D.M.Smith@qmul.ac.uk

Abstract. There is increasing interest in moral aspects of place. This includes the perspectives of moral geographies, inclusion and exclusion, and the moral power of place. After reviewing some of this work, examples are used to elaborate aspects of the normativity of particular kinds of places. These involve places of exclusion (gated settlements and self-contained commercial complexes), and places of care (hospitals and other therapeutic places), set in their broader societal context. The paper raises the question of the capacity of deliberately created places to induce favourable moral outcomes.

Key words: care, exclusion, morality, normativity, place.

Introduction

'[P]lace has become one of the key means by which the social sciences and humanities are attempting to lever open old ways of proceeding and tell new stories about the world.'

(Massey and Thrift, 2003, p. 276)

One of the major revelations of geography as an academic discipline is the significance of place. Whereas space, like distance, may be regarded as a physical property of the world, place is a thicker concept imbued with human meaning. Place denotes a portion of space in which objects and persons are often intimately related, as a setting for individual and social life. The experience of place involves a range of senses, not only the visual with which landscape is usually perceived, but also sound, smell and even touch. Place can be a source of strong emotional attachment, and of personal or group identity, which may be expressed as a sense of place. Loss of place can be an awful experience, involving deep feelings of grief (Smith, 1994, pp. 275–276).

The understanding of place has changed over the past two decades, with changing geographical perspectives. Static conceptions have given way to interpretations stressing the mutually formative relationships which bind together material manifestations and human activity. Rather than being closed containers, places have more or less porous boundaries, opening them to interaction with other places. The character of place is therefore never fixed, but always under (re)construction. Thus, the human association with place, and with particular places, is more complex than was once imagined and more fluid in its expression.

Given its significance to individual and social life, it would be surprising if place did not have strong moral content. Yet explicit recognition of what Michael Curry (1999) refers to as the normativity of place is quite recent. In various ways, places help to define what is good or bad conduct, and where. To say, with Curry, 'that's how we do things here' captures a form of place-specific moral justification, which is itself subject to spatial and temporal variation. But place may also have a more positive role in morality. The notion that places have moral power is central to the perspective of Robert Sack (1997, 2003), for whom the moral force of a place involves its capacity to tie together the virtues of truth, justice and the natural, in different and changing mixes in different places.

The purpose of this paper is to introduce and exemplify the morality of place, as part of an emerging recognition of links between geography and ethics. A review of various contemporary approaches is followed by consideration of the moral significance of particular kinds of places. Examining the nature and function of places of exclusion and places of care within their broader societal context helps to explain their normative role. This leads to the question of the capacity of deliberately created places to induce favourable moral outcomes. The intention here is to be suggestive rather than definitive: to encourage moral readings of place, as a means of opening up new understandings of the world.

Approaches to the normativity of place

Moral geographies and similar concepts have been adopted in recent years to cover a variety of normative perspectives (Smith, 2000, pp. 48–53). One approach is to identify variations from place to place in moral values and practices. For example, Peter Jackson and Susan Smith (1984; Jackson, 1984) have examined the 'moral order' of the city as revealed by the Chicago school of urban sociology: the city could be divided into areas with their own standards of decency and propriety, where every type of individual would find a 'moral climate' in which to flourish. More recent research include studies of differences from place to place in moral codes of mothering in British cities (Holloway, 1998; Dowling, 1998), and place-specific aspects of the practice of queuing, attitudes to gay/lesbian sexuality, and local planning decision-making (Lee and Smith, 2004).

The definition or bounding of places may involve inclusion or exclusion of particular kinds of persons and practices. David Sibley (1988) has pointed to an urge to purify social space by the exclusion of supposed sources of contamination; thus, 'spatial boundaries are in part moral boundaries. Spatial separation symbolizes moral order' (Sibley, 1995, p. 39). The notion of ethnic cleansing is a case in point, deployed by the Nazis against Jews and others half a century before its more recent application in central Africa and former Yugoslavia. There are links between Sibley's approach and that of Tim Cresswell (1996), who argues that the place of an act is part of our understanding of what is right, just, and appropriate; transgressive acts are those judged 'out of place' by dominant powers, and may constitute a form of resistance. Certain places and their occupation may come to be associated with protest, as did Greenham Common in Britain where women demonstrated against an American nuclear weapons base, and Tian-anmen Square in Beijing where crowds gathered in opposition to the Chinese communist regime.

The distinction between private places (usually the home) and the public arena beyond is of special relevance to the issue of exclusion and inclusion. Private space permits practices which might not withstand critical public scrutiny, and part of the struggle over what behaviour is right in particular places may involve (re)definition of private and public. For example, there are attempts to extend the environment of home, as a private retreat from the heterosexist (and often homophobic) public sphere, into so-called 'gay villages' in some cities (Binnie, 1995). A case in the other direction is the quasi-privatisation and surveillance of shopping space and the control of behaviour therein, to create a secure spending environment, which can lead to 'the virtual disenfranchisement of young people whose appearance and conduct do not conform to the moral codes of well-ordered consumption' (Bianchini, 1990, p. 5).

Don Mitchell (2003) has deployed the notion of rights, to explore the exclusion of certain kinds of people from public space in American cities. He refers to popular fear of the homeless, drug dealers, loitering youth and political activists, contrasting this with the view of public space as a site of interaction, encounter and support of strangers for each other. He raises the questions of who has the right to the city and its public spaces, how that right is determined, how it is policed, legitimized or undermined, and how that right gives form to social justice or its absence in the city. The moral worth of particular kinds of people is very much at stake, with place deeply implicated.

The most sustained and innovative attempt to link place and morality is by Robert Sack (2003). His central proposition is 'that it is good to create places that increase our awareness of reality and increase the variety and complexity of that reality—help us understand what is morally better and what we ought to do' (p. ix). He argues that places have an effect, for good or bad. He devotes much attention to Nazi Germany, where virtues became twisted into their opposites, as

Jews were spatially concentrated in ghettos and camps, facilitated by the role of such places as the home, school and church in perpetuating Nazi ideology. Mass murder was made possible by the compartmentalization of actions of the perpetrators, and of the places within which the victims were confined. Sack also recognises sites of resistance, manifest in the rescue and protection of Jews in particular places.

Understanding the role of place in the promotion of evil has been given further substance by Colin Flint (2004), in an exploration of 'spaces of hate' within which people mobilize to participate in racist and other intolerant acts. Using examples from the United States, from national and regional networks to particular symbolic places, he explains how 'geographic structures of place, space, and scale are partially formed by political activities that may include hate crimes and hate groups, and, in turn, these self-same structures mediate, enable, and constrain political acts of hate' (p. 6).

Of course, attributing moral agency to place is problematic. When Sack (1997, p. 209) asserts that 'a place that practices slavery is immoral', there is a risk of dehumanising evil by diverting attention from its perpetrators. Places are created by human action, motivated by moral values, but their material expression cannot itself have normative standing. The function of a place constructed for a particular purpose can change, with societal context. The concentration camp may become a museum, testifying to human endurance as well as to cruelty. The workplace of capitalist exploitation became a locus of collectivism under communism, just as the palaces of the privileged became public facilities: built form was politically neutral (Andrusz, 1987, pp. 483–484). While there may be limits to the moral malleability of the built environment, the changing normative significance of place is part the interdependence of geography and history.

Sack is not alone in asserting a causal relationship between place and human actions subject to normative interpretation. Indeed, the notion of the environment conditioning human behaviour has a long tradition in geography. Research conducted under the rubric of moral geographies provides illustrations. Writing of the Victorian city in Britain, Felix Driver (1988, p. 277) refers to perceived problems of the labouring classes, including pauperism, crime, ill-health, drunkenness, delinquency and degeneracy, as part of a 'moral constellation' of anti-social behaviour associated with particular places and viewed as contagious. Faith in the possibility of amelioration through environmental planning was reflected in the provision of model housing and such facilities as reformatories, hospitals, nurseries and public parks. For example, the locations of a recreational facility for soldiers and a naval hospital in Portsmouth were chosen to avoid parts of the city where military personnel might be at moral risk (Ogborn and Philo, 1994). Another case was the location of reformatories for delinquent children: the Victorians thought that ills of the cities could be ameliorated in

other settings, so a facility for boys was built in the countryside while one for girls was in a suburban location (Ploszajska, 1994). Various kinds of idealist or utopian communities have been devised with moral purpose in mind, from the model factory township of paternal capitalism, through settlements with a religious foundation, to the Israeli kibbutz with its original commitment to collectivism.

That the built environment could encourage particular values was an important feature of urban design under socialism. Gregory Andrusz (1984) has stressed the role of the communal apartment block, and later the microregion with its integral services, in fostering attitudes of collectivism rather than individualism. Public space performed an important role as locus of state symbols and rituals: 'The defining features of the Soviet regime and its underpinnings were presented through the discourse of space and architecture' (Clark, 2003, p. 16). As Robert Argenbright (1999, p. 6) puts it: 'Virtually every place had a narrowly defined significance that was supposed to replace the prerevolutionary meanings and eliminate the possibility of other interpretations'. In an application of Sack's framework to Moscow, he considers reaction by people who needed places that they could imbue with meaning themselves, stressing the role of the home in social life (Argenbright, 1999, pp. 6–7). He goes on to show how Muscovites are remaking their city, as they reinvent their places and identities under post-socialist conditions open to global processes. A particular point is made of the first McDonald's restaurant, and the subsequent reproduction of this kind of venue where people can gather in public: 'All they have to do is buy something, and the place is theirs' (Argenbright, 1999, p. 8). There could hardly be a more eloquent expression of contemporary values expressed in the commodification of place.

It is against this background of normative interpretations of place that the rest of the paper reviews the nature and significance of two kinds of places, selected to reveal different moral import: places of exclusion and places of care.

Places of exclusion

As indicated above, exclusion is an important feature of some contemporary moral interpretations of place. Exclusion indicates that particular kinds of persons are not wanted, and therefore not valued, in some specific context. The context will involve not only the kind of place in question, but also the wider circumstances of culture, economy and politics within which the process of exclusion can take on broader social significance. What follows focuses on two kinds of exclusive places: gated settlements and self-contained commercial complexes. Illustrations from South Africa introduce this special national context to the moral significance of these places.

The term gated settlement (neighbourhood or community) refers to residential areas which are physically enclosed, and into which movement is restricted

by gates or other barriers. This can involve the cordoning-off of existing streets, sometimes referred to as 'security access restriction', and also the construction of new gated and walled (or fenced) settlements, or 'security villages'. Condominiums can provide another (vertical) form of exclusionary settlement with restricted access. While the emphasis is usually on security, the preservation and expression of superior status may also be implicated in the gating process.

Although there are historical precedents, gated settlements as repetitive features of the urban scene are a fairly recent innovation (see special issue of *Environment and Planning B: Planning and Design*, 29, 2002). They are now found in many parts of the world, including the post-socialist landscape of Eastern Europe (Photo 1). However, most attention has been given to the American



Photo 1. Gated community 'Osiedle Modre' in Straszyn near Gdansk, Poland, described in promotional literature as follows: 'Comfortable and stylish houses set in spacious building plots, flats with both garage and garden, fully landscaped grounds, modern technology, security and monitoring, perfectly planned communication system, separate access to each building plot, full telecommunications infrastructure, a sports and recreational complex with a horseriding club.'

[This and other photographs by the author]

Ogrodzone „Osiedle Modre” w Straszynie koło Gdańska, następująco opisane w materiale promocyjnym: „Wygodne i stylowe domy postawione na obszernych działkach, mieszkania łącznie z garażem i ogródkiem, w pełni zaprojektowane otoczenie, nowoczesna technologia, ochrona i monitoring, doskonale zaplanowany system transportu, oddzielny dojazd do każdej działki budowlanej, pełna infrastruktura telekomunikacyjna, kompleks sportowo-rekreacyjny z klubem jeździeckim.”

[Wszystkie fotografie autora]

experience, where those involved are motivated by some common concerns: 'they want to control crime and traffic; they want to be free of strangers, disruption, intrusion; they want privacy, stability, peace of mind, familiarity' (Blakely and Snyder, 1998, p. 143). The proliferation of gated settlements in the United States may be interpreted as a further stage in the spatial division and separation of a society accustomed to residential segregation on socio-economic and racial grounds.

Gated settlements may be portrayed as a rational and defensible response to social circumstances, by people freely choosing this residential form. Some of their proponents argue that they provide an efficient means of satisfying consumer preferences for certain kinds of environments and services, in the spirit of neoclassical economic liberalism. It is also suggested that the protection afforded may prevent affluent people abandoning the city altogether, thus reducing its tax base: a utilitarian twist to the usual communitarian rationale. Opponents recognise that a sense of community may be promoted internally, but claim that this can be at the expense of social cohesion more broadly, within increasingly divided and spatially fragmented urban structures. Gated settlements also raise questions about the distinction between public and private space, the meaning of which is blurred by controlled access.

In South Africa the aftermath of apartheid includes not only racial segregation and extremes between rich and poor but also high levels of crime which encourage private security measures. Both types of gated settlements are represented here. Security access restrictions involving existing streets tend to be imposed where relatively affluent (white) residents feel threatened by poor (black) neighbours, as in some inner areas of Johannesburg. Purpose-built gated settlements can be large and expensive developments, with their own internal services, but there are many smaller and more modest projects including retirement villages. They may be racially integrated as well as exclusive (Photo 2).

Karina Landman (2002) points out that, whereas urban policy in the 1990s sought to rid South Africa of the segregation and fragmentation of apartheid, gated communities have exacerbated the situation. What she describes as an illusion of exclusivity and control allows those who can afford it to opt out of shared public services and places: 'Many residents reflect the mentality of taking care only of themselves and their immediate neighbours. ... Gated communities can also create a barrier to interaction among people of different races, cultures, and classes and may add to the difficulty of building social networks [thus] they touch on the very issue of individual rights to public space and the fundamental principles of democracy' (pp. 217–218). She sees the advantages for higher income groups rebounding on the poor, dependent as they are on public services, with the potential to threaten not only integration but long-term sustainability of the urban future. André Czeglédy (2003, p. 39) stresses the importance of a shared sense of physical as well as electoral freedom, encouraging the kind of



Photo 2. Double defence: gated homes within a gated community
in Durban, South Africa

Podwójna ochrona: ogrodzone domy w obrębie ogrodzonego osiedla
w Durbanie, RPA

exchanges that knit society together, and warns of the dangers of 'projecting new environments of potential separation that disengage suburb from city center, resident from larger locality, and individual from the state'. While it is possible to exaggerate the significance of gated settlements on their own, their role within the wider spatial and social structure of post-apartheid South Africa could contribute to the frustration of democratic aspirations.

We remain in South Africa to explore the moral significance of another kind of place of exclusion: the self-contained commercial complex. In the form of the shopping mall with attendant entertainment facilities, this feature of the contemporary urban scene has attracted attention from cultural geographers, in such contexts as the creation of new consumption venues and fantasy landscapes. The distinctive South African version of interest here incorporates a gambling casino. In the apartheid era casinos could be established only in the so-called 'homelands' for the African population, but the new government's National Gambling Act of 1996 provided for the construction of up to 40 such facilities. The primary objective was to capitalise on the economic development potential of casino tourism, with black involvement an important criterion in granting licences (Rogerson, 2003). In the major projects which resulted, the

casino is typically supplemented by a range of other commercial attractions, within a physical structure of distinctive architecture.

One of the largest of these complexes is Montecasino north of Johannesburg (Photo 3). Along with the casino, there are a five-star hotel, cinemas, speciality shopping, restaurants, coffee shops, bars and other forms of entertainment. The grand design is based on that of an historic town in Tuscany; the project is



Photo 3. The Montecasino gambling and commercial complex in the northern suburbs of Johannesburg, South Africa. This development has been criticised for echoing the name of Monte Cassino, the Italian monastery which was the site of one of the fiercest battles of the Second World War, in which many Polish soldiers died as well as Americans and Germans. Gambling and heroism evoke conflicting values, in the moral practice of appropriating associations of place.

Kompleks handlowo-hazardowy Montecasino na północnych przedmieściach Johannesburga, RPA. Nazwa kompleksu była krytykowana z powodu analogii do nazwy włoskiego klasztoru Monte Cassino miejsca jednej z najbardziej zaciętych bitew II wojny światowej, w której poległo wielu polskich żołnierzy podobnie jak amerykańskich i niemieckich. Hazard i heroizm wywołują konflikt wartości w moralnej praktyce odpowiednich skojarzeń miejsca.

entirely enclosed by a roof simulating the sky, and incorporates such details as washing hanging on a line across the street. Another example with quite different architecture is The Casino in Durban (Photo 4).

In what sense are these casino complexes places of exclusion? There is little if any reflection of (South) Africa in their overall conception: the realities of the wider society are designed and walled away. Their locations, often close to free-



Photo 4. The art deco extravaganza of The Casino centre in Durban, South Africa
 Wielkie widowisko *art deco* w postaci centrum The Casino w Durbanie, RPA

ways, are chosen for ease of automobile access, and getting into them otherwise can be difficult. In addition to the customary security and surveillance of the shopping mall, control of gambling involves special strategies for the exclusion of persons deemed undesirable. While the retail environment enables even the poor to indulge in 'window shopping', in the case of gambling lack of money forecloses even the vicarious prospect of enormous riches.

The moral significance of the casino complex also includes the social impact of gambling, fuelling opposition in the press. For example, the *Tribune Herald* (28 January 2000) predicted 'gambling blues' for Phoenix and other low-income suburbs of north Durban, with the opening of the SuggarMill Casino at Mount Edgecome nearby. Sociologist Ashwin Desai warned: 'Pensioners, the young and desperate could lose out gambling, and the already poverty-stricken people of Phoenix could find themselves poorer. For many in Phoenix, life is already a roulette wheel', while geographer Brij Maharaj observed a tendency to overemphasise the economic benefits and underestimate the social costs associated with casinos. Raj Govender, Director of the National Council of Problem Gambling, cited research showing that the presence of a casino near residential areas led to an increase in financial problems, domestic violence, prostitution and crime.

But it is not simply a case of recognising the social problems associated with gambling. The opportunity cost of building these complexes can be

measured in terms of the houses, hospitals, schools and service infrastructure that could have been constructed with the resources involved. Private profit comes before social need, in this lucrative investment opportunity. Most serious of all, perhaps, is the impact on the moral values of a cultural environment that could be encouraging the view that life is, quite rightly, a matter of chance.

While great importance is attached to the meaning of citizenship in the new South Africa, the creation of both kinds of exclusive places described here has serious implications for community building at both local and national scales. As Czeglédy (2003, p. 37) concludes: 'with commercial domination by de-personalized shopping malls and other large-scale complexes and with the erection of perimeter walls around residential spaces, all with a bias against pedestrian locomotion, less opportunity exists in the suburbs to meet those people who constitute the proverbial "neighborhood" of community identity'. As for the inner parts of the cities, they are becoming increasingly irrelevant to the lives of those whose places are now the gated settlements and commercial complexes of the decentralising metropolis. Individual practice and social process, mediated by place, feeds back into further place (re)creation, with important moral implications for post-apartheid South Africa.

Places of care

'There's no place like home' is a familiar aphorism, the simplicity of which should not mask its profundity. Christine Milligan (2003, p. 462) evokes the home as embodiment of personal identity and self-expression, and site of memories of past identity and relationships. Understood in this sense of 'anthropological place' (following M. Augé), the home is of particular significance to the role of place in the experience of care, focusing attention on the distinctive needs of the individuals involved—carers as well as cared-for. While the home may also take on more negative associations, as a place of struggle with disability and illness (Curtis, 2004, p. 40), its therapeutic value is widely recognised. If the time comes to leave home for institutional care, the nature of that place is crucial to the person(s) concerned.

Of various kinds of institutions providing care, the hospital is the most obvious. The construction of a hospital can be of symbolic as well as practical significance: a statement of commitment to the value of health care, and perhaps also to other societal values. For example, the proliferations of hospitals in Victorian Britain, with the advance of medical science, also involved a growing societal recognition of the importance of effective care for the sick; civic pride in so doing was reflected in the monumental architecture of new city hospitals. Other symbolism associated with health care facilities can reflect other values, such as motherhood, in particular contexts (Photo 5).



Photo 5. The monument and complex of the Polish Mother's Memorial Hospital in Łódź, Poland, completed in 1988. A brochure published by the Polish Tourist Information Center (1987) describes it as 'a tribute to the mothers of Poland who during the thousand year history of our nation have kept up national traditions and have taught those closest to their hearts, their own children, that they must serve their country in common duties as well as with their own blood if need be'.

Pomnik i Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, ukończony w 1988 r. Broszura opublikowana przez Ośrodek Informacji Turystycznej (1987) opisuje go jako „hołd złożony matkom-Polkom, które przez 1000-letnią historię narodu dbały o narodową tradycję i nauczały najbliższe ich sercom własne dzieci, że powinny służyć swemu krajowi w spełnianiu zbiorowych obowiązków, a w razie potrzeby złożyć ofiarę własnej krwi”.

The role of place in the process of care has attracted considerable interest since Wilbert Gesler (1992) introduced the concept of 'therapeutic landscapes'. The restorative power of nature, in such forms as medicinal plants, mineral spring and mountain retreats, has long been recognised, as has the association of particular places with healing. Gesler (2003) adds the role of the built and social environment to the symbolic and the natural, exemplifying 'a healing sense of place' in case studies of the Greek sanctuary of Epidauros, the English spa town of Bath, and the French pilgrimage venue of Lourdes. As Allison Williams (1999, p. 2) explains: 'The importance of place as a dynamic element in health and healing is increasingly being recognized by academics, public health practitioners, medical professionals, and the general population'. This is reflected in a growing literature (eg Kearns and Gesler, 1998), including the journal *Health and Place*.

Recognition of the multifaceted character of therapeutic places has resulted in renewed interest in environments conducive to various kinds of care. The idea of a therapeutic community goes back to treatment of mental illness in the eighteenth and nineteenth centuries, which could take on a moral tone. The architecture and internal design of facilities can convey values of the times. For example, Pys Gruffudd (2001) explains how two health centres built in London in the 1930s reflect modernist design, involving abundance of natural light, fresh air and attention to sanitation, while the individual facility could still represent different ideologies of care (private funding versus socialist principles). Reaction to the technical efficiency which tended to prevail in hospital design throughout most of the twentieth century has generated its own innovative response. Sarah Curtis (2004, p. 47) explains changing social constructions of therapeutic settings as follows: 'Modernist principles in the 1930s emphasized the moral virtues of scientific, hygienic spaces, for example, while post-modern hospital spaces in the 1990s have tried to mask the clinical and scientific functions of modern medicine by incorporating references to playful or homely spaces, and by blurring the distinctions between hospitals and other public spaces in the wider community'. There is concern that hospital design in Britain is still heavily influenced by the discourse of the clinical model, at the expense of such other values as community integration, public and consumer access, and the provision of therapeutic environments for patients and staff (Gesler et al., 2004). As to the recent popularity of the strategy of 'care in the community' for the mentally ill, as an alternative to institutionalization, it has yet to be convincingly demonstrated that this is really effective, and that the rationale is not merely reducing expensive residential treatment.

All this leads to the question of how places of care in the broadest sense may be created. Gesler (2003, p. 99) argues that attention has to shift from currently dominant concerns such as cost-cutting, high-tech equipment and a focus on physical healing alone, to more holistic attitudes: 'the goal should be to create environments that are conducive to various types of healing, including physical, mental, emotional, and spiritual ... different types of healing can lead to synergies that increase the overall therapeutic atmosphere of a place' (p. 112). Reference to herbal medicine and acupuncture as complementary (rather than alternative) captures this aspiration, as would the formation of professional group practices incorporating expertise on different kinds of caring, including social work, counselling and psychotherapy.

The development of more caring places involves recognition of all aspects of environment: natural, built, symbolic and social. While the incorporation into hospital design of natural features, for example, is intuitively appealing, it raises the question of what actually works in practice. Gesler et al. (2004, p. 3) cite a study of the healing potential of nature which identified clinical benefits for patients able to look out of the hospital window onto trees rather than a brick

wall, a not uncommon difference of environmental quality (Photo 6). For the aged or terminally ill, empathetic care and immediate surroundings may matter most. Possible strategies include 'building into the non-space of the care home, elements of anthropological space that can help to reduce the experience of displacement' (Milligan, 2003, p. 467). For example, a visitor to an old peoples' home in Leningrad at the end of the Soviet era observed that almost every resident had a cat (Margaret Smith, personal communication, 1991). Trite though it may sound, the creation of a 'home from home' is an aspiration to be taken seriously.



Photo 6. Courtyard of St Bartholemew's Hospital in London, UK, where patients, visitors and staff can enjoy the tranquil environment of trees and fountain.

Dziedziniec Szpitala im. św. Bartłomieja w Londynie, gdzie pacjenci, odwiedzający i personel mogą zachwycać się spokojnym otoczeniem drzew i fontanny.

Conclusion: creating good places

'Good places are ones that help make altruism, selflessness, and altruistic gift-giving more likely'.

(Sack, 2003, p. 181)

A novel feature of Robert Sack's latest exposition of the relationship between place and morality is an emphasis on altruism. While the link is not explicit, his belief in the good of increasing our care and concern for others is consistent

with the ethic of care which has become an influential strand in moral philosophy over the past twenty years (Smith, 2000, chapter 5). Sack claims that, just as acts of altruism require the right kind of places in which they can be exercised, altruism may itself be encouraged by places that expand our view of reality and enhance awareness of our web of interconnectedness and its moral significance. Hence the dangers of the spatial compartmentalization, to which he draws attention.

However, it may be easier to identify possible impediments to altruism, like the social isolation of gated settlements and the exclusive places of privileged consumption examined in this paper, than it is to design the kind of good places that Sack has in mind. Some possibilities have been suggested in the discussion of caring places here, and there is scope for the exercise of creative imagination in applying such ideas at the wider community scale. But there are limits to such a strategy, amply illustrated in the history of urban planning. David Harvey (2000) has explained the failure of various utopian projects, or 'spaces of hope', which were confined to spatial form; he calls instead for a utopianism of social process.

It is important to recognise that needs for care are generated in part by hazardous environments, poverty, social insecurity and unhealthy life-styles, which originate in the wider context of political economy. Creating places of care within the moral landscape of prevailing social relations, with their stress on individual material self-interest, involves challenging these very values, and the globalizing version of capitalism within which they are embedded. Otherwise, care itself could remain locally exclusive. If caring relationships are to be globalized, as suggested by Fiona Robinson (1999), an ethic of care must be capable of extending its power where contrary values prevail. Only then will places of care be available to all those in need. Understanding the normative role of different kinds of places in their broader societal context, as exemplified in the paper, should help to reveal something of their scope and limitations in the promotion of beneficial outcomes.

Acknowledgments

Thanks to Phil Harrison and Brij Maharaj for updates on South Africa's casinos, and to Avery Kolers and two anonymous referees for helpful suggestions. This paper is dedicated to the memory of a family friend, Maikol Rajna from Wroclaw, displaced by war and never to return, one of the first Polish soldiers in the assault on Monte Cassino in 1944.

References

- Andrusz G. D., 1984, *Housing and Urban Development in the USSR*, Macmillan, London.
- , 1987, *The built environment in Soviet theory and practice*, *International Journal of Urban and Regional Research*, 11, 4, pp. 478–498.
- Argenbright R., 1999, *Remaking Moscow: New places, new selves*, *Geographical Review*, 89, 1, pp. 1–22.
- Bianchini F., 1990, *The crisis of urban public social life in Britain: origins of the problem and possible responses*, *Planning, Policy and Research*, 5, 3, pp. 4–8.
- Binnie J., 1995, *Trading places: consumption, sexuality and the production of queer space*, [in:] D. Bell, G. Valentine (eds.), *Mapping Desires: Geographies of Sexuality*, Routledge, London, pp. 182–199.
- Blakely E.J., Snyder M.G., 1998, *Fortress America: Gated Communities in the United States*, Brookings Institute Press, Washington D.C.
- Czeglédy A.P., 2003, *Villas of the Highveld: A cultural perspective on Johannesburg and its 'northern suburbs'*, [in:] R. Tomlinson, R. A. Beauregard, L. Bremner, X. Mangcu (eds.), *Emerging Johannesburg: Perspectives on the Postapartheid City*, Routledge, London.
- Clark K., 2003, *Socialist realism and the sacralization of space*, [in:] E. Dobrenko, E. Naiman (eds.), *The Landscape of Stalinism: The Art and Ideology of Soviet Space*, Washington University Press, Seattle-London.
- Cresswell T., 1996, *In Place/Out of Place: Geography, Ideology and Transgression*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Curry M., 1999, *'Hereness' and the normativity of place*, [in:] J.D. Proctor, D.M. Smith (eds.), *Geography and Ethics: Journeys in a Moral Terrain*, Routledge, London, pp. 95–105.
- Curtis S., 2004, *Health and Inequality: Geographical Perspectives*, Sage Publications, London.
- Dowling R., 1998, *Suburban stories, gendered lives: thinking through difference*, [in:] R. Fincher, J.M. Jacobs (eds.), *Cities of Difference*, The Guildford Press, New York and London, pp. 69–88.
- Driver F., 1988, *Moral geographies: social science and the urban environment in mid-nineteenth century England*, *Transactions of the Institute of British Geographers*, 13, 3, pp. 275–287.
- Flint C., 2004, *Spaces of Hate: Geographies of Discrimination and Intolerance in the U.S.A.*, Routledge, London-New York.
- Gesler W., 1992, *Therapeutic landscapes: medical issues in the light of the new cultural geography*, *Social Science and Medicine*, 34, 7, pp. 735–746.
- , 2003, *Healing Places*, Rowman & Littlefield, Lanham, Md.
- Gesler W., Bell M., Curtis S., Hubbard P., Francis S., 2004, *Therapy by design: evaluating the UK hospital building program*, *Health and Place*, 10, 1, pp. 1–12.
- Gruffudd P., 2001, *'Science and the stuff of life': modernist health centres in 1930s London*, *Journal of Historical Geography*, 27, 3, pp. 395–416.
- Harvey D., 2000, *Spaces of Hope*, Edinburgh University Press, Edinburgh.
- Holloway S. H., 1998, *Local childcare cultures: moral geographies of mothering and the social organisation of pre-school education*, *Gender, Place and Culture*, 5, 1, pp. 29–53.
- Jackson P., 1984, *Social disorganization and moral order in the city*, *Transactions of the Institute of British Geographers*, 9, 2, pp. 168–180.
- Jackson P., Smith S.J., 1984, *Exploring Social Geography*, Allen & Unwin, London.
- Kearns R.A., Gesler W.M., 1998, *Putting Health in Place: Landscape, Identity and Well-Being*, Syracuse University Press, Syracuse.

- Landman K., 2002 *Transforming urban spaces in South Africa: the impact of enclosed neighbourhoods on the urban future*, [in:] R. Donaldson, L. Marais (eds.), *Transforming Rural and Urban Spaces in South Africa During the 1990s: Reform, Restitution, Restructuring*, Africa Institute of South Africa, Pretoria, pp. 205–223.
- Lee R., Smith D.M., 2004, *Geographies and Moralities: International Perspectives on Development, Justice and Place*, Blackwell Publishers, Oxford.
- Massey D., Thrift N., 2003, *The passion of place*, [in:] R. Johnston, M. Williams (eds.), *A Century of British Geography*, Oxford University Press, Oxford, pp. 275–299.
- Milligan C., 2003, *Location or dis-location? Towards a conceptualization of people and place in the care-giving experience*, *Social and Cultural Geography*, 4, 4, pp. 456–470.
- Mitchell D., 2003, *The Right to the City: Social Justice and the Right to Public Space New York and London*, The Guildford Press, London.
- Ogborn M., Philo C., 1994, *Soldiers, sailors and moral locations in nineteenth-century Portsmouth*, *Area*, 26, 3, pp. 221–231.
- Ploszajska T., 1994, *Moral landscapes and manipulated spaces: gender, class and space in Victorian reformatory schools*, *Journal of Historical Geography*, 20, 4, pp. 413–429.
- Robinson F., 1999, *Globalizing Care: Ethics, Feminist Theory, and International Relations*, Westview Press, Oxford.
- Rogerson C.M., 2003, *Changing casino tourism in South Africa*, *Africa Insight*, 33, 1–2, pp. 142–149.
- Sack R. D., 1997, *Homo Geographicus: A Framework for Action, Awareness, and Moral Concern*, The John Hopkins University Press, Baltimore-London.
- , 2003, *A Geographical Guide to the Real and the Good*, Routledge, London-New York.
- Sibley D., 1988, *Purification of space*, *Environment and Planning D: Society and Space*, 6, 4, pp. 409–421.
- , 1995, *Geographies of Exclusion: Society and Difference in the West*, Routledge, London.
- Smith D.M., 1994, *Geography and Social Justice*, Blackwell, Oxford.
- , 2000, *Moral Geographies: Ethics in a World of Difference*, Edinburgh University Press, Edinburgh.
- Williams A. (ed.), 1999, *Therapeutic Landscapes: The Dynamics Between Place and Wellness*, University Press of America, Lanham, Md.

[Received: April; revised: June, 2004]

DAVID M. SMITH

O MORALNOŚCI MIEJSCA

Obserwujemy rosnące zainteresowanie moralnymi aspektami miejsca, częściowo będące wyrazem uznania powiązań między geografą i etyką. W pierwszej części artykułu dokonuje się przeglądu podejść odnośnie do normatywności miejsca, tak jak jest to ujmowane ostatnio w piśmiennictwie geograficznym. Obejmuje ono perspektywy geografii moralnej jako normatywnych interpretacji przestrzennych sytuacji, a miejsce jest uwikłane w procesy włączenia (inkluzyj) i wyłączenia (ekskluzyj), oraz w to, co Robert Sack nazywa „moralną siłą miejsca”. U podłoża tych przekonań leży przeświadczenie o wkładzie środowiska w promowanie szczególnych wartości moralnych i o ich różnicowaniu między poszczególnymi miejscami.

Dalsza część artykułu zawiera przykłady szczegółowego omówienia aspektów normatywności poszczególnych rodzajów miejsc, umieszczonych w szerszym kontekście społecznym. Uwzględniono dwa rodzaje miejsc ekskluzyj, z ich możliwymi niepożądanymi konsekwencjami. Pierwszym z nich są ogrodzone osiedla, do których dostęp jest ograniczany w celu zapewnienia fizycznego bezpieczeństwa i społecznej ekskluzywności. Tę cechę krajobrazu miast można zaobserwować w wielu częściach świata, nie wyłączając Europy Środkowo-Wschodniej. Drugim rodzajem są niezależne (samodzielne) kompleksy komercyjne, w postaci wielkich hipermarketów i towarzyszących im centrów rozrywki, jako istotne cechy współczesnych „krajobrazów konsumpcji”. W artykule zwraca się uwagę na szczególnie aspekt takich miejsc w Republice Południowej Afryki w czasach postapartheidu, włączając istniejące i dopiero powstające ogrodzone osiedla mieszkaniowe oraz rozwój wielkich kompleksów komercyjnych obejmujących również kasyna. Oba rodzaje miejsc ekskluzyj mają potencjalnie niekorzystny wpływ na społeczną kohezję w tym na nowo demokratyzującym się kraju.

Dla kontrastu omawia się miejsca opieki, jako źródła pozytywnej praktyki i moralnych konsekwencji. Obejmują one szpitale oraz inne miejsca leczenia i opieki lekarskiej. Koncepcja „krajobrazów terapeutycznych” wprowadzona przez Willa Geslera zwraca uwagę na potencjalne korzyści różnych cech środowiska – przyrodnicze, symboliczne, społeczne i zabudowy – w leczeniu choroby. Uwzględnienie takich cech przyrody jak rośliny, płynąca woda, światło, a nawet zwierzęta w procesie leczenia może mieć pozytywną wartość terapeutyczną, podobnie jak architektura i układ budynków. Można wprowadzić również cechy zazwyczaj wiążące się z domem, z korzyścią dla leczonych osób.

Robert Sack sugeruje, że „dobre miejsca” to te, które zachęcają do altruizmu i bezinteresowności. Artykuł kończą rozważania na temat przepustowości (pojemności) miejsc umyślnie kształtowanych tak, aby indukowały pożądane rezultaty moralne. Tworzenie miejsc ekskluzyj wydaje się we współczesnym świecie bardzo łatwe, natomiast istnieją przeszkody (utrudnienia) w rozprzestrzenianiu się miejsc opieki. Jeśli opieka nad osobami potrzebującymi zyska większą siłę moralną, wyzwaniem stanie się graniczny kontekst społeczny materialnego samozainteresowania, cechujący gospodarkę globalną.

Koncepcja zależności od ścieżki (*path dependence*) w geografii społeczno-ekonomicznej

The path dependence concept in social and economic geography

KRZYSZTOF GWOSDZ

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ, 31-044 Kraków, ul. Grodzka 64;
e-mail: k.gwosdz@geo.uj.edu.pl

Zarys treści. Koncepcja zależności od ścieżki jest ideą, która ukształtowała się w latach 1980. na gruncie ekonomii, zyskując ostatnio dużą popularność w innych naukach społecznych. Jest szczególnym przypadkiem wyjaśniania historycznego i podejścia genetycznego. W szerokim rozumieniu koncepcja ta zajmuje się związkiem pomiędzy kluczowymi decyzjami podjętymi w przeszłości a stanem obecnym i przyszłym, skupiając się szczególnie na ograniczeniu jakie stawia dotychczasowy kierunek rozwoju. W wąskim (formalnym) rozumieniu dany proces jest zależny od ścieżki, jeśli można w nim wyróżnić: 1) fazę początkową, w której możliwe były co najmniej dwa alternatywne i słabo zdeterminowane kierunki rozwoju; 2) mechanizmy o charakterze przyczynowo-skutkowym, które utrwalają wybrany kierunek rozwoju. W geografii koncepcja zależności od ścieżki może być wykorzystywana m.in. w wyjaśnianiu genezy niektórych koncentracji przestrzennych działalności gospodarczych, zjawisk mających charakter „uporczywego” trwania, mechanizmów rozwoju miast i konurbacji oraz rezydualnych sytuacji sprzecznych z przyjętymi ogólnymi teoriami.

Słowa kluczowe: podejście ewolucyjne, procesy kumulacyjne, procesy nieergodyczne, ścieżki rozwojowe, teoria geografii.

Wstęp

Niewiele jest idei, które w naukach społecznych wzbudziły w ostatnich latach większą dyskusję niż koncepcja zależności od ścieżki (*path dependence*).¹ Jej zwolennicy podkreślają, że niektórych procesów społecznych i gospodarczych nie da się wyjaśnić w świetle istniejących, najczęściej statycznych teorii (Arthur, 1989; North, 1990; Kaldor, 1994; Krugman, 1995; Sewell, 1996; Somers, 1998;

¹ O ile autorowi wiadomo, po raz pierwszy w języku polskim termin *path dependence* pojawił się w tłumaczeniu pracy R. Putnama (1995) w brzmieniu „zależność od szlaku”. Tak samo tłumaczy termin G. Ekiert (2000). Wydaje się jednak, że określeniem lepiej oddającym ducha koncepcji jest „zależność od ścieżki”. W takim zresztą brzmieniu pojawiła się ona w polskich pracach geograficznych (Domański, 2000; 2003).

David, 2001). P. Krugman (1991b) stwierdził, że jeśli istnieje jakaś dziedzina badawcza, gdzie koncepcja zależności od ścieżki znajduje niewątpliwe zastosowanie, to jest to geografia ekonomiczna. Jeszcze wyraźniej znaczenie koncepcji zależności od ścieżki, czy szerszej mówiąc paradygmatu ewolucyjnego podkreśla ją L. Brons i P. Pellenberg (2003). Ich zdaniem w latach 1990. geografia ekonomiczna zyskała nowe podejście badawcze, określane jako ewolucyjne, w którego centrum stoi koncepcja zależności od ścieżki. Toczące się dyskusje wokół koncepcji zależności od ścieżki są w istocie przejawem rosnącego zainteresowania w naukach społecznych, zwłaszcza ekonomii, wyjaśnieniami w kategoriach ewolucyjnych, nie ograniczających się przy tym do tradycji darwinowskiej teorii ewolucji. Chodzi tu raczej o podkreślenie roli procesów nieergodycznych, których wyjaśnienie w kategoriach dotychczasowych statycznych koncepcji jest trudne lub niemożliwe.

Koncepcja zależności od ścieżki ma zarówno swoich gorących zwolenników, jak i zaciekle kontestatorów. Dlatego uzasadniona wydaje się próba określenia, w jaki sposób funkcjonuje ona w naukach społecznych oraz jaka może być jej użyteczność na polu geografii społeczno-ekonomicznej. Zadanie jest tym bardziej warte podjęcia, że dotychczas koncepcja zależności od ścieżki, do której odwołania pojawiły się w krajowej literaturze przedmiotu w zaledwie kilku pracach (Ekiert, 2000; Domański, 2000; 2003; Gwosdz, 2004) nie doczekała się w Polsce szerszego omówienia.

Koncepcja zależności od ścieżki, mimo że niektórzy określają ją jako ogólną teorię zmienności (Woodlief, 1998), jest raczej podejściem badawczym, któremu przypisywanie własności uniwersalnego modelu wyjaśniania byłoby błędem. Pozwala ona natomiast zadowalająco interpretować trudno odwracalne lub nieodwracalne procesy ekonomiczne, społeczne i przestrzenne (David, 2001). R. Boschma i J. Lambooy (1999) przekonują, że na polu geografii ekonomicznej koncepcja dobrze spełnia swą rolę jako sposób wyjaśniania lokalizacji działalności gospodarczych opartych na wiedzy oraz problemów restrukturyzacji tradycyjnych okręgów przemysłowych. W. Arthur (1994) i P. Krugman (1991a; 1995) uważają, że ma ona zastosowanie do procesów, które mają związek z korzyściami aglomeracji i urbanizacji, w tym lokalizacji przemysłu wysokich technologii. Zdaniem J. Goldstone'a (1998) i J. Mahoneya (2000) nadaje się ona zwłaszcza do wyjaśniania przypadków, które przeczą przewidywaniom akceptowanej przez nas teorii. W terminologii koncepcji zależności od ścieżki przyjęło się je określać mianem wyjątkowych albo nieprzewidywanych wyników (*deviant outcome*). Ogólnie rzecz biorąc, koncepcja ta jest szczególnie atrakcyjna dla przeciwników wyjaśnień strukturalnych i zwolenników geograficznych interpretacji rzeczywistości akcentujących rolę jaką w rozwoju gospodarczym odgrywają układy lokalne, gdzie nawarstwiają się w ciągu historii cechy kształtujące przyszły rozwój.

Niniejszy przegląd założeń i zastosowań koncepcji zależności od ścieżki odwołuje się do opublikowanych ostatnio teoretycznych rozważaniach dotyczą-

cych stosowania zależności od ścieżki w ekonomii (Arthur, 1994; Arrow, 2000; David, 2001), naukach politycznych (Pierson 2000), socjologii (Goldstone, 1998; Mahoney, 2000; 2001) i geografii ekonomicznej (Boschma i Lambooy, 1999; Lambooy i Boschma, 2001). Otwiera go dyskusja poświęcona stosowanym w literaturze rozumieniom koncepcji zależności od ścieżki. Następnie omówiono pola badawcze w geografii, gdzie może ona znaleźć zastosowanie. Analizę kończy przedstawienie słabości koncepcji i jej krytyki.

Charakterystyka koncepcji zależności od ścieżki

Koncepcja zależności od ścieżki znajduje się obecnie, jak cały paradygmat ewolucyjny, *in statu nascendi* (Nelson 1995). Jednym z objawów tego stanu jest zjawisko, którą ongiś G. Sartori (1991) nazwał zbytym uogólnieniem koncepcji (*concept stretching*). W wielu naukach społecznych stało się modne wykorzystanie tej koncepcji, niestety, jak podkreśla P. David (2001), rzadko badacze wyjaśniają, co właściwie przez to pojęcie rozumieją. P. Pierson (2000) wskazuje, że prace, które posługują się terminem „zależność od ścieżki” można podzielić na dwa nurty: szeroki oraz węższy. Podstawową różnicą między nimi jest zakres procesów, które mogą być interpretowane w duchu koncepcji zależności od ścieżki. Prace zaliczone do szerokiego nurtu zajmują się procesami, które charakteryzuje utrzymywanie raz obranego kierunku rozwoju. Ujęcie *sensu stricto*, nazywane także formalnym (Schwartz, *bd.*) zajmuje się ponadto identyfikacją warunków początkowych i przyczyn, które nadają badanemu procesowi dany kierunek rozwoju.

Ujęcie szerokie (*history matters*)

Wspólną cechą szerokiego ujęcia zależności od ścieżki jest założenie, że to, co zdarzyło się we wcześniejszym momencie, wpływa na późniejsze możliwe wyniki w sekwencji wydarzeń (Sewell, 1996). L. Frost (2001) uważa na przykład, że związek pomiędzy kluczowymi decyzjami podjętymi w przeszłości a stanem obecnym i przyszłym znany jest jako *path dependency*. Takie ujęcie zdaje się prowadzić badaczy do przekonania, że koncepcja zależności od ścieżki jest formą analizy, która wyjaśnia dzisiejszy układ zjawisk jako rezultat odległych czasowo przyczyn. Rozumienie to jednak zawiera zbyt ogólne twierdzenie, że „historia ma znaczenie” (*history matters*).

Powszechne jest również utożsamianie koncepcji zależności od ścieżki z procesem utrzymywania się raz wybranego kierunku rozwoju. Na przykład zdaniem L. Bronsa i P. Pellenbarga (2003, s. 14) koncepcja zależności od ścieżki odnosi się do „niechęci firm do wejścia na nowe pola działania (produkty, technologie, rynki), na których brakuje im doświadczenia. Przedsiębiorca porusza się po ścieżce, na którą ongiś wszedł, wykorzystując wiedzę i doświadczenie nabyte

wcześniej, a równocześnie ignorując inne rozwiązania, które oferują zyski, ale są niepewne”.

Precyzyjniejsze ujęcie koncepcji zawierają prace, które – jakkolwiek ciągle utrzymane w ujęciu szerokim – wiążą pojęcie zależności od ścieżki z reprodukcją i inercją istniejącej trajektorii rozwoju (np. Meyer-Stamer, 1998; Belussi, 1999; Dornish, 1999). M. Levi (1997) podkreśla, że zależność od ścieżki oznacza, że jeśli kraj bądź region wszedł na daną ścieżkę rozwojową, to koszty jej opuszczenia są bardzo wysokie. Być może istnieją inne rozwiązania, lecz własności istniejącego układu uniemożliwiają łatwy powrót do punktu wyjścia. A. Scott (1995) zwraca uwagę, że raz ustanowione skupisko działalności przemysłowej ma tendencję do wzrostu poprzez proces zwiększających się przychodów (*increasing returns*). To może być źródłem utrzymującej się przewagi nad innymi regionami, ale nie oznacza, że region zawsze podtrzymywać będzie swój sukces. Dotyczy to zwłaszcza tzw. regionów tradycyjnego przemysłu. Zdaniem G. Grabhera (1993) tradycyjne regiony przemysłowe zostały zamknięte w sztywnych trajektoriach, ponieważ zależność od istniejących struktur, rozumianych w kategoriach zasobów, umiejętności, układu instytucjonalnego i relacji władzy, znacznie hamuje ich zdolność dostosowania się do nowych warunków. Takie problemy adaptacji do nowych modeli rozwojowych zwolennicy podejścia zależności od ścieżki określają jako efekt zamknięcia na ścieżce (*lock-in*).

Główną słabością prac tego typu jest fakt, że w gruncie rzeczy wnoszą one niewiele nowego, oryginalnego ładunku teoretycznego. Ich główną zasługą jest zwrócenie uwagi na ograniczającą rolę historii, niemniej jednak w naukach społecznych można to wyrazić za pomocą starszych teorii, np.: kumulatywnej przyczynowości (Myrdal, 1957), warstw inwestycji (Massey, 1978) czy homeostazy systemów (np. Auriac i Durand-Dastes, 1981). W ujęciu *largo* koncepcja zależności od ścieżki przypomina ponadto podejścia i metody znanego od dawna w geografii kierunku historyczno-geograficznego. Wydaje się, że powszechność utożsamiania koncepcji zależności od ścieżki z fenomenem inercji i analizy różnych ścieżek rozwojowych wynika po części z ponownego odkrycia roli historii, dość często dotąd ignorowanej na gruncie wielu teorii.

Ujęcie precyzyjne (formalne)

W przypadku koncepcji zależności od ścieżki w jej rozumieniu *stricte* mamy do czynienia z dwoma typami problemów (Stinchcombe, 1968):

- 1) jakie wydarzenia są odpowiedzialne za powstanie danego procesu,
- 2) co odpowiada za reprodukcję wybranego rozwiązania.

Według założeń koncepcji, o ile za rozpoczęcie procesu odpowiadają nieprzewidziane, często pozornie mało znaczące wydarzenia, o tyle wzmacnianie danego kierunku rozwoju ma przewidywalny i łatwy do wyjaśnienia charakter. Najcelniej definiuje to chyba J. Mahoney (2000), stwierdzając że istnienie sekwencji

o charakterze zależności od ścieżki występuje tylko wtedy, gdy nieprzewidziane (*contingent*) wydarzenie nadaje zjawisku charakter przyczynowo-skutkowego ciągu o własnościach deterministycznych.

Uwzględnienie wielokierunkowości rozwoju w pewnych momentach wiąże się z podkreślaną w koncepcji rolą specyficznych i słabo zdeterminowanych poprzez warunki początkowe wydarzeń. Dlatego sprecyzowania wymaga tu pojęcie nieprzewidzianego wydarzenia. W anglojęzycznej literaturze przedmiotu pojawiają się określenia *contingent event* (nieoczekiwane wydarzenie), *chance* (szansa, przypadek) bądź *small/insignificant event* (małe, niewiele znaczące wydarzenie). Najogólniej mówiąc nieprzewidziane wydarzenie, którym zbiorczo będę określał wszystkie wymienione terminy, jest to takie wydarzenie, którego wpływu nie uwzględnia przyjmowany przez nas wzorzec wyjaśniający, musimy więc traktować je jako zewnętrzne w stosunku do niego. W ten sposób nieprzewidywanymi wydarzeniami mogą być zarówno indywidualne decyzje, zbyt mało znaczące, żeby w normalnych warunkach miały wpływ, jak i losowe wielkoskalowe zjawiska, jak np. wojny, katastrofy naturalne czy nagłe krachy na giełdach. Należy podkreślić, że nieprzewidziane wydarzenie nie jest zdarzeniem bez przyczyny². Jest ono nieoczekiwane o tyle, o ile nie mieści się w ramach stosowanego przez nas aparatu wyjaśniającego. Dlatego uprawnione jest traktowanie takich wydarzeń jako pewnych sytuacji, które zaprzeczają przewidywanym rezultatom w ramach danego wzorca wyjaśniającego (modelu). Jako przykład można podać upowszechnienie się i utrzymywanie gorszych technologii lub nieefektywnych rozwiązań. Niektórzy ekonomiści (np. David, 1985) uważają, że pewne technologie utrzymują się, a nawet rozwijają, chociaż istnieją lepsze rozwiązania (np. klawiatura Dworaka a QWERTY, system Betamax a VHS). Procesy, które doprowadziły do wyboru gorszych technologii mają charakter nieprzewidywanych wydarzeń, ponieważ są sprzeczne z powszechnie akceptowanym założeniem ekonomii neoklasycznej, że rynek zawsze wybiera rozwiązania najbardziej efektywne (Mahoney, 2000).³

Skoro dany przypadek wymyka się teoretycznym przewidywaniom, należy określić w jakich warunkach możemy mówić o roli nieprzewidywanych wydarzeń oraz prześledzić procesy, które doprowadziły do tego wyniku. Podejście zależności od ścieżki dostarcza zarówno ram teoretycznych jak i metod.

² Dobrze oddaje to rozumienie przypadku rozwinięte przez Arystotelesa (1973, s. 33): przypadki powstają stąd, że niezależne od siebie łańcuchy determinacji nieoczekiwanie zderzają się ze sobą. „Przypadkowe jest to, co nie jest niemożliwe ani konieczne i dlatego mogłoby nie być, albo mogłoby być inne”. Podobnie A. Boetius (1962, s. 125): „Ilekróć [...] dzieje się coś z powodu jakiegokolwiek rzeczy, a z jakichkolwiek przyczyn stanie się coś innego niż zamierzamy, nazywamy to przypadkiem [...] w istocie nie stało się to z niczego, gdyż ma to swoje przyczyny, których nieprzewidywalny i niespodziewany zbieg wywołał wrazenie przypadku. [...] Tak więc można powiedzieć, że przypadek jest to nieprzewidywany wynik zbiegających się przyczyn w tych rzeczach, które dla jakiejś sprawy się dzieją” (cyt. za: Marquard, 1994, s. 121–122).

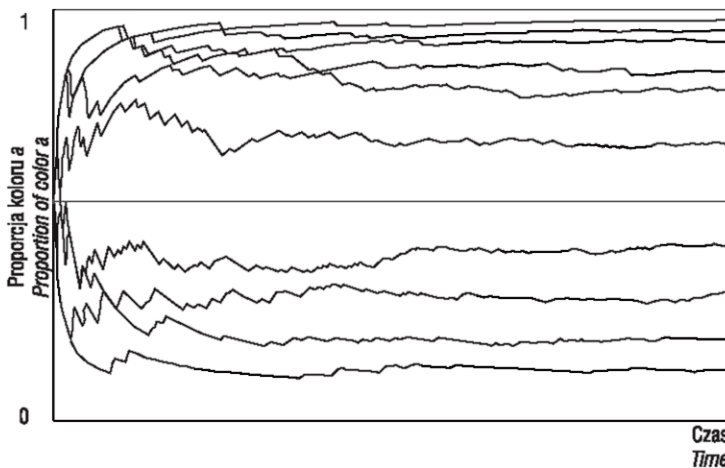
³ W ekonomii trwa polemika pomiędzy autorami przyjmującymi możliwość utrzymywania się nieoptymalnych technologii oraz ich adwersarzami reprezentującymi nurt neoklasyczny, *an bloc* odrzucającymi taką możliwość (zob. polemika Liebowitz i Margolis, 1995; David, 2000).

Istotę procesu zależności od ścieżki w jej precyzyjnym rozumieniu znakomicie odzwierciedla stochastyczny model G. Polya i F. Eggenbergera (1923), zwany popularnie urną Polya. Założenia tego procesu przedstawiają się następująco. Z urny zawierającej dwie kule różnych kolorów dokonujemy losowo wyboru jednej kuli, zwracając następnie do urny dwie kule w wylosowanym kolorze. W kolejnych turach postępujemy analogicznie. Prawdopodobieństwo wyboru danego koloru (P_a) będzie więc równe:

$$P_a = P_a / (a+b)$$

gdzie a i b odpowiadają kolorom kul.

Przebieg procesu wykaże, że po fluktuacjach w pierwszych kilkunastu turach, w dłuższym czasie prawdopodobieństwo wylosowania danego koloru ustali się w punkcie równowagi. Co jednak najbardziej istotne, ów stan równowagi będzie odmienny w różnych losowaniach końcowy rezultat jest bowiem determinowany przebiegiem losowania w pierwszych kilkunastu turach (ryc. 1). Proces zależności od ścieżki jest więc procesem nieergodycznym, tzn. mamy do czynienia z tworzeniem się struktury jako wyniku jej własnej ewolucji, której kierunek jest nadawany specyficznym następstwem wydarzeń.



Ryc. 1. Dziesięciokrotna realizacja losowania urny Polya

Ten outcomes of the standard Polya process

Źródło (source): Arthur, 1994

Z przebiegu doświadczenia Polya wynika kilka implikacji:

1) ponieważ wydarzenia we wczesnych fazach procesu mają duży wpływ na jego przebieg, a mają one niezdeteminowany charakter, możliwych jest wiele stanów równowagi;

2) czas, kiedy wydarzenie nastąpi, warunkuje znaczenie tego wydarzenia. Ponieważ zjawiska dziejące się we wczesnych fazach procesu mają większe zna-

czenie niż dziejące się później, wydarzenie, które zdarzy się „zbyt późno”, może nie mieć większego wpływu na przebieg procesu;

3) mała elastyczność w dalszych fazach procesu prowadzi do zamknięcia na danej ścieżce – im w późniejszym czasie procesu się znajdujemy, tym trudniej jest zmienić kierunek rozwoju.

Rodzi się pytanie, czy w realnym świecie istnieją procesy, które mogą przebiegać według przedstawionego modelu? W. Arthur (1994), a za nim P. Pierson (2000) przekonują, że są to wszelkie procesy, które podlegają zwiększającym się przychodom (*increasing returns*) mającym właściwości dodatnich sprzężeń zwrotnych. Zjawisko zwiększających się przychodów występuje dość powszechnie – w przypadku rozwoju nowych technologii są to np. efekty koordynacji (*coordination effects*) czyli zwiększające się korzyści wraz ze wzrostem liczby użytkowników, bądź też efekty uczenia się (*learning effects*), kiedy w miarę używania danej technologii wzrasta wiedza o niej. Ogólnie w ekonomii można je wiązać z rosnącymi korzyściami skali. Szczególnym przypadkiem kumulujących się przychodów są korzyści aglomeracji (*spatial increasing returns*, jak to określa Arthur, 1994), bądź nawet wykształcone w toku rozwoju cechy miejsca. G. Myrdal (1957, s. 26) zauważył, że „siła przyciągania dzisiejszych rdzeni gospodarki ma swe źródło w historycznym wydarzeniu, które zdarzyło się tu, a nie w wielu innych miejscach, gdzie równie dobrze mogło się zdarzyć.” Raz ustanowione skupienie ma tendencję do wzrostu poprzez szereg rozwijających się korzyści aglomeracji, takich jak lepsza infrastruktura, bardziej zróżnicowany rynek pracy, specjalizowane usługi, czy też tzw. niewymienialne współzależności (*untraded interdependencies* – zob. Dicken, 1998) związane z możliwością częstych osobistych kontaktów, a także szerszymi interakcjami społecznymi czyli tworzeniem się atmosfery zaufania, rozwojem innowacyjności, itd.

Działanie kumulujących się przychodów polega na tym, że korzyści wynikające z przyjęcia takiego a nie innego rozwiązania systematycznie wzrastają w porównaniu z innymi możliwymi wcześniej opcjami. Inaczej mówiąc, koszty odwrócenia wyboru systematycznie się zwiększają (Pierson, 2000). Można zauważyć, że zjawisko kumulujących się przychodów powoduje pozytywne bądź negatywne cykle rozwojowe, których odwrócenie bez interwencji z zewnątrz jest praktycznie niemożliwe. W efekcie proces zostaje zamknięty w danym kierunku rozwojowym (*lock-in*). Dlatego przebieg procesu (historia) ma podstawowe znaczenie – gdyby wydarzenia we wczesnych fazach potoczyły się inaczej, zostałyby one utrwalone w dalszych etapach. Wprowadzenie pojęcia kumulujących się efektów skupia *ipso facto* uwagę badacza na procesie morfogenezy (Batten, 2001). System generuje swą strukturę w miarę rozwoju, jest dynamiczny. Skoro tak, to istnieje początkowo wiele możliwych stanów końcowych, a więc przebieg procesu jest także trudno przewidywalny (Batten, 1982).

Odwołując się do przedstawionego modelu urny Polyi, należy zauważyć, że podatność danego procesu na zmiany zależy od tego, w jakiej fazie się on znaj-

duje. Zmiany są możliwe wtedy, kiedy struktura odpowiedzialna za powstanie danego kierunku rozwoju jest niestabilna (*non-convex*), tzn. istnieją co najmniej dwa możliwe, odmienne stany równowagi. Czas, w którym zjawisko jest w stanie niestabilności, przywykło się określać jako okres chwiejności bądź punkt zwrotny (*turning point, critical juncture*). R. i D. Collier (1991) definiują go jako czas istotnej zmiany, który przybiera odmienny charakter w różnych jednostkach analizy i któremu przypisuje się wywołanie odmiennych skutków. Okres chwiejności charakteryzują dwie właściwości: następuje wówczas wybór jednej z kilku możliwych opcji, a kiedy dany kierunek zostanie obrany, wraz z upływem czasu zostaje on utrwalony. Z sekwencją zależności od ścieżki mamy więc do czynienia wówczas, kiedy możemy wyróżnić punkty zwrotne, w których jedno z możliwych rozwiązań zostało następnie utrwalone przez procesy kumulujących się efektów. Gdy nie można zidentyfikować alternatywnych opcji albo gdy wybrana opcja nie skierowała zjawiska na trwałą trajektorię, nie możemy mówić o zależności od ścieżki (Mahoney, 2001).

Pojęcie punktu zwrotnego jest użyteczne zwłaszcza z jednego powodu: definiuje ono początek danej sekwencji rozwojowej. Bez zidentyfikowania takiego punktu badacz popada w regres do nieskończoności (*ad infinitum*). Zidentyfikowanie okresu, w którym pierwotnie wiele możliwych kierunków rozwoju zostaje zawężonych do jednej ścieżki rozwoju, pozwala uniknąć tego problemu.

Metodologia podejścia zależności od ścieżki sprowadza się zatem do znalezienia początkowego momentu trajektorii rozwojowej i śledzenia procesów, które utrzymują wybrany kierunek rozwoju. Dotychczas wyróżniono dwa modelowe typy ścieżek:

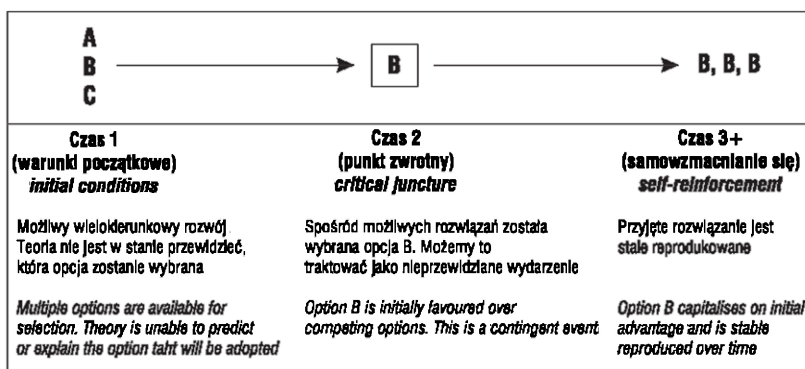
- samowzmacniające (*self-reinforcing*),
- reakcyjne (*reactive*).

Ścieżki samowzmacniające

Ścieżka samowzmacniająca polega na tym, że specyficzne wydarzenie nadaje zjawisku kierunek, który zostaje reprodukowany na skutek występowania kumulujących się przychodów (*increasing returns* – zob. ryc. 2). W tego typu sekwencji, początkowy wybór pobudza rozwój procesu w danym kierunku, tak że po pewnym czasie opuszczenie go staje się trudne bądź niemożliwe (Mahoney, 2000).

Omówienia wymaga zjawisko zamknięcia na ścieżce (*lock-in*). Występuje ono, ponieważ raz przyjęte rozwiązanie zaczyna z biegiem czasu przynosić coraz większe korzyści, ograniczając jednocześnie możliwości alternatywnych rezultatów. Zjawisko zamknięcia na ścieżce zwykle interpretowane jest w kategoriach utylitarnych, tzn. koszty zaadaptowania innego rozwiązania przekroczyłyby spodziewane korzyści. J. Mahoney (2000) podkreśla, że reprodukcja danej struktury instytucjonalnej może być wyjaśniana również w kategoriach funkcjonalnych,

władzy (służy interesom elit lub decydentów) czy legitymizacji, tj. struktura jest utrzymywana, ponieważ wierzy się w jej słuszność moralną.



Ryc. 2. Mechanizm sekwencji samowzmacniającej

Mechanism of the self-reinforcing sequence

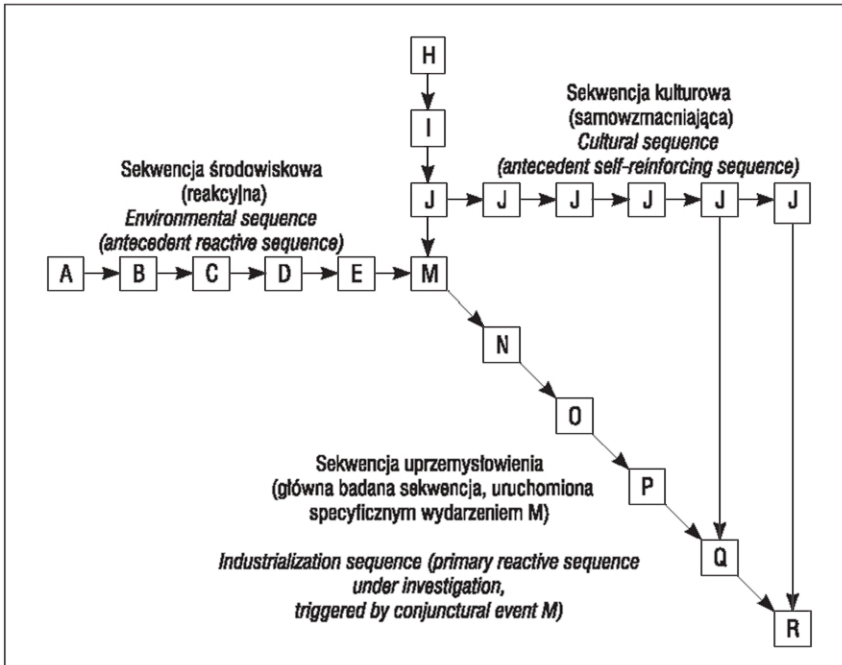
Źródło (source): Mahoney, 2000

Ścieżki reakcyjne

Ścieżki reakcyjne zostały wprowadzone do podejścia zależności od ścieżki przez socjologów historycznych. Są one sekwencjami czasowo uporządkowanych i przyczynowo połączonych wydarzeń, w których każde jest zarówno reakcją na wcześniejsze, jak i przyczyną późniejszych wydarzeń (Mahoney, 2000). W tym wypadku nie następuje wzmacnianie początkowych wydarzeń, lecz raczej ich przekształcanie. Przebieg procesu ma zatem taki charakter, że wydarzenie A prowadzi do B, B do C, C do D itd. Na przykład B. Domański (2000), analizując dzisiejszy sukces Gliwic wśród miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego podkreśla, że lokalizacja w mieście w połowie XIX wieku prywatnych zakładów hutniczych (A), które z czasem stały się największymi przedsiębiorstwami górnośląskimi, doprowadziła do powstania w mieście dużego ośrodka władzy gospodarczej (B). Rozwój usług i funkcji korporacyjnych oznaczał m.in. przyrost liczby urzędników i menadżerów, co sprzyjało tworzeniu się silnej klasy średniej i wyższej. Pociągało to za sobą powstawanie dzielnic mieszkaniowych o wysokim standardzie oraz formowanie się nowoczesnego centrum miasta (C). Mimo że po 1945 roku większość klasy średniej wysiedlono do Niemiec, a firmy znacjonalizowano, cechy lokalnej przestrzeni, a przede wszystkim istnienie wielu budynków publicznych i biurowych oraz wysokiej jakości mieszkań, doprowadziły do powstania tutaj Politechniki i wielu instytutów oraz biur projektowych (D). Dzięki temu, po roku 1990 lokalne środowisko było o wiele bardziej przedsiębiorcze niż w pobliskich monofunkcyjnych ośrodkach górniczych i hutniczych, co obec-

nie wpływa – obok innych czynników, takich jak np. atrakcyjne położenie i cechy lokalnej przestrzeni – na pomyślny rozwój gospodarczy (E).

Głównym problemem w przypadku ścieżek reakcyjnych jest określenie punktu początkowego, gdyż bez tego łatwo można wpaść w pułapkę nieskończonego regresu. J. Mahoney (2000) proponuje rozwiązanie, że momentem rozpoczynającym reakcyjną sekwencję jest połączenie się kilku oddzielnych dotychczas sekwencji (*critical conjuncture*), nadające tym samym procesowi nowy kierunek. Ponieważ *ex ante* zwykle trudno przewidzieć, czy oddzielne sekwencje



A – ograniczone zasoby lasów, bogate złoża węgla, chłodny klimat; B – wykorzystywanie węgla w celach grzewczych; C – wyczerpanie się płytkich złóż węgla; D – próby pozyskiwania węgla z głębszych warstw; E – zalewanie szybów przez wody podziemne; H – ograniczona władza królewska; I – ograniczony wpływ kościoła, klimat tolerancji; J – liberalna kultura pozwalająca na eksperymenty technologiczne; M – wynalezienie pierwszej maszyny parowej; N – ulepszenie wynalazku; O – spadek cen węgla; P – spadek cen żelaza i stali; Q – rozwój kolei i parostatków; R – masowa dystrybucja produktów przemysłowych.

A – limited forest area, abundant coal near sea, and cold climate; B – long-term heavy reliance on coal for heat; C – surface coal is exhausted; D – effort to dig for deeper coal; E – ground water fills mine shafts; H – limited monarchy; I – limited Anglican authority and toleration; J – liberalising culture open to technological experimentation; M – development of first steam engine; N – improvement of steam engine; O – reduction in coal prices; P – reduction in price of iron and steel; Q – development of railways and ships; R – mass distribution of industrial production and goods.

Ryc. 3. Wyjaśnienie rewolucji przemysłowej w Anglii według J. Goldstone'a jako przykład sekwencji reakcyjnej

J. Goldstone's explanation of the Industrial Revolution in England as an example of a reactive sequence

Źródło (source): Mahoney, 2000

w ogóle się łączą, bądź kiedy to nastąpi, można to traktować jako wydarzenie niespodziewane⁴.

Problem ten dobrze ilustruje praca J. Goldstone'a (1998), interpretująca początki rewolucji przemysłowej na terenie Anglii. Zdaniem tego autora mieliśmy do czynienia z trzema oddzielnymi sekwencjami: środowiskową, kulturową i przemysłową. J. Goldstone przekonuje, że rozwój tej ostatniej był wynikiem specyficznego wydarzenia, jakim było odkrycie maszyny parowej, co z kolei było spowodowane połączeniem ścieżki środowiskowej i kulturowej (ryc. 3). Ścieżka środowiskowa wiązała się z takimi cechami Anglii, jak szybkie kurczenie się obszarów leśnych (wskutek rozwoju rolnictwa i szkutnictwa), płytkie położenie pokładów węgla oraz chłodny klimat. To spowodowało, że od dawna używano tu węgla do opalania. Wyczerpywanie się płytkich pokładów wymagało budowy głębszych szybów, lecz na przeszkodzie stały wody podziemne, co doprowadziło do poważnych problemów już w początku XVIII wieku. Ścieżka kulturowa z kolei wiązała się ze słabością władzy królewskiej, ograniczonym autorytetem kościoła anglikańskiego i klimatem tolerancji wpływającym na kształtowanie się liberalnej kultury. W efekcie mogły rozwijać się dość swobodnie nowe idee i działalności ekonomiczne. Obydwie ścieżki połączyły się w momencie wynalezienia maszyny parowej. Pociągnęło to za sobą przewidywalny ciąg wydarzeń, w którym mało wydajny wynalazek Newcomana został zastąpiony innowacją Watta. Zwiększone dzięki temu możliwości wydobywania węgla doprowadziły do spadku jego cen. Tani węgiel oznaczał tańszą stal, a to z kolei uczyniło możliwą masową budowę linii kolejowych i statków. Rozwój transportu i produkcji fabrycznej umożliwił Anglii wyjście na czoło krajów rozwiniętych.

Przykłady zastosowania koncepcji w geografii społeczno-ekonomicznej

Stosowanie podejścia zależności od ścieżki w geografii ekonomicznej wymaga zidentyfikowania problemów, które mogą podlegać tego typu interpretacji. Powinny one mieć następujące cechy:

- 1) wielokierunkowość rozwoju – w pewnych okresach dany proces może obrać różne kierunki;
- 2) miejsce dla specyficznych wydarzeń, czyli sytuacja kiedy arbitralne decyzje i jednostkowe wydarzenia mogą wywrzeć znaczący wpływ na kierunek procesu;
- 3) obecność kumulujących się przychodów prowadzących do zamknięcia na danej ścieżce rozwoju.

Wydaje się, że wiele problemów, które są przedmiotem badań geografii ekonomicznej spełnia te założenia. Koncepcję zależności od ścieżki z powodzeniem zastosować można do przynajmniej dwóch pól badawczych, tzn. wyjaśniania

⁴ Zauważmy, że odpowiada to dokładnie arystotelejskiemu rozumieniu przypadku (zob. przyp. 2).

lokalizacji niektórych działalności gospodarczych (trudnych do wyjaśnienia albo niewyjaśnialnych na gruncie akceptowanych teorii lokalizacji) oraz interpretacji mechanizmów rozwoju w różnych skalach przestrzennych.

Koncepcja zależności od ścieżki w wyjaśnianiu procesów lokalizacji działalności gospodarczych

W. Arthur (1994) sugeruje, że literatura poświęcona lokalizacji działalności gospodarczej może być podzielona na nurty. W modelach J. von Thünera (1826), W. Christallera (1933), A. Lösch (1944) i W. Isarda (1956) przestrzenny układ zjawisk gospodarczych jest uporządkowany z góry, będąc wynikiem przyjętych w danym modelu założeń dotyczących położenia geograficznego, kosztów transportu lub typów zachowań decydentów. Nieprzewidziane wydarzenia historyczne nie odgrywają tutaj roli, gdyż rezultat jest czytelny i przewidywalny – możliwy jest tylko jeden optymalny stan końcowy (*unique equilibrium*). Drugi nurt, reprezentowany przez O. Engländera (1926), H. Ritschla (1927), T. Palandera (1935), M. Maruyama (1963) i ostatnio P. Krugmana (1991 a i b; 1994; 1995) upatruje lokalizację działalności gospodarczych jako proces – gdzie wraz z pojawianiem się nowych firm i wzrostem korzyści aglomeracji, zmieniają się lokalne cechy miejsca wpływające na jego atrakcyjność lokalizacyjną. Główną siłą są tutaj korzyści aglomeracji. W tym świetle powstający układ skupień działalności gospodarczej jest zapewne jednym z wielu możliwych.

Czy jednak powstanie danego okręgu przemysłowego w tym a nie innym miejscu było zdeterminowane tylko cechami tego miejsca? Czy też był to raczej wynik procesu, w którym specyficzne wydarzenie, które zaszło w sprzyjających okolicznościach, mogło pokierować dalszym jego rozwojem?

Dyskutując w końcu lat 1980. różne teorie lokalizacji przemysłu wysokich technologii, A. Scott i M. Storper (1987) podkreślali, że żadne z popularnych wyjaśnień (koncepcja inkubacji, cyklu życiowego produktu, czy tworzenie listy sprzyjających czynników lokalizacji) nie było satysfakcjonujące w wyjaśnieniu rozmieszczenia przemysłu *high-tech* w Stanach Zjednoczonych. Autorzy ci postawili hipotezę, że istniejąca literatura nie tłumaczy, dlaczego pewna gałąź przemysłu zaczyna dynamicznie rozwijać się w jednym miejscu, podczas gdy w innych, o podobnych cechach, nie rozwinęła się, bądź rozwinęła się w stopniu zaledwie umiarkowanym. Konkludują dalej, że pytanie o przyczyny tego fenomenu pozostaje bez odpowiedzi.

Wydaje się, że problem dlaczego dana działalność rozwija się dynamicznie w tym, a nie innym miejscu, można spójnie rozwiązać – przynajmniej w odniesieniu do części przypadków – opierając się na koncepcji zależności od ścieżki. Przykładem takim może być jeden z najbardziej znanych okręgów przemysłu wysokich technologii, tj. Dolina Krzemowa. Około 1950 roku istniało w Stanach Zjednoczonych wiele lokalizacji, mogących stać się potencjalnymi „dolinami

krzemowymi”. Obok hrabstwa Santa Clara były to m.in. Dallas i Phoenix (Scott i Storper, 1987). Mieliśmy więc do czynienia z klasyczną sytuacją możliwej wielokierunkowości rozwoju. Dlaczego akurat hrabstwo Santa Clara zdobyło ogromną przewagę nad pozostałymi miejscami?

W. Arthur (1994) przedstawia następujący tok rozumowania, opierając się na pracy D. Cohena (1984), który zaobserwował, że większość firm branży elektronicznej powstała w procesach *spin-offs*, tj. zakładanie własnych firm w tej samej branży przez pracowników odchodzących z firmy macierzystej. Firmy lokalizują się w regionach, które odpowiadają ich preferencjom lokalizacyjnym. W przypadku branż, dla których istotne są korzyści aglomeracji, istniejące skupienie danej działalności może być bardziej atrakcyjne, nawet jeśli firma ma inne preferencje. Jeśli kilka potencjalnych lokalizacji oferuje podobne korzyści lokalizacji, jakieś wydarzenie może sprawić, że liczba firm w jednym z obszarów na skutek szybszego przebiegu procesów *spin-offs* wzrośnie, co znacznie zwiększy jego atrakcyjność lokalizacyjną uruchamiając kumulujące się efekty, w tym przypadku reprezentowane przez korzyści aglomeracji. *Ex ante* niemożliwe jest jednak określenie, który z konkurujących regionów osiągnie przewagę. W. Artur (1994) wskazuje, że przewaga Doliny Krzemowej wynikała z rozległej działalności prof. Termana, lokalizacji tu laboratoriów Shockleya i firm Hewletta i Packarda. Specyficzne czynniki, jakkolwiek zakorzenione w szerszym tle ekonomicznym i społecznym, sprawiły więc, że uruchomione procesy aglomeracji pozwoliły na powstanie tu jednego z największych w świecie skupisk przemysłu *high-tech*. Równocześnie, zwiększona atrakcyjność lokalizacyjna Doliny Krzemowej uniemożliwiła równie silny rozwój w innych obszarach, mających na początku podobne walory lokalizacyjne. W sumie więc, Dolina Krzemowa powstała w procesie ewolucyjnym, opartym na dynamicznym rozwoju korzyści aglomeracji. Zauważmy jednak, że nie był to proces nieunikniony, bowiem bardziej specyficzne wydarzenie (działalność Termana) w powiązaniu z kumulującymi się przychodami (korzyściami aglomeracji), a nie obiektywna, początkowa przewaga lokalizacyjna miejsca, sprawiła, że Dolina Krzemowa rozwinęła się jako główne skupisko przemysłu *high-tech*.

Ciekawym przykładem interpretacji rozwoju w duchu zależności od ścieżki wydaje się powstanie dużego skupienia firm z kapitałem zagranicznym w gminie Niepołomice położonej w strefie metropolitarnej Krakowa. Ogólną prawidłowością w Polsce w latach 1990 jest rozwój obszarów podmiejskich, a szczególnie duży sukces niektórych gmin w pozyskaniu inwestorów zagranicznych (Domański, 2001). Najbardziej spektakularne przykłady takich gmin sukcesu to Tarnowo Podgórne pod Poznaniem, Kobierzyce pod Wrocławiem i właśnie Niepołomice. O ile jednak dwie pierwsze gminy mają znakomitą dostępność przestrzenną, o tyle położenie Niepołomic w stosunku do głównych dróg jest dość peryferyjne.

Kiedy na początku lat 1990. Coca-Cola poszukiwała miejsca pod lokalizację zakładu w aglomeracji krakowskiej, Niepołomice nie były na pewno lokalizacją

optymalną. Znacznie lepszymi walorami odznaczały się Kraków oraz gminy położone na zachód od miasta. Ale dzięki determinacji burmistrza Niepołomic i jego osobistym kontaktom, władze koncernu zostały przekonane do – obiektywnie patrząc z punktu widzenia dostępności przestrzennej – gorszej lokalizacji. Działalność burmistrza, przy pasywnej postawie władz Krakowa i słabym przygotowaniu innych gmin do przyjęcia dużego inwestora możemy więc potraktować jako nieprzewidziane wydarzenie, które pociągnęło za sobą wiele korzystnych dla gminy skutków. Lokalizacja rozlewni Coca-Coli spowodowała bowiem powstanie efektów naśladownictwa, pojawienie się kolejnych inwestorów i uruchomiła kumulacyjny rozwój lokalny.

Zależność od ścieżki i mechanizmy rozwoju miast

A. Suliborski (1994) stwierdził, że w badaniach funkcjonalnych polskich miast drugorzędna rolę odgrywa czynnik czasu, co zawęży przedmiot poznania, a tym samym ogranicza wyjaśnienie rzeczywistości. Autor ten zauważa, że problem genezy funkcji oraz ich wpływu na całokształt życia miasta oraz systemu osadniczego jest pomijany bądź traktowany marginesowo. Wydaje się, że głównym powodem takiego stanu rzeczy był brak spójnej koncepcji, która pozwalałaby połączyć jednostkowe przypadki rozwoju poszczególnych miast w ramach ogólnego modelu wyjaśniającego. Trudność stworzenia takiego modelu wynika bowiem z konieczności uchwycenia szerszych społecznych i ekonomicznych procesów kształtujących dane miejsca przy jednoczesnym docenieniu wagi specyfiki konkretnego środowiska (Sagan, 2000). A. Woodlief (1998) podkreśla, że dotychczas nie stworzono ogólnej teorii zmienności, a jedynie akceptuje się pogląd, że źródłem zróżnicowań jest specyfika lokalna.

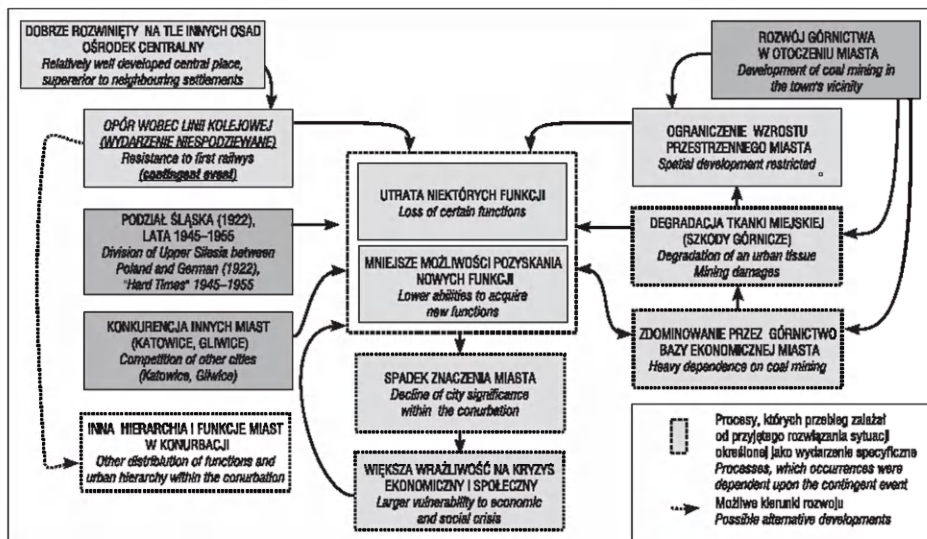
Dla niektórych procesów koncepcja zależności od ścieżki może stać się łącznikiem pomiędzy lokalną różnorodnością a ogólnymi prawami. Próbę zastosowania takiego rozumowania autor podjął w wyjaśnieniu zróżnicowania funkcjonalnego i źródeł awansu albo regresu niektórych miast konurbacji górnośląskiej (Gwosdz, 2004). Aktualna pozycja miast konurbacji ujawnia ich różną skłonność ku procesom modernizacji i podtrzymywaniu rozwoju lokalnego. Wśród dużych ośrodków, których szybki rozwój przypadł na czas industrializacji regionu w XIX wieku, zdecydowanie *in plus* wyróżniają się obecnie Katowice i Gliwice, w znacznie gorszym położeniu są natomiast takie ośrodki jak Bytom, Zabrze czy Ruda Śląska. Ogólnie rzecz biorąc, lepiej rozwijają się te ośrodki, które zdołały rozwinąć funkcje usługowe wyższego rzędu. Rozwój tych funkcji był jednak możliwy tylko w nielicznych ośrodkach. Rodzi się pytanie, dlaczego te funkcje skupiają Katowice, a np. nie Bytom, który jako miasto powiatowe miał w połowie XIX wieku znacznie lepszą pozycję wyjściową (Głazek, 2002; Gwosdz, 2004)?

W pierwszej połowie XIX wieku, gdy rozpoczynał się czas wielkich przekształceń Górnośląska, rozmieszczenie funkcji usługowych wyższego rzędu, a tym

samym ranga poszczególnych miejscowości, mogły ukształtować się w różny sposób. Słaba siła dotychczasowych powiązań, brak ośrodka dominującego, przy dużej skali przekształceń, umożliwiały wielokierunkowy przebieg przyszłego rozmieszczenia funkcji nieprodukcyjnych średniego i wyższego rzędu, będących wyznacznikiem rangi miast. Zachodzące wówczas wydarzenia, nawet pozornie mało znaczące, zostały utrwalone na skutek kumulacyjnych bądź reakcyjnych mechanizmów. Taki ciąg specyficznych wydarzeń doprowadził na przykład do szybkiego wzrostu Katowic. Miejscowość ta nigdy nie zdobyłaby swojej pozycji, gdyby nie splot okoliczności rozpoczęty umieszczeniem tu zarządu majątku F. Wincklera, następnie udany lobbing na rzecz pozyskania pierwszej linii kolejowej, przy oporze władz Bytomia wobec przebiegu jej w pobliżu miasta. Rozwój Katowic ułatwiła również niechęć władz huty „Królewskiej” wobec nadania Królewskiej Hucie (dzisiaj Chorzów) praw miejskich, a także wielki kryzys w latach 70. XIX wieku, którego skutki były znacznie bardziej bolesne dla tego ostatniego miasta niż dla Katowic. W efekcie, mimo że Królewska Huta była w kategoriach ludnościowych znacznie większa niż Katowice, zdołała skupić niewiele ponadlokalnych funkcji nieprodukcyjnych. Wreszcie przebieg granicy po 1922 roku sprawił, że Katowice straciły największych konkurentów, tj. Bytom i Gliwice, które zostały po stronie niemieckiej.

Podobnie założeniom teorii zależności od ścieżki odpowiada przypadek Bytomia. Wydaje się bowiem, że dzisiejszy regres tego miasta jest w dużej mierze pochodną decyzji o nieprzeprowadzeniu przez to miasto pierwszej linii kolejowej w latach 40. XIX wieku. W rezultacie miasto predestynowane przed 1846 rokiem do skupienia funkcji centralnych (korzystne położenie, wykształcone funkcje pozaprodukcyjne, siedziba powiatu) na skutek niespodziewanego wydarzenia straciło w dłuższym czasie swe znaczenie (ryc. 4). W sumie więc ewolucja znaczenia Katowic i Bytomia w konurbacji górnośląskiej jest klasycznym przykładem zależności od ścieżki. Mamy bowiem do czynienia zarówno z przypadkiem wyjątkowego albo nieprzewidzianego wyniku (*deviant outcome*) – gdyż to nie Bytom, jak należałoby się początkowo spodziewać, stał się ośrodkiem regionalnym – jak i nieergodycznej sekwencji rozwoju Katowic. Dominujące znaczenie tego ostatniego miasta nie wzięło się bowiem z jego wielkości lub centralnego położenia w konurbacji (czym powszechnie wyjaśnia się sukces ośrodka w tego typu zespołach osadniczych – zob. Dziewoński, 1971; Pietrucha, 1977; Liszewski, 2003), lecz ze splotu wydarzeń rozpoczętych ulokowaniem tu zarządu majątku F. Wincklera.

Zagadnieniem od dawna interesującym geografów był problem, jak szersze społeczne i ekonomiczne procesy są modyfikowane przez specyfikę lokalną. Jednocześnie jednak studia szczególnych przypadków, identyfikowane z podejściem chorologicznym cechowała opisowość i brak umocowania w szerszym kontekście teoretycznym. Uniknąć tej dychotomii stara się tzw. nowa geografia regionalna (zob. Sagan, 2000) poprzez odwołanie do koncepcji racjonalistycznych, widzą-



Ryc. 4. Interpretacja regresu rangi Bytomia w świetle teorii zależności od ścieżki
Path dependent explanation of the decline in the functional importance of Bytom

Źródło (source): Gwosdz, 2004

cych podejścia nomotetyczne i idiograficzne bardziej jako kontinuum niż przeciwstawieństwo (Sayer, 1991). Wydaje się, że w rozwiązaniu starego geograficznego problemu opis–wyjaśnianie, konkretne przypadki–ogólne prawa, podejście zależności od ścieżki może być pomocne.

Przykładem analizy w duchu zależności od ścieżki, łączącej ogólne prawidłowości z lokalną specyfiką jest praca L. Frosta (2001). Na przykładzie Melbourne i Los Angeles pokazuje on, jak mające wiele wspólnych cech miasta podążyły rozbieżnymi ścieżkami wskutek różnego podejścia lokalnych społeczności i elit do transportu publicznego w czasie szybkiego rozwoju indywidualnej motoryzacji. Początkowe warunki wzrostu miast były niemalże identyczne – położone w pewnej odległości od morza centra miast wymagały połączeń kolejowych z portem. Zaludniane przez stosunkowo zamożnych migrantów rozrosły się w postaci licznych przedmieść o umiarkowanej gęstości zaludnienia. Obydwa miasta rozwinęły w XIX wieku rozległą sieć transportową łączącą przedmieścia z centrum. Obecnie jednak organizacja przestrzeni w centrum różni się zasadniczo. Los Angeles, podobnie jak wiele innych miast Stanów Zjednoczonych, cechuje „kryzys miasta centralnego” (zob. Mydeł, 1996). Stare centrum, poza CBD, znajduje się obecnie w stanie dewastacji, opuszczone bądź zamieszkane przez najuboższą ludność. Tymczasem dzielnice centralne Melbourne, z wieloma udanymi przykładami rewitalizacji, cechuje duża żywotność, obecność modnych ulic handlowych i znacząca liczba zamieszkałej klasy średniej.

L. Frost przekonuje, że kluczowym momentem rozejścia się ścieżek analizowanych miast, który możemy interpretować jako punkt zwrotny (*critical juncture*), był okres międzywojenny. Dotychczasowa logika rozwoju obydwu miast polegała na utrzymywaniu licznych i długich linii tramwajowych i kolejek podmiejskich, których budowa niejednokrotnie stymulowała rozwój terytorialny miasta i wzrost liczby przedmieść. Gwałtowny przyrost liczby ludności i równie szybki rozwój motoryzacji w okresie międzywojennym postawił jednak pod znakiem zapytania dalszą efektywność transportu publicznego.

Władze Los Angeles, w odpowiedzi na narastanie problemów komunikacyjnych, rozbudowały na szeroką skalę sieć arterii komunikacyjnych, jednocześnie wyborcy odrzucili propozycję budowy systemu estakad dla transportu szynowego. Wraz ze wzrostem popularności samochodów malała rola transportu szynowego, który ostatecznie zlikwidowano w latach 1950. Coraz słabsza dostępność do centrum przyczyniała się do relokacji funkcji przemysłowych i usługowych na przedmieścia, łatwo dostępne dzięki rozwojowi motoryzacji. Wzrastająca liczba ludności przy utrzymującym się modelu zabudowy podmiejskiej i dominacji samochodu stymulowała dalszy rozwój przestrzenny aglomeracji (*urban sprawl*). Wzrost obszaru miasta powodował postępującą decentralizację usług i przemysłu, coraz bardziej osłabiając pozycję starego centrum, co w efekcie doprowadziło do jego degradacji.

W Melbourne tymczasem, mimo że w okresie międzywojennym znacznie zwiększył się ruch w mieście, linie tramwajowe zostały utrzymane – głównie dzięki determinacji zarządzającej nimi spółki, wskutek czego jako jedyne duże miasto Australii zachowało ono istniejącą sieć tramwajową. W latach 1950. główna instytucja zarządzająca rozwojem miasta postanowiła rozbudować sieć ulic wokół centrum, mających rozładować wzrastający ruch samochodowy. Pomimo poparcia większości lokalnych kręgów przedsięwzięcia nie zrealizowano z braku możliwości pozyskania odpowiednich funduszy. Dziesięć lat później, kiedy znaleziono środki na budowę ponad 500 km nowych ulic, postawy lokalnej społeczności były diametralnie odmienne. Było to m.in. wynikiem obserwowanego w miastach amerykańskich wzrostu zanieczyszczenia spalinami i obumarcia funkcji handlowych w centrum. Ciągłe znacząca rola transportu publicznego przyczyniła się zatem w Melbourne do słabszej dekoncentracji funkcji centrum. Procesy degradacji zachodzą tu na znacznie mniejszą skalę, centrum jest też atrakcyjne jako miejsce zamieszkania dzięki prowadzonym procesom rewitalizacyjnym.

Słabości i krytyka

W przypadku koncepcji zależności od ścieżki jako formy analizy, najbardziej chyba istotnym problemem jest określenie, jak są teoretyzowane i wyjaśniane zmiany i ich przyczyny. J. Haydu (1998) w rozprawie metodologicznej „jak spo-

żytkować przeszłość” (*making use of the past*) podkreśla, że szczególną zaletą analizy zależności od ścieżki w konstrukcji wyjaśniających sekwencji jest połączenie generalnych prawidłowości z historycznymi szczegółami. Równocześnie jednak wskazuje na podstawowy problem, jakim jest nieuwzględnienie w analizie dotyczącej różnych okresów historycznych możliwości wielokrotnych zwrotów. W istocie, koncepcja zależności od ścieżki zajmuje się najczęściej tylko jednokrotnym wyborem, którego skutki są następnie reprodukowane, pomijając wiele trajektorii, w czasie których pojawić się mogą kolejne przełomowe okresy. J. Haydu zwraca uwagę, że wejście na ścieżkę w pewnym momencie nie pozwala przeprowadzić systematycznej analizy wiążącej ją z kolejnym punktem zwrotnym, gdyż według koncepcji zależności od ścieżki zmiany są nieprzewidywalne. Tymczasem decyzje w pewnym momencie nie tylko ograniczają inne opcje w przyszłości, ale mogą też warunkować kryzysy i kształtować wybory uczynione w późniejszych okresach. Warto jednak zauważyć, że kolejne przełomowe okresy wiążą się najczęściej z rzeczywiście nieprzewidywalnym „zewnętrznym szokiem”, który zmienia istniejące warunki, umożliwiając nowe kierunki rozwoju.

Niejako sztandarowym hasłem koncepcji zależności od ścieżki jest podkreślanie roli historii. Jest to jednak takie rozumienie historii, gdzie często ważniejsze są specyficzne i mało znaczące wydarzenia niż długoterminowe procesy kształtujące daną strukturę. Wielu autorów uważa, że zbyt eksponuje się znaczenie pojedynczych wydarzeń (Pinch i Henry, 1999). Jest to krytyka często uzasadniona. Niemniej jednak należy pamiętać, że w analizie zależności od ścieżki w jej precyzyjnym znaczeniu, stawia się rygorystyczne warunki, kiedy pozornie mało znaczące wydarzenia mogą odegrać dużą rolę.

R. Cowan i P. Gunby (1996) wskazują ponadto, iż kiedy teoria implikuje, że mało znaczące wydarzenia (*historical details*) mogą być ważne w przebiegu danego zjawiska, prace empiryczne muszą być prowadzone na bardzo szczegółowym poziomie. Napotyka to spore trudności, jeśli badacz szuka nieprzewidywanych wydarzeń w odległych okresach (Mahoney, 2000).

Kolejnym problemem jest wynikająca z założeń teorii „nieprzewidywalność”, która zawiera dwa podstawowe niebezpieczeństwa. Pierwszym z nich jest tendencja do narracyjnego ujmowania problemu (Kiser i Hechter, 1991). Ponieważ nastąpiło zdarzenie A, doprowadziło do zdarzenia B, B do C, itd. Patrząc w przeszłość wszystko staje się zrozumiałe, ale nie zmienia to faktu, że *a priori* niemożliwe do wyjaśnienia. Jeśli bowiem teoria nie pozwala przewidzieć przyszłości, to jest to jej koniec i jedyną rzeczą pozostałą z niej jest opowiadanie zdarzeń (*narrative storytelling*). W rozległej krytyce teorii zależności od ścieżki S. Liebowitz i S. Margolis (1995) wprost podnoszą sens zajmowania się naukowo teoriami, które zakładają równocześnie nieodwracalność i nieprzewidywalność. W podobnym tonie wypowiada się O. Williamson (1993), twierdząc że identyfikacja sekwencji zależności od ścieżki nie pomaga decydentom, skoro nie można ich zdefiniować *ex ante*. Jak pisze jednak P. Pierson (2000), krytyka ta traci na

sile, jeśli naszym celem jest wyjaśnianie i zrozumienie, nawet *ex post*, dlaczego pewne procesy potoczyły się tak a nie inaczej i jakie były tego konsekwencje.

Koncepcji można ponadto postawić zarzut, że w sumie nie jest ona niczym nowym (Woodlief, 1998). To, że wcześniejsze wydarzenia mają wpływ na możliwość zajścia następnych i że historia ma znaczenie, a następstwa wydarzeń kumulują się, jest wiedzą intuicyjnie oczywistą. Znaczenie arbitralnych decyzji, losowości i nieprzewidywalności w teorii lokalizacji omawiał chociażby A. Pred (1966), a kumulatywna przyczynowość znana jest co najmniej od czasów G. Myrdala (1957). Niemniej podejście zależności od ścieżki pozwala połączyć wszystkie te niewątpliwie znane zjawiska i procesy w spójny wzorzec wyjaśniający, odpowiadający na pytanie dlaczego proces potoczył się w takim a nie innym kierunku i dlaczego kierunek ten jest utrzymywany, nawet jeśli możliwe są inne drogi rozwoju.

Wnioski

Koncepcja zależności od ścieżki zwraca uwagę na to, kiedy niespodziewane zdarzenia wpływają na przebieg procesu oraz jakie mechanizmy prowadzą do nadania procesowi danego kierunku rozwoju. Podejście to polega na uporządkowaniu wydarzeń w sekwencję o charakterze wyjaśniającym, poprzez identyfikację wyborów lub warunków, które nadały badanemu procesowi określony przebieg. Jak obrazowo określił to J. Haydu (1998), narracja zależności od ścieżki rozpoczyna się w momencie skrzyżowania na drodze. W duchu podejścia należy zidentyfikować powzięty kierunek i wyjaśnić jego dalszy rozwój, a zwłaszcza mechanizmy czyniące go trudno odwracalnym.

Jak wskazuje Z. Chojnicki (1999), istnieje duża luka pomiędzy badaniami przestrzennych układów społeczno-ekonomicznych a wyjaśnianiem ich ewolucji oraz określeniem jej wpływu na zachodzące współcześnie procesy. Autor ten wskazuje, że luka ta powstała na skutek poważnych trudności ze sprzężeniem badań procesu i struktury przestrzennej, co wynika z ich ostrej dychotomii. O ile bowiem proces odnosi się do pewnego ciągu czasowego i dotyczy zależności odkrywanych w czasie, o tyle pojęcie struktury przestrzennej dotyczy jednoczesnych powiązań wewnętrznych układu, uznając te powiązania za ważniejsze od rozciągłości czasowej. Zwrot w kierunku podejść historycznych stwarza nadzieję na przezwycięzenie w jakimś stopniu tego problemu. W szczególności koncepcja zależności od ścieżki umożliwia interpretację, kiedy pozornie mało znaczące wydarzenia mogą wywołać duży efekt w przyszłości, co jest trudne bądź niemożliwe do uchwycenia w teoriach statycznych. Niektórych procesów nie można bowiem właściwie wyjaśnić bez odwołania się do historii ich przebiegu, gdyż początkowo istnieje możliwość rozwoju wielokierunkowego, a wybrany kierunek jest trudno odwracalny albo nieodwracalny. Co więcej, myślenie to jest niezbędne by wyjaśnić, dlaczego liczne rozwiązania w pewnych miejscach okazały się

trudne do skopiowania w innych. Mechanizmy rozwoju lokalnego i regionalnego nie są bowiem ahistoryczne. Mamy do czynienia z lokalnymi narracjami zakotwiczonymi w przeszłości, bez zrozumienia których – szczególnie w zakresie stwarzanych ograniczeń – podejmowane działania restrukturyzacyjne nie odniosą skutku.

Teoria zależności od ścieżki może wzbogacić naszą wiedzę o zróżnicowaniach przestrzennych, w tym dysproporcji rozwoju regionalnego i lokalizacji działalności gospodarczej. Niektóre terminy koncepcji, abstrahując od jej ścisłych założeń, mogą funkcjonować jako celne metafory, np. pojęcie zamknięcia na ścieżce. Może ona być szczególnie atrakcyjna dla przeciwników wyjaśnień strukturalnych i zwolenników geograficznych interpretacji rzeczywistości akcentujących rolę lokalnych uwarunkowań oraz cech lokalnych i regionalnych kształtujących się w toku długiego trwania. Należy jednak pamiętać, że w precyzyjnym (formalnym) rozumieniu teoria zależności od ścieżki wyjaśnia tylko niektóre problemy i błędem byłoby przypisywać jej cechy uniwersalnego modelu wyjaśniającego. Dlatego podejmując studia nad ewolucją układów przestrzennych nie powinno się szafować pojęciem zależności od ścieżki.

Piśmiennictwo

- Arrow K., 2000, *Increasing returns: historiographic issues and path dependence*, European Journal of the History of Economic Thought, 7, 2, s. 171–180.
- Arthur W.B., 1989, *Competing technologies, Increasing returns and lock-in by historical small events*, Economic Journal, 99, 394, s. 116–131.
- , 1994, *Increasing Returns and Path Dependence in the Economy*, University of Michigan Press, Ann Arbor.
- Arystoteles, 1973, *Analityki pierwsze i wtóre*, PWN, Warszawa.
- Auriac E, Durand-Dastes E, 1981, *Rozważania na temat kilku niedawnych zastosowań analizy systemowej w geografii francuskiej*, Przegląd Zagranicznej Literatury Geograficznej, 2-3, 1988, s. 117–126.
- Batten D., 1982, *On the dynamics of industrial evolution*, Regional Science and Urban Economics, 12, 4, s. 449–462.
- , 2001, *Complex landscape of spatial interaction*, Annals of Regional Science, 35, 1, s. 81–111.
- Belussi E, 1999, *Path dependency vs. industrial dynamics, an analysis of two heterogeneous districts*, Human Systems Management, 18, 2, s. 161–174.
- Boetius A., 1962, *O pocieszeniu jakie daje filozofia*, PWN, Warszawa.
- Boschma R.A, Lambooy J.G., 1999, *Evolutionary economics and economic geography*, Journal of Evolutionary Economics, 9, 4, s. 411–429.
- Brons L., Pellenbarg P, 2003, *Economy, culture and entrepreneurship in a spatial context*, [w:] T. Marszał (red.), *Spatial aspects of entrepreneurship*, Polish Academy of Science, Committee for Space Economy and Regional Planning, Warszawa, s. 11–36.
- Chojnicki Z., 1999, *Podstawy metodologiczne i teoretyczne geografii*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.

- Christaller W., 1933, *Die zentralen Orte in Süddeutschland: Eine ökonomischgeographische Untersuchung über die Gesetzmässigkeit der Verbreitung und Entckwicklung der Siedlungen mit städtischen Funktionen*, Gustav Fischer Verlag, Jena.
- Cohen D., 1984, *Locational Patterns in the Electronic Industry: A Survey*, Stanford University, Stanford.
- Collier R. B., Collier D., 1991, *Shaping the Political Arena: Critical Junctures, the Labour Movement, and Regime Dynamics in Latin America*, Princeton University Press, Princeton.
- Cowan R., Gunby P., 1996, *Sprayed to death: path dependence, lock-in and pest control strategies*, *Economic Journal*, 106, 436, s. 521–542.
- David PA., 1985, *Clio and the economics of QWERTY*, *American Economic Review*, 75, 2, s. 332–337.
- , 2001, *Path dependence, its critics and the quest for 'Historical Economics'*, [w:] P Garrouste, S. Ioannides (red.), *Evolution and Path Dependence in Economic Ideas: Past and Present*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham, s. 15–40.
- Dicken P., 1998, *Global Shift, Transforming the World Economy*, Paul Chapman Publishing, London.
- Domański B., 2000, *The impact of spatial and social qualities on the reproduction of local economic success: the case of path dependent development of Gliwice*, [w:] B. Domański (red.), *Studies in Local and Regional Development*, Prace Geograficzne, Institute of Geography of the Jagiellonian University, 106, Cracow, s. 35–54.
- , 2001, *Kapitał zagraniczny w przestrzeni Polski. Prawidłowości rozmieszczenia, uwarunkowania i skutki*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
- , 2003, *Economic trajectory, path dependency and strategic intervention in an old industrial region: the case of Upper Silesia*, [w:] R. Domanski (red.), *Recent Advances in Urban and Regional Studies*, *Studia Regionalia*, 12, s. 133–154.
- Dornish D., 1999, *The social embeddedness of Polish regional development: representative institutions, path dependencies, and network formation*, University of Sussex, Working Papers, 4.
- Dziewoński K., 1971, *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć, metod i ich zastosowań*, Prace Geograficzne IG PAN, 87.
- Ekiert G., 2000, *Prawidłowości transformacji w Europie Wschodniej*, *Studia Socjologiczne*, 158, s. 11–41.
- Engländer O., 1926, *Kritisches und Positives zu allgemeinen reinen Lehre vom Sytandort*, *Zeitschrift für Volkswirtschaft un Sozialpolitik*, Neue Folge, 5.
- Frost L., 2001, *The history of American cities and suburbs*, *Journal of Urban History*, 27, 3, s. 362–377.
- Głazek D., 2002, *Industrial towns – the case of Bytom*, Paper presented at the International Conference on Power, Knowledge and Society in the City, Edinburgh, 4–7 September, 2002, maszynopis.
- Goldstone J. A., 1998, *Initial conditions, general laws, path dependence, and explanation in historical sociology*, *American Journal of Sociology*, 104, 3, s. 829–45.
- Grabher G., 1993, *The weakness of strong ties; the lock-in in regional development in the Ruhr Area*, [w:] G. Grabher (red.), *The Embedded firm. On the Socioeconomics of Industrial Networks*, Routledge, London-New York, s. 255–277.
- Gwosdz K., 2004, *Ewolucja rangi miejscowości w konurbacji przemysłowej. Przypadek Górnego Śląska (1830–2000)*, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków

- Haydu J., 1998, *Making use of the past: time periods as cases to compare and as sequences of problem solving*, *American Journal of Sociology*, 104, 2, s. 339–71.
- Isard W., 1956, *Location and Space-Economy*, Wiley, New York.
- Kaldor N., 1994, *The irrelevance of equilibrium economics*, [w:] J. Buchanan, Y. Yoon (red.), *The Return to Increasing Returns*, University of Michigan Press, Ann Arbor, s. 85–196.
- Kiser E., Hechter M., 1991, *The role of general theory in comparative-historical sociology*, *American Journal of Sociology*, 97, 1, s. 1–30.
- Krugman P., 1991a, *Increasing returns and economic geography*, *Journal of Political Economy*, 99, 3, s. 483–499.
- , 1991b, *History and industry location, the case of the manufacturing belt*, *American Economic Review*, 81, 1, s. 80–83.
- , 1994, *Complex landscapes in economic geography*, *American Economic Review*, 84, 2, s. 412–416.
- , 1995, *Development, Geography and Economic Theory*, MIT Press, Cambridge.
- Lambooy J.G., Boschma J.G., 2001, *Evolutionary economics and regional policy*, *The Annals of Regional Science*, 35, 1, s. 113–131.
- Levi M., 1997, *A Model, a method and a map: rational choice in comparative and historical analysis*, [w:] M. Lichbach, A. Zuckerman (red.), *Comparative Analysis Politics: Rationality, Culture and Structure*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 19–41.
- Liebowitz S. J., Margolis S. E., 1995, *Path dependence, lock-in and history*, *Journal of Law, Economics and Organisation*, 11, 1, s. 205–26.
- Liszewski S., 2003, *Aglomeracja miejska – Geneza. Przemiany*, [w:] I. Jażdżewska (red.), *Współczesne formy osadnictwa miejskiego i ich przemiany*, XV Konwersatorium Wiedzy o Mieście, UL, Łódź, s. 21–34.
- Lösch A., 1944, *The Economics of Location*, Yale University Press, New Haven, Connecticut.
- Mahoney J., 2000, *Path dependence in historical sociology*, *Theory and Society*, 29, 4, s. 507–548.
- , 2001, *Path-dependent explanations of regime change: Central America in comparative perspective*, *Studies in Comparative International Development*, 36, 1, s. 111–141.
- Marquard O., 1994, *Apologia przypadkowości*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Maruyama M., 1963, *The second cybernetics: deviation amplifying mutual casual processes*, *American Scientist*, 51, 2, s. 164–179.
- Massey D., 1978, *Regionalism: some current issues*, *Capital and Class*, 6, 3, s. 105–125.
- Meyer-Stamer J., 1998, *Path dependence in regional development: persistence and change in three industrial clusters in Santa Catarina, Brasil*, *World Development*, 26, 8, s. 1495–1511.
- Mydel R., 1996, *Kryzys amerykańskiego miasta centralnego. Buffalo 1950–1970*, Instytut Geografii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Myrdal G., 1957, *Economic Theory and Underdeveloped Regions*, Duckworth, London.
- Nelson R., 1995, *Recent evolutionary theorising about economic change*, *Journal of Economic Literature*, 33, 1, s. 48–90.
- North D., 1990, *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Palander T., 1935, *Beiträge zur Standortstheorie*, Almqvist and Wicksell, Stockholm.
- Pierson P., 2000, *Increasing returns, path dependence, and the study of politics*, *American Political Science Review*, 94, 2, s. 251–266.
- Pietrucha J., 1977, *Współczesne koncepcje rozwoju aglomeracji gospodarczych*, ŚIN, Katowice.
- Pinch S., Henry N., 1999, *Paul Krugman's geographical economics, industrial clustering and the British motor sport industry*, *Regional Studies*, 33, 9, s. 815–827.

- Polya G., Eggenberger E., 1923, *Über die Statistik verketteter Vorgänge*, Zeitschrift für Angewandte Mathematik und Mechanik, 3, s. 279–289.
- Pred A., 1966, *The Spatial Dynamics of Urban-Industrial Growth 1800–1914. Interpretative and Theoretical Essays*, MIT Press, Cambridge.
- Putnam R., 1995, *Demokracja w działaniu*, Znak, Kraków.
- Ritschl H., 1927, *Reine und historische Dynamik der Standortes der Erzeugungszweige*, Schmollers Jahrbuch, 51, s. 813–870.
- Sagan I., 2000, *Miasto. Scena konfliktów i współpracy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Sartori G., 1991, *Concept misinformation in comparative politics*, American Political Science Review, 64, 4, s. 1033–1053.
- Sayer A., 1991, *Behind the locality debate: deconstructing geography's dualism*, Environment and Planning A, 23, 2, s. 283–308.
- Schwartz H., bd., *Down the Wrong Path. Path Dependence, Increasing Returns, and Historical Institutionalism*, Department of Politics, University of Virginia, maszynopis.
- Scott A.J., 1995, *The geographic foundations of industrial performance*, Competition and Change, 1, s. 51–66.
- Scott A. J., Storper M., 1987, *High technology industry and regional development: a theoretical critique and reconstruction*, International Social Science Journal, 112, 2, s. 215–232.
- Sewell W., 1996, *Three temporalities: toward an eventful sociology*, [w:] T. McDonald (red.), *The Historic Turn in Human Sciences*, University of Michigan Press, Ann Arbor, s. 245–280.
- Somers M., 1998, *We are no angels: realism, rational choice and relationality in Social Science*, American Journal of Sociology, 104, 3, s. 768–769.
- Stinchcombe A.L., 1968, *Constructing Social Theories*, University of Chicago Press, Chicago.
- Suliborski A., 1994, *Genetyczno-systemowe ujęcie funkcji i struktury funkcjonalnej miasta*, [w:] J. Tkocz, M. Koter (red.), *Zagadnienia geografii historycznej osadnictwa w Polsce*, Uniwersytet Toruński, Uniwersytet Łódzki, Toruń-Łódź, s. 40–45.
- Thünen J.H. Von, 1826, *Der Isolierte Staat in Beziehung auf Landwirtschaft und Nationalökonomie*, Hamburg.
- Weber A., 1929, *Theory of the Location of Industries*, University of Chicago Press, Chicago.
- Williamson O. E., 1993, *Transaction cost economics and organisation theory*, Industrial and Corporate Change, 2, 1, s. 107–56.
- Woodlief A., 1998, *The path-dependent city*, Urban Affairs Review, 33, 3, s. 405–442.

[Wpłynęło: marzec 2004; poprawiono: sierpień 2004 r.]

KRZYSZTOF GWOSDZ

THE PATH DEPENDENCE CONCEPT IN SOCIAL AND ECONOMIC GEOGRAPHY

The author discusses here the possible implementations of the path dependence concept within economic and social geography. Path dependence analysis interprets the present status and condition of a researched structure as a result of a solution chosen at a certain point in time, which is then enhanced, reproduced or transformed in a stochastic

manner. It refers to the mathematical model of Polya and Eggenberger i.e. the Polya urn. Path dependence, while constructing explanatory sequences, concentrates on the one hand on non-determined turning points (when many outcomes are possible and the development direction is determined by choosing one of them), and on the other on deterministic mechanisms being locked into a path, whereby a chosen solution is reinforced. The way the theory explains phenomena is based on being locked at the researched process from the point of view of a sequence of events, as well as through identification of choices or conditions which have given a phenomenon a particular developmental direction, and a search for mechanisms sustaining that development. Within geography, path dependence can be a useful tool in explaining the origin of some industrial agglomerations, cities' and towns' development mechanisms as well as facts and phenomena that contradict widely-accepted theories (deviant outcomes).

Zróźnicowanie międzyregionalne w Polsce – analiza porównawcza województw za pomocą techniki sztucznych sieci neuronowych Kohonena

*Interregional differentiation in Poland –
a comparative analysis of voivodships on the basis
of Kohonen's artificial neuron network technique*

EWA NOWAK

Instytut Geografii, Akademia Świętokrzyska, 25-405 Kielce, ul. Świętokrzyska 15;
e-mail: ewanowak@pu.kielce.pl

MIROŚŁAWA LASEK

Wydział Nauk Ekonomicznych UW, 00-241 Warszawa, ul. Długa 44/50;
e-mail: mlasek@wne.uw.edu.pl

Zarys treści. Celem artykułu jest porównanie województw pod względem wybranych cech społeczno-ekonomicznych. Do oceny sytuacji w województwach wybrano następujące cechy: gęstość zaludnienia, PKB na 1 mieszkańca, liczba jednostek w sferze działalności badawczo-rozwojowej (B+R), struktura nakładów inwestycyjnych na badanie i rozwój (B+R), podmioty gospodarki w rejestrze REGON, wartość skupu produktów rolnych, drogi publiczne o twardej nawierzchni. Zebrane dane statystyczne dotyczą lat 1999–2001 i pochodzą z publikacji GUS. Do grupowania województw podobnych pod względem badanych cech zastosowano sztuczne sieci neuronowe Kohonena.

Słowa kluczowe: sieć neuronowa, sieć Kohonena, skupienia, cechy społeczno-gospodarcze, województwa.

Wstęp

Podstawowym czynnikiem zróżnicowań regionalnych w Polsce po II wojnie światowej były preferencje sektorowe, realizowane w ramach centralnie planowanej i zarządzanej gospodarki. Beneficjentami systemu stały się regiony koncentrujące przemysł (zwłaszcza wydobywczy) oraz „uspołecznione” rolnictwo pegeerowskie. Środki wspierające rozwój regionalny wędrowały do preferowanych sektorów gospodarczych. W okresie transformacji ustrojowej po 1989 roku

wprowadzono także nowe zasady zagospodarowania przestrzennego – od skali lokalnej do regionalnej. Analizy przestrzeni geograficznej oparte na metodach ilościowych (m.in. Domański, 1997), a także opisowe analizy zróżnicowań przestrzennych (np. Węclawowicz, 2002) wskazują, że początkowo głównymi beneficjentami przemian są wielofunkcyjne województwa, zwłaszcza wielkie miasta i aglomeracje miejskie, czego dobitnym przykładem jest Warszawa i obecne województwo mazowieckie. Dopiero w przyszłości wystąpią rzeczywiste efekty polityki regionalnej i wyrównywanie poziomu życia.

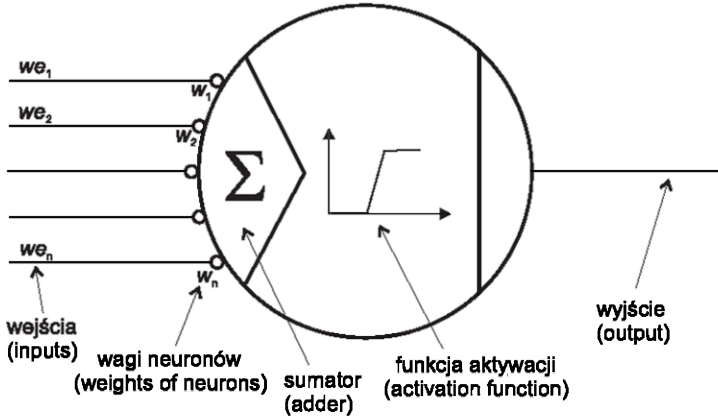
Badanie z zastosowaniem sieci Kohonena ma charakter grupowania wielocephowego. Zastosowana technika jest polecana do badania słabo rozpoznanych struktur podobieństwa. Jest ona porównywalna z technikami analizy skupień – wykorzystuje algorytm iteracyjny. Procedura grupowania składa się z następujących kroków: 1) określenie danych wejścia – ciągów uczących, 2) uczenie sieci, obliczanie macierzy wag, 3) obliczanie wyjść – mapa Kohonena, 4) interpretacja uzyskanych wyników. Na potrzeby analizy skonfigurowano sieć neuronów, wybierając parametry sieci i inicjując wagi. Przyjęto sieć dwuwymiarowego sąsiedztwa (mapę dwuwymiarową Kohonena) złożoną z 4x4 neuronów.

Sieci neuronowe Kohonena

Koncepcja sieci opracowana przez T. Kohonena została szczegółowo opisana w jego pracy (1997). Sieci neuronowe Kohonena zaliczane są do nurtu badań nad sztuczną inteligencją, których celem jest zbudowanie sztucznych sieci o działaniu odpowiadającym działaniu „biologicznych struktur nerwowych” mózgu człowieka i złożonych ze sztucznych neuronów, o działaniu wzorowanym na biologicznym oryginale. Schemat budowy i działanie sztucznego neuronu przedstawiono na rycinie 1, natomiast ogólną ideę tworzenia skupień za pomocą sieci złożonej ze sztucznych neuronów ilustruje rycina 2.

Sieć neuronowa opracowana przez T. Kohonena jest specyficznym rodzajem sztucznej sieci neuronowej. Pobudzenie neuronu nie jest obliczane jako suma wejść ważonych przez współczynniki wag, tj. iloczyn skalarny wektora wejściowego i wektora wag (ryc. 1), lecz jest wyznaczane jako odległość między wektorem wartości wejściowych i wektorem wag. Do obliczania odległości stosowana jest metryka euklidesowa.

Wytrenowana sieć Kohonena składa się z neuronów specjalizujących się w rozpoznawaniu i sygnalizowaniu różnych sygnałów wejściowych. Sytuację tę ilustruje tzw. mapa Kohonena, obrazująca, jak poszczególne neurony reagują na sygnały wejściowe. Mapa skupień Kohonena powstaje poprzez odwzorowanie n -wymiarowej przestrzeni danych wejściowych (n wejść) w przestrzeń dwuwymiarową (względnie jednowymiarową) neuronów warstwy wyjściowej (zwaną także warstwą konkurencyjną). Sieć Kohonena jest najogólniej definiowana jako sieć samoucząca się, z wbudowaną konkurencją i mechanizmem sąsiedz-



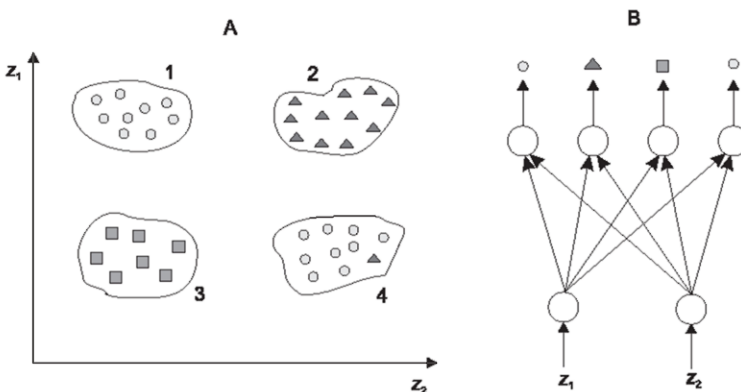
Ryc. 1. Schemat budowy i działanie sztucznego neuronu

Źródło (source): Orka v. 4.0, 1998

Scheme showing the structure and operation of an artificial neuron

Działanie sztucznego neuronu:

- Do neuronu docierają sygnały (wartości) wejściowe. Są to wartości danych pierwotnych, podawanych do sieci z zewnątrz, albo sygnały pośrednie, pochodzące z wyjść innych neuronów.
- Każda wartość jest wprowadzana do neuronu przez połączenie o pewnej sile – wadze; wagi te odpowiadają sile reakcji synapsy w neuronie biologicznym.
- Każdy neuron ma tzw. wartość progową, określającą jak silne musi być jego pobudzenie, by nastąpiło uaktywnienie neuronu.
- W neuronie obliczana jest ważona suma wejść, tj. suma wartości wejściowych przemnożonych przez wagi, a następnie odejmowana jest od tej sumy pewna wartość progowa. Uzyskana w ten sposób wartość określa pobudzenie neuronu (można tę wartość traktować jako wypadkowy potencjał postsynaptyczny biologicznego neuronu).
- Sygnał określający łączne pobudzenie neuronu jest przekształcany przez określoną funkcję aktywacji neuronu. Wartość obliczona przez funkcję aktywacji jest wartością wyjściową (sygnałem wyjściowym) neuronu.



Ryc. 2. Ilustracja tworzenia skupień za pomocą sieci neuronowej złożonej z dwu warstw neuronów (tzw. sieci dwuwarstwowej): A – tworzenie skupień, B – sztuczna sieć neuronowa.

Na podstawie: Engelbrecht, 2002, s. 61

Illustration of cluster formation by means of neuron network consisting of two neuron layers (so-called double-layered network): A – forming of clusters, B – artificial neuron network.

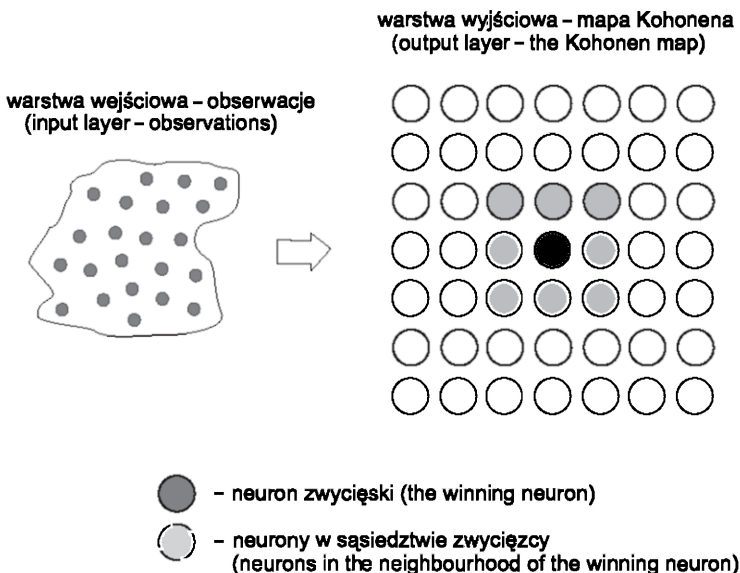
After: Engelbrecht, 2002, p. 61

twą. Jest to sieć złożona zawsze tylko z dwu warstw neuronów: wejściowej i wyjściowej.

Samouczenie polega na tym, że uczenie (trenowanie sieci) odbywa się w trybie „bez nauczyciela” (*unsupervised learning; self-organizing*), co oznacza, że dla podawanych danych wejściowych do treningu nie jest przedstawiana prawidłowa odpowiedź. Sieć nie jest zapoznawana z tym, jakie sygnały wyjściowe powinny odpowiadać wprowadzanym sygnałom wejściowym.

Konkurencja jest mechanizmem powodującym, że neurony uczą się rozpoznawania sygnałów wejściowych i reagowania na sygnały wejściowe konkurując ze sobą. Neuron, który najsilniej zareaguje na dany sygnał wejściowy – im bardziej wagi neuronu są podobne do sygnałów wejściowych (wartości wejściowych), tym silniejsza reakcja – „zwycięża” w konkurencji rozpoznawania określonych sygnałów wejściowych. Inne neurony zostają „zwycięzcami” w rozpoznawaniu innych sygnałów (wartości) wejściowych.

Sąsiedztwo jest tu rozumiane jako takie nauczanie sieci, że neurony sąsiadujące z neuronem „zwycięzcą” w rozpoznawaniu określonych sygnałów uczą się wraz z nim, chociaż mniej intensywnie. Takie trenowanie sieci powoduje, że sąsiadujące neurony będą reagowały na podobne sygnały (wartości) wejściowe. Wynik trenowania sieci (neurony warstwy wyjściowej) przedstawia się na tzw. mapie Kohonena (ryc. 3).



Ryc. 3. Wynik trenowania sieci w postaci mapy Kohonena.

Na podstawie: Engelbrecht, 2002, s. 66

The result of the training of the network in the form of a Kohonen map.

After: Engelbrecht, 2002, p. 66.

Sieci Kohonena ujmują podobne dane wejściowe (obiekty o podobnych charakterystykach) na wielu sąsiadujących węzłach sieci neuronowej, co stwarza dogodną sytuację do przeglądania wielkości granicznych skupień obiektów, ułatwiając odkrywanie nowych zależności między obiektami o różnych charakterystykach.

Warunkiem stosowania sieci neuronowych Kohonena jest prawidłowe dobranie cech użytych do charakterystyki województw. Przy wyborze cech może być pomocna wstępna analiza statystyczna za pomocą tradycyjnych metod (statystyki opisowej, analizy korelacji). „Dobłą” sieć, mającą możliwy do zaakceptowania przez nas w określonym zastosowaniu poziom błędów popełnianych przez sieć (*test error*), można uzyskać modyfikując już wytrenowaną sieć. Aby zmniejszyć liczbę błędów popełnianych przez sieć, mierzoną wskaźnikiem *test error*, niezbędne mogą się okazać zmiany parametrów sieci, parametrów jej trenowania, a nawet wybór innych cech badanych obiektów (zmiennych przyjętych w analizie).

Dobór cech społeczno-gospodarczych do analizy porównawczej województw

Przeprowadzając analizę porównawczą musimy wcześniej dokonać doboru cech diagnostycznych do wyrażenia zróżnicowania badanych województw.

Zróżnicowanie Polski w przekroju województw określają cechy opisujące: ludność, potencjał gospodarczy, innowacyjność i przedsiębiorczość, majątek trwały, rolnictwo, infrastrukturę komunikacyjną. Wyjściową bazę danych tworzył zbiór 15 cech. Zmienne w przekroju województw występują tutaj jako wskaźniki struktury i wskaźniki natężenia, przy czym wskaźniki natężenia odnoszone do powierzchni nazywamy wskaźnikami gęstości, natomiast te, które mają odniesienie do ludności nazywamy wskaźnikami nasycenia lub intensywności. Do oceny diagnostyczności zmiennych zastosowano statystyczne miary zmienności i analizę korelacji.

Cechy ludnościowe to: liczba ludności, gęstość zaludnienia, przyrost naturalny, procent ludności mieszkającej w miastach.

Największa liczba ludności jest w województwie mazowieckim, na drugim miejscu jest śląskie – w tych województwach liczba ludności przekracza dwukrotnie średnią krajową. Województwa leżące w centralnej Polsce oraz z południa kraju – śląskie, dolnośląskie i małopolskie mają gęstość zaludnienia powyżej średniej.

Najwyższą gęstość zaludnienia ma województwo śląskie (394 osoby/km²), a najniższą – podlaskie (50 osób/km²). Średnia gęstość zaludnienia wynosi 124

¹ Do przeprowadzania obliczeń, sporządzania tablic i wykresów wykorzystano program DataEngine niemieckiej firmy MIT-Management Intelligenter Technologien GmbH z Aachen. Jest to program należący do grupy programów eksploracji danych (ang. *data mining*), realizujący technikę sieci neuronowych Kohonena.

osoby, a odchylenie standardowe 80,07, co oznacza, że większość województw ma gęstość zaludnienia poniżej średniej. Wysoką gęstość zaludnienia mają jeszcze województwa: małopolskie, mazowieckie, dolnośląskie, łódzkie.

Średnia wielkość przyrostu naturalnego dla Polski w 2001 roku wynosi 0,36 promila, przy zmienności 0,45 (odchylenie standardowe). Znaczy to, że połowa województw ma wartości powyżej średniej, a połowa poniżej. W najbardziej niekorzystnej sytuacji jest łódzkie (-3,4 promila) oraz województwa zlokalizowane w pasie centralnej Polski, ciągnącym się od dolnośląskiego na zachodzie, poprzez opolskie, śląskie, świętokrzyskie, mazowieckie, lubelskie do podlaskiego na wschodzie. Lepszą sytuację w tym względzie mają województwa północne, przy czym pomorskie ma wartość najwyższą w Polsce (2,6), natomiast na południu Polski jedynie dwa województwa (małopolskie, podkarpackie) mają dodatni przyrost naturalny.

Następna cecha – stopień zurbanizowania – ma średnią 59,79% i odchylenie standardowe 10,44, co oznacza, że więcej województw ma wysokie wartości cechy. Porównując współczynniki zmienności wymienionych cech, wynoszące odpowiednio 64,2% i 18%, stwierdzamy, że większe jest zróżnicowanie województw ze względu na gęstość zaludnienia niż stopień zurbanizowania.

Potencjał gospodarczy regionu wyrażają: wartość PKB² w przeliczeniu na jednego mieszkańca, wartość dodana brutto (WDB)³ na jednego pracującego i stopa bezrobocia.

Produkt krajowy brutto na 1 mieszkańca jest silnie zróżnicowany regionalnie. Przy średnim PKB, wynoszącym w 2001 r. 16,4 tys. zł, najwyższą wartość tego miernika dobrobytu i jakości życia odnotowano w województwie mazowieckim – 70% powyżej średniej krajowej, podczas gdy drugie na liście woj. śląskie miało ten wskaźnik 18% powyżej średniej. Różnica między najwyższym i najniższym dochodem wynosi 14,725 tys. zł – najniższy dochód na mieszkańca był w woj. lubelskim.

Wartość dodana brutto na jednego zatrudnionego jest najwyższa w województwie mazowieckim (51 760 zł), a najniższa w podkarpackim (25 404 zł). Sześć województw ma wartość tej cechy poniżej średniej krajowej, wynoszącej 38 300 zł. Cecha ta jest silnie skorelowana z PKB na osobę.

Bezrobocie wyrażone przez stopę bezrobocia jest zróżnicowane przestrzennie. Średni poziom bezrobocia w Polsce wynosił w 2001 roku 18,7%, a zmien-

² W systemie rachunków regionalnych od 1995 r., zgodnie z zaleceniami Europejskiego Systemu Rachunków Narodowych i Regionalnych (ESA), obliczony dla każdego z województw produkt krajowy brutto (PKB) obejmuje końcowy rezultat działalności wszystkich podmiotów gospodarki narodowej. Stanowi sumę wartości dodanej brutto wytworzonej przez krajowe jednostki instytucjonalne, powiększoną o podatki od produktów i pomniejszoną o dotacje do produktów. Liczony jest w cenach rynkowych.

³ Wartość dodana brutto – mierzy wartość nowo wytworzoną i jest obliczona jako różnica pomiędzy produkcją globalną a zużyciem pośrednim. WDB stanowi podstawowy składnik PKB, a różni się od niego tym, że nie zawiera podatków od produktów oraz jest pomniejszona o dotacje do produktów. Z tych względów WDB jest uważana za najbardziej adekwatny miernik wydajności pracy.

ność 3,3 – w sensie statystycznym oznacza to, że większość województw ma bezrobocie poniżej średniej, ale ze względów społecznych ogólna sytuacja na rynku pracy jest i tak bardzo zła. Najniższe bezrobocie jest w województwach: małopolskim, mazowieckim i wielkopolskim, gdzie jest nowoczesny rynek pracy oraz na ścianie wschodniej – w podlaskim i lubelskim, gdzie występuje w rolnictwie bezrobocie strukturalne, którego nie odnotowują statystyki GUS.

Innowacyjność i przedsiębiorczość reprezentują: liczba jednostek w sferze działalności badawczo-rozwojowej (B+R), zatrudnienie w jednostkach B+R, struktura nakładów inwestycyjnych na B+R i liczba podmiotów gospodarczych zarejestrowanych w systemie REGON na 1000 mieszkańców.

Na pierwszym miejscu wśród województw o największej liczbie jednostek B+R znajduje się mazowieckie (29% – 267 jednostek), zaś kolejne są śląskie (13% – 116 jednostek), wielkopolskie (9% – 83 jednostki) i małopolskie (8% – 71 jednostek).

Potencjał osobowy jednostek z działalności B+R to 123,8 tys. zatrudnionych, liczonych w głównych miejscach pracy (według stanu z 31 grudnia 2001 r.). Na pierwszym miejscu jest woj. mazowieckie (33 922 osób), na drugim małopolskie (14 569), a na trzecim śląskie (11 760 osób).

Struktura terytorialna nakładów inwestycyjnych na działalność B+R jest bardzo zróżnicowana. Nakłady na B+R wynosiły w 2001 roku 4,9 mld zł. Pod względem wielkości nakładów krajowych na działalność B+R na pierwszym miejscu znalazło się mazowieckie, w którym wydatkowano w 2001 r. 2,1 mld zł, co stanowiło 44% krajowej kwoty tych nakładów. Następne pod względem wielkości nakładów były małopolskie (9,5%) i śląskie (8,3%), zaś najmniejszy udział w nakładach miały świętokrzyskie i lubuskie (po 0,4%).

Aktywność i przedsiębiorczość ludności wyraża liczba podmiotów w rejestrze REGON na 1000 mieszkańców. Wartość maksymalną cechą ta przyjmuje w woj. zachodniopomorskim – 109 podmiotów na 1000 mieszkańców, na drugiej pozycji jest mazowieckie (105), a na ostatniej podkarpackie – zaledwie 63 podmioty na 1000 mieszkańców.

Zróżnicowanie kraju pod względem wartości majątku trwałego określa wartość brutto środków trwałych w mln zł na km². Charakterystyczne jest tu województwo śląskie, które wyraźnie skupia najwięcej majątku trwałego w Polsce. Majątek powyżej średniej krajowej mają jeszcze województwa: mazowieckie, małopolskie, opolskie, łódzkie i dolnośląskie.

Do analizy szerokiego kontekstu uwarunkowań rozwoju wsi i rolnictwa w Polsce, również w aspekcie regionalizacji, wybrano: wartość skupu produktów rolnych (na 1 ha użytków rolnych). Stwierdzono, że wysokotowarowe rolnictwo jest w województwach: wielkopolskim, kujawsko-pomorskim i opolskim.

Infrastrukturę komunikacyjną charakteryzują drogi publiczne o twardej nawierzchni (w km na 100 km²). Największe nasycenie siecią dróg ma woj. śląskie, za nim znajdują się: małopolskie, opolskie i dolnośląskie.

Po przeprowadzeniu analizy korelacyjnej, mającej na celu uniknięcie efektu „powielania cech”, do wejść sztucznej sieci neuronowej Kohonena przyjęto zestaw siedmiu cech (tab. 1), które charakteryzuje niski współczynnik korelacji.

Tabela 1. Statystyki opisowe cech diagnostycznych dla województw

Cecha	Wartość maksymalna	Wartość minimalna	Średnia	Wskaźnik zmienności (%)
Gęstość zaludnienia (os./km ²)	349 (śląskie)	60 (podlaskie)	131	55,1
Produkt krajowy brutto na 1 mieszkańca (zł)	26 871 (mazowieckie)	12 146 (lubelskie)	16 400	32,3
Liczba jednostek w sferze działalności B+R	267 (mazowieckie)	12 (podlaskie)	57,5	108,9
Nakłady inwestycyjne na działalność B+R (%)	33,9 (mazowieckie)	0,4 (warmińsko-mazurskie)	6,2	63,7
Liczba podmiotów gospodarczych według rejestru REGON na 1000 mieszkańców	108,7 (zachodniopomorskie)	63,4 (podkarpackie)	86,6	25,1
Wartość skupu produktów rolnych (zł/ha użytków rolnych)	2 303,00 (wielkopolskie)	585 (podkarpackie)	1 211,40	44,5
Drogi publiczne o twardej nawierzchni (km /100 km ²)	158,6 (śląskie)	52,3 (podlaskie)	83,3	39,7

Źródło: obliczenia własne na podstawie *Rocznika statystycznego województw*, 2003.

Zastosowanie sieci neuronowych Kohonena w analizie porównawczej województw

Prowadząc analizę porównawczą sytuacji społeczno-gospodarczej w 16 województwach musimy trenować sieć w ten sposób, by jej neurony specjalizowały się w rozpoznawaniu województw różniących się zakresem wartości cech.

Dane do trenowania sieci zostały zorganizowane w postaci macierzy, której wierszami są badane województwa, a kolumnami – wybrane cechy. Aby uniknąć „ważenia” przyjętych cech, wynikającego z różnic w jednostkach miar lub różnic zakresu wartości, przeprowadzono ujednoczenie (normalizację), tak, aby wszystkie wartości cech mieściły się w przedziale od 0 do 1.

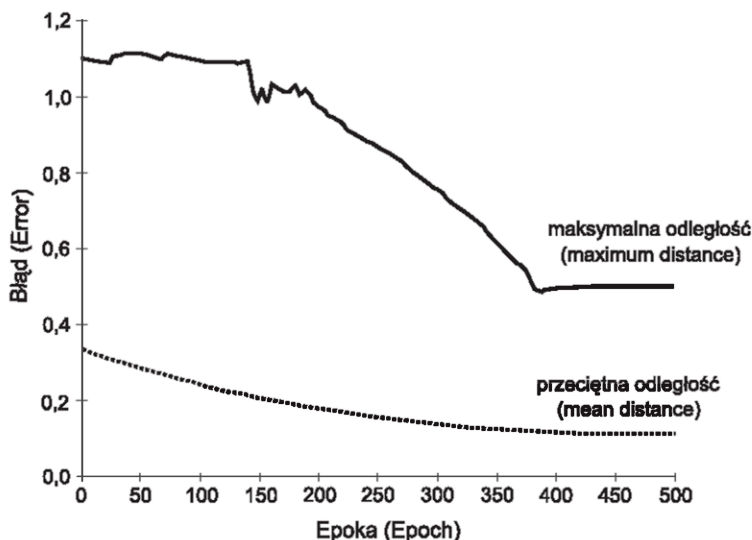
Zastosowano sieć Kohonena o wymiarach 4x4 neurony, a więc łącznie składającą się z 16 neuronów.

Przyjęty algorytm trenowania sieci obejmował przypisanie (w sposób losowy) początkowych wartości wag neuronom warstwy wyjściowej sieci, podanie wektora wejściowego, zawierającego wartości cech i będącego przykładem do trenowania sieci, znalezienie „zwycięskiego” neuronu, tj. neuronu, którego wartości wag są najmniej odległe od podanych wartości wektora wejściowego, modyfikowanie wektorów wag neuronów warstwy wyjściowej według formuły uwzględniającej

różnicę wartości cech podanych na wejściu i wartości wag. Był on modyfikowany wielkościami parametrów tzw. współczynnika uczenia (*learning rate*), epoki (cyklu) trenowania oraz parametru zwanego zasięgiem nauczania (*learning radius*), który określa sąsiedztwo (odległość) neuronów względem „zwycięskiego” neuronu w danej epoce trenowania. Przy określaniu sąsiedztwa, decydującego o położeniu neuronów w warstwie i na ilustrującej tę warstwę mapie Kohonena, wykorzystywana jest odległość euklidesowa. W przedstawianym algorytmie „zwycięskim” neuronem jest taki neuron, który ma minimalną odległość od wektora wejściowego, gdy jako miara odległości stosowana jest odległość euklidesowa.

Neurony reprezentujące województwa, które są podobne w przestrzeni cech, leżą w sieci blisko siebie. Te neurony, które przedstawiają województwa o podobnych cechach (np. należące do tej samej grupy) na mapie Kohonena są więc skupione blisko siebie.

Współczynnik uczenia, a także promień nauczania zależą od bieżącej epoki trenowania. Po każdej epoce trenowania są one mnożone przez mnożnik współczynnika uczenia (*learning rate factor*) i mnożnik promienia nauczania (*learning radius factor*). Mnożniki powodują, że w kolejnych epokach uczenia wielkości współczynnika uczenia i zasięgu uczenia są zmniejszane tak, że uczenie przebiega od sytuacji z dużym współczynnikiem uczenia (znaczące zmiany wag) i rozległym sąsiedztwem (do sąsiedztwa należy, a więc uczy się, duża liczba neu-



Ryc. 4. Krzywa uczenia się sieci neuronowej grupowania województw według 7 cech. Opracowane na podstawie obliczeń z programu DataEngine

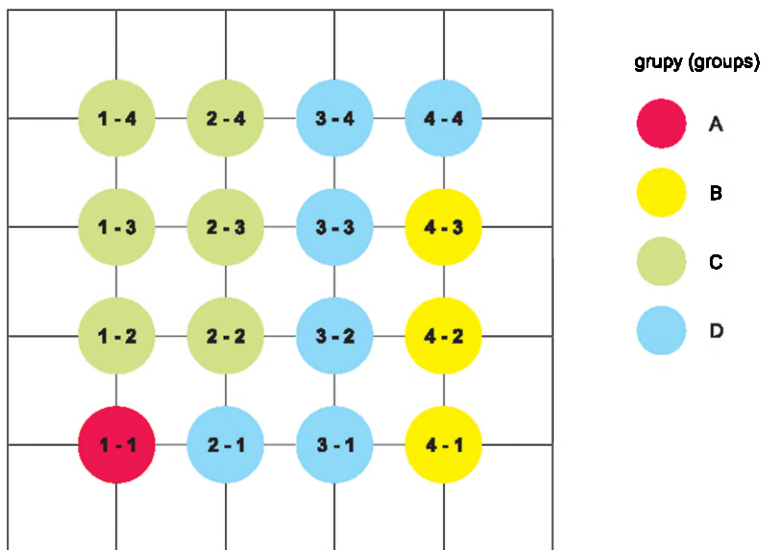
The neuron network learning curve for
the grouping of voivodships according to 7 features.
Based on DataEngine calculations

ronów) – znaczne i rozległe zmiany wag neuronów wyjściowych sieci Kohonena – do uczenia z małym współczynnikiem uczenia (niewielkie zmiany wag) i bliskim sąsiedztwem (do sąsiedztwa należy, a więc uczy się, mała liczba neuronów) – niewielkie i obejmujące tylko niewielką liczbę neuronów zmiany wag neuronów wyjściowych sieci Kohonena.

Na rycinie 4 przedstawiono krzywą uczenia się sieci Kohonena, tj. wartości przeciętnej odległości i maksymalnej odległości obiektów – w naszym przypadku województw – od „zwykłego” neuronu w kolejnych epokach trenowania sieci. Wraz „z postęпами w nauce” odległości zmniejszają się.

Wyniki analizy porównawczej województw za pomocą sieci neuronowych Kohonena

Po przeprowadzeniu trenowania sieci otrzymano macierz wag neuronów, które specjalizują się w rozpoznawaniu wartości cech województw. Ze względu na rozmiary nie przedstawiamy jej tutaj. Po nadaniu nazw (etykiet) neuronom w sieci możemy na tzw. mapie Kohonena obejrzeć, jak poszczególne neurony specjalizują się w rozpoznawaniu województw o różnej charakterystyce społeczno-gospodarczej (ryc. 5). Strukturę cech województw należących do różnych skupień przedstawia rycina 6. Jeden neuron może reprezentować wiele obiektów. Neurony warstwy konkurencyjnej tworzą tzw. centroidy grup (Bartkiewicz, 2000; Lasek, 2000).



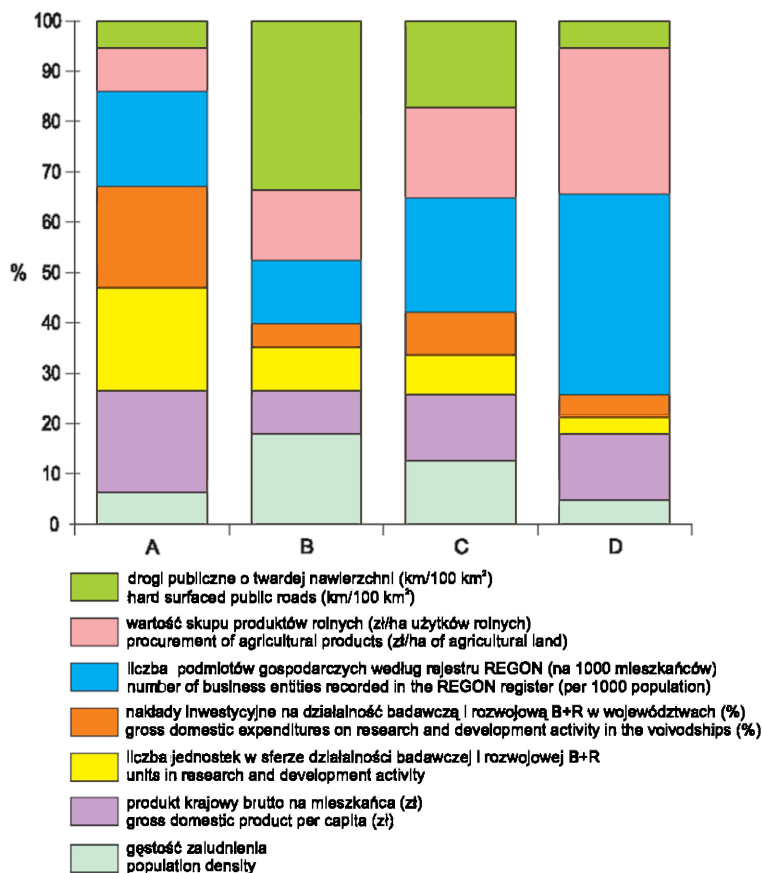
Ryc. 5. Mapa Kohonena.

Opracowane na podstawie obliczeń z programu DataEngine

Kohonen map.

Based on DataEngine calculations

Neuron 1-1 reprezentuje grupę A, neurony 1-2, 1-3, 1-4, 2-2, 2-3, 2-4 – grupę C, neurony 2-1, 3-1, 3-2, 3-3, 3-4, 4-4 – grupę D, a neurony 4-1, 4-2 i 4-3 – grupę B. Neurony, które identyfikują województwa podobne pod względem struktury społeczno-gospodarczej w przestrzeni rozpatrywanych cech, są położone w sieci (na mapie Kohonena) blisko siebie.



Ryc. 6. Profile czterech grup województw reprezentowanych przez neurony sieci.
Wyniki uzyskane za pomocą programu DataEngine

Profiles of the four groups of voivodships represented by neurons of the network.
The results obtained from DataEngine program

Neuron 1-1 identyfikuje tylko jedno województwo – mazowieckie – znacznie odbiegające wartościami cech od pozostałych województw, wyróżniające się: wysoką gęstością zaludnienia, bardzo wysokim produktem krajowym brutto na 1 mieszkańca (najwyższa waga), bardzo wysoką liczbą jednostek w sektorze B+R, bardzo wysoką wartością nakładów na inwestycje (najwyższa waga), bardzo wysoką liczbą podmiotów gospodarczych, średnią wartością skupu produktów rolnych, średnim nasyceniem siecią dróg.

Neurony 1-2, 1-3, 1-4, 2-2, 2-3, 2-4 identyfikują województwa tworzące grupę C: wielkopolskie, śląskie, dolnośląskie, opolskie, łódzkie i małopolskie, o bardzo wysokiej gęstości zaludnienia, wysokich wartościach PKB, dużej liczbie jednostek w sektorze B+R i wysokich nakładach na B+R, średniej liczbie podmiotów gospodarczych, wysokiej wartości skupu produktów rolnych i bardzo gęstej sieci dróg.

Neurony 2-1, 3-1, 3-2, 3-3, 3-4, 4-4 tworzą grupę D i reprezentują województwa: kujawsko-pomorskie, zachodniopomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie, podlaskie i lubuskie, z niską gęstością zaludnienia, średnimi wartościami PKB na mieszkańca, bardzo małą liczbą jednostek w sekcji B+R, niskimi nakładami inwestycyjnymi na B+R, ale za to mające dużo podmiotów gospodarczych, bardzo wysokie wartości skupu produktów rolnych i małe nasycenie siecią drogową.

Neurony 4-1, 4-2, 4-3 tworzą grupę B i reprezentują województwa: świętokrzyskie, podkarpackie i lubelskie, o średniej gęstości zaludnienia, bardzo niskim PKB na osobę, średniej liczbie jednostek w sferze działalności B+R i najniższych nakładach na B+R, bardzo niskiej liczbie podmiotów gospodarczych, bardzo niskiej towarowości rolnictwa i sieci dróg na średnim poziomie.

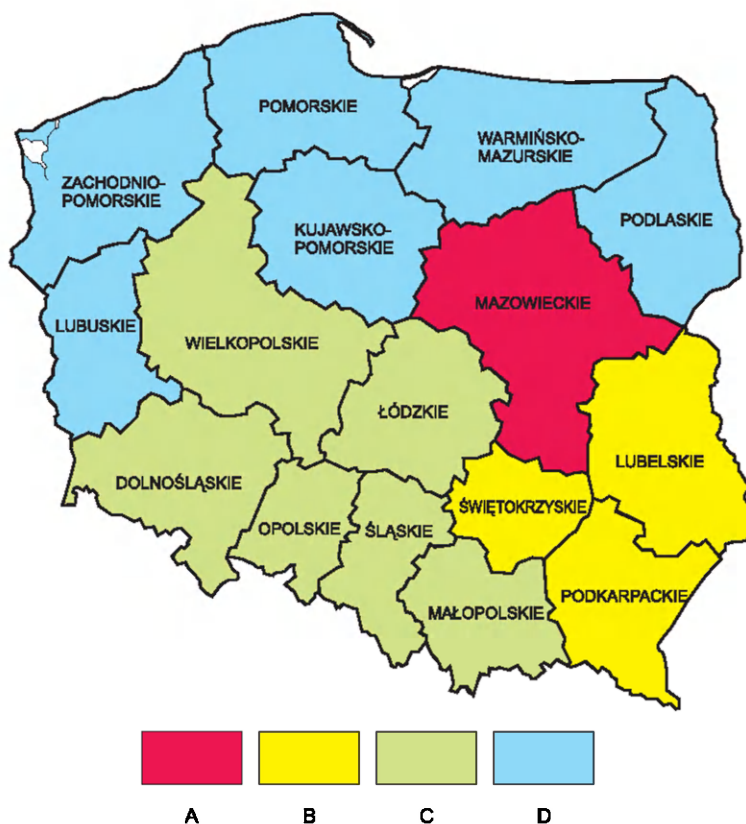
Neurony na mapie Kohonena mają cztery kolory, ponieważ kolor jest identyfikowany z wynikiem grupowania. Wynik grupowania, otrzymany przy wykorzystaniu techniki sieci neuronowej Kohonena, przedstawiono na mapie Polski (ryc. 7).

Przeprowadzona analiza wskazuje na przydatność sieci neuronowych Kohonena do wyróżniania i identyfikacji obszarów (województw) podobnych. Umożliwiają one porównanie pod względem przyjętych cech społeczno-ekonomicznych i pokazanie zróżnicowania regionalnego. Pozwalają na obiektywną ocenę stanu województw i zidentyfikowanie wewnętrznej struktury regionów. Za ograniczenie w stosowaniu opisywanej metody należy uznać konieczność podejmowania dosyć arbitralnych decyzji co do struktury sieci, parametrów algorytmu, a także brak możliwości „odpytania” sieci o przyczyny przydzielenia województw do konkretnych grup.

Podstawowa zaleta zastosowania sieci neuronowych Kohonena do analiz porównawczych województw, to możliwość uwzględniania wielu cech i brak potrzeby przyjmowania założeń dotyczących charakteru danych wejściowych. Sieci Kohonena przedstawiają dane wejściowe, obiekty o podobnych charakterystykach, na wielu leżących blisko siebie węzłach sieci neuronowej, co jest istotne w analizie regionalnej.

W wyniku przeprowadzonego grupowania otrzymano cztery grupy województw. Województwo mazowieckie tworzy jednoobiektową grupę A – region o bardzo wysokich i średnich wartościach badanych cech. Na siedem cech pięć z nich osiągnęło swoje maksymalne wartości, a dwie, dotyczące rolnictwa i nasycenia siecią dróg, przyjmowały wartości wysokie. Grupę C, wewnętrznie zróżnicowaną, tworzą województwa o średnich wartościach cech, wysokim nasyceniu

majątkiem, wysokim poziomem przedsiębiorczości i wysokotowarowym rolnictwie. W tej grupie wagi neuronów dla wszystkich cech miały wartości wysokie, a maksymalne dla gęstości zaludnienia i nasycenia w drogi. Grupę D, o wartościach cech na poziomie średnim, stanowią województwa północno-zachodnie,



Ryc. 7. Klasyfikacja województw według metody sieci neuronowych Kohonena
Classification of voivodships by means of Kohonen neuron network

grupa B natomiast skupia województwa rejonu południowo-wschodniego. Jest to grupa wewnętrznie zróżnicowana, neurony wyróżniające tę grupę mają najniższe wagi dla takich cech jak PKB na mieszkańca, nakłady inwestycyjne na B+R, liczba podmiotów gospodarczych i wartość skupu produktów rolnych, a dla pozostałych cech wagi też przyjmują niskie wartości.

Wydzielone grupy województw można nazwać regionami ekonomicznymi Polski, bo obejmują przestrzeń ciągłą – województwa w ramach wydzielonych grup sąsiadują ze sobą. Trzeba jednak pamiętać, że mimo podobieństwa województw należących do danej grupy, każda z grup jest wewnętrznie zróżnicowana.

Podsumowanie

W artykule poddano ocenie 16 województw w świetle struktury ich cech społeczno-gospodarczych. Wykorzystano technikę sieci neuronowych Kohonena (klasyczny model sieci neuronowych, zaproponowany przez Kohonena), która umożliwiła utworzenie grup województw dosyć jednorodnych pod względem przyjętych cech.

Zróżnicowanie społeczno-gospodarcze województw Polski opisują przyjęte cechy ludnościowe, przedsiębiorczość, sektor badawczo-rozwojowy (B+R), towarowość rolnictwa, nasycenie infrastrukturą drogową. Technika sztucznych sieci neuronowych pozwoliła na zgrupowanie województw Polski w cztery grupy o różnym potencjale gospodarczym, ale wewnętrznie jednorodne w świetle przyjętych cech (ryc. 7). Województwa w wydzielonych grupach tworzą przestrzeń ciągłą. Pierwsza grupa – województwo mazowieckie – jest regionem o najwyższych wartościach cech gospodarczych, przedsiębiorczości, najwyższym wyposażeniu w majątek trwały. W porównaniu do innych grup słabościami tego regionu są stosunkowo niska gęstość zaludnienia, średni poziom towarowości rolnictwa i średnia gęstość dróg. Drugą grupę (wewnętrznie zróżnicowaną, ale jednorodną w porównaniu do pozostałych grup), w której wszystkie badane cechy przyjmują wysokie wartości, tworzą województwa: wielkopolskie, małopolskie, łódzkie, dolnośląskie, śląskie i opolskie. Trzecią grupę, o średnim poziomie rozwoju, stanowią województwa: kujawsko-pomorskie, lubuskie, zachodnio-pomorskie, pomorskie, warmińsko-mazurskie i podlaskie. Wyróżnikiem tej grupy jest bardzo wysoka liczba podmiotów gospodarczych, wysokie wartości ma cecha obrazująca towarowość rolnictwa, natomiast niskie są wielkości cech związanych z nakładami na B+R czy nasyceniem siecią dróg. Czwarta grupa skupia województwa: podkarpackie, lubelskie, świętokrzyskie. W świetle badanych cech jest to grupa o najniższych (najgorszych) wskaźnikach społeczno-gospodarczych.

Zidentyfikowane grupy podobnych województw można wykorzystać przy ustalaniu zakresu i rodzaju wsparcia w ramach prowadzonej polityki regionalnej.

Piśmiennictwo

- Engelbrecht A.P., 2002, *Computational Intelligence*, John Wiley & Sons, London.
- Domański R., 2002, *Gospodarka przestrzenna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- , 2003, *Weryfikacja hipotez na temat społeczno-gospodarczego poziomu regionów. Możliwości oferowane przez sztuczne sieci neuronowe*, [w:] H. Rogacki (red.), *Problemy interpretacji wyników metod badawczych stosowanych w geografii społeczno-ekonomicznej i gospodarce przestrzennej*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Kohonen T., 1997, *Self-Organizing Maps*, Springer, Berlin-Heidelberg-New York.
- Lasek M., 2002a, *Analiza porównawcza kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw za pomocą techniki sieci neuronowych Kohonena*, [w:] M. Lasek (red.), *Metody analiz porów-*

- nawczych kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw*, Studia Informatyki Gospodarczej, Katedra Informatyki Gospodarczej i Analiz Ekonomicznych Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 205–223.
- , 2002b, *Data Mining. Zastosowania w analizach i ocenach klientów bankowych*, Biblioteka Menedżera i Bankowca, Oficyna Wydawnicza „Zarządzanie i Finanse”, Warszawa.
- Lasek M., Nowak E., 2000, *Porównywanie kondycji ekonomicznej przedsiębiorstw za pomocą rozmytej metody analizy skupień*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku, seria I, 2: Problemy finansów, informatyki i matematyki finansowej, Białystok, s. 91–113.
- Osowski S., 1996, *Sieci neuronowe w ujęciu algorytmicznym*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa.
- Orka v. 4.0*, 1998, Dokumentacja programu sieci neuronowych, Arkus Electronics, Wrocław.
- Rocznik statystyczny województw*, 2002, GUS, Warszawa.
- Tadeusiewicz R., 1993, *Sieci neuronowe*, Akademicka Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- , 1998, *Elementarne wprowadzenie do techniki sieci neuronowych z przykładowymi programami*, Akademicka Oficyna Wydawnicza PLJ, Warszawa.
- , 2001, *Wprowadzenie do praktyki stosowania sieci neuronowych*, <http://www.statsoft.pl>
- Węćławowicz G., 2002, *Przestrzeń i społeczeństwo współczesnej Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

[Wpłynęło: marzec; poprawiono: sierpień 2004 r.]

EWA NOWAK, MIROSŁAWA LASEK

INTERREGIONAL DIFFERENTIATION IN POLAND – A COMPARATIVE ANALYSIS
OF VOIVODSHIPS ON THE BASIS OF KOHONEN'S ARTIFICIAL
NEURON NETWORK TECHNIQUE

In the article 16 voivodships of Poland are assessed, in the light of their social and economic features, using Kohonen's artificial neuron network technique (in the classic model introduced by Kohonen). This made possible the grouping of provinces that were quite homogeneous in respect of the assumed features.

The social and economic differentiation of Poland's provinces was described by reference to the assumed population features, the enterprise, research and development sector (R+D), the sort of agricultural goods, and saturation with road infrastructure. The artificial neuron network technique enabled four groups of Polish provinces with different economic potential in the light of the assumed features to be identified. Voivodships in the groups distinguished formed a continuous space. The first group, comprises Mazowieckie voivodship only, this being the region of the greatest values for the economic features and enterprise, and best equipped with fixed material assets. In comparison with other groups, the weaknesses of lie in region are the relatively low population density, the average level of the assortment of agricultural goods and the average density of road infrastructure. The second group (internally diversified, although homogeneous in comparison with other groups) is one, in which all the examined features assume high values, and comprises the Wielkopolskie, Małopolskie, Łódzkie, Dolnośląskie, Śląskie and Opolskie voivodships (i.e. the voivodships of Wielkopolska, Małopolska, Łódź, Lower Sile-

sia, Silesia and opole). The third group, showing an average level of development, includes Kujawsko-Pomorskie, Lubuskie, Zachodniopomorskie, Pomorskie, Warmińsko-Mazurskie and Podlaskie voivodships (i.e. those of Kujawy-Pomerania, Lubuskie, Western Pomerania, Pomerania, Warmia-Mazury and Podlasie). The characteristics of this group relate to a very large number of economic entities, with the feature illustrating the assortment of agricultural goods also assuming high values, while the features connected with expenditure on R+D and the road network are at low levels. The fourth group consists of: Podkarpackie, Lubelskie and Świętokrzyskie voivodships, which, in the light of the features examined, are seen to be characterised by the lowest (worst) social and economic indexes.

The identified groups of similar region-provinces may be used in the process by which the range and type of subsidies within the framework of regional policy are determined.

Obszary koncentracji eksportu w przestrzeni przemysłowej Polski

Areas of export concentration in the industrial space of Poland

TOMASZ KOMORNICKI

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. S. Leszczyckiego PAN,
00-818 Warszawa, Twarda 51/55; e-mail: t.komorn@twarda.pan.pl

Zarys treści. Celem opracowania jest określenie stopnia koncentracji polskiego eksportu ogółem oraz w odniesieniu do produkcji przemysłowej, a następnie delimitacja obszarów koncentracji eksportu i porównanie ich zasięgu z wyodrębnianymi wcześniej w literaturze przedmiotu okręgami przemysłowymi. Przyjęto definicję, zgodnie z którą za obszar koncentracji eksportu uznano ciągły przestrzennie obszar o ponadprzeciętnym znaczeniu eksportu dla gospodarki lokalnej. Ustalono, że łącznie „przestrzeń eksportową Polski” stanowi 41 jednostek terytorialnych (powiatów) skupionych w 13 obszarach. Stwierdzono, że szczególnie w Wielkopolsce delimitowane obszary koncentracji eksportu wykraczają poza zasięg okręgów przemysłowych. Jednocześnie w niektórych zagłębiach i okręgach przemysłowych Polski centralnej i wschodniej eksport ma umiarkowane znaczenie.

Słowa kluczowe: eksport, Polska, delimitacja, obszary koncentracji eksportu, okręgi przemysłowe.

Wstęp

Przestrzeń przemysłowa ulegała w Polsce znacznemu ograniczeniu już w latach 1980. (Gierańczyk i Stańczyk, 2001a). Kurczenie się okręgów przemysłowych stało się jeszcze wyraźniejsze w okresie transformacji systemowej po roku 1990. Dezindustrializacja była też jednym z kluczowych generatorów nasilenia procesów polaryzacyjnych w układzie regionalnym (Stryjakiewicz, 1999). Jednocześnie zmianie uległa szeroko rozumiana rola sektora produkcyjnego w gospodarce (definitywnie skończyła się faza ekstensywnego rozwoju przemysłu – Gierańczyk i Stańczyk, 2001b), a wraz z nią paradygmat jego czysto ilościowej oceny. W miejsce wielkości produkcji (wyrażanej często w tonach lub sztukach) najważniejszym wskaźnikiem stała się wielkość sprzedaży (pojmowana z reguły jako jej wartość). O poziomie rozwoju i konkurencyjności gospodarki (zarówno

narodowej jak regionalnej) świadczą obecnie przede wszystkim parametry jakościowe, w tym udział produkcji zaawansowanej technologicznie oraz udział wymagających rynków zbytu w strukturze sprzedaży

Bardzo istotnym elementem charakteryzującym sferę produkcyjną w sposób jakościowy jest eksport. Sprzedaż towarów na rynkach zagranicznych stanowi przejaw zachodzącej integracji ekonomicznej i dowodzi najczęściej ich relatywnie wysokiej konkurencyjności. Uważa się, że właśnie handel międzynarodowy jest obecnie dziedziną, która ma największy wpływ na zaawansowanie procesów globalizacji w Polsce (Wnorowski, 2002). Ponadto przyjmuje się, że znacznie większe szanse rozwoju mają regiony i miasta wielofunkcyjne (w porównaniu do wyspecjalizowanych ośrodków monokultury gospodarczej – Parysek, 1997). Warunkiem rozwoju eksportu jest natomiast najczęściej istnienie rozbudowanego sektora usług rynkowych. Tym samym wywóz za granicę wiąże się często właśnie z polifunkcyjnym charakterem miasta lub regionu.

Celem niniejszego opracowania jest określenie stopnia koncentracji polskiego eksportu ogółem oraz względem produkcji przemysłowej, a następnie delimitacja obszarów koncentracji eksportu i porównanie ich zasięgu z wyodrębnianymi wcześniej w literaturze przedmiotu okręgami przemysłowymi. W badaniach oparto się na danych Centrum Informatyki Handlu Zagranicznego w Warszawie, które przetwarza materiał zbierany na granicach państwa w postaci druków SAD (*Single Administrative Document*). Druki SAD zawierają informacje o miejscu nadania (lub przeznaczenia) przewożonych towarów na terenie Polski, a także o kraju przeznaczenia (pochodzenia) towaru i jego przynależności branżowej. Towar opisany jest zarówno wielkością wagową (tony), jak i wartością (USD). Dane pozwalają więc na identyfikację przestrzenną siedzib eksporterów. Nie można ich jednak traktować jak bezpośredni obraz produkcji na eksport – ta może się odbywać także w innych regionach kraju. W tym sensie wartość eksportu jest wskaźnikiem obrazującym jakość produkcji (sektor II) oraz siłę powiązań międzynarodowych gospodarki regionalnej (element sektora III).

Liczba opracowań dotyczących wewnętrznej struktury regionalnej polskiego handlu zagranicznego jest niewielka. Aż do początku lat 1990. taka analiza była niemożliwa z uwagi na brak odpowiednich danych. Do pierwszych opracowań wykorzystujących wspomniane materiały CIHZ zaliczyć należy prace prowadzone w ramach projektu West-Ost Axe przez Institut für Landeskunde w Lipsku (Rossner i inni, 1998) oraz analizę polskiego handlu zagranicznego na poziomie regionalnym wykonaną przez H. Rogackiego (2001). Rogacki wyróżnił sześć podstawowych czynników kształtujących aktywność importową i eksportową polskich województw:

- struktura przemysłu i jego nowoczesność,
- napływ kapitału,
- położenie województwa i kraju partnera,
- potencjał i poziom gospodarczy partnera,

- stabilność gospodarcza i polityczna oraz
- bariery własne i bariery partnera.

Wartości obrotów handlu zagranicznego w latach 1994 i 1998 autor odnosił do liczby ludności, PKB, liczby podmiotów gospodarczych, liczby pracujących w przemyśle i budownictwie oraz produkcji przemysłowej. Struktura towarowa polskiego handlu zagranicznego na poziomie wojewódzkim była też przedmiotem badań J. Grabowieckiego (2001). Analizował on sytuację województwa podlaskiego na tle wymiany prowadzonej przez inne województwa. Handel zagraniczny wykorzystywano również jako miernik konkurencyjności i rozwoju społeczno-gospodarczego województw w opracowaniach Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. Przyjęto tam, że obecne zróżnicowanie wymiany towarowej regionów określi w znacznym stopniu ich przyszłą reakcję na akcesję do Unii Europejskiej (*Profil wrażliwości...*, 2003). Pierwsze badania powiązań eksportowych na poziomie powiatowym przeprowadził T. Komornicki (2003) przy okazji ogólnej analizy międzynarodowych powiązań społeczno-gospodarczych polskich regionów. W niniejszym opracowaniu wykorzystano niektóre elementy tych studiów.

Pojęcie **obszaru koncentracji eksportu** nie występuje dotychczas w literaturze geograficznej, nie było więc jednoznacznie definiowane. Zagadnienie jest z pewnością najbliższe problematyce geografii przemysłu, jednak obszary koncentracji eksportu tylko w części pokrywają się z obszarami koncentracji produkcji, a „przestrzeń eksportowa” nie jest tożsama z przestrzenią przemysłową. Sama działalność eksportowa (jeśli nie prowadzą jej bezpośredni producenci) jest już bowiem elementem sektora usług. Trudno zatem rozważać czynniki lokalizacji eksportu w sposób analogiczny do czynników lokalizacji produkcji. Skupianie się działalności eksportowej jest poniekąd wtórne względem aglomeracji produkcji oraz aglomeracji usług rynkowych (w szczególności tzw. „otoczenia biznesu”). Z drugiej strony między eksportem i produkcją (a także niektórymi usługami) istnieje sprzężenie zwrotne. Pojawienie się możliwości eksportowych pobudza rozwój przemysłu i może być traktowane jako „czynnik rynku zbytu” przy rozważaniu jego tendencji aglomeracyjnych. Wraz z postępowaniem procesów integracyjnych coraz większego znaczenia nabiera bowiem powiązanie lokalizacji produkcji z rynkami ponadkrajowymi (Fierla, 1987). Możliwe jest zatem przyjęcie roboczej definicji, zgodnie z którą za **obszar koncentracji eksportu** uważać będziemy **ciągły przestrzennie obszar o ponadprzeciętnym znaczeniu eksportu dla gospodarki lokalnej** (niezależnie od faktu czy wywóz dokonywany jest przez bezpośrednich producentów, podmioty pośredniczące czy też przez oba te rodzaje przedsiębiorstw).

Rozmieszczenie eksportu w Polsce

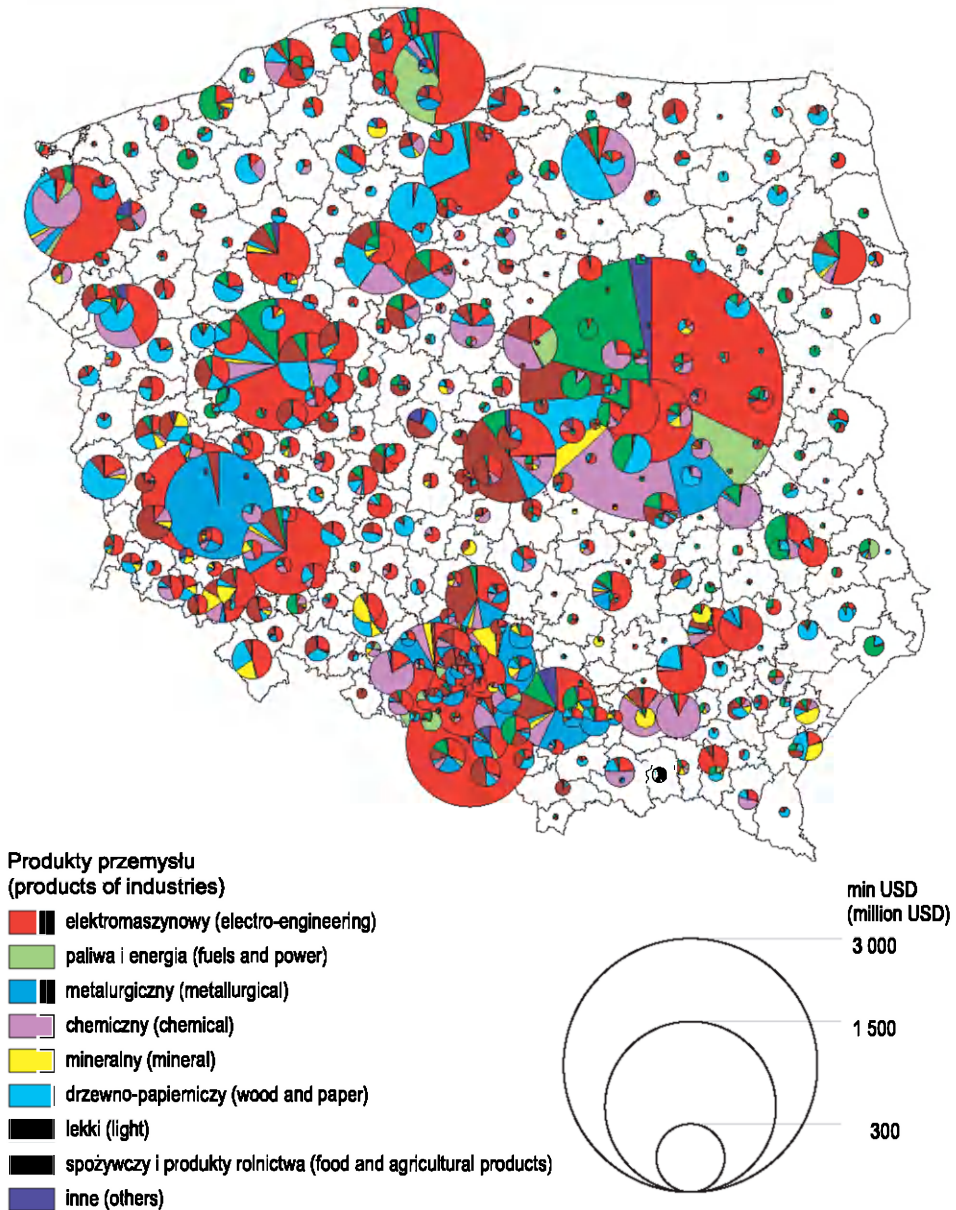
Polska odznacza się bardzo nierównomiernym rozkładem regionalnym natę-

żenia eksportu. Skupia się on głównie w zachodniej części kraju, gdzie w wymianie uczestniczą praktycznie wszystkie powiaty (ryc. 1). W Polsce wschodniej natomiast handel prowadzony jest prawie wyłącznie w największych ośrodkach. Głównymi obszarami bezwzględnej koncentracji wywozu w skali kraju są:

- aglomeracja warszawska,
- niektóre miasta Górnego Śląska,
- Legnicko-Głogowski Okręg Miedziowy,
- pozostałe duże aglomeracje miejsko-przemysłowe, w tym przede wszystkim aglomeracja poznańska,
- wybrane mniejsze ośrodki, w których zlokalizowane są nowoczesne zakłady przemysłowe (najczęściej z udziałem kapitału zagranicznego).

Wspomniane dysproporcje regionalne są jeszcze większe, gdy wielkość eksportu przeliczymy na 1 mieszkańca poszczególnych powiatów. Wysoki poziom takiego wskaźnika charakteryzuje liczne powiaty województw: wielkopolskiego, lubuskiego, dolnośląskiego i zachodniopomorskiego, a ponadto aglomerację warszawską, pojedyncze miasta na Górnym Śląsku oraz pas od Tarnowa po Stalową Wolę (fragment przedwojennego Centralnego Okręgu Przemysłowego). Powiatem o zdecydowanie najwyższej wartości eksportu w przeliczeniu na 1 mieszkańca jest powiat polkowicki (m.in. fabryka silników Volkswagena). Wśród liderów w tym zakresie znalazł się też sąsiedni powiat lubiński (zakłady wzbogacania rud miedzi), a ponadto siedziby spółek węglowych (Katowice), koncernów hutniczych (Dąbrowa Górnicza) i chemicznych (Police, Tarnobrzeg), dużych zakładów branży motoryzacyjnej (z kapitałem obcym: Bielsko-Biała i Tychy – FIAT, Gliwice – General Motors) oraz powiaty, do których napłynął znaczący kapitał zagraniczny (m.in. Kwidzyn – International Paper Corp., Piaseczno – Thomson, Piła – Philips, Gorzów Wielkopolski – Volkswagen).

Wskaźnik wartości eksportu względem produkcji sprzedanej przemysłu odzwierciedla charakter lokalnej produkcji przemysłowej, wskazując pośrednio na ile jest ona proeksportowa (ryc. 2). Bardziej nastawiony na eksport jest przemysł Polski zachodniej i północno-zachodniej, a w mniejszym stopniu także południowo-wschodniej. Rozkład jest więc podobny do tego, jaki uzyskaliśmy analizując eksport odnoszony do liczby ludności. Wyraźnie lepszą pozycję w zakresie proeksportowości gospodarki niż wielkości eksportu na 1 mieszkańca zanotowano jedynie w Polsce południowo-wschodniej (po części na skutek innej struktury demograficznej tego obszaru – większy udział ludności w wieku przedprodukcyjnym). Ponadto bardzo niskie wartości współczynnika (poniżej 15%, a niekiedy nawet poniżej 10%) nie występują na całym pograniczu wschodnim (jak przy odniesieniu do liczby ludności), a jedynie w środkowej jego części. Jednostki z takimi wartościami grupują się natomiast na północnym Mazowszu i w woj. świętokrzyskim. Tym samym można sądzić, że niski poziom eksportu na wschodzie wiąże się z generalnie niższym poziomem produkcji, podczas gdy w niektórych regionach Polski centralnej jest efektem produkcji głównie na



Ryc. 1. Eksport z Polski w 2000 r., według branż i powiatów.

Opracowanie własne na podstawie materiałów CIHZ
(Centrum Informatyki Handlu Zagranicznego w Warszawie)

Year 2000 exports from Poland by branch and poviát.

Author's own elaboration based on CIHZ

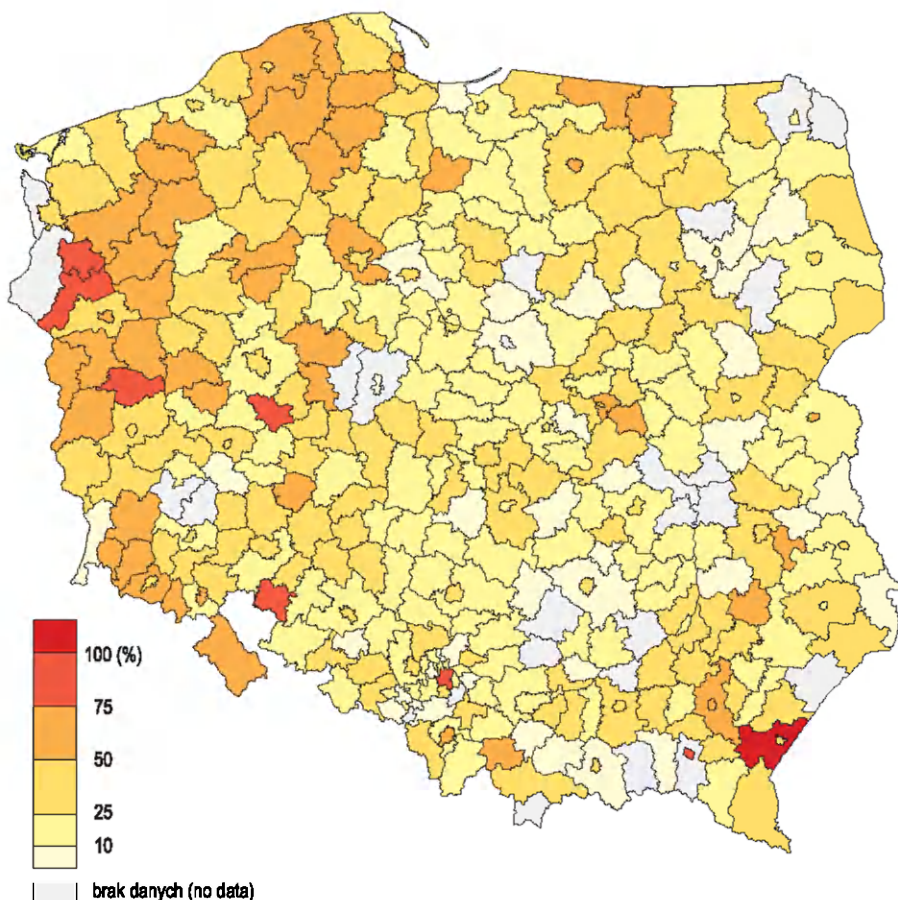
(Foreign Trade Informatical Centre in Warsaw) material

rynek krajowy.

W większości miast i powiatów w eksporcie dominują produkty jednej lub dwu branż (patrz ryc. 1). Spośród dużych ośrodków, wybitnie zróżnicowaną strukturę gałęziową ma wywóz z Warszawy, Krakowa, Łodzi i Bydgoszczy. W większości powiatów dominuje branża elektromaszynowa, która jednak jest silnie zróżnicowana wewnętrznie. Ośrodkami wywozu paliw i energii są Katowice, Płock i Warszawa, a eksportu wyrobów metalurgicznych – powiat lubiński, Katowice, Dąbrowa Górnicza, Kraków i stolica. Produkty przemysłu chemicznego odgrywają kluczową rolę w eksporcie z Olsztyna, Dębicy, Tarnowa, Puław, Raciborza i Polic. W całej Polsce północno-zachodniej wyraźnie zaznacza się rola branży drzewno-papierniczej. Ośrodkami wywozu jej produktów są m.in. Kwidzyn, Świecie, Bydgoszcz i powiat poznański. Udział wyrobów przemysłu lekkiego najbardziej widoczny jest w Łodzi i Częstochowie, ale także m.in. w powiatach bolesławieckim i żywieckim. Produkty spożywcze i płody rolne wywożone są najczęściej za pośrednictwem firm handlowych skupionych w największych miastach (szczególnie w Warszawie i Poznaniu).

Można przyjąć umownie, że o stopniu przetworzenia wywożonych towarów świadczy wartość (w USD) eksportu odniesiona do wagi (w tonach). Wysoki poziom wskaźnika oznacza najczęściej wywóz produktów bardziej zaawansowanych technologicznie, a niski odpowiada w warunkach polskich eksportowi surowców mineralnych, względnie płodów rolnych lub drewna. Zróżnicowanie regionalne współczynnika odbiega dość znacznie od zróżnicowania występującego w przypadku omówionych wyżej charakterystyk. Polska północno-zachodnia odznacza się tym razem wyraźnie słabszą pozycją. Dotyczy to zwłaszcza położonych na tym terenie powiatów ziemskich. W prawie wszystkich powiatach graniczących z Niemcami (gdzie wartość eksportu jest relatywnie bardzo duża) średnia wartość wyeksportowanej tony nie przekracza 500 USD. Jest to zatem, w dużej mierze, obszar wywozu ekstensywnego, którego ocena ekonomiczna nie musi być jednoznaczna.

Na przeważającej części obszaru kraju dominuje handel z 15 krajami „starej” Unii Europejskiej. Dominacja jest jeszcze wyraźniejsza, kiedy za obszar Unii uznamy także kraje, które przystąpiły do niej w 2004 r. Mimo to w obu wypadkach występują duże różnice regionalne. Znaczenie Unii w eksporcie maleje stopniowo w miarę przesuwania się ku wschodowi, na rzecz większego udziału wywozu do państw byłego ZSRR. Jednostką, z której eksport w największym stopniu (99,8%) trafia na rynek 24 państw poszerzonej Unii Europejskiej, jest ponownie powiat polkowicki. Wartości wskaźnika powyżej 99% zanotowano jednak łącznie w 8 powiatach, ponad 90% – w 144, a większe niż 80% – aż w 255 jednostkach. Z drugiej strony udział tak rozumianego rynku europejskiego był w 2000 r. mniejszościowy tylko w 21 powiatach. Poziom dywersyfikacji partnerów jest z reguły większy w dużych aglomeracjach (szczególnie warszawskiej, górnośląskiej i gdańskiej), a ponadto wzrasta on ku wschodowi, gdzie obok ryn-



Ryc. 2. Wartość eksportu jako odsetek produkcji sprzedanej przemysłu w 2000 r.
Opracowanie własne na podstawie materiałów CIHZ

Value of exports in 2000 as a percentage of sold industrial output in poviats.
Author's own elaboration based on CIHZ material

ków europejskich znaczącą rolę odgrywają partnerzy z byłego ZSRR (a w przypadku niektórych ośrodków przemysłowych województwa podkarpackiego także ze Stanów Zjednoczonych). Prawie wszystkie powiaty o mniejszościowym udziale rynków poszerzonej Unii skoncentrowane są w województwach wschodnich.

Wartość eksportu odznacza się umiarkowanym stopniem skupienia względem produkcji sprzedanej przemysłu. Jest to zrozumiałe w obliczu faktu, że pomiędzy eksportem a produkcją mamy do czynienia z oczywistym sprzężeniem zwrotnym. Wydaje się, że jedynie duża koncentracja ludności wpływa zdecydowanie dodatnio na intensywność wywozu z danej jednostki (Komornicki, 2003). Potencjał demograficzny wpływa bowiem raczej na intensywność impor-

tu, zaś potencjał przemysłowy intensyfikuje eksport. Ponadto jako czynniki warunkujące rozmieszczenie działalności eksportowej należy wymienić w pierwszej kolejności:

- wielkość inwestycji zagranicznych (świadczy o tym obecność powiatów z dużymi inwestycjami – jak polkowicki czy kwidziński – w czołówce rankingu eksporterów),
- odległość od granic państwa,
- położenie względem infrastruktury transportowej.

Obecność inwestorów zewnętrznych wydaje się elementem decydującym w wielu ośrodkach mniejszych oraz średniej wielkości. Kluczowym czynnikiem nie jest przy tym sama wartość inwestycji, a raczej pozycja inwestora (najczęściej korporacji międzynarodowej) na rynkach światowych. Odległość od granic oraz elementów międzynarodowej sieci transportowej ma znaczenie regionalne. Oba czynniki obserwujemy przede wszystkim analizując obroty z poszczególnymi krajami sąsiednimi. Sąsiedztwo Niemiec (w tym ogromnego rynku berlińskiego) pozwala na prowadzenie działalności eksportowej małym podmiotom gospodarczym z pogranicza zachodniego. Jednocześnie lokalne ośrodki wywozu do państw byłego Związku Radzieckiego ukształtowały się na szlakach transportowych prowadzących do granicy wschodniej. Rozkład taki wynika po części z mniejszej liczby przejść granicznych oraz braku odpowiedniego potencjału w małych ośrodkach pogranicza wschodniego.

Eksport w okręgach przemysłowych Polski

Odrębnej analizie poddano wskaźniki eksportowe obliczone dla okręgów przemysłowych wyodrębnionych metodą tradycyjną. Pozwala to na stwierdzenie, jak dalece polskie okręgi przemysłowe są elementem międzynarodowej przestrzeni gospodarczej i tym samym pośrednio na ich ocenę jakościową. W tabeli 1 przedstawiono wskaźniki obliczone dla 15 okręgów przemysłowych wydzielonych na podstawie danych z 1999 r. przez W. Gierańczyk i A. Stańczyka (2001b).

Koncentracja eksportu w okręgach jest nieznacznie większa niż koncentracja produkcji przemysłowej; okręgi przemysłowe skupiały w 2000 r. 52,5% produkcji przemysłowej kraju oraz 54,9% polskiego eksportu. O proeksportowym charakterze poszczególnych obszarów świadczą relatywnie duże różnice na korzyść udziału w eksporcie. Z taką sytuacją mamy do czynienia przede wszystkim w okręgach warszawskim, bielskim, gdańskim i szczecińskim. Z drugiej strony istotnie mniejszy udział w eksporcie niż w produkcji sprzedanej obserwujemy w krakowskim, łódzkim, świętokrzyskim i kaliskim. Eksport przeliczony na 1 mieszkańca jest we wszystkich okręgach ogółem przeciętnie wyższy niż średni w kraju, w kilku jest jednak zaskakująco niski (zwłaszcza w staropolskim). Jest też charakterystyczne, że udział Unii Europejskiej w całości eksportu okazał się w okręgach przemysłowych niższy niż średni w kraju. Można to traktować jako

Tabela 1. Wskaźniki eksportowe w okręgach przemysłowych* Polski w 2000 r.

Okręgi przemysłowe	Udział okręgu w:			Eksport na 1 mieszkańca	Udział UE w eksporcie	Eksport jako % produkcji sprzedanej	Średnia cena 1 wyeksportowanej tony w USD
	liczbie ludności	wartości eksportu	produkcji sprzedanej przemysłu				
Bielski	2,5	3,9	4,8	1565	82,4	37,3	1772
Bydgoski	1,0	1,3	1,3	1025	70,8	28,9	1892
Dębicko-stalowowolski	1,3	1,9	2,3	1453	51,1	36,5	1734
Gdański	1,9	3,0	4,0	1667	58,0	40,9	690
Kaliski	0,9	1,0	0,6	529	70,0	18,7	1648
Krakowski	1,9	2,7	1,6	671	63,3	18,2	926
Lubelski	1,1	0,8	0,8	569	50,8	30,0	1606
Łódzki	3,3	3,4	2,5	636	67,8	22,7	2533
Poznański	2,5	4,4	4,8	1576	82,6	33,7	2349
Szczeciński	1,2	1,3	2,6	1723	57,5	62,2	351
Śląski	8,9	13,0	12,5	1143	72,0	29,6	129
Świętokrzyski	0,8	0,6	0,2	207	70,9	10,2	691
Wałbrzyski	1,1	0,7	1,0	793	77,4	43,0	956
Warszawski	5,7	12,7	14,4	2067	54,1	35,0	822
Wrocławski	1,6	1,7	1,8	872	67,2	31,7	995
Okręgi razem	35,7	52,4	54,9	1257	65,8	32,3	389
POLSKA	100,0	100,0	100,0	817	70,1	30,8	494

* delimitacja za: Gierańczyk i Stańczyk (2001b).

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów Centrum Informatyki Handlu Zagranicznego w Warszawie.

dowód, że na rynkach europejskich funkcjonują często małe i średnie przedsiębiorstwa z mniejszych ośrodków, podczas gdy duże firmy reprezentujące tradycyjne gałęzie przemysłu mają tam problemy ze zbytem swoich wyrobów. Najwyższy odsetek wywozu do 15 państw Unii zanotowano w okręgach wielkopolskim i bielskim, zdecydowanie najniższy w warszawskim, łódzkim i dębicko-stalowowskim.

Rolę eksportu w poszczególnych okręgach opisuje w sposób bezpośredni udział wartości wywozu w produkcji sprzedanej. Najwyższy jest on w szczecińskim (62,2%), wałbrzyskim, gdańskim, dębicko-stalowowskim i bielskim; bardzo niski w świętokrzyskim (10,2%), kaliskim i krakowskim. Okręgi różnią się też znacznie pod względem średniej ceny 1 wyeksportowanej tony (co można pośrednio interpretować jako stopień przetworzenia wywożonych towarów). Z uwagi na wywóz węgla kamiennego, w śląskim cena ta wynosi tylko 129 USD. Niska jest także w szczecińskim, gdańskim (wywóz statków) i świętokrzyskim. Najbardziej przetworzona wydaje się być natomiast produkcja eksportowa z okręgów łódzkiego (odzież), poznańskiego, bydgoskiego, bielskiego i dębicko-stalowowskiego (we wszystkich przypadkach głównie wyroby branży elektromaszynowej).

Delimitacja obszarów eksportowych

Przy wydzieleniu **obszarów koncentracji eksportu** postanowiono w maksymalnym stopniu sięgnąć do dorobku licznych delimitacji okręgów przemysłowych. Analogia w przypadku obu procedur nie mogła być jednak pełna, zarówno z uwagi na inny przedmiot badania jak i ze względów metodycznych. Delimitacje polskich okręgów przemysłowych z okresu gospodarki socjalistycznej były oparte na wskaźnikach zatrudnienia w przemyśle i/lub wskaźniku wartości środków trwałych brutto (delimitacja GUS z 1978 r.; *Delimitacja...*, 1982). Ponieważ w gospodarce nakazowej zarówno produkcja przemysłowa jak i środki trwałe nie miały wartości rynkowej, ostatnia delimitacja oparta na danych spisowych z roku 1988 pomija już drugi wskaźnik (*Delimitacja...*, 1994). Również późniejsze opracowania (Gierańczyk i Stańczyk, 2001) wykorzystują jedynie dane o zatrudnieniu. Wykonane w ten sposób delimitacje mają w coraz większym stopniu wymiar społeczny, a w coraz mniejszym ekonomiczny. Dzieje się tak m.in. z uwagi na postępujący wzrost wydajności pracy i likwidację przerostów zatrudnienia pochodzących z poprzedniej epoki.

O ile w przypadku okręgów przemysłowych sprawa wyboru wskaźników może być kwestią dyskusji, o tyle w odniesieniu do eksportu jedynym możliwym rozwiązaniem jest oparcie się na wartości wywożonych towarów. Eksporterami są przedsiębiorstwa, a nie konkretne zakłady. Nie jest możliwe ustalenie liczby osób pracujących przy produkcji na eksport, ani wartości środków trwałych, za pomocą których taka produkcja jest wykonywana. Przyjęto, że obszarem koncentracji

eksportu jest ciągiły przestrzennie obszar o ponadprzeciętnym znaczeniu eksportu dla gospodarki lokalnej. Określając znaczenie wywozu dla danego terenu uwzględniono zarówno element społeczny (liczba ludności), jak i ekonomiczny (produkcja sprzedana przemysłu).

Założono, że poszczególne jednostki (powiaty) uznane za obszary koncentracji eksportu muszą spełniać następujące warunki:

- wartość eksportu przeliczona na 1 mieszkańca powiatu wyższa od średniej krajowej (w 2000 r. – 817 USD);
- stosunek wartości eksportu do wartości produkcji sprzedanej przemysłu w powiecie wyższy od średniej krajowej (30,8% w 2000 r.).

Ponadto przyjęto, że:

- z całego wydzielonego obszaru pochodzić musi ponad 1% całego polskiego eksportu;
- obszar musi mieć ciągłość terytorialną.

Od powyższych warunków zastosowano jeden wyjątek. W skład obszarów koncentracji zaliczono jednostki nie spełniające drugiego warunku brzegowego, które jednocześnie miały ciągłość terytorialną z jednym z już wydzielonych obszarów i z których pochodziło ponad 1% całości polskiego eksportu. Na tej podstawie włączono trzy jednostki: miasta Gdańsk i Bydgoszcz oraz powiat poznański.

Łącznie „przestrzeń eksportową Polski” stanowi 41 jednostek terytorialnych (powiatów) skupionych w następujących 13 obszarach¹:

- 1) bielski,
- 2) bydgosko-kwidzyński,
- 3) dębicko-stalowowski,
- 4) gdyński,
- 5) gliwicki,
- 6) katowicko-tyski,
- 7) lubińsko-polkowicki,
- 8) olsztyński,
- 9) pilski,
- 10) szczeciński,
- 11) warszawski,
- 12) wielkopolsko-lubuski,
- 13) wrocławski.

W stosunku do rozmieszczenia okręgów przemysłowych przestrzeń eksportowa Polski jest wyraźnie przesunięta w kierunku zachodnim (ryc. 3). Zdecydowanie najbardziej rozległy jest wielkopolsko-lubuski obszar koncentracji, obejmujący obok dwóch miast na prawach powiatu (Poznań i Gorzów Wielkopolski) także 12 powiatów ziemskich (7 w województwie wielkopolskim, 4 w lubuskim i 1 w

¹ Przy nadawaniu nazw poszczególnym obszarom odnoszono się do głównego ośrodka eksportowego na danym terenie, dlatego np. obszar obejmujący Gdańsk i Gdynię nosi nazwę gdyńskiego.



Ryc. 3. Obszary koncentracji eksportu w Polsce

1 – bielski, 2 – bydgosko-kwidzyński, 3 – dębicko-stalowowolski, 4 – gdyński, 5 – gliwicki,
6 – katowicko-tycki, 7 – lubińsko-polkowicki, 8 – olsztyński, 9 – piłski, 10 – szczeciński,
11 – warszawski, 12 – wielkopolsko-lubuski, 13 – wrocławski

Areas of export concentration in Poland

1 – Bielsko-Biała, 2 – Bydgoszcz-Kwidzyn, 3 – Dębica-Stalowa Wola, 4 – Gdynia, 5 – Gliwice,
6 – Katowice-Tychy, 7 – Lubin-Polkowice, 8 – Olsztyn, 9 – Piła, 10 – Szczecin,
11 – Warszawa, 12 – Wielkopolska-Ziemia Lubuska (Lubuska Land), 13 – Wrocław

zachodniopomorskim). Jego przedłużeniem jest niewielki obszar piłski. Łącznie jest to region największej w skali kraju koncentracji działalności eksportowej w mniejszych ośrodkach. Aż 14,3% (tab. 2) wartości wywozu przypada na obszar warszawski. Jest charakterystyczne, że jego zasięg przestrzenny różni się znacznie od zasięgu warszawskiego okręgu przemysłowego. Poza samą Warszawą eksport pochodzi bowiem przede wszystkim z powiatów położonych na południe od stolicy. Najważniejszymi ośrodkami są tam Piaseczno i Pruszków. Trzy małe jednostki położone są na Górnym Śląsku. Nie stanowią jednak ciągłego regionu, gdyż rozdzielają je miasta o bardzo małym znaczeniu eksportu. W przypadku

Tabela 2. Obszary koncentracji eksportu w Polsce w 2000 r.

Obszary koncentracji eksportu	Powiaty	Udział obszaru w:		Eksport na 1 mieszkańca	Udział UE w eksporcie	Eksport jako % produkcji sprzedanej	Średnia cena 1 wyeksportowanej tony w USD
		liczbie ludności	wartości eksportu				
Bielski	miejski Bielsko-Biała	0,5	3,3	5770	92,3	52,5	3609
Bydgosko-kwidzyński	miejski Bydgoszcz, bydgoski, kwidzyński i świecki	1,7	3,9	1879	80,8	42,3	1274
Dębicko-stalowowolski	dębicki, mielecki, stalowowolski i tarnobrzeski	1,1	2,2	1602	51,2	37,6	2034
Gdyński	miejskie Gdynia i Gdańsk	1,8	3,9	1732	58,2	40,8	714
Gliwicki	miejski Gliwice	0,5	2,1	3192	73,1	41,1	1093
Katowicko-tyski	miejskie Katowice i Tychy	1,2	5,6	3712	76,1	61,6	70
Lubińsko-polkowicki	bolesławiecki, lubiński i polkowicki	0,7	5,3	6345	86,4	b.d.	3436
Olsztyński	miejski Olsztyn	0,4	1,2	2268	69,6	52,5	1452
Pilski	chodzieski i pilski	0,5	1,2	1983	80,0	63,0	2243
Szczeciński	policki i miejski Szczecin	1,2	2,6	1723	57,5	b.d.	351
Warszawski	miejski Warszawa, grójcecki, piaseczyński i pruszkowski	5,1	14,3	2305	54,6	36,0	810
Wielkopolsko-lubuski	miejskie Poznań i Gorzów, gorzowski, międzyrzecki, strzelecko-drezdenecki, świebodziński, gnieźnieński, grodziski, międzychodzki, nowotomyski, poznański, śremski, wrzesiński i myśliborski	4,4	8,0	1489	86,2	40,9	1269
Wrocławski	miejski Wrocław	1,6	1,8	872	67,2	31,7	995
Obszary razem		20,8	55,3	2170	70,7	48,4	433*
POLSKA		100,0	100,0	817	70,1	30,8	495

* bez katowicko-tyskiego – 1026 USD.

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów Centrum Informatyki Handlu Zagranicznego w Warszawie.

obszaru katowicko-tyskiego, ekstensywnemu eksportowi węgla kamiennego (rejestrowanemu w Katowicach, jako siedzibie największych spółek węglowych) towarzyszy wywóz samochodów osobowych z tyskiej fabryki Fiata i silników z zakładów Isuzu. Branża motoryzacyjna decyduje też o pozycji obszaru bielskiego, a motoryzacyjna i zbrojeniowa – gliwickiego.

Łącznie na wydzielone obszary koncentracji przypada 20,8% ludności kraju i aż 55,3% wartości polskiego eksportu (2000 r.). Wprawdzie wskaźnik ten jest podobny do uzyskanego w przypadku okręgów przemysłowych (por. tab. 1 i 2), jednak relatywne znaczenie eksportu jest w wydzielonych obszarach zdecydowanie wyższe. Wartość wywozu przeliczona na 1 mieszkańca wynosi aż 2170 USD, podczas gdy w całym kraju średnio 817 USD. Zdecydowanie największą rolę (względem potencjału demograficznego) odgrywa eksport w obszarach koncentracji lubińsko-polkowickim i bielskim, dużą w katowicko-tyskim i gliwickim; stosunkowo najmniejszą we wrocławskim. Wydzielone obszary jeszcze bardziej wyróżniają się przy odniesieniu do produkcji sprzedanej przemysłu. Wartość wywozu za granicę przekracza bowiem 48% tej produkcji, podczas gdy w całej Polsce jest to tylko 30,8%. Najwyższy wskaźnik zanotowano w tym wypadku w obszarach pilskim (aż 63%) i katowicko-tyskim (62%). W drugim przypadku może to być jednak wynikiem dotowania eksportu węgla kamiennego przez budżet państwa. Wartość wywozu przekraczającą 50% wartości produkcji zanotowano także w obszarach bielskim i olsztyńskim.

Pod względem znaczenia krajów Unii Europejskiej (15 państw sprzed rozszerzenia w 2004 r.) w całości eksportu, sytuacja w obszarach koncentracji nie odbiega od średniej krajowej, udział Unii jest jednak o blisko 5 punktów procentowych wyższy niż przy wywozie z okręgów przemysłowych. Najwyższym udziałem odznaczają się obszary: bielski (92%) oraz lubińsko-polkowicki i wielkopolsko-lubuski, najniższym zaś – dębicko-stalowowolski (tylko 51%), warszawski i gdyński. Bardzo zróżnicowana sytuacja występuje przy próbie oceny jakościowej towarów wywożonych z poszczególnych obszarów koncentracji. Na średnią wartość wywożonej tony w drastyczny sposób rzutuje eksport węgla kamiennego z obszaru katowicko-tyskiego. Powoduje on, że wartość ta jest niższa niż średnio w kraju (choć wyższa niż dla okręgów przemysłowych). Pominięcie obszaru katowicko-tyskiego skutkuje przeszło dwukrotnym wzrostem średniej ceny wywożonej tony. Relatywnie najbardziej przetworzone wydają się towary eksportowane z obszarów bielskiego, pilskiego i dębicko-stalowowolskiego. Generalnie rozkład przestrzenny wskaźnika uwidacznia większy stopień przetworzenia towarów wywożonych z obszarów koncentracji przemysłu w zachodniej Polsce.

Ciekawych informacji dostarcza analiza struktury branżowej eksportu z poszczególnych obszarów koncentracji (tab. 3). Wydzielone obszary są w pierwszej kolejności miejscami koncentracji wywozu paliw i energii (87,3% całości polskiego eksportu w tej branży), wyrobów przemysłu elektromaszynowego i metalurgicznego. W najmniejszym stopniu skupiają one wywóz produktów prze-

Tabela 3. Obszary koncentracji eksportu – struktura branżowa wywozu w 2000 r.

Obszary koncentracji eksportu	Eksport ogółem w mln USD	Struktura branżowa w %									
		Wyroby przemysłu elektromaszynowego	Paliwa i energia	Wyroby metalurgiczne	Wyroby przemysłu chemicznego	Wyroby przemysłu mineralnego	Wyroby przemysłu drzewno-papierniczego	Wyroby przemysłu lekkiego	Wyroby przemysłu spożywczego	Produkty rolnictwa i gospodarki leśnej	Inne
Bielski	1 038,9	85,1	0,0	5,2	2,7	0,0	2,4	3,2	0,3	0,1	0,9
Bydgosko-kwidzyński	1 230,1	47,6	0,0	0,9	7,2	0,7	35,2	4,8	2,5	0,5	0,5
Dębicko-stalowowolski	704,3	58,3	0,2	2,1	22,9	0,5	8,4	4,7	1,7	1,0	0,2
Gdyński	1 231,7	72,4	17,2	0,9	1,6	0,5	1,7	0,9	2,9	0,7	1,2
Gliwicki	673,6	79,5	1,6	10,5	4,3	2,8	0,3	0,8	0,0	0,0	0,2
Katowicko-tyski	1 762,3	29,3	49,9	14,0	2,8	0,4	0,3	2,3	0,8	0,0	0,3
Lubińsko-polkowicki	1 666,6	47,3	0,0	43,1	1,0	0,5	1,7	6,3	0,0	0,1	0,0
Olsztyński	391,7	5,2	0,0	0,1	36,8	0,4	47,6	5,2	4,3	0,2	0,3
Pilski	368,8	67,5	0,0	0,1	1,2	4,2	10,4	9,1	3,7	0,6	3,2
Szczeciński	816,9	46,5	3,1	2,6	18,5	1,3	20,4	4,1	2,0	0,8	0,6
Warszawski	4 518,1	38,4	5,1	6,3	14,8	2,3	7,9	5,3	14,9	2,8	2,3
Wielkopolsko-lubuski	2 515,6	47,9	0,0	1,4	9,8	1,5	20,1	10,7	6,6	0,9	1,2
Wrocławski	553,4	65,8	0,1	7,5	9,6	1,8	3,6	7,4	1,6	1,7	1,0
Obszary razem	17 472,0	49,0	7,8	8,6	9,5	1,3	10,6	5,3	5,7	1,1	1,1
POLSKA	55,3	40,0	4,9	8,7	10,8	2,8	12,6	10,2	7,2	1,4	1,3
Udział obszarów w całości eksportu danej branży w %	31 587,3	67,8	87,3	54,9	48,4	26,3	46,3	28,6	43,7	41,5	49,7

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów Centrum Informatyki Handlu Zagranicznego w Warszawie.

mysłu mineralnego i lekkiego. Przemysł elektromaszynowy napędza działalność eksportową w większości wydzielonych jednostek. W obszarze bielskim przypada nań aż 85% wywozu, a w gliwickim 80%. Jego rola jest niewielka praktycznie jedynie w obszarze olsztyńskim. Paliwa i energia stanowią połowę eksportu w obszarze katowicko-tyskim i ponad 17% w gdyńskim; w innych jednostkach nie mają one znaczenia. O znaczeniu eksportu wyrobów metalurgicznych mówić możemy przede wszystkim w rejonie lubińsko-polkowickim (43%), a w mniejszym stopniu także w katowicko-tyskim i gliwickim. W obszarach olsztyńskim, dębicko-stalowowolskim, szczecińskim i warszawskim duże znaczenie ma wywóz produktów branży chemicznej. Dla kilku obszarów istotny okazał się też przemysł drzewno-papierniczy (w olsztyńskim blisko połowa wywozu, w bydgosko-kwidzyńskim – ponad 35%). Znaczący udział wywozu wyrobów przemysłu lekkiego zanotowano tylko w wielkopolsko-lubuskim i pilskim, a spożywczego w warszawskim.

Za najbardziej zróżnicowaną należy uznać strukturę branżową eksportu w obszarach warszawskim i wielkopolsko-lubuskim, a także w szczecińskim. Pozostałe obszary koncentracji bazują z reguły na wywozie produktów jednej lub dwu gałęzi wytwórczości.

Podsumowanie

Wydzielenie obszarów koncentracji eksportu pozwoliło na: (1) wskazanie na terenie kraju regionów należących do międzynarodowej (przede wszystkim europejskiej) przestrzeni gospodarczej oraz (2) dokonanie oceny jakościowej przestrzeni przemysłowej Polski. Obszary koncentracji eksportu tylko po części nawiązują do rozpoznawanej we wcześniejszych pracach polskiej przestrzeni przemysłowej. Środek ciężkości przestrzeni przemysłowej nadal znajduje się w Polsce południowej (aglomeracja okręgów przemysłowych z centrum w GOP). W przypadku eksportu należy go już szukać w Warszawie (która jednak stanowi „wyspę” na obszarze o słabszych międzynarodowych powiązaniach handlowych) lub w Polsce zachodniej (ze szczególną rolą Poznania). Całkowitą lub znaczną zbieżność granic okręgów przemysłowych i obszarów koncentracji eksportu obserwujemy jedynie w rejonie Warszawy, Trójmiasta, Szczecina, Wrocławia oraz w okręgu dębicko-stalowowolskim. W Wielkopolsce delimitowane obszary koncentracji wykraczają poza zasięg okręgów przemysłowych. Jednocześnie w niektórych zagłębiach i okręgach przemysłowych w Polsce centralnej i wschodniej eksport ma umiarkowane znaczenie. Całkowicie poza wydzielonymi obszarami koncentracji pozostają takie okręgi przemysłowe jak łódzki, świętokrzyski, krakowski i lubelski. W przypadku dużych aglomeracji o rozległym rynku wewnętrznym oraz rozwiniętych funkcjach usługowych (np. Kraków) nie stanowi to większego problemu ekonomicznego. Dla mniejszych i typowo przemysłowych ośrodków niskie wartości wskaźników eksportowych są do pewnego stopnia

miarą trudności gospodarczych.

Można zaryzykować stwierdzenie, że duża (i rosnąca) rola eksportu uwidoczniła się przede wszystkim na tych obszarach, gdzie charakterystycznemu dla okresu transformacji spadkowi zatrudnienia w przemyśle towarzyszył rozwój sektora usługowego. Są to tereny Polski północnej i zachodniej oraz częściowo centralnej, opisywane jako reprezentujące „typ I” adaptacji regionów do szoku transformacyjnego (zgodny z procesami globalnymi; Stryjakiewicz 1999). W Polsce wschodniej (utożsamianej z „typem II” – uwstecznianie strukturalne gospodarki) generalne znaczenie oraz stopień koncentracji eksportu są zdecydowanie mniejsze. Mimo to także na tych obszarach wywóz odegrał w latach 1990. istotną rolę ekonomiczną. Oficjalna i półoficjalna wymiana ze wschodnimi krajami sąsiednimi (oparta na drobnej produkcji lub reeksporcie) przyczyniła się bowiem do złagodzenia kryzysu wywołanego upadkiem wielu dużych zakładów przemysłowych na tym terenie.

Piśmiennictwo

- Delimitacja okręgów przemysłowych*, 1982, Opracowania Regionalne, GUS, Warszawa.
- Delimitacja okręgów przemysłowych – zmiany terytorialne zaistniałe w latach 1978–1988*, 1994, Studia i Analizy Statystyczne, GUS, Warszawa.
- Fierla I., 1987, *Lokalizacja przemysłu*, PWE, Warszawa.
- Gierańczyk W., Stańczyk A., 2001a, *Okręgi przemysłowe w Polsce u progu XXI wieku*, [w:] Z. Ziolo (red.), *Problemy przemian struktur przemysłowych w procesie wdrażania reguł gospodarki rynkowej*, Prace Komisji Geografii Przemysłu PTG, 3, Warszawa-Kraków-Rzeszów, s. 61–70.
- , 2001b, *Przemiany struktury przestrzennej przemysłu na ziemiach polskich*, *Czasopismo Geograficzne*, 72, 3-4, s. 259–281.
- Grabowiecki J., 2001, *Wymiana handlowa*, [w:] R. Horodeński, C. Sadowska-Snarska (red.), *Województwo podlaskie u progu XXI wieku*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Białystok, s. 341–350.
- Komornicki T., 2000, *Potoki towarowe polskiego handlu zagranicznego a międzynarodowe powiązania transportowe*, *Prace Geograficzne, IGiPZ PAN*, 177.
- , 2003, *Przestrzenne zróżnicowanie międzynarodowych powiązań społeczno-gospodarczych w Polsce*, *Prace Geograficzne, IGiPZ PAN*, 190.
- Parysek J., 1997, *Podstawy gospodarki lokalnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Profil wrażliwości gospodarki regionalnej na integrację z Unią Europejską – województwo mazowieckie*, 2003, red. S. Umiński, Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową, Gdańsk.
- Rössner T., Anisimowa G., Komornicki T., Miros K., Röttger A., 1998, *Die Mitteleuropäische West-Ost-Achse Sachsen-Schlesien-Galizien*, Daten, Fakten, Literatur zur Geographie Europas, 5, Institut für Länderkunde, Leipzig.
- Rogacki H., 2001, *Zróżnicowanie aktywności eksportowej i importowej województw Polski*, [w:] Z. Ziolo (red.), *Problemy przemian struktur przemysłowych w procesie wdrażania reguł gospodarki rynkowej*, Prace Komisji Geografii Przemysłu PTG, 3, Warszawa-Kraków-Rzeszów, s. 43–50.
- Stryjakiewicz T., 1999, *Adaptacja przestrzenna przemysłu w Polsce w warunkach transfor-*

- macji, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- , 2002, *Globalizacja i „nowa gospodarka” a „dylematy geografii ekonomicznej”*, [w:] B. Miszewska, M. Furmankiewicz (red.), *Rozwój regionalny i lokalny a procesy globalizacji*, Przekształcenia Regionalnych Struktur Funkcjonalno-Przestrzennych, 6, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław, s. 9–16.
- Wieloński A., 1998, *Od industrializacji do reindustrializacji*, WGiSR, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- , 2000, *Geografia przemysłu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wnorowski H., 2002, *Międzynarodowe uwarunkowania procesów rozwojowych regionów*, [w:] C. Sadowska-Snarska (red.), *Problemy rozwoju przygranicznych regionów wschodniej Polski*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Białystok, s. 49–60.

[Wpłynęło: maj; poprawiono: lipiec 2004 r.]

TOMASZ KOMORNICKI

AREAS OF EXPORT CONCENTRATION IN THE INDUSTRIAL SPACE OF POLAND

Export is an essential element characterising the productive sphere in a qualitative manner. Product sales on the foreign markets constitute a reflection of progressing economic integration and of evidence of relatively great competitiveness. It is generally assumed that multifunctional regions and towns have much greater chances of development. On the other hand, the existence of an adequately developed sector of market services is most often the precondition for any growth in exports. Hence, selling abroad is frequently associated with the poly-functional character of a town or a region. The purpose of the study reported was thus to determine the degree of concentration of Polish exports in their totality and with respect to industrial production, and then to delimit areas of export concentration, with these being compared with industrial districts, as distinguished before on the literature of the subject.

The notion of areas of export concentration has not been employed in the geographical literature to date, and so has not been defined unequivocally. The issue is certainly closest to the subject domain of industrial geography, though areas of export concentration coincide only partly with areas of the concentration of production. On the other hand, however, there is feedback between export and production (and some kinds of service). The appearance of export possibilities stimulates the development of industry and may be treated as a „sales market factor” in considerations of agglomeration trends. It is therefore feasible to adopt a working definition, according to which the notion of an **area of export concentration** will correspond to a **spatially continuous area with higher-than-average significance of export to the local economy** (irrespective of whether export is engaged in directly by the producers, by brokers or by both kinds of businesses).

It was assumed that the units identified as areas of export concentration would fulfil the following conditions:

- have a value of exports per inhabitant of the county that is higher than the national

- average (817 USD in Poland in 2000),
- have a ratio of the value of export to the value of industrial sales in the county that is above the national average (30.8% in 2000),
 - account for more than 1% of total Polish exports,
 - be characterised by territorial continuity.

On the basis of these assumptions it was established that the „export space of Poland” is composed of 41 territorial units (counties), grouped in 13 areas.

The delimitation of the areas of export concentration allowed for (1) on indication of those regions in Poland belonging to international (primarily European) economic space, and (2) a qualitative assessment of Polish industrial space. It was established that in Wielkopolska region especially the delimited areas of export concentration extend beyond the area of industrial districts. At the same time, export plays a limited role in many industrial basins and districts in central and eastern Poland.

A proposal that might be forwarded holds that a major (and growing) role for export has appeared first and foremost in those areas, in which the decrease in employment in industry, characteristic for the transformation period, has been accompanied by the development of the service sector. These are above all areas in the north and west, and partly also these of central Poland. The overall significance and concentration of export is decidedly lower in eastern Poland. Yet, even in these areas export played an important economic role during the 1990s. Specifically the official and semi-official exchange with eastern neighbours (based on small-scale production or re-export) contributed to the alleviation of a crisis caused by the collapse of numerous large enterprises in this area.

Demograficzne przesłanki rozwoju ryнку mieszkaniowego w aglomeracji warszawskiej

*Demographic reasons for the development
of the housing market in the Warsaw agglomeration*

PRZEMYSŁAW ŚLESZYŃSKI

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. S. Leszczyckiego PAN,
00-818 Warszawa, ul. Twarda 51/55; e-mail: psleszyn@twarda.pan.pl

Zarys treści. W artykule przedstawiono uwarunkowania rozwoju rynku mieszkaniowego związane z procesami ludnościowymi w aglomeracji warszawskiej. Pod względem demograficznym popyt mieszkaniowy kształtowany będzie poprzez zmiany liczby i struktury gospodarstw domowych oraz ludności. Te z kolei będą związane ze starzeniem się mieszkańców (zwłaszcza na obszarach centralnych) oraz suburbanizacją. W artykule odniesiono się również do procesów koncentracji i dekoncentracji ludności w aglomeracji warszawskiej, nawiązując do koncepcji cyklu życia miejskiego (*city life cycles*).

Słowa kluczowe: rynek mieszkaniowy, procesy demograficzne, aglomeracja warszawska.

Wstęp

Warszawa i aglomeracja w okresie transformacji są regionem o bardzo wysokiej dynamice inwestycji mieszkaniowych. Wynika to z kilku przyczyn. Po pierwsze, stolica jest atrakcyjnym miejscem pracy i zamieszkania. Warunkuje to napływ nowych mieszkańców, a także popyt na mieszkania, choć decyzja o ich zakupie często jest przesunięta w czasie ze względu na wysokie ceny lokali. Po drugie, dynamika ta wynika z wysokich (w porównaniu z pozostałą częścią kraju) dochodów ludności, umożliwiających w nowych warunkach społeczno-gospodarczych zmianę mieszkania na lepsze – obszerniejsze i położone w bardziej atrakcyjnym miejscu. Z demograficznego punktu widzenia mamy zatem dwie grupy procesów kształtujących popyt na mieszkania w aglomeracji warszawskiej: zewnętrzne, stymulowane atrakcyjnością Warszawy względem innych możliwych miejsc migracji oraz wewnętrzne, wynikające ze struktury ludności.

Na popyt mieszkaniowy, a w dalszej kolejności proces inwestycyjny składają się także inne przyczyny. Najważniejsze z nich są natury ekonomiczno-administracyjnej (dostępność kredytów, stabilność przepisów podatkowych związanych

z odpisami, poziom czynszów, podaź gruntów budowlanych, plany zagospodarowania przestrzennego, przepisy prawa budowlanego, czas wydawania decyzji administracyjnych, itd.).

Badania przestrzennych zmian stanu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, jakie zaszły po 1989 r. były dość ograniczone z powodu braku odpowiednich danych. Ze względu na jakość statystyki również analizy demograficzne były co najmniej nieścisłe, zwłaszcza w przypadku przemieszczeń ludności. Wyraźne pogorszenie wiarygodności statystycznej wynikało z faktu, że gospodarka bazująca w znacznej mierze na transakcjach nieformalnych i szarej strefie, w podobnym stopniu generuje nierejestrowane potoki migracyjne, w jakim opiera się na nierejestrowanym zatrudnieniu (Korcelli, 2002). Na przykład podczas spisu okazało się, że w aglomeracji warszawskiej mieszka około 100 tys. mieszkańców więcej (w Warszawie – 62 tys.) niż wynikałoby to z bilansów i ewidencji bieżącej (Śleszyński, 2004a). Różnica ta wynika z uchwycenia migracji, dotychczas nieuwzględnionych z powodu faktycznego braku obowiązku meldunkowego (duża część osób mieszkała w Warszawie bez stałego lub czasowego zameldowania, zgłoszonego w odpowiednim urzędzie dzielnicowym lub gminnym).

W poniższej analizie przedstawiono kilka zagadnień. Przedstawiono pokrótce rozwój rynku mieszkaniowego w aglomeracji warszawskiej w ostatnich latach. W efekcie tego rozwoju (i wcześniejszych uwarunkowań) ukształtowała się pewna struktura mieszkaniowa, która stanowi tło dla zachodzących obecnie procesów demograficzno-mieszkaniowych. Głównym przedmiotem badań są natomiast związki pomiędzy strukturą mieszkaniową a demograficzną. Podjęto także próbę odpowiedzi na pytanie, jak w przyszłości będą kształtować się te relacje, ze szczególnym uwzględnieniem popytu mieszkaniowego.

W analizie wykorzystano dane ze spisu powszechnego z 2002 r. oraz z Banku Danych Regionalnych GUS za lata 1995–2002. Przyjęto podział na gminy (z uwzględnieniem obszarów wiejskich i miast w gminach miejsko-wiejskich) oraz gminy i dzielnice Warszawy (od końca 2003 r. dzielnice). Granice aglomeracji warszawskiej wyznaczono arbitralnie jako byłe województwo warszawskie.

Rozwój rynku mieszkaniowego w aglomeracji warszawskiej w okresie transformacji

W końcu lat 1980. aglomerację warszawską (w granicach nieco szerszych niż byłe województwo stołeczne) charakteryzował duży niedobór mieszkań, szacowany na 250–300 tys. (Gałązka, 1998), natomiast w początkowej fazie transformacji w Warszawie i aglomeracji kontynuowane były tendencje z lat 1980. związane z kryzysem budownictwa mieszkaniowego. Ożywienie nastąpiło w drugiej połowie lat 1990., kiedy dały znać o sobie oznaki powodzenia reform gospodarczych. Warszawa skorzystała z pozytywnych skutków transformacji w stopniu znacznie większym niż inne miasta w Polsce.

Pomimo wspomnianej specyfiki Warszawy, która powinna była warunkować wysoki przyrost liczby mieszkań, niemal w całym dziesięcioleciu 1990–2000 budowano jednak znacznie mniej mieszkań niż w latach 1970., a także mniej niż w dotkniętych silnym kryzysem gospodarczym latach 1980. B. Jałowiecki (2000) na podstawie roczników statystycznych oblicza, że w 1974 r. wybudowano w byłym województwie stołecznym 23,7 tys. mieszkań, co dawało 1353 mieszkania na 1000 małżeństw i 11,8 na 1000 mieszkańców. W 1981 r. wartości te wyniosły odpowiednio 11,9 tys., 555 i 4,8, w 1990 – 4,9 tys., 366 i 2,1, w 1995 – 5,2 tys., 440 i 2,2 oraz w 1997 – 7,0 tys., 597 i 2,8. Spadek liczby mieszkań oddawanych do użytku był charakterystyczny dla całej Polski i wiązał się z relatywnym zubożeniem społeczeństwa wskutek urealnienia kursów walutowych i uwolnienia cen rynkowych oraz niemal zupełnym wycofaniem się państwa z dofinansowywania budowy mieszkań.

Analiza danych z lat 1995–2001 wskazuje jednak, że następowała widoczna poprawa na rynku mieszkaniowym (tab. 1). W roku 1995 w Warszawie oddano do użytku 3,9 tys. mieszkań, zaś w 2001 – już 16,3 tys., czyli osiągnięto poziom z połowy lat 70. Wyraźny spadek przeciętnej wielkości nowego mieszkania wskazuje, że popyt nastąpił także ze strony mniej zamożnych mieszkańców, zaś znacznie większa liczba mieszkań niż zawartych małżeństw oznacza zainteresowanie kupnem nowych lokali także innych kategorii niż młode małżeństwa.

Tabela 1. Podstawowe informacje o rynku mieszkaniowym Warszawy w latach 1995–2002

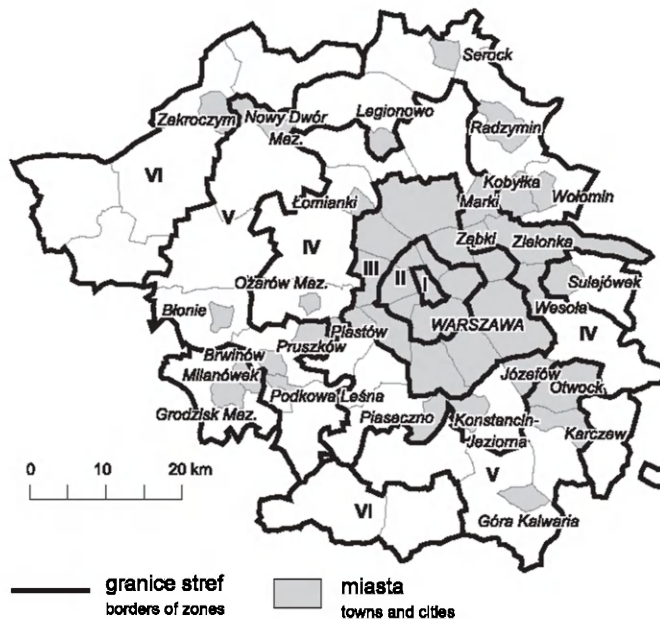
Cecha	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	Średniorocznie
Nowe mieszkania oddane do użytku	3 877	4 562	4 085	6 850	9 896	14 408	16 278	12 432	9 049
Powierzchnia nowych mieszkań (tys. m ²)	365,2	408,6	421,0	615,2	764,0	1 180,8	1 176,9	865,7	724,7
Przeciętna powierzchnia nowego mieszkania (m ²)	94,2	89,6	103,1	89,8	77,2	82,0	72,3	69,6	80,1
Liczba mieszkań na 1 zawarte małżeństwo	0,5	0,6	0,5	0,9	1,2	1,8	2,1	1,6	1,2
Liczba nowych mieszkań na 1000 mieszkańców	2,4	2,8	2,5	4,2	6,1	8,9	10,1	7,4	5,4*
Powierzchnia nowych mieszkań na 1000 mieszkańców	223,4	250,9	259,1	380,1	473,0	733,2	731,1	518,3	433,9*

* wartości odniesione do liczby ludności w 2002 r. według spisu powszechnego.

Źródło: opracowanie własne na podstawie Banku Danych Regionalnych GUS, <http://www.stat.gov.pl>

Na potrzeby analizy wydzielono na obszarze aglomeracji 6 stref, w zależności od położenia administracyjnego. Pierwsze 3 strefy stanowią gminy Warszawy (Śródmieście, pozostałe dzielnice Centrum, pozostałe gminy Warszawy poza Centrum). Strefa IV obejmuje gminy graniczące z Warszawą, V – graniczące

z poprzednimi (oczywiście poza gminami Warszawy), VI – pozostałe gminy, leżące na skraju byłego województwa stołecznego (ryc. 1).



Ryc. 1. Wydzielone strefy aglomeracji warszawskiej
 I – Śródmieście; II – pozostałe dzielnice Centrum; III – pozostałe gminy Warszawy (poza Centrum); IV – gminy graniczące z Warszawą; V – gminy graniczące z poprzednimi (poza gminami Warszawy); VI – pozostałe gminy, leżące na skraju byłego województwa stołecznego

Zones of the Warsaw agglomeration

- I – Downtown; II – others districts of the Warszawa-Centrum gmina;
 III – others Warsaw districts; IV – gminas bordering with Warsaw; V – gminas bordering with foregoings (excluding Warsaw gminas); VI – other gminas on the edge of the former capital city voivodship

W latach 1995–2002 w aglomeracji warszawskiej wybudowano około 100 tys. mieszkań (tab. 2). Porównanie wskaźników pozwala sądzić o charakterze budownictwa mieszkaniowego w poszczególnych strefach. Najwyższą dynamiką względem liczby mieszkańców cechowała się strefa zewnętrzna Warszawy, a następnie gminy bezpośrednio graniczące z miastem, gdzie przeciętny wskaźnik liczby oddanych do użytku mieszkań na 1000 mieszkańców wyniósł około 8. Im bliżej ścisłego centrum lub zewnętrznej granicy aglomeracji, tym wskaźnik osiągał mniejsze wartości. Jeszcze inaczej rozkładał się wskaźnik przeciętnej powierzchni mieszkania, który najniższy był w Warszawie (z wyjątkiem Śródmieścia). Ogólnie, wykazane różnice dowodzą preferencji ludności i popytu skierowanego na różne segmenty rynku. Wysoki wskaźnik przeciętnej powierzchni mieszkania w Śródmieściu sugeruje, że następują procesy nie tylko rewitalizacji, ale także – zakładając wysoki status ekonomiczny nabywców mieszkań – gentry-

Tabela 2. Przyrost nowych mieszkań w aglomeracji warszawskiej w latach 1995–2002 w wydzielonych strefach

Strefa	Ludność (2002, tys.)	Liczba oddanych mieszkań			Powierzchnia użytkowa mieszkań		
		ogółem	średnio- rocznie	na 1000 miesz- kańców	ogółem (tys. m ²)	na 1 miesz- kańca	na 1 mieszka- nie (m ²)
I – Śródmieście	1 137,4	1 705	213	1,6	191,6	1,4	112,4
II – pozostałe dzielnice gminy Centrum	789,1	11 793	1 474	1,9	1 033,6	1,3	87,6
III – pozostałe gminy Warszawy	729,3	50 062	6 258	8,6	4 020,8	5,5	80,3
IV – 1. pas gmin poza Warszawą	311,7	19 741	2 468	7,9	2 118,0	6,8	107,3
V – 2. pas gmin poza Warszawą	435,8	12 328	1 541	3,5	1 352,9	3,1	109,7
VI – 3. pas gmin poza Warszawą	107,1	3 484	436	4,1	362,3	3,4	104,0
Razem	2 510,4	99 113	12 389	2,1	9 079	1,5	91,6

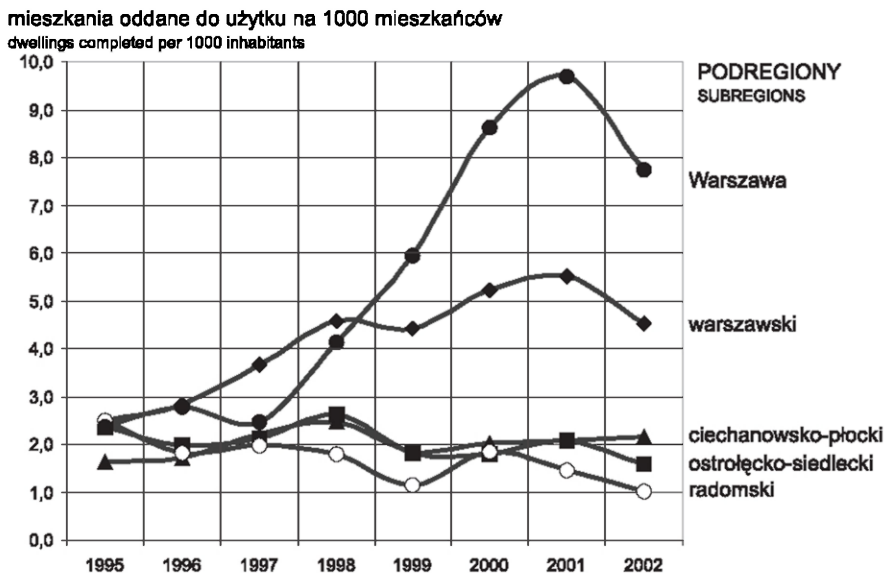
fikacji. Spostrzeżenie to nawiązuje do wniosków sformułowanych na podstawie badań przeprowadzonych w szczegółowej skali (Śleszyński, 2004b). Jednak stosunkowo niskie wartości oddanej liczby mieszkań na 1000 mieszkańców każą sądzić, że nie jest to proces szczególnie intensywny

Charakterystyczne jest, że wraz z upływem czasu następował wzrost udziału Warszawy w liczbie przyrastających mieszkań w aglomeracji (tab. 3), nieprzerwanie w latach 1997–2001, do poziomu około 70%. Równocześnie zmniejszał się udział byłej gminy Centrum (z 40 do 20%). Warto także podkreślić, że w ostatnich latach nastąpiła koncentracja mieszkań budowanych w aglomeracji

Tabela 3. Udziały i przeciętna powierzchnia nowych mieszkań w aglomeracji warszawskiej w latach 1995–2002 w wydzielonych strefach

	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002
Udział (%)								
gminy Centrum w Warszawie	42,1	40,7	25,8	43,1	35,7	25,8	31,4	19,9
Warszawy w aglomeracji	64,9	64,2	51,1	58,4	67,0	71,3	72,8	69,8
strefy IV w pozostałej części aglomeracji (poza Warszawą)	38,9	43,6	49,9	61,7	54,3	64,1	59,1	54,0
aglomeracji warszawskiej w województwie mazowieckim	50,9	58,6	60,2	66,5	77,9	80,3	81,4	77,5
Przeciętna powierzchnia mieszkania w wyróżnionych strefach (m ²)								
I i II (gmina Centrum)	82	68	93	85	78	88	74	75
III (pozostałe gminy Warszawy)	103	104	107	93	77	80	72	68
IV (1. pas gmin podwarszawskich)	142	142	111	110	108	94	94	111
V i VI (pozostała część aglomeracji)	101	104	100	115	102	108	115	117

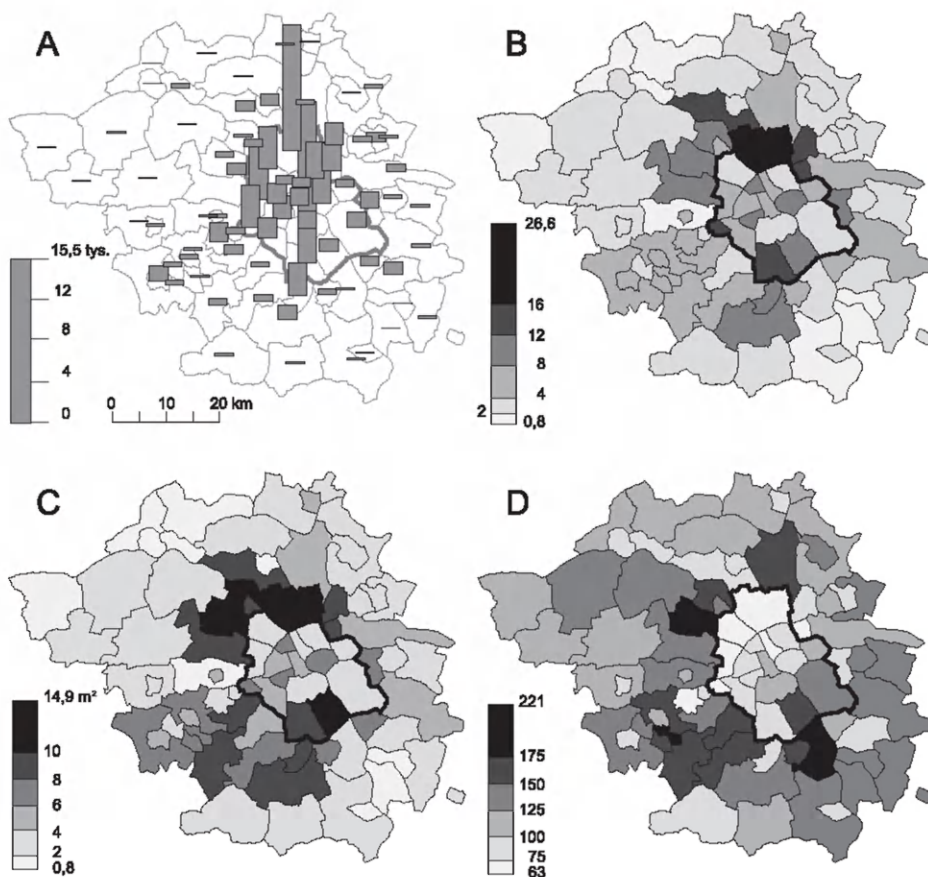
warszawskiej względem całego regionu mazowieckiego. O ile w połowie lat 1990. Warszawa ze strefą podmiejską skupiała 50–60% inwestycji z całego województwa, o tyle w latach 2000–2002 – już około 80%. Pozostaje pytanie, czy jest to trwała tendencja, czy też efekt kryzysu gospodarczego ostatnich lat, któremu pod względem inwestycji oparła się Warszawa. Dodatkowe obliczenia wskazują, że gdy poziom budowy nowych mieszkań w ostatnich latach w Warszawie wzrastał (w latach 1995–2002 z górą trzykrotnie), to w województwie mazowieckim utrzymywał się na dość podobnym poziomie lub nawet spadał (np. w podregionie NUTS-3 radomskim odnotowano ponadwukrotny spadek – ryc. 2). Można zatem przypuszczać, że pozytywne skutki transformacji pod względem stanu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych dotyczą w większym stopniu (względnie w pierwszej kolejności) bieguna wzrostu, jakim jest aglomeracja warszawska. Dochodzi zatem do powiększania się różnic wewnątrzregionalnych, co należy uznać za niekorzystne zjawisko.



Ryc. 2. Mieszkania oddane do użytku w latach 1995–2002 w podregionach (NUTS-3) województwa mazowieckiego. Liczbę ludności przed 2002 r. zweryfikowano według danych ze spisu powszechnego

Dwellings completed in (NUTS-3) subregions of Mazowieckie voivodship.
Size of population before 2002 modified according to national census

W skali aglomeracji występowały także stosunkowo duże dysproporcje przestrzenne w alokacji nowych zasobów mieszkaniowych (ryc. 3). Zdecydowanym liderem w zakresie inwestycji mieszkaniowych jest Białoleka, w której na 1000 mieszkańców oddawano przeciętnie 26,6 mieszkania w roku. Wysokie wartości dotyczyły także m.in. Ursusa, Ursynowa oraz Ząbek. Zwykle wysokie wskaźniki liczby mieszkań wiązały się z ich niską powierzchnią użytkową (63–75 m²).



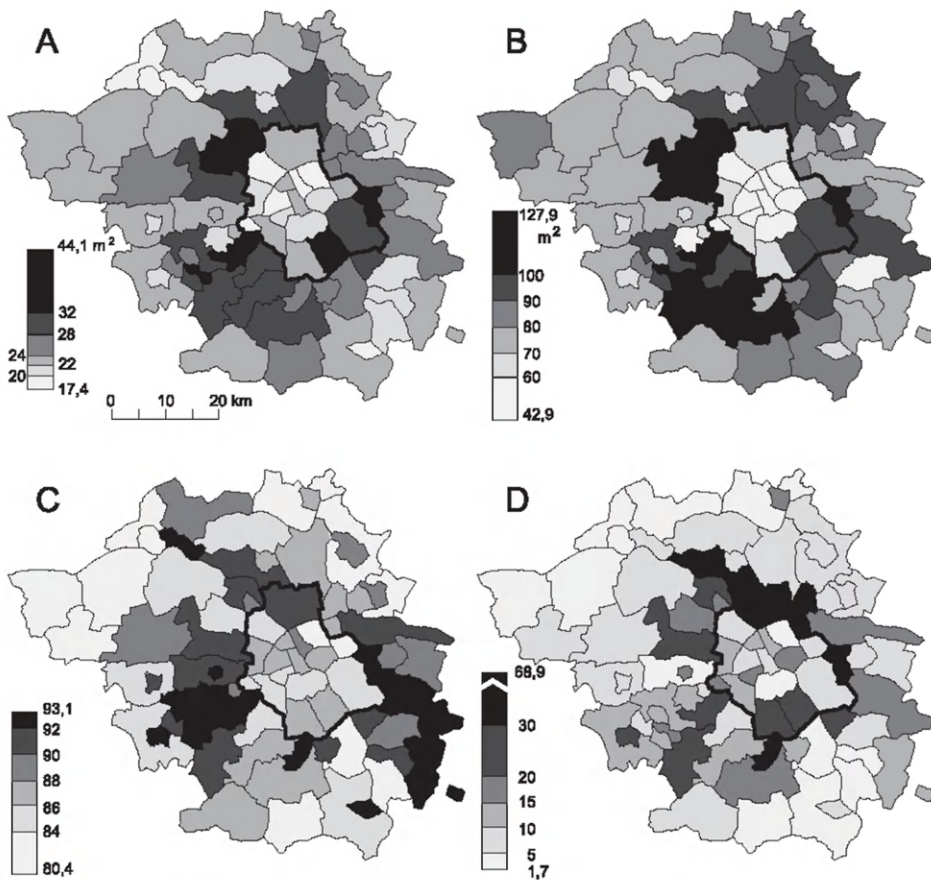
Ryc. 3. Mieszkania oddane do użytku w aglomeracji warszawskiej w latach 1995–2002
 A – liczba mieszkań; B – liczba mieszkań na 1000 mieszkańców (średniorocznie);
 C – powierzchnia użytkowa na 1 mieszkańca; D – przeciętna powierzchnia mieszkania
 Dwellings completed in Warsaw agglomeration, 1995–2002
 A – number of dwellings; B – dwellings completed per 1000 of population (mid-yearly);
 C – usable floor space per person; D – average usable floor space

Częstsze rozmieszczenie inwestycji mieszkaniowych w strefie zewnętrznej Warszawy z punktu widzenia procesu inwestycyjnego wynikało głównie z dwóch przyczyn. W strefie centralnej w zasadzie wyczerpały się wolne tereny pod budownictwo mieszkaniowe, zwłaszcza w zakresie budowy dużych kompleksów, o niższym i średnim standardzie, skierowanych do szerszych grup społecznych. Wolne tereny zostały wykorzystane pod budynki o wysokim standardzie, w znacznej części tzw. budownictwo apartamentowe, gdzie wysokie ceny mieszkań i wynajmu mogły zapewnić opłacalność inwestycji, kosztownej głównie z powodu cen gruntów. Równocześnie mogły być wykorzystane wolne, w znacznej części uzbrojone rezerwy inwestycyjne w strefie zewnętrznej miasta, co zresztą jest zgodne z planami rozwoju urbanistycznego Warszawy.

Struktura i niedobór mieszkań

W efekcie opisanych procesów w 2002 r. ukształtowała się specyficzna struktura mieszkaniowa (ryc. 4A, B). W świetle przedstawionych wskaźników, najlepsze warunki pod względem powierzchni użytkowej na 1 mieszkańca charakteryzowały te gminy, które bezpośrednio graniczyły z Warszawą – zwłaszcza na południu. W samej Warszawie najlepsza sytuacja mieszkaniowa była w gminach (obecnie dzielnicach) Wilanów i Wawer.

Wskaźnikiem oddającym stan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych jest liczba mieszkań na 100 gospodarstw domowych (ryc. 4C). Zakłada się przy tym, że



Ryc. 4. Sytuacja mieszkaniowa w aglomeracji warszawskiej w 2002 r.

A – przeciętna powierzchnia mieszkania na 1 osobę; B – przeciętna powierzchnia mieszkania;
C – liczba mieszkań na 100 gospodarstw domowych; D – liczba mieszkań oddanych do użytku w latach 1995–2002, na 100 brakujących w 2002 r.

Housing situation in Warsaw agglomeration, 2002

A – average floor space per 1 person; B – average floor space; C – number of dwellings per 100 households; D – dwellings completed, 1995–2002, per 100 lacking in 2002

pełne wyposażenie występuje przy równych liczbach obu elementów (wartość wskaźnika = 100). W rzeczywistości zwykle tak nie jest. Po pierwsze, istnieje spora grupa mieszkań, będących tzw. drugimi domami, przeznaczonych do opuszczenia lub rozbiórki (zwykle ze względu na zły stan techniczny), ewentualnie przeznaczonymi do prowadzenia działalności gospodarczej. Drugi powód jest bardziej skomplikowany i wyraża relację pomiędzy wielkością mieszkania i gospodarstwa domowego. O ile pierwszy czynnik obliczyć można w Warszawie na około 100 tys. brakujących mieszkań (z czego 60 tys. w byłej gminie Centrum), o tyle w przypadku zbyt małych mieszkań w stosunku do wielkości gospodarstw domowych tę wartość można szacować na co najmniej kilkakrotnie większą (w skali kraju relacja ta wynosi około 1:5).

Porównując nawet pobieżnie skalę niedoboru mieszkaniowego z liczbą oddawanych mieszkań można dojść do zaskakujących wniosków. Przede wszystkim charakterystyczny jest bardzo wysoki wskaźnik oddawanych do użytku mieszkań w stosunku do istniejącego niedoboru, cechujący głównie gminy strefy zewnętrznej Warszawy (tab. 4, ryc. 4D). Dotyczy to szczególnie dzielnicy Białoleka (69 mieszkań na 100 brakujących średniorocznie w okresie 1995–2002, ale np.

Tabela 4. Wskaźniki sytuacji mieszkaniowej w strefach aglomeracji warszawskiej

Strefa	Nazwa	Liczba		Niedobór		Mieszkania oddane do użytku w latach 1995–2002 na 100 brakujących (średniorocznie)
		gospodarstw domowych (tys.)	mieszkań (tys.)	w tys.	na 1000 gospodarstw domowych	
I	Śródmieście	71,8	63,0	8,8	122	9,7
II	Mokotów	114,2	97,3	17,0	148	5,0
	Ochota	44,8	38,7	6,1	136	18,0
	Praga-Południe	85,6	75,2	10,5	122	19,8
	Praga-Północ	33,6	29,6	4,0	119	11,9
	Wola	73,3	63,4	9,9	135	9,8
	Żoliborz	26,1	22,9	3,2	123	13,7
	Razem	377,7	327,1	50,6	134	13,3
	III	Bemowo	40,1	34,8	5,3	132
Białoleka		21,0	18,8	2,2	104	68,9
Bielany		62,4	53,0	9,4	150	5,5
Rembertów		8,1	6,7	1,4	179	6,5
Targówek		53,2	44,2	9,0	169	4,9
Ursus		17,5	14,9	2,7	151	19,4
Ursynów		53,8	46,5	7,2	135	26,8
Wawer		23,2	20,0	3,2	138	6,1
Wilanów		5,5	4,8	0,7	126	21,6
Włochy		17,3	14,8	2,5	145	10,1
Razem	302,1	258,5	43,6	144	14,3	
IV		111,1	89,9	21,2	191	11,7
V		156,9	123,9	33,0	210	4,7
VI		38,3	30,4	7,9	206	5,5
Razem		1057,8	892,8	165,0	156	7,6

w 2002 r. oddano do użytku 138 mieszkań na 100 brakujących). Taka alokacja zasobów mieszkaniowych wyraźnie wskazuje, że motywem inwestycji nie był popyt wynikający ze struktury demograficznej ludności i niedoboru mieszkań w najbliższej okolicy; w tym przypadku to podaż ma spowodować przyciągnięcie nowych mieszkańców.

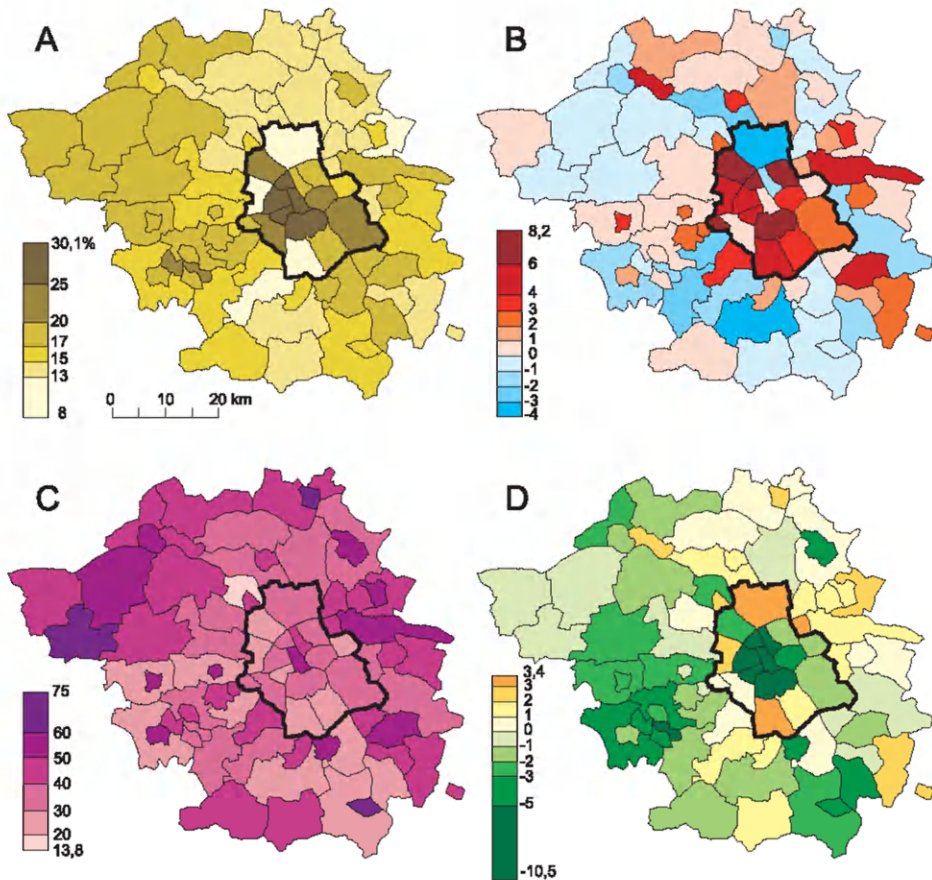
Uwarunkowania demograficzne

Zmiany struktury biologicznej ludności i gospodarstw domowych

Z punktu widzenia zmian w strukturze biologicznej ludności w stosunku do stanu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, jak będzie się kształtować liczba i wielkość gospodarstw domowych. Można tutaj przewidzieć następujący, niestety niezbyt optymistyczny scenariusz. Po pierwsze, w granicach administracyjnych Warszawy nadal będzie wzrastać odsetek ludności w wieku poprodukcyjnym, po drugie – w dalszym ciągu spodziewać się można opóźnienia zawierania małżeństwa i zakładania rodziny.

Ogólnie, starzenie się społeczeństwa będzie miało miejsce w całej Warszawie, z wyjątkiem dzielnic, które w ostatnim czasie – dzięki rozwojowi budownictwa mieszkaniowego i ruchom migracyjnym, względnie „odmłodniały” (Białołęka, Włochy, Bemowo – ryc. 5A, B). W częściach centralnych obserwowany jest i spodziewany w przyszłości stosunkowo wysoki ubytek naturalny ludności (ryc. 5D) oraz ujemne saldo migracji, zwłaszcza w młodszych kategoriach wiekowych. Wykazano ponadto, że na tle całej byłej gminy Centrum nastąpił relatywnie mały przyrost odsetka ludności starej w dzielnicy Śródmieście (zaledwie 0,1%, do 30,0%). Oznacza to, że być może dzielnica Śródmieście na obecnym etapie rozwoju osiągnęła maksymalny pułap starości demograficznej. Warto też zauważyć, że proces starzenia się zachodził przy pewnym wzroście liczby mieszkańców (w latach 1988–2002 – 4,2 tys., a więc o 3,1%).

Procesy te w Warszawie są dość dobrze rozpoznane. Szybkie starzenie się śródmieścia w szczegółowej dezagregacji przestrzennej (na podstawie analizy kartograficznej danych ze spisów powszechnych) obserwowane jest co najmniej od lat 1970. (Węclawowicz, 1991). Odływ ludności z Warszawy do strefy podmiejskiej ulegał stopniowemu nasilaniu w stosunku do napływów z tej strefy do stolicy, aż do osiągnięcia poziomu równowagi w latach 1980. (Korcelli, 1989; 1990). W latach 1990. zaobserwowano natomiast dość znaczną przewagę napływu z Warszawy do strefy podmiejskiej (Potrykowska i Śleszyński, 1999; Potrykowska, 2002) – choć dane te były niedoszacowane z powodu zniesienia od 1984 r. obowiązku meldunkowego i nierejestrowania się części migrantów (jak wspomniano wcześniej, dane z ostatniego spisu wykazały, że w byłym województwie warszawskim zamieszkuje o około 100 tys. osób więcej niż wynikało z bieżącej ewidencji ludności).



Ryc. 5. Struktura ludności i ruch naturalny w aglomeracji warszawskiej
 A – udział ludności w wieku 60 i więcej lat (2002); B – zmiany udziału ludności w wieku 60 i więcej lat w latach 1988–2002 (w punktach procentowych); C – urodzenia żywe na 1000 kobiet w wieku 18–44 lata (średniorocznie 2000–2002); D – przyrost i ubytek naturalny na 1000 ludności (średniorocznie 2000–2002)

Population structure and vital statistics in Warsaw agglomeration

A – share of population aged 60 and more, 2002; B – changes in share of population aged 60 and more, 1988–2002 (percentage); C – live births per 1000 of women aged 18–44, mid-yearly 2000–2002; D – natural increase per 1000 of population, mid-yearly 2000–2002

Warto zauważyć, że „postarzeniu” w latach 1988–2002 uległa też pewna część strefy podmiejskiej. Dotyczy to przede wszystkim tych jednostek miejskich, które zaczęły się szybko rozwijać jeszcze w XIX w. (Pruszków, Raszyn, Otwock) lub przed II wojną światową (Legionowo, Zielonka).

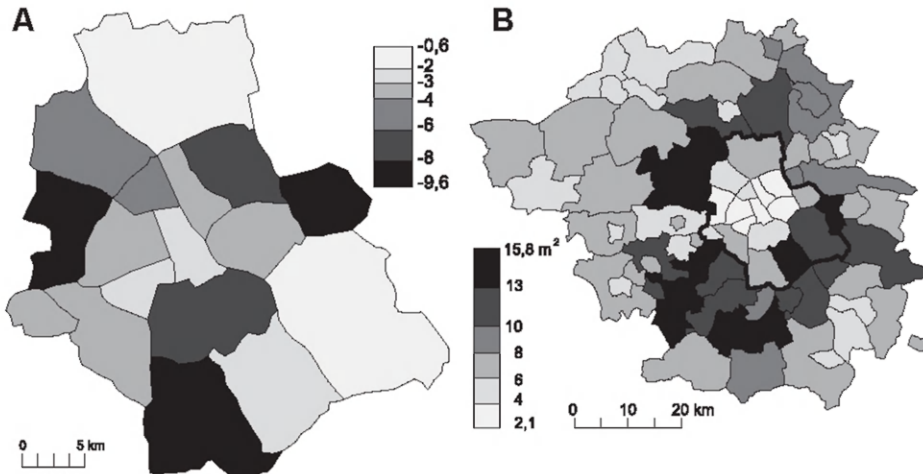
Można przypuszczać, że nadal będzie występowało niekorzystne zjawisko stosunkowo późnego zawierania małżeństwa i odkładania decyzji o posiadaniu potomstwa, a także utrzymującej się na niskim poziomie dzietności kobiet.

Zjawisko to określane jest wprost jako kryzys małżeństwa i rodziny (*Sytuacja demograficzna...*, 2004) i wynika ze zmian obyczajowości, a przede wszystkim z przedkładania kariery zawodowej nad życie rodzinne, szczególnie wśród kobiet. Zmianom tym sprzyja trudna sytuacja ekonomiczna młodych małżeństw przy jednoczesnym faktycznym braku polityki prorodzinnej państwa (np. ulgi dla wychowujących dzieci, możliwości szerszego uzyskania kredytu mieszkaniowego itd.), warunkująca konieczność pracy zawodowej obojga małżonków. W aglomeracji warszawskiej sprzyjający jest fakt, że odnotowuje się tutaj najwyższy przeciętny poziom wynagrodzeń, co pozwala przypuszczać, że decyzje prokreacyjne i niska stopa urodzeń mogą być przejściowe (migranci w młodszych kategoriach wiekowych podejmują bowiem decyzję o zmianie miejsca pracy i zamieszkania właśnie ze względu na większe szanse kariery zawodowej oraz stabilizacji życiowej i rodzinnej).

Rozkład przestrzenny wskaźnika urodzeń na 1000 kobiet w wieku 18–44 lata (95% dzieci rodzi się w tym przedziale wiekowym kobiet) i zawieranych małżeństw nie wskazuje, aby zachowania promalżeńskie i prokreacyjne były szczególnie związane z którąś ze stref funkcjonalnych aglomeracji (ryc. 5C, D), poza zewnętrzną grupą gmin o charakterze w zasadzie wiejskim. Teoretycznie bowiem, w grupie migrantów do strefy podmiejskiej powinna występować większa skłonność do zawierania małżeństw i zakładania rodziny – wskutek wieku migrantów, a także ze względu na decyzję o zmianie miejsca zamieszkania na takie, które ma lepsze cechy środowiskowe, korzystniejsze z punktu widzenia warunków bytowych rodziny i wychowania dzieci. W aglomeracji warszawskiej tak się nie dzieje prawdopodobnie z dwóch przyczyn. Po pierwsze, przeniesienie się do strefy podmiejskiej dotyczy przede wszystkim zasobniejszych ekonomicznie kategorii społecznych, a niekoniecznie spotyka się tutaj młode małżeństwa. Po drugie, przeniesienie się dotyczy okresu nie przed, ale po urodzeniu pierwszego lub drugiego dziecka. Dodatkowe obliczenia wykazały, że w strefie podmiejskiej obserwuje się wyższy od przeciętnego odsetek ludności w wieku 5–9 lat. Aby hipotezy te jednoznacznie potwierdzić, należy szczegółowo przeanalizować dane z ostatniego spisu powszechnego.

Podsumowując, można stwierdzić, że w aglomeracji warszawskiej, a szczególnie w Warszawie, należy się spodziewać wzrostu liczby gospodarstw domowych – przede wszystkim w populacji w wieku poprodukcyjnym. Ogólnie, od ostatniego spisu powszechnego w Warszawie przybyło 111 tys. gospodarstw domowych (117% stanu z 1988 r.), zaś mieszkań – 67 tys. (112%). Stan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych ogólnie więc się pogorszył, choć znacząco wzrosła przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania przypadająca na 1 osobę (z 17,0 do 21,5 m², czyli 126% stanu z 1988 r.). Oznacza to, że nastąpiło znaczne rozwarstwienie ludności pod względem zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych. Ponieważ wykazano, że większe przyrosty powierzchni mieszkaniowej względem ludności są również bardzo zróżnicowane przestrzennie, można potwierdzić tezę o

polaryzacji przestrzennej w strukturze społeczno-mieszkaniowej Warszawy (Węclawowicz, 1996; 1997). Tam, gdzie istniały relatywnie dobre warunki mieszkaniowe, nastąpił względnie niższy niż gdzie indziej spadek wskaźnika liczby mieszkań na 100 gospodarstw domowych (Białoleka, Wawer, Wilanów – ryc. 6A) lub najwyższy przyrost powierzchni użytkowej na 1 mieszkańca (Wawer, Wilanów – ryc. 6B).



Ryc. 6. Zmiany sytuacji mieszkaniowej gospodarstw domowych w Warszawie i aglomeracji warszawskiej w latach 1988–2002
A – spadek liczby mieszkań na 100 gospodarstw domowych; B – wzrost przeciętnej powierzchni mieszkania na 1 osobę

Changes in the housing situation of households in Warsaw and Warsaw agglomeration, 1988–2002

A – decrease in number of dwelling per 100 households; B – increase in average floor space per person

Jeszcze większe zmiany dotyczyły strefy zewnętrznej aglomeracji warszawskiej. W większości podwarszawskich gmin przyrost powierzchni użytkowej na 1 mieszkańca był wyższy niż 10 m². Warto przy tym pamiętać, że odbywało się to przy stosunkowo dużym napływie ludności. Można zatem wysnuć wniosek, że w okresie transformacji budownictwo mieszkaniowe związane z suburbanizacją cechuje się szczególnie wysokim standardem. Jest to – co może warto podkreślić – empirycznym potwierdzeniem powszechnie obserwowanych procesów w fizjonomii strefy podmiejskiej.

Napływ migrantów do aglomeracji warszawskiej

Wobec spodziewanego w najbliższych latach w Warszawie ubytku naturalnego ludności (w 2002–2003 r. było to około 5 tys. osób rocznie), o zmniejszeniu tempa pogarszania się wskaźników struktury wiekowej decydował będzie poziom

migracji. Jest on uwarunkowany dwoma grupami czynników. Po pierwsze, skala migracji będzie prawdopodobnie proporcjonalna w stosunku do atrakcyjności Warszawy jako miejsca zamieszkania w porównaniu do innych dużych ośrodków miejskich. Ponieważ wraz ze spodziewanym rozwojem gospodarczym należy się spodziewać niwelowania różnic regionalnych (tak jak miało to miejsce np. w Hiszpanii), można zakładać mniejsze tempo napływu ludności, gdyż inne ośrodki staną się relatywnie bardziej atrakcyjne. Ogólnie ma to związek z tzw. hipotezami Lowry'ego (1966), potwierdzonymi dla różnych krajów (Zelinsky, 1971; Cordey-Hayes i Gleave 1974; Cordey-Hayes, 1975; Gedik, 1992), gdzie wykazano, że przy względnym spadku lub utrzymaniu się miejsc pracy następuje spadek napływów. Równocześnie poziom odpływów z obszarów źródłowych znacząco się nie zmienia, ale ze względu na stosunkowo mniejszą atrakcyjność Warszawy część potoków migracyjnych może zostać skierowane w inne miejsca.

Czynnikami wpływającym na poziom migracji – zarówno tych rejestrowanych jak i umykających statystyce – będą także koszty utrzymania, a zwłaszcza ceny mieszkań (zarówno nowych, jak i używanych). Ze statystyk prowadzonych przez agencje nieruchomości wynika, że ceny 1 m² powierzchni lokalu mieszkalnego są w innych dużych miastach (Wrocław, Kraków, Poznań, Gdańsk) niekiedy nawet dwukrotnie niższe niż w Warszawie. W przypadku utrzymania się obecnych tendencji na rynku mieszkaniowym, bariera ekonomiczna może okazać się bardzo istotna w wyznaczeniu skali imigracji do aglomeracji warszawskiej. Czynniki ekonomiczne będą natomiast z pewnością modyfikować główne strumienie napływu migrantów, kierując je na obszary różne pod względem oferowanego standardu mieszkań. Dotyczyć to będzie nie tylko rynku mieszkań nowych, ale może nawet bardziej rynku wtórnego, gdyż ceny mieszkań są tutaj znacznie niższe.

W chwili obecnej bardzo trudno jest przewidzieć tempo napływu ludności do Warszawy. Prognozy GUS, wykonane przy uwzględnieniu danych spisowych, przewidują generalnie ujemne saldo dla dzielnic wewnętrznych i dość wysokie saldo dla dzielnic zewnętrznych. Na przykład dla dzielnicy Białołęka w latach 2002–2010 prognozuje się przyrost liczby mieszkańców do 86 tys. (wzrost aż o 44%), dla Wesołej – do 21 tys. (21%), a dla wszystkich dzielnic byłej gminy Centrum – spadek aż o 64 tys. (7%). Jak na 8 lat, są to bardzo wysokie wartości i należy zapewne podchodzić do nich z dużą ostrożnością, tym bardziej, że według poprzedniej prognozy GUS (opracowanej w końcu lat 90.) w Warszawie w 2010 r. miało mieszkać 1585 tys. osób, a według obecnej (przy pominięciu włączonego w 2003 r. miasta Wesoła) – 1656 tys.

Duże rozbieżności w prognozach liczby ludności GUS skłaniają do zastanowienia się nad ich przyczynami. Jak się wydaje, główne źródło różnic nie tkwi po stronie niedoskonałości statystyki bieżącej, nie pozwalającej na rzetelne obliczenie cząstkowych wskaźników, decydujących o ostatecznym wyniku prognozy (np. poziomu dzietności kobiet). Zasadnicza przyczyna związana jest z trudnościami w oszacowaniu wielkości napływu migracyjnego, który w największym stopniu

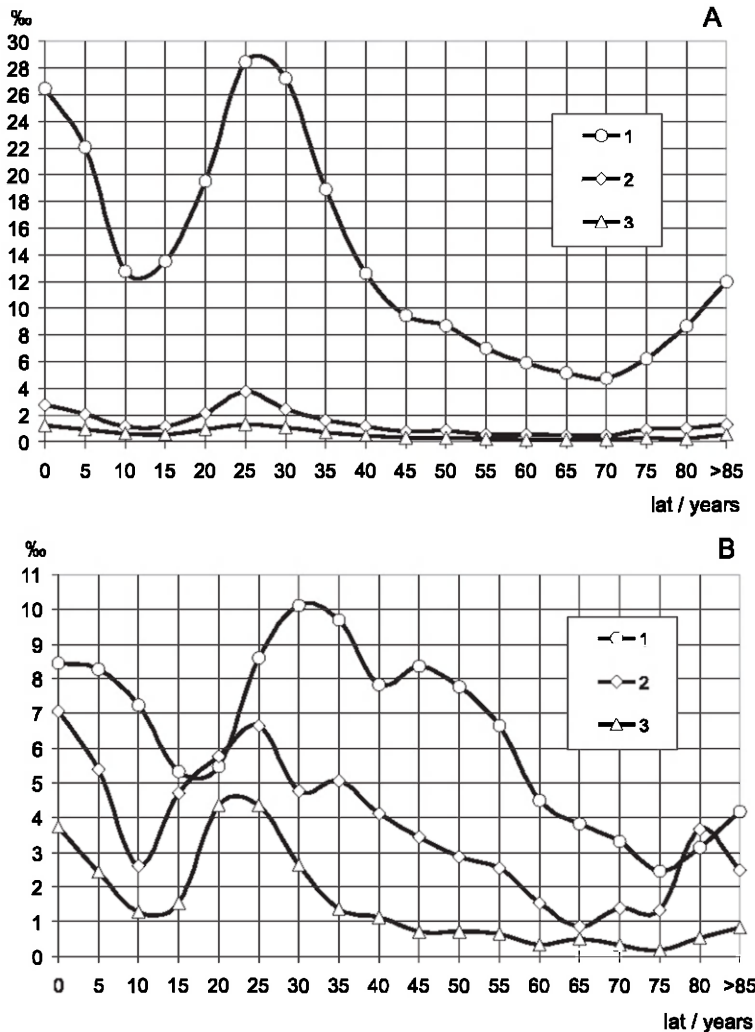
będzie decydował o rozwoju liczby ludności Warszawy. Ten zaś w dużej mierze związany jest nie tylko z omówioną wcześniej atrakcyjnością stolicy, a także jej poszczególnych dzielnic, jako miejsca pracy i zamieszkania. Wydaje się, że w prognozach w niewystarczającym stopniu uwzględniane są przesłanki wynikające z planów inwestycyjnych i aktualnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Duża podaż istniejących i budowanych mieszkań przyczynia się niewątpliwie do zwiększonego zainteresowania ze strony kupujących, tym bardziej, że wyższa podaż oznacza również niższe ceny. Tłumaczy to wysokie wskaźniki liczby mieszkań oddawanych do użytku w stosunku do brakujących (czyli różnicy liczby gospodarstw domowych i mieszkań) w przypadku dzielnic zewnętrznych Warszawy, a w szczególności Białołęki. Według szacunków Urzędu m.st. Warszawy w granicach administracyjnych miasta jest obecnie dość terenów inwestycyjnych (częściowo uzbrojonych), zapewniających budowę mieszkań na 300–400 tys. mieszkańców. Uwagi te skłaniają do zwrócenia szczególnej uwagi na rolę migracji, zwłaszcza wewnątrzmięjskich, powodowanych podażą terenów inwestycyjnych i rozwojem budownictwa mieszkaniowego.

Badania wskazują również, że w przypadku gmin (dzielnic) Warszawy większość migrantów rekrutuje się z miejsc położonych najbliżej (Potrykowska i Śleszyński, 1999). Na przykład do dzielnicy Bemowo najwięcej migrantów, zarówno w wartościach bezwzględnych, jak i na 1000 mieszkańców obszaru odpływowego, napłynęło z dzielnic Wola, Włochy, Żoliborz i Bielany, zaś na Ursynów – z Mokotowa. Spośród ważniejszych docelowych miejsc migracji jedynie Białołęka miała bardziej wyrównany przestrzennie charakter obszarów źródłowych, co potwierdza wcześniejsze uwagi dotyczące roli podaży mieszkań. Można przypuszczać, że w przyszłości cecha ta zostanie utrzymana.

Procesy suburbanizacji i dekoncentracji ludności

Szczególnie istotny z punktu widzenia rozwoju rynku mieszkaniowego jest proces suburbanizacji, polegający – najogólniej, na odpływie ludności ze stref wewnętrznych miast na obszary rozwijających się podmiejskich jednostek osadniczych. Istotą suburbanizacji w wymiarze demograficznym jest przenoszenie się ludności nieco starszej (25–55 lat), niż w przypadku tradycyjnych migracji (20–35 lat), a w wymiarze ekonomicznym – zasobniejszej finansowo (klasa średnia). Dla byłego województwa warszawskiego w okresie transformacji zostało to szczegółowo zbadane na podstawie macierzy przepływów gmin i dzielnic (Potrykowska i Śleszyński, 1999 – ryc. 7).

Wskutek procesów suburbanizacji istotnej zmianie ulega dotychczasowy charakter strefy podmiejskiej. W latach 1960. i 1970., z powodu niewystarczającej liczby mieszkań i rygorystycznych przepisów meldunkowych, dla potencjalnych migrantów zamieszkanie w stolicy nie było łatwe (rolę ograniczeń meldunkowych jako bariery przestrzennej opisał Z. Rykiel, 1986). Powodowało to, że część strumienia migracyjnego, nie mogąc znaleźć miejsca zamieszkania w stolicy,



Ryc. 7. Bozkłady migracji wewnętrznych w byłym województwie warszawskim według 5-letnich kategorii wiekowych w 1995 r. (dane nie uwzględniają zmian adresu w obrębie tej samej gminy, z wyjątkiem gmin miejsko-wiejskich, dla których został zachowany podział na tereny miejskie i wiejskie).

A – napływy do Warszawy; B – napływy na obszary wiejskie (gminy wiejskie i obszary wiejskie w gminach miejsko-wiejskich); według źródeł pochodzenia migrantów: 1 – z Warszawy; 2 – z innych miast; 3 – ze wsi

Źródło: Potrykowska i Śleszyński, 1999; zmodyfikowane

Breakdowns to internal migration in former Warsaw voivodship by 5-year age categories, 1995 (data do not include changes of address within same gmina, with the exception of urban-rural communities for which the division into urban and rural areas has been kept).

A – inflows to Warsaw; B – inflows to rural areas (rural gminas and rural parts of urban-rural gminas), by areas of origin: 1 – from Warsaw; 2 – from other urban areas; 3 – from rural areas

Source: Potrykowska & Śleszyński, 1999; modified

kierowała się na obszary podmiejskie (Stasiak, 1969; Potrykowska, 1983; Gałazka, 1998). Obserwowane zjawisko dotyczyło głównie osób poszukujących pracy w zawodach robotniczych, dlatego obszary podmiejskie tradycyjnie koncentrowały niższe kategorie społeczne (Węclawowicz, 1991).

Obecnie mamy do czynienia z sytuacją odwrotną – zamieszkanie we własnym domu w strefie podmiejskiej stało się oznaką prestiżu i zasobności majątkowej. W analogii do procesów w centrum Warszawy (Śleszyński, 2004b), można stwierdzić, że wraz z suburbanizacją następuje gentryfikacja obszarów podmiejskich (jakkolwiek w sensie społecznym suburbanizacja oznacza przenoszenie się migrantów o wyższym statusie zawodowo-majątkowym). Porównując wspomnianą specyfikę podwarszawskich osiedli, przed 1989 r. skupiających w większości ludność o niskim statusie, z dość silną suburbanizacją i napływem wyższych warstw społecznych, można spodziewać się bardzo dużych różnicowań społecznych (zapewne ciągle powiększających się), a także polaryzacji przestrzennej i segregacji. Z kolei teza o możliwej w przyszłości polaryzacji rynku mieszkaniowego na dwie grupy nabywców – bardziej i mniej majątnych, sformułowana jest przez część agencji konsultingowych, działających na rynku nieruchomości (Sztejter, 2004).

Wskutek opisanych procesów przemieszczania się ludności w aglomeracji warszawskiej w przyszłości może (choć nie musi) następować bezwzględna dekoncentracja ludności. Ogólnie, zmiany rozmieszczenia ludności mają związek z tzw. cyklami życia miasta (Klaassen i Paelinck, 1979; van den Berg i inni, 1982), przeanalizowanymi także w odniesieniu do aglomeracji warszawskiej dla lat 1948–1985 (Korcelli, 1987). W modelu tym zakłada się następowanie po sobie 5 faz (za: Gawryszewski i inni, 1998, s. 6):

- 1) bezwzględnej centralizacji (wzrasta liczba mieszkańców miasta centralnego, w strefie zewnętrznej następuje spadek);

- 2) względnej centralizacji (wzrasta liczba mieszkańców miasta centralnego, w strefie zewnętrznej następuje także wzrost – ale niższy procentowo, czyli względnie, od miasta centralnego);

- 3) względnej decentralizacji (tempo wzrostu liczby ludności w strefie zewnętrznej jest wyższe niż w mieście centralnym);

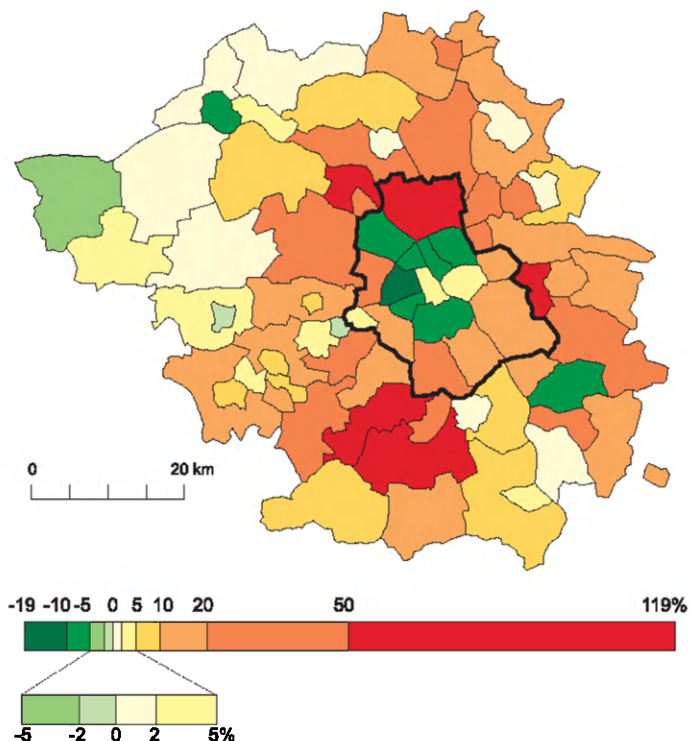
- 4) bezwzględnej decentralizacji (bezwzględna liczba mieszkańców w mieście centralnym spada, w strefie zewnętrznej rośnie);

- 5) dezurbanizacji (w obu strefach następuje spadek liczby ludności).

Ponadto wyróżnia się fazę reurbanizacji (w sensie demograficznym początek nowego cyklu), kiedy wskutek nowych impulsów rozwojowych następuje ponowny przyrost ludności w mieście centralnym.

Należy wyraźnie stwierdzić, że biorąc pod uwagę dane z ostatniego spisu powszechnego, aglomeracja warszawska nie znajduje się jeszcze w fazie bezwzględnej decentralizacji, chociaż wskazywały na to dane bilansowe z ostatnich lat. Ponadto – co bardzo interesujące, w niektórych dzielnicach wewnętrznych

zaznaczył się nawet wzrost liczby mieszkańców w porównaniu z rokiem 1988 (ryc. 8). Pozostaje zatem pytanie, na ile zmiana sytuacji polityczno-gospodarczej po 1989 r. stanowiła impuls rozwojowy w rozumieniu przedstawionego cyklu, zwłaszcza dla centrum Warszawy, które – słabo wykształcone przed 1989 r. – w okresie transformacji rozwija się bardzo intensywnie pod względem gospodarczym i urbanistycznym (Śleszyński, 2004b).



Ryc. 8. Zmiany liczby ludności w aglomeracji warszawskiej w latach 1988–2002 (według spisów)

Changes in population size of Warsaw agglomeration according to 1988–2002 census

Ponieważ jednak rola migracji do strefy podmiejskiej rośnie, w przyszłości należy spodziewać się rozwoju procesów dekoncentracji. Warto też zauważyć, że opisane obserwacje poczynione zostały na podstawie obliczeń dla Warszawy w jej granicach administracyjnych. Gdyby uwzględnić specyfikę funkcjonalną, taka dekoncentracja obserwowana byłaby także na podstawie danych spisowych. Wiele osiedli jednorodzinnych Wawra, Wilanowa czy nawet południowego Ursynowa i Włoch ma bowiem bardziej charakter podmiejski niż typowo miejski, zaś przemieszczenia ludności na te obszary następują z tych samych powodów, co na typowe obszary podmiejskie. Nadto cechą charakterystyczną rozwoju przestrzennego było to, że wskutek szybkiego wzrostu miasta, jego granice administracyjne pochłaniały coraz to nowe podmiejskie miejscowości. Po 1951 r. włą-

czono 277 km² nowych terenów, na których mieszkało 165 tys. osób (m.in. w 1957 r. przyłączono miasto Rembertów, w 1977 r. – miasto Ursus, a w 2003 r. w granice Warszawy weszło miasto Wesola).

Niezależnie od specyfiki funkcjonalno-administracyjnej należy pamiętać, że strefa centralna Warszawy jest stosunkowo słabo zaludniona w porównaniu z odpowiednimi obszarami innych miast o podobnej skali i statusie (*vide* stolice europejskie). W świetle wszystkich powyższych uwag dekoncentracja ludności w aglomeracji warszawskiej wcale nie jest procesem stuprocentowo pewnym.

Podsumowanie

Badania wykazały duże zróżnicowanie uwarunkowań demograficznych funkcjonowania rynku mieszkaniowego w aglomeracji warszawskiej. Największy wpływ będą tutaj miały trzy procesy:

1) starzenie się ludności na obszarze centralnym i przyrost liczby gospodarstw domowych;

2) napływ ludności do nowych miejsc zamieszkania w obrębie Warszawy – w ramach migracji wewnątrzmięjskich i napływ z dotychczasowych obszarów źródłowych poza aglomeracją stołeczną;

3) suburbanizacja i prawdopodobna dekoncentracja ludności w skali aglomeracji.

Starzenie się ludności spowoduje istotne zmiany na rynku mieszkaniowym, zwłaszcza wtórnym. Przede wszystkim należy spodziewać się trudnej sytuacji ekonomicznej gospodarstw domowych emerytów i rencistów, tym bardziej, że będą oni zamieszkiwać stosunkowo drogie w utrzymaniu budynki w centrum miasta, o wysokich kosztach nie tylko czynszu, ale i remontów. W obliczu rosnącej dewastacji bloków i kamienic, w chwili obecnej jedynym rozsądnym rozwiązaniem wydaje się lepsze dopasowanie struktury gospodarstw do rzeczywistych potrzeb, w tym tworzenie zachęt do dobrowolnej zmiany miejsca zamieszkania przez ludzi starych. Taka operacja mogłaby się powieść dzięki relatywnie dużej różnicy ceny mieszkań w centrum i poza nim, pozwalającej przy tej samej globalnej cenie na zakup nowego mieszkania o nawet znacznie większej powierzchni użytkowej. Problemem mogą być jednak nie tylko przyzwyczajenia ludności i przeszkody natury psychologicznej, ale i brak możliwości znalezienia obszarów o względnie dobrym (porównywalnym z poprzednim) standardzie i dostępności usług, zwłaszcza medycznych i opieki społecznej, wyposażenia w komunikację miejską, itd.

Pozostałe zmiany przemieszczeń ludności będą skutkować uformowaniem się kilku widocznych kategorii ludności pod względem popytu. Można przypuszczać, że nadal będzie istniało duże zróżnicowanie pod względem możliwości zakupu lokalu mieszkalnego o określonej powierzchni, lokalizacji i standardzie. Spodziewany wzrost dochodów ludności, jeśli nie spowoduje znacznego wzrostu napływu migrantów spoza aglomeracji warszawskiej, to z pewnością zwiększy

ruchliwość miejscowej ludności, a tym samym popyt na mieszkania. Najważniejszym czynnikiem będzie wtedy dążenie do poprawy sytuacji mieszkaniowej, obecnie relatywnie dużo gorszej w porównaniu z innymi krajami.

Wraz z wymienionymi procesami będą zachodziły zjawiska typowo społeczne. Przede wszystkim należy się spodziewać większej niż dotychczas polaryzacji przestrzennej różnych kategorii i grup społecznych, a także ich segregacji. Proces polaryzacji będzie prowadzić do różnicowania się obszarów na „lepsze” i „gorsze”, przy czym pozostaje pytanie o skalę tego rozwarstwienia. Warto przy tym zauważyć, że proces ten w zasadzie był obserwowany już znacznie wcześniej (Węclawowicz, 1975), zaś analizy kolejnych spisów powszechnych i inne badania wskazywały na jego pogłębianie się (Węclawowicz, 1991; Węclawowicz i Jarosz 1995; Węclawowicz i Księżak, 1993; 1994).

Podsumowując można stwierdzić, że uwarunkowania demograficzne, a także ekonomiczne, powinny sprzyjać rozwojowi rynku mieszkaniowego w aglomeracji warszawskiej. Można też przypuszczać, że w najbliższych latach Warszawa utrzyma pozycję krajowego lidera pod względem liczby mieszkań oddawanych do użytku.

Piśmiennictwo

- Berg van den L., Drewett R., Klaassen L.H., Rossi A., Vijverberg C.H.T. (red.), 1982, *Urban Europe: Study of Growth and Decline*, Pergamon Press, Oxford.
- Cordey-Hayes H., 1975, *Migration and the dynamics of multiregional population systems*, Environment and Planning A, 7, 7, s. 793–814.
- Cordey-Hayes M., Gleave D., 1974, *Dynamic Models of the Interaction between Migration and the Differential Growth of Cities*, RR-74-9, International Institute for Applied Systems Analysis, Laxenburg, Austria.
- Gałązka A., 1998, *Sytuacja mieszkaniowa ludności aglomeracji warszawskiej w latach 1970–1988. Zróżnicowania przestrzenne i tendencje zmian*, Prace Geograficzne, IGIPIZ PAN, 169.
- Gawryszewski A., Korcelli P., Nowosielska E., 1998, *Funkcje metropolitalne Warszawy*, Zeszyty, IGIPIZ PAN, 53.
- Gedik A., 1992, *The effects of in and out migration on urban growth in Turkey (1965–85) and a comparison with the developed countries*, Papers in Regional Science, 71, 4, s. 405–419.
- Jałowiecki B., 2000, *Spoleczna przestrzeń metropolii*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa.
- Klaassen L.H., Paelinck J.H.P., 1979, *The future of large towns*, Environment and Planning A, 11, 10, s. 1095–1104.
- Korcelli P., 1987, *Growth fluctuations and alternative trajectories of future population change: A case study of the Warsaw region*, Papers of the Regional Science Association, 61, s. 131–144.
- , 1989, *Zmiany układu migracji w regionie miejskim Warszawy*, [w:] P Korcelli, A. Gawryszewski (red.), *Współczesne przemiany regionalnych systemów osadniczych w Polsce*, Prace Geograficzne, IGIPIZ PAN, 152, s. 107–122.
- , 1990, *Migration and residential mobility in the Warsaw*, [w:] J. van Weesep, P Korcelli (red.), *Residential Mobility and Social Changes: Studies from Poland and Netherlands*, Nederlandse Geografische Studies, 106, Amsterdam/Utrecht, s. 46–58.

- , 2002, *Studia nad transformacją i rozwojem Warszawy w latach dziewięćdziesiątych*, [w:] G. Węclawowicz (red.), *Warszawa jako przedmiot badań w geografii społeczno-ekonomicznej*, Prace Geograficzne, IGiPZ PAN, 184, s. 11–19.
- Lowry I.A., 1966, *Migration and Metropolitan Growth: Two Analytical Models*, Chandler, San Francisco.
- Potrykowska A., 1983, *Współzależności między dojazdami do pracy a strukturą społeczną i demograficzną regionu miejskiego Warszawy w latach 1950–1973*, Dokumentacja Geograficzna, 2.
- , 1990, *Residential mobility and housing development in the Warsaw region*, [w:] J. van Weesep, P. Korcelli (red.), *Residential Mobility and Social Changes: Studies from Poland and Netherlands*, Nederlandse Geografische Studies, 106, Amsterdam/Utrecht, s. 70–58.
- , 2002, *Zróżnicowanie przestrzenne migracji w regionie miejskim Warszawy*, [w:] G. Węclawowicz (red.), *Warszawa jako przedmiot badań w geografii społeczno-ekonomicznej*, Prace Geograficzne, IGiPZ PAN, 184, s. 103–114.
- Potrykowska A., Śleszyński P., 1999, *Migracje wewnętrzne w Warszawie i województwie warszawskim*, Atlas Warszawy, 7, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Rykiel Z., 1986, *Ograniczenia meldunkowe jako bariery przestrzenne*, Przegląd Geograficzny, 58, 3, s. 395–409.
- Stasiak A., 1969, *Urbanizacja strefy podmiejskiej na przykładzie powiatu wołomińskiego*, [w:] *Socjologiczne zagadnienia stolicy i aglomeracji*, PWN, Warszawa.
- Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2002*, 2004, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa.
- Sztejter P., 2004, *Rynek w segmentach*, Rzeczpospolita, 203 (30.08.2004), dodatek „Nieruchomości, budownictwo”, s. D5.
- Śleszyński P., 2004a, *Regionalne różnice pomiędzy liczbą ludności według Narodowego Spisu Powszechnego w 2002 r. i rejestrowaną na podstawie ewidencji bieżącej*, *Studia Demograficzne*, 1–2 (w druku).
- , 2004b, *Kształtowanie się zachodniej części centrum Warszawy*, Prace Geograficzne, IGiPZ PAN, 196.
- Węclawowicz G., 1975, *Struktura przestrzeni społeczno-gospodarczej Warszawy w latach 1931 i 1970 w świetle analizy czynnikowej*, Prace Geograficzne, IG PAN, 116.
- , 1991, *Zróżnicowania społeczno-przestrzenne w aglomeracji warszawskiej (1978 i 1988)*, Zeszyty IGiPZ PAN, 2.
- , 1996, *Contemporary Poland. Space and Society*, University College London Press, London.
- , 1997, *Warszawa u progu XXI stulecia*, [w:] *Przyrodnicze i społeczne walory Mazowsza w dobie restrukturyzacji. Wystąpienia. 46. Zjazd Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Rynia nad Zalewem Zegrzyńskim, 18–21 września 1997 r.*, Oddział Akademicki PTG, IGiPZ PAN, WGiSR UW, Rynia-Warszawa, s. 18–33.
- Węclawowicz G., Jarosz A., 1995, *Warunki mieszkaniowe ludności w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 1988*, Atlas Warszawy, 3, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Węclawowicz G., Książak J., 1993, *Struktury demograficzne i gospodarstw domowych*, Atlas Warszawy, 1, IGiPZ PAN, Warszawa.
- , 1994, *Struktury wykształcenia i zatrudnienia ludności w świetle Narodowego Spisu Powszechnego 1988*, Atlas Warszawy, 2, IGiPZ PAN, Warszawa.
- Zelinsky W., 1971, *The hypothesis of the mobility transition*, *Geographical Review*, 61, 2, s. 214–249.

[Wpłynęło: wrzesień 2004; poprawiono: listopad 2004 r.]

PRZEMYSŁAW ŚLESZYŃSKI

DEMOGRAPHIC REASONS FOR THE DEVELOPMENT
OF THE HOUSING MARKET IN THE WARSAW AGGLOMERATION

The analysis presents the development of the housing market in Warsaw agglomeration in recent years. As a result of this development (and earlier conditions), there emerged a certain housing structure that, became a background for the housing and demographic processes occurring at present. The main object of the research takes in the relationships between housing and demographic structures. An attempt is also made to predict how these relationships will develop, with special reference to housing demand.

The analysis uses data from the 2002 National Census and from GUS (Central Statistical Office) Regional Data Bank for the years 1995–2002. The division into gminas (taking into consideration rural and urban areas) and districts of the Warsaw (until 2002 – gminas) has been adopted. The borders of Warsaw agglomeration have been arbitrarily defined as those of the former Warsaw province.

The research shows major differentiation in the demographic conditions to the housing market functioning in the Warsaw agglomeration. The three processes that are most influential are:

1) population ageing in the central area and an increase in the number of households;

2) a population influx in to new settlements within Warsaw – within the scope of the internal urban migrations and influx from previous source areas outside the Warsaw agglomeration;

3) suburbanization and likely population deconcentration on the agglomeration scale.

Alongside the above mentioned processes, some typically social phenomena will occur – above all, greater spatial polarization of the different categories and social groups, as well as their segregation, may be expected. The polarization process will lead to area differentiation into „better” and „worse”.

Demographic and economic conditions should facilitate development of the housing market in the Warsaw agglomeration. It may be supposed, that the nearest future will see Warsaw retain its national-leader position as regards the number of apartments delivered for use.

English by *Wojciech Tworowski*

P. Meusburger, T. Schwan (red.) – *Humanökologie. Ansätze zur Überwindung der Natur-Kultur-Dichotomie*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2003; 342 s.

Ekologia człowieka jest rozwinięciem koncepcji zapożyczonych z ekologii i przeniesionej do sfery (dziedziny) społecznej. Ekologia zajmuje się relacjami między organizmami a ich środowiskiem, zaś ekologia człowieka studiuje relacje między ludźmi a ich społecznym i fizycznym środowiskiem (*The Dictionary of Human Geography*, 2000, red. R.J. Johnston, D. Gregory, G.Pratt, M. Watts, Blackwell Publishers, Oxford, 4 wyd., s. 352). Niektórzy definiują ten termin jako spojrzenie na ludzkie przestrzenie życiowe i wzajemne zależności w tych przestrzeniach, które zachodzą między ludźmi i środowiskiem biofizycznym. Rozległe pole badawcze obejmuje struktury rozwoju społeczeństw w przeszłości i teraźniejszości dzięki regulacji i adaptacji, tak aby objąć zmieniający się w czasie świat.

Termin ma długą historię, a jego zastosowanie odzwierciedla ważne zmiany w dyscyplinie w ciągu ostatniego stulecia. Został wprowadzony do geografii z socjologii, kiedy geograf z University of Chicago Harlan Barrows (1923) określił geografę jako naukę o ekologii człowieka. Określenie to nadało pojęciu sens odmienny niż stosowany przez chicagowską szkołę socjologiczną, którą tworzyli Park, Burgess, Thomas i Wirth. Ci ostatni zapożyczyli pojęcia i analogie z ekologii w celu rozwinięcia teorii i modeli społeczeństwa ludzkiego, lecz nie interesowały ich bezpośrednie związki z przyrodą. Socjologiczna ekologia człowieka wykazywała odtąd tendencje do bagatelizowania zainteresowania przestrzenią miejską w ujęciu szkoły chicagowskiej.

Barrows skupił się na przystosowaniu człowieka do środowiska fizycznego i opowiadał się za nomotetycznym ujęciem istoty geografii, czego z kolei dyscyplinie odmawiał socjolog szkoły chicagowskiej Robert Park. Termin „ekologia człowieka” nie zadomowił się później w geografii, chociaż pojawiał się przy okazji badań zagrożeń środowiskowych. Jego stosowanie wzrosło w początkach lat 1970., zwłaszcza po sztokholmskiej konferencji nt. środowiska człowieka (1972), zostało ponadto rozszerzone m.in. na projektowanie, planowanie miast, ekonomię, antropologię, psychologię i biologię.

Współczesne użycie terminu w geografii jest ograniczone. Jest to wynik różnych wzajemnie powiązanych czynników, włączając w to ogólnikowość stosowania terminu w wielu dyscyplinach i jego konotacje z ideami popularnymi w początkach XX w. Rozwój analizy systemowej i jej zastosowań w pracach dotyczących granic wzrostu w latach 1970. zbiegł się z atakiem znanego geografa brytyjskiego Richarda J.Chorleya na ekologię człowieka jako na daremną próbę odzyskania czegoś oczywistego. Niemal równocześnie, praca Davida Harveya (1973) *Social Justice and the City* zwiastowała odejście zarówno od analizy systemowej jak i ekologii człowieka na rzecz nurtu marksistowskiego (*The Dictionary...*, *op.cit.*, s. 353).

dowiskiem, między przedmiotem i podmiotem, między kulturą i naturą zostaną przezwyciężone i stają się płynne. Przeciwnieństwowym, procesom i istotom żywym nie można przypisać tożsamości. Nie są one niczym więcej niż wyraźnie ograniczonymi całościami w obrębie środowiska, pojmowane dodatkowo jako względnie ustabilizowane całości. Zierhofer broni także poglądu, o zyskiwaniu na znaczeniu poststrukturalistycznego spojrzenia jako nowego paradygmatu geografii społeczno-ekonomicznej.

Do ujęć Weichharta nawiązuje w swym szkicu nt. *actor-network theory* (niem. *die Theorie der Akteursnetzwerke*) również H. Jöns. Teoria ta obejmuje studia heterogenicznej inżynierii: „heterogenicznej” gdyż jest związana z wizją świata jako wielością różnych związków (tłumaczeń, asocjacji, mediacji) i „inżynierii” gdyż ujmuje te związki jako wytworzone z różnorodnego asortymentu materiałów. Teoria ta jest niełatwym w odbiorze dziełem francuskiego filozofa nauki Michela Serresa i francuskiego inżyniera Bruno Latoura, jak również wielu innych (np. Michela Callona), którzy skupili się pod sztandarem socjologii nauki, lecz obecnie pracują w różnych dziedzinach. *Actor-network theory* stała się istotna dla nauk społecznych, ponieważ stanowiła próbę napisania nowej „konstytucji” wiedzy zachodniej.

Opiera się ona na czterech głównych zasadach: (1) wszystkie zwyczajowe granice ustanowione w nauce zachodniej: między ludźmi i rzeczami, między przyrodą i kulturą, między tradycją i nowoczesnością itd., należy odłożyć na bok; podziały te uniemożliwiają bowiem oglądanie świata takim jaki jest, czyli zbiorem heterogenicznych działalności będących w ciągłym procesie tworzenia; (2) świat jest serią aktów „heterogenicznej inżynierii”, co oznacza że świat składa się z różnorodnych sieci asocjacji, raczej połączeń niż węzłów w sieci i – co więcej – z przepływów tymi połączeniami. Innymi słowy, taka sieć jest „w stanie przejścia”; (3) ponieważ istnienie aktorów-sieci zależy mocno od cyrkulacji, ich kontynuacja opiera się na całej serii „niezmiennych mobilii” – sposobów, typów ludzi, zwierząt, pieniędzy itd., które mogą być transportowane z jednego miejsca w drugie bez zmiany postaci, co sprawia, że sieci te stają się trwałe; (4) czwarta zasada jest wynikiem poprzednich trzech: za najważniejsze elementy świata uważani są „posłańcy”, którzy pracują nad utrzymaniem spójności sieci i składaniem jednej sieci w drugą. Najbardziej prominentni wykonawcy (aktorzy) asocjacji „zszywają” świat razem¹.

H. Jöns próbuje powiązać spojrzenie ekologii człowieka z *actor-network theory*, która umożliwia integrację przyrody, technologii, środowiska i lokalnego kontekstu bez konieczności wykazywania deterministycznego charakteru działalności człowieka. Argumentacja jest podobna jak u Zierhofera, jednak Jöns proponuje koncepcję dynamicznej hybrydy jako punktu węzłowego między materialnościami i niematerialnościami (sferą duchowości) oraz uwzględniającej historyczne warianty hybrydowe.

M. Flitner stara się odpowiedzieć na pytanie, jak badani ludzie lub grupy społeczne odbierają konkretne fizyczne problemy środowiskowe oraz jakie pojęcia i teorie umożliwiają pomiar odpowiednich procesów społecznych. Łącznikiem między przyrodą i społeczeństwem może być, według autora, ustawodawstwo środowiskowe.

¹ Geografowie wyraźnie zainteresowali się *actor-network theory*, która oferuje im trzy istotne możliwości. Po pierwsze, może być stosowana jako środek służący lepszemu zrozumieniu zawirowań zarówno technologii jak i przyrody. Po drugie, ujmuje akt reprezentacji w kategoriach problemów; reprezentacja staje się kalejdoskopem rozmaitych sposobów przedstawiania, które tylko na krótko mogą być ustabilizowane, a ciągle przeszkadzają sobie nawzajem. Po trzecie wreszcie, stwarza środki pojmowania przestrzeni jako ładu częściowych połączeń i przez to sugeruje nowe sposoby rozumienia przestrzeni i miejsca (*The Dictionary...*, *op.cit.*, s. 4–5).

jako przykład wszystkim geografom, zwłaszcza jeśli mamy do czynienia z nowymi koncepcjami teoretycznymi, a nie ugruntowaną wiedzą. Niewątpliwie podejmowanie istotnych tematów przez geografów sprawi, że nie zostaną one przechwycone przez przedstawicieli sąsiednich dyscyplin. Zapewne takie motto przyświecało redaktorom recenzowanej pracy, która ukazała się jako 135 tom geograficznej serii *Erkundliches Wissen* wydawnictwa Franz Steiner Verlag.

Publikacja ma charakter częściowo interdyscyplinarny. Jest trudna w odbiorze i nie poddaje się jednoznacznej ocenie. Dotyczy problematyki, która w krajach anglosaskich wprawdzie nie zanikła, lecz wykazuje tendencję wyraźnie gasnącą. Natomiast w krajach niemieckojęzycznych problematyka ekologii człowieka nadal jest żywa, o czym świadczy fakt, że oprócz Niemców wśród autorów znajdują się Austriacy i Szwajcarzy. Chociaż niżej podpisanemu książka nie wydaje się szczególnie ciekawa, a miejscami jest nawet nużąca, jednak dobrze świadczy o prowadzeniu dyskusji teoretycznej wśród geografów niemieckojęzycznych. Dowodzi też próby nawiązywania, chociaż z opóźnieniem, do debaty filozoficznej współczesnej geografii społeczno-ekonomicznej. Szkoda, że chociaż tak ograniczonej dyskusji teoretyczno-metodologicznej nie prowadzi się w polskiej geografii już od dłuższego czasu (na przykład, przywoływana wielokrotnie w recenzowanej pracy *actor-network theory* nie wzbudziła wśród naszych geografów większego zainteresowania).

Zbigniew Taylor
IGiPZ PAN, Warszawa

N. Schuurman – GIS: A Short Introduction, Blackwell Publishing, Malden-Oxford-Carlton 2004; XIII + 169 s.

Literatura polska nie obfituje w publikacje z zakresu Systemów Informacji Geograficznej, natomiast anglojęzyczna stanowi swoistą kopalnię wiedzy na ten temat. Prezentowana publikacja składa się z pięciu rozdziałów, przy czym pierwszy i ostatni są zdecydowanie krótsze od pozostałych. Autorka równolegle przedstawia dwa stanowiska nie opowiadając się za żadnym z nich: w pierwszym opisuje GIS jako odrębną dyscyplinę naukową, w drugim zaś dowodzi ogromnego znaczenia procesu społecznego w tworzeniu GIS-u. Zwraca szczególną uwagę na jego dualistyczny charakter, co wynika z faktu, że wywodzi się z nauk zarówno technicznych, jak i społecznych.

Pierwszy rozdział ma charakter wprowadzający. Autorka kreśli genezę Systemów Informacji Geograficznej, która sięga lat 1960. Ponadto prezentuje główne założenia GIS-u oraz wskazuje na jego praktyczne wykorzystanie w różnych dziedzinach życia.

Niewątpliwą zaletą książki jest bogata prezentacja literatury przedmiotu. N. Schuurman wielokrotnie powołuje się na specjalistów, opisując także ich spojrzenie na rolę GIS-u we współczesnej nauce. Według grupy naukowców skupionych wokół GIScience, rozwój techniki może doprowadzić do przebudowy metodologii nauk. Taka postawa spotyka się ze sprzeciwem innych, którzy mapy cyfrowe uznają wyłącznie za środek przekazu.

Istota drugiego rozdziału sprowadza się do stwierdzenia, iż można zrozumieć technikę badając siły rządzące naukami społecznymi, a mające udział w jej rozwoju. Autorka dochodzi do takiego wniosku analizując relacje między Systemami Informacji Geograficznej a geografiami humanistyczną. Jak zaznacza, początki obu dziedzin sięgają przełomu

tografii, który stwierdza, że mapa nie jest terytorium. A stąd już krok do wniosku, że nie można traktować MCE jako wyłącznego narzędzia decyzyjnego.

W tej części książki autorka zahacza również o intuicję, którą przedstawia jako heurystyczną technikę badawczą. Wykorzystywana jest ona do zrozumienia bądź interpretacji danych geograficznych przedstawionych za pomocą wizualizacji. Zarówno GIS, jak i kartografia zawsze na pierwszym planie stawiały naukową wizualizację, a w ciągu ostatnich 10 lat zintensyfikowano badania nad związkiem między wizualizacją, wiedzą i techniką komputerową. Autorka po raz kolejny zaznacza, że technika jest pochodną procesu społecznego, a metody obliczeniowe stosowane w Systemach Informacji Geograficznej służą właśnie celom społecznym. Powołując się na znanego teoretyka geografii M. Curry'ego wyraża opinię, iż GIS zmierza przede wszystkim w kierunku zwiększenia obserwacji społecznej.

Ostatni rozdział ma charakter podsumowujący. N. Schuurman analizuje związek pomiędzy GIScience a GISystem (komponentami GIS-u) oraz zastanawia się nad ich rolą w nowo powstającej gałęzi geografii. Pierwsza składowa to badacze i teoretyczne założenia, podczas gdy drugą tworzy głównie oprogramowanie. Rozpatrując ich wartość pod względem marketingowym, bez wątplenia wygrywa GISystem, ponieważ GIScience funkcjonuje wyłącznie w obrębie instytucji badawczych. Oba natomiast wywierają wpływ na rozwój i praktyczne wykorzystanie GIS-u. Jak stwierdza autorka, książka jest próbą objaśnienia niebezpieczeństw wynikających ze stosowania GISystem bez uprzedniego zapoznania się z jego podstawami teoretycznymi. Podkreśla także różnicę między użytkownikiem a badaczem GIS-u: użytkownik ma minimalną wiedzę akademicką, a zdobyte umiejętności wykorzystuje wyłącznie do celów biznesowych.

Trafnym posunięciem autorki, mającym na celu określenie roli GIS-u we współczesnej nauce, jest analiza artykułów naukowych z lat 1995–2001. W większości z nich poruszana jest problematyka technicznej strony GIS-u, podczas gdy geografowie humanistyczni zarzucają braki w rozumieniu ontologii, epistemologii oraz powiązań feminizmu i GIS-u. Ontologia, jak jest to w tekście wielokrotnie podkreślane, stanowi niezagospodarowany obszar w obrębie GIS-u. Jest interpretowana i rozumiana różnie przez różnych autorów. N. Schuurman podaje jedną z definicji, według której ontologia nawiązuje do systemu klasyfikacji lub taksonomii, a składa się z dwóch głównych elementów: wiedzy tworzonej i wiedzy w użyciu. Kwestia ontologii i współpracy GIS-u z geografiami feministyczną – to dwa główne zadania dla GIScientists. Rozwój tych dwu dziedzin, według autorki, przyczyni się do bardziej globalnego i szczegółowego postrzegania GIS-u i ułatwi kompleksową prezentację problemów geograficznych. Jak stwierdza wielokrotnie, pozwoli również uniknąć błędów podczas używania GIS-u jako narzędzia badawczego.

Książka ukazuje dwie strony GIS-u: GIScience i GISystem. Autorka podkreśla, że granica między nimi jest rozmyta i taka powinna pozostać, aby GIS mógł rozwijać się w kierunku bardziej wiarygodnej i społecznie odpowiedzialnej dyscypliny naukowej. Można jednak odnieść wrażenie, że N. Schuurman nadużywa pewnych pojęć, wytyczając rozwój GIS-u w ramach nowej dyscypliny naukowej. Jednym z mankamentów książki są także powtórzenia. Niemal w każdym rozdziale autorka zwraca uwagę na powszechność

³ M. Curry (1997), *The digital individual and the private realm*, Annals of the Association of American Geographers, 87, 4, s. 681–699.

pracy są niewątpliwie przejawami aktywnego kształtowania stosunków pracy przez najbardziej zainteresowanych. Stosunki pracodawca–pracobiorca są ujmowane jako rezultat oddziaływań czynników lokalnych, często unikatowych oraz czynników zewnętrznych (częściej uniwersalnych) o różnym zasięgu przestrzennego oddziaływania – jest to efektem odwołania się do koncepcji lokalnych reżimów kontroli siły roboczej A. Jonasa.

Ostatnia część prezentowanej pracy rozważa złożoną kwestię współpracy, solidarności i współdziałania pracowników najemnych w rozwiązywaniu swoich problemów, w sytuacji silnego uzależnienia wielu lokalnych sytuacji od czynników zewnętrznych w skali krajowej lub globalnej. Autorzy rozważają kwestie interesów partykularnych i społecznych, relatywizmu w ocenach sytuacji społecznych i poszukują użytecznej koncepcji sprawiedliwości społecznej w rozwiązywaniu sprzecznych interesów ludzi zatrudnionych w różnych miejscach na Ziemi.

Autorzy wyraźnie odwołują się do marksistowskich i neomarksistowskich koncepcji stosunków społecznych. Dla czytelników średniego pokolenia w krajach Europy Środkowej wynurzenia te są swoistym *déjà vu*, a dla reprezentantów młodszego zapewne są prawdziwą egzotyką. Z pewnością nie można odmówić autorom zdolności jasnego formułowania twierdzeń i wniosków. Wprawdzie powtarzają klasyczne tezy o sprzecznościach między interesami pracodawców i pracobiorców oraz kapitalizmie jako ustroju chronicznej nierównowagi (nieustannych sprzeczności między kategoriami: wzrostu gospodarczego, konkurencji i innowacji), ale jasno też deklarują, że nie wierzą w światową rewolucję uciskanych pracobiorców oraz odrzucają koncepcje walki klas jako narzędzia rozwiązywania problemów społecznych. W analizie stosunków pracy akceptują użyteczność tzw. podejścia instytucjonalistycznego (*institutionalist approach*), przypisując ważną rolę w kształtowaniu stosunków pracy: instytucjonalnemu środowisku (prawa, zwyczaje, tradycyjne stosunki pracy), specyfice instytucjonalnych podmiotów (firmy, związki zawodowe) oraz szerokiej gamie czynników społeczno-kulturowych (postawy, style życia, stosunek do pracy). Nie są jednak zainteresowani kwestiami symbolicznymi w stosunkach pracy ani pozycją kobiet i mężczyzn na rynku pracy.

W jednym miejscu odzęgnują się od ekonomicznego determinizmu właściwego marksizmowi, w innym uznają jednak relacje ekonomiczne za najważniejsze w społeczeństwie. Traktując kapitalizm za rodzaj „stylu życia” podkreślają, że produkcja dóbr i usług w celu osiągnięcia zysku przenika wszystkie sfery życia społecznego, a przywiązywanie w studiach nad globalizacją nadmiernej roli aspektom kulturowym, politycznym i przyrodniczym jest próbą odciągania uwagi od istoty problemu.

Autorzy mają bardzo sceptyczny stosunek do pojęcia „globalizacji” – to „miazmat sprzecznych poglądów” (Dickens). Globalizacja to nie tyle uproszczona wizja współczesności, ile koncepcja propagandowa/polityczna, maskująca rzeczywistość w interesie różnych podmiotów – zarówno pracodawców jak i pracobiorców (zniechęca ich do upominania się o lepsze warunki pracy i życia). Uważają, że posługiwanie się tym pojęciem jest próbą zafałszowania obrazu rzeczywistości. Tym rozważań w prezentowanej pracy nie jest więc „globalizacja” we współczesnym świecie, ale świat na etapie „globalnego kapitalizmu”, jako dominującego systemu gospodarczego. Kapitalizm globalny nie jest narzędziem uniformizacji świata, ale określonym systemem organizacji współczesnego społeczeństwa. W systemie tym powiązania podmiotów mają zróżnicowany zasięg przestrzenny: lokalny, regionalny, krajowy i wreszcie globalny. Te ostatnie powiązania nie są zawsze

kują, że prezentowane dzieło przyczyni się pośrednio do zrozumienia aktualnej, osobistej sytuacji każdego z trzech miliardów pracobiorców na świecie, których interesy niekoniecznie muszą być zgodne z interesami 50 milionów pracodawców, którym sprzedają swoją pracę (160 milionów ludzi ofert pracy nie znajduje). Autorzy są również przekonani, że w naukach społecznych badacz nie powinien unikać wydawania ocen moralnych. We współczesnym świecie tylko dwie grupy zawodowe mają szansę ich rozpowszechniania – naukowcy i dziennikarze. Nie jest to jednak pogląd powszechnie akceptowany, nawet w naukach społecznych.

Andrzej Lisowski

Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa

P. Eberhardt – *Geografia ludności Rosji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002; 308 s.

Rosja, z racji rozległego terytorium, niezmiernych zasobów surowców mineralnych, żyznych gleb, olbrzymich bogactw leśnych, rybnych mórz i jezior, a także bogatej przeszłości, znaczącej pozycji w polityce międzynarodowej i wielkiego potencjału militarnego zawsze budziła duże zainteresowanie ekonomistów, polityków i zwykłych, ale ciekawych świata ludzi. Także dzisiaj, mimo iż utraciła pozycję supermocarstwa i przeżywa różne kryzysy, zainteresowanie nią nie zmniejszyło się, choć przyznać trzeba, że politycy i politolodzy, a także liczni ludzie biznesu, na Rosję spoglądają z nieco innej niż w przeszłości perspektywy.

Również w Polsce zainteresowanie Rosją jest znaczne. Wprawdzie wyzwolenie się naszego kraju z prawie pełnej zależności od „pierwszego państwa socjalistycznego” rozbudziło stare resentymy, co u niektórych polskich polityków przejawia się w lekceważącym stosunku do Rosji. Realnie myślący ludzie zdają sobie jednak sprawę, że Rosja to „uśpiony”, czy może „zamroczony” olbrzym, który nie tylko ma swoje miejsce w historii ziemskiej społeczności, ale również dzisiaj odgrywa i w przyszłości (mimo współczesnych zahamowań) będzie odgrywać, stosownie do swego potencjału, znaczącą rolę w gospodarce, polityce i kulturze ludzkości.

Aby nie tworzyły się nierealne wyobrażenia i bezzasadne stereotypy potrzebne są rzetelne, pogłębione publikacje oparte na wnikliwych badaniach.

Fakt podjęcia przez P. Eberhardta trudu, uwieńczonego widocznym rezultatem, aby przedstawić polskiemu czytelnikowi w rozszerzonym ujęciu sytuację demograficzną Rosji, ocenić należy wielce pozytywnie. Jest to poczynanie zasadne i użyteczne. Bez przesady można stwierdzić, że niejednemu polskiemu politykowi, człowiekowi interesu, nauczycielowi czy studentowi, a także zwykłym mieszkańcom miast i wsi potrzebne są wyczerpujące, rzetelne wiadomości o naszych bliższych i dalszych sąsiadach.

Dobrze się stało, że charakterystyki stosunków demograficznych Rosji podjął się P. Eberhardt. Ma on bowiem znaczące osiągnięcia w badaniach stosunków ludnościowych państw Europy Wschodniej. Jest autorem obszernych monografii przemian ludnościowych Ukrainy i Białorusi, a także (nieco skromniejszych pod względem objętości) Litwy, Łotwy i Estonii, oraz innych interesujących, przychylnie przyjętych przez czytelników studiów demograficznych.

nującą. W Cesarstwie Rosyjskim (Imperium) była Rosja i szereg jednostek organicznie z nią związanych, które jednak Rosją nie były. Znajdowało to wyraz w tytulaturze władzy (car wsieja Rusi, wielikij kniaz finlandzki, kurlandzki, korol polski itp.). Te odrębności ujawniały się niekiedy w osobnych zestawieniach i opracowaniach statystycznych.

W krótkim okresie Rosji Radzieckiej (1917–1922) obok Rosji (republiki rosyjskiej) istniały również republiki ukraińska i białoruska, które w 1922 r. wraz z Republiką Zakaukaską (dzisiejsze Gruzja, Armenia i Azerbajdżan) utworzyły Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. W Republice Rosyjskiej istniało wówczas kilkadziesiąt republik autonomicznych i innych tworów quasipaństwowych, spośród których kilka uzyskało status republik związkowych (Turkmenia, Tadżykistan, Kirgizja, Uzbekistan i Kazachstan). Przybliżony do dzisiejszego kształt terytorialny Republika Rosyjska uzyskała w drugiej połowie lat 1930., kiedy to ZSRR uformował się jako związek jedenastu republik (związkowych). Niewielkie zmiany dokonały się w układzie przestrzennym Republiki Rosyjskiej w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu (przyłączenie Tanu-Tuwy, Karelii, obwodu kaliningradzkiego, Wysp Kurylskich i południowej części Sachalina i oddanie Ukrainie Półwyspu Krymskiego).

Różny zasięg terytorialny Rosji w różnych okresach stwarza istotne trudności w porównywaniu zjawisk i procesów demograficznych, ujawnianiu tendencji rozwojowych i adekwatnym ich objaśnianiu. W innych opracowaniach P. Eberhardt dokonał przeliczeń i doszacowań tak, aby przedstawić zjawiska i procesy dokonujące się na Ukrainie, na Białorusi, czy na Litwie w ich dzisiejszych granicach. W przypadku Rosji (Federacji Rosyjskiej) tło historyczne zostało nieco „rozszerzone”; „rozszerzone” jest odniesienie terytorialne Rosji, co do pewnego stopnia da się wytłumaczyć charakterem wykorzystywanych materiałów. Równocześnie powoduje to, że przedstawiane charakterystyki stosunków demograficznych z różnych okresów historycznych Rosji nie są w pełni porównywalne, a obraz stosunków demograficznych współczesnej Rosji ma nieco „zamazane” tło.

2. Opracowanie P. Eberhardta jest wybitnie opisowe. Autor koncentruje uwagę na zaprezentowaniu faktów i zaszłości demograficznych, a nie zawsze jest w stanie objaśnić charakteryzowane zjawiska i procesy i wskazać konsekwencje dokonujących się w różnym czasie wydarzeń demograficznych. Nie wątpię, iż autor ma pełną świadomość, że zarówno stan zaludnienia i dynamika ludności, jak również jej rozmieszczenie i różnorodność struktur (zawodowa, wyznaniowa, poziomu wykształcenia itp.) zależą od rozmaitych czynników – naturalnych, historycznych, ekonomicznych, społecznych, politycznych, technicznych itp., jednak w omawianej książce zwraca uwagę przede wszystkim na uwarunkowania ekonomiczno-społeczne. Takie ujęcie sprawy w skali ogólnej jest poprawne – stosunki ludnościowe kształtowane są przede wszystkim przez warunki społeczno-gospodarcze i polityczne. Ale w opracowaniu geograficznym, ujawniającym również przestrzenne (nie tylko ogólnokrajowe, ale i regionalne) zróżnicowania, konieczne jest również uwzględnienie warunków naturalnych, komunikacyjnych i innych technicznych (zwłaszcza infrastrukturalnych), choć trzeba sobie zdawać sprawę, że działają one głównie modyfikująco. W pewnych jednak sytuacjach (np. w okresie transformacji systemowej – a Rosja taką transformację przechodzi) rola czynników pozaspoleczno-ekonomicznych może znacznie wzrosnąć i wpływać z dużą siłą na kształtowanie stosunków demograficznych. Na przykład w czasach radzieckich na Syberię, Daleki Wschód i obszary północne, do lokowanych tam zakładów pracy napływała ludność (głównie pracownicy,

I Forum Geografów Polskich – „Geografia u progu XXI wieku”

Kraków, 30–31 III 2004 r.

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach 30–31 marca 2004 r. zorganizował w Krakowie I Forum Geografów Polskich pt.: „Geografia u progu XXI wieku”. Celem spotkania było przedyskutowanie kluczowych problemów współczesnej geografii oraz określenie jej roli w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej kraju. Tematyka obrad częściowo nawiązywała do dorobku naukowego Ogólnopolskiej Konferencji Metodologicznej, zorganizowanej przez Instytut Geografii UJ oraz Komitetu Nauk Geograficznych PAN w 1998 r. z okazji 150 rocznicy utworzenia pierwszej na ziemiach polskich Katedry Geografii w Krakowie.

O potrzebie i randze spotkania świadczy liczba jego uczestników (ponad 200) reprezentujących geograficzne ośrodki naukowo-badawcze uniwersytetów, akademii pedagogicznych, placówek PAN oraz instytutów resortowych.

W inauguracyjnym wystąpieniu JM Rektor UJ prof.dr hab. F. Ziejka przypomniał historię Uczelni, genezę powstania pierwszej na ziemiach polskich Katedry Geografii, jej wybitnych uczonych oraz ich osiągnięcia naukowe. Przywołał także przykłady krzewienia narodowych tradycji i polskości, które nie były obce ówczesnym geografom. Prezentując aktualny dorobek Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ podkreślił fakt uzyskania przez Instytut najwyższej kategorii „A” w ocenie Komitetu Badań Naukowych dającej pięcioletnią akredytację. Tak wysoka ocena jest rezultatem dużej aktywności naukowo-badawczej i dydaktycznej pracowników Instytutu – w latach 90. opublikowano tutaj około 1000 prac naukowych, zrealizowano ponad 100 projektów badawczych oraz przygotowano 60 konferencji, w tym połowę o statusie międzynarodowym. Ważnym aspektem tej aktywności jest szeroka współpraca zagraniczna.

JM Rektor UJ wyraził opinię, że wyzwaniem dla polskiej nauki, w tym geografii, będzie od maja 2004 r. budowanie w ramach Unii Europejskiej jednej przestrzeni badawczej i dydaktycznej. Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ ma szansę na jeszcze większy rozwój między innymi dzięki poprawie warunków lokalowych w nowym Kampusie UJ w Pychowicach.

Inicjator ogólnopolskiego spotkania geografów, Przewodniczący Komitetu Nauk Geograficznych PAN prof. dr hab. Stanisław Liszewski, zaproponował zebranim podjęcie generalnej dyskusji, która pozwoliłaby odpowiedzieć na pytania dotyczące stanu rozwoju polskiej geografii, przedmiotu jej zainteresowań oraz istnienia (lub nie) wspólnego języka wszystkich geografów.

Podstawę do przeprowadzenia plenarnej dyskusji nad stanem geografii stanowiły trzy interesujące wykłady przygotowane przez geografów reprezentujących różne ośrodki uniwersyteckie. Profesor Stanisław Liszewski (UŁ) przedstawił *Stan dyskusji polskich*

ności geografii turystyki. Warto podkreślić, że IGiGP UJ posiada studia doktoranckie, a także jest jednym z prekursorów utworzenia studiów interdyscyplinarnych o kierunku biologiczno-geograficznym.

Antoni Jackowski, Lidia Luchter, Maria Soja
Instytut Geografii UJ, Kraków

XIX Seminarium Geograficzno-Rolnicze

Kraków, 10–11 IX 2003 r.

W dniach 10–11 września 2003 r. odbyło się w Krakowie XIX Seminarium Geograficzno-Rolnicze zorganizowane przez Komisję Obszarów Wiejskich PTG, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ oraz Instytut Geografii AP w Krakowie. Koordynatorami seminarium zatytułowanego „Współczesne przeobrażenia i przyszłość wsi polskiej” byli prof. dr hab. Czesław Guzik i dr hab. Bronisław Górz, a sekretarzem dr Radosław Uliszak. W spotkaniu uczestniczyli geografowie wsi i rolnictwa oraz ekonomiści rolni z różnych ośrodków naukowych w Polsce: Kielc, Koszalina, Krakowa, Lublina, Olsztyna, Poznań, Słupska, Torunia, Warszawa oraz Wrocławia.

W pierwszym dniu spotkania odbyła się bardzo ciekawa sesja terenowa poprowadzona przez Cz. Guzika, B. Górze i A. Zborowskiego, a ukazująca różnorodność strefy podmiejskiej Krakowa. Uczestnicy mieli możliwość zobaczenia oraz wysłuchania fachowego komentarza naukowego o różnorodnych funkcjach obszarów wiejskich. Na początku zaprezentowano korzyści i koszty społeczne osiedli mieszkaniowych powstających na suburbiach miasta. Następnie pokazano różne formy rolnictwa – intensywne uprawy warzyw, sadownictwo oraz odłogi. Uczestnicy mieli też okazję usłyszeć o innym powierzchniowym zagospodarowaniu obszarów wiejskich, tj. leśnictwie (Puszcza Niepołomicka). Na zakończenie przedstawiony został problem braku zagospodarowania turystyczno-rekreacyjnego wokół sztucznego Jez. Dobczyckiego. W czasie sesji terenowej kilkakrotnie poruszano problemy migracji, niekorzystnych tendencji demograficznych oraz dojazdów do pracy. Wieczorem wszyscy zasiedli do wspólnej kolacji przy ognisku.

Drugi dzień był przeznaczony na obrady sesyjne. Właściwe referaty poprzedziły wystąpienia prof. Antoniego Jackowskiego – dyrektora Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ oraz doc. Jerzego Bańskiego – Przewodniczącego Komisji Obszarów Wiejskich PTG. Ogółem wygłoszono dziesięć referatów, w których poruszano ważne problemy w różnej skali przestrzennej – od krajowej, poprzez regionalną, aż do lokalnej dotyczącej jednej wsi. O wysokim poziomie referatów świadczy fakt, iż po każdym wystąpieniu wywiązywała się na sali dyskusja. Podsumowując obrady oraz wszystkie nadesłane artykuły B. Górz zwrócił uwagę na kilka istotnych kwestii. Zaczął od pytania, czym ma być polska wieś i czy geografowie mają wizję, jak ona powinna wyglądać w przyszłości. Następnie stwierdził, że polska wieś jest niezwykle zróżnicowana, a jej rozwój zależy od dużej liczby czynników, na które bardzo często obecnie nie zwraca się uwagi (czynniki historyczne, mentalnościowe, świadomościowe). Wyznaczając horyzonty badań geografii wsi w przyszłości stwierdził, że obecnie badamy skutki pewnych zjawisk, a niezwykle istotne jest badanie przyczyn i procesów, które powinny być interpretowane w szerszym, europejskim kontekście. Na zakończenie B. Górz jeszcze raz podkreślił,

(dr inż. J. Kopiński z IUNG w Puławach), współczesnych przemian demograficznych na obszarach wiejskich województwa świętokrzyskiego (dr I. Kiniorska, AŚ w Kielcach). Wskazano również szanse rozwoju obszarów wiejskich i aktywizacji gmin m.in. poprzez rozwój przedsiębiorczości agroturystycznej (dr E. Pałka, AŚ), wykorzystanie biomasy na cele energetyczne (mgr inż. J. Nowak, WODR Modliszewice) oraz rozwój rolnictwa ekologicznego (dr A. Szustak, WODR Modliszewice).

Popołudniowa część referatowa objęła kolejne dwie sesje, na których omawiano przemiany funkcji gospodarczych w wybranych regionach Polski oraz oceniono efektywność wybranych instrumentów prawno-finansowo-administracyjnych i ich wpływ na rozwój wielofunkcyjny. Główne problemy rozwoju gmin wiejskich o dominacji funkcji rolniczej przedstawił dr hab. R. Rudnicki, zaś gmin o funkcji rolniczo-przemysłowej – dr M. Kluba; obydwaj z UMK w Toruniu. Dr J. Jasiński i prof. J. Suchta z UWM w Olsztynie szczegółowo naświetlili perspektywy rozwoju obszarów wiejskich Warmii i Mazur zwracając szczególną uwagę na strukturę władania i użytkowania ziemi u progu integracji z Unią Europejską. Rozwój pozarolniczej działalności gospodarczej na obszarach wiejskich omówił dr E. Duś (Uniwersytet Śląski), zaś dr inż. I. Kurtyka (AR Wrocław) zaprezentowała wyniki badań gospodarstw agroturystycznych na Dolnym Śląsku. Ostatni referat dotyczył wykorzystania funduszy programu SAPARD na rozwój i poprawę infrastruktury komunalnej terenów wiejskich. Referat wygłosił mgr inż. P. Namysł, dyrektor ARiMR w Opolu.

Sesje referatowe zakończyła dyskusja, w której m.in. zwrócono uwagę na rodzaj i tempo przemian dokonujących się na obszarach wiejskich. Dyskutanci byli zgodni, że przyszłość tych obszarów należy wiązać przede wszystkim z ich wielofunkcyjnym rozwojem.

W drugim dniu obrad odbyła się sesja terenowa. Uczestnicy konferencji mieli możliwość zapoznania się z problemami gospodarstw rolnych o różnych kierunkach specjalizacji w Regionie Świętokrzyskim.

Kończąc konferencję E. Pałka – przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego – podziękowała wszystkim uczestnikom za interesujące wystąpienia oraz ożywioną dyskusję. Należy dodać, że organizatorom udało się przed konferencją wydać publikację książkową ze streszczeniami przygotowanych referatów, natomiast pełne teksty referatów wydało drukiem Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.

Ewa Pałka

Instytut Geografii Akademii Świętokrzyskiej, Kielce

Ogólnopolska konferencja naukowa „Kulturowy aspekt badań geograficznych”

Wrocław, 16–18 X 2003 r.

W dniach 16–18 października 2003 r. w sali im. S. Banacha Uniwersytetu Wrocławskiego odbyła się Ogólnopolska Konferencja Naukowa na temat „Kulturowy aspekt badań geograficznych”. Organizatorami spotkania przedstawiciele dwunastu ośrodków akademickich były Oddział Wrocławski Polskiego Towarzystwa Geograficznego oraz Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu.

Organizacją konferencji zajął się zespół w składzie: dr Jan Klementowski, dr Elżbieta Orłowska, mgr Piotr Ropuszyński, mgr Barbara Bierońska i mgr Agnieszka Latocha.

Dyskusje po każdej sesji wniosły wiele nowych treści do referowanych zagadnień. Wieczorną dyskusję kontynuowano na spotkaniu towarzyskim w przytulnej miodosytni zlokalizowanej w średniowiecznych piwnicach Starego Miasta.

Na drugi dzień konferencji organizatorzy zaplanowali cztery sesje referatowe, w tym trzy o tematyce nawiązującej do wyników badań empirycznych oraz związków między geografiami a historią, etnologią i religioznawstwem wybranych regionów Polski i świata. Dyskusji w sesji przedpołudniowej przewodniczył Józef Wojtanowicz z UMCS w Lublinie.

Pierwszy referat pt. *Humanistyczna interpretacja krajobrazu kulturowego* przedstawił D. Jędrzejczyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Za wartością przestrzenną krajobrazu rozpatrywaną w trzech wymiarach: fizycznym, egzystencjalnym i znaczącym, opowiadając się w pierwszym rzędzie geografowie wykorzystujący w swoich pracach koncepcje i metody współczesnej fenomenologii. Niespodzianką przygotowaną przez prelegenta była szczegółowa analiza treści geograficznych zawartych w tomiku poezji *Widok* autorstwa uczestniczącej w obradach Krystyny Rembowskiej (geografa-filozofa i poetki w jednej osobie).

Inspirującym do głębszych przemyśleń był referat prof. Stefana Bednarka z Uniwersytetu Wrocławskiego pt. *Kulturowy aspekt przestrzeni – przestrzenny aspekt kultury, czyli o możliwości dialogu kulturoznawcy z geografem*. Prelegent wyraził opinię o wrażliwości zgromadzonego zespołu geografów na przestrzenny aspekt kultury oraz ich woli i umiejętności korzystania z dorobku humanistyki. Następnie dr Roman Matykowski z UAM w Poznaniu zaprezentował teoretyczne podstawy geograficznych badań nad regionalizmem, ilustrując swoje tezy profesjonalnie przygotowanymi materiałami graficznymi. Podczas dyskusji J. Kaczmarek, w odpowiedzi prof. Bednarkowi, wygłosił krótki koreferat o geograficznych pożytkach ze współpracy kulturoznawstwa i geografii.

Piątej sesji przewodniczył Krzysztof Mazurski z Politechniki Wrocławskiej. Temat *Identyfikacja tożsamości regionalnej a cele dydaktycznej koncepcji edukacji regionalnej* przedstawiła reprezentantka UMK w Toruniu – mgr Anna Zaklikiewicz. Z kolei P. Eberhardt z IGiPZ PAN zreferował zagadnienie *Geografia religii Słowacji* oparte na szczegółowych studiach metodologiczno-empirycznych.

Następnymi tematami referatów były: *Wykorzystanie dziedzictwa kulturowego Gdańska w rozwoju lokalnym* (dr Mariusz Czepczyński z Uniwersytetu Gdańskiego) oraz *Krajobraz kulturowy regionu łódzkiego – mity i rzeczywistość* (dr hab. Mariusz Kulesza z Uniwersytetu Łódzkiego).

Po obiedzie szóstą sesję poprowadziła Barbara Miszewska z Uniwersytetu Wrocławskiego. Dr Andrzej Rykała (UŁ) omówił dziedzictwo materialne Żydów w krajobrazie kulturowym województwa łódzkiego; referat miał walory edukacyjne, szczególnie w części poświęconej historycznym uwarunkowaniom obecności mniejszości żydowskiej w rejonie Łodzi. Następnie o kontrowersjach wokół pojęcia regionu kulturowego Warmii i Mazur opowiedział mgr Artur Roślonek z Uniwersytetu Warszawskiego. Interesujące wyniki studiów nad tożsamością kulturową Serbów Łużyckich przedstawiła dr Joanna Szczepankiewicz-Battek z Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku.

Wiodącym tematem ostatniej sesji drugiego dnia obrad były przyrodnicze i cywilizacyjne uwarunkowania rozwoju krajobrazu kulturowego, stanowiącego m.in. przedmiot zainteresowań współczesnej geografii fizycznej. Sesji przewodniczył Andrzej Bonasewicz z UW. Jako pierwszy wystąpił prof. Józef Wojtanowicz z UMCS i omówił przyrodnicze uwarunkowania rozwoju krajobrazów rolniczych Europy. Kolejny referat, dotyczący zależ-

tywania do życia Unii Europejskiej, a szczególnie w momencie działań zmierzających do jej poszerzenia o 10 krajów środkowo- i wschodnioeuropejskich. Jednocześnie pojęcie tożsamości narodowej jest nadużywane, a wynika to przede wszystkim z trudności z jego precyzyjnym i uniwersalnym zdefiniowaniem. Tożsamość narodowa to na przykład pryzmat, przez który postrzegamy świat, to idealizowany sentyment. Postęp w badaniach psychologicznych doprowadził do wydzielenia tożsamości osobistej i społecznej odwołujących się do samoświadomości oraz tożsamości subiektywnej i obiektywnej bazujących na samowiedzy. Pytanie o tożsamość to pytanie o to, co różni dany naród od innych? Co sprawia, że pozostaje taki sam, mimo że się zmienia? To pytania, które warto zadawać w kontekście filozoficznym, psychologicznym, czy socjologicznym.

Kolejny referat – *Skąd nasz ród? Różne historyczne źródła i modele polskiej tożsamości narodowej* – wygłosił prof. Janusz Tazbir (PAN). Z badań historycznych wynika, że świadomość bycia Polakiem i związane z tym poczucie dochowania wierności państwowej pojawiły się w Średniowieczu, w X wieku. Kształtowana z biegiem lat tożsamość narodowa postrzegana była jako poczucie odpowiedzialności przed przodkami, przed królem – do czasów Zygmunta Augusta, a po jego śmierci wraz z nastaniem wolnej elekcji – przed Rzeczpospolitą, a także jako wierność tradycji i odpowiedzialność przed Opatrznością. Należy pamiętać, że tak pojmowana tożsamość ograniczała się do stanu szlacheckiego i arystokracji.

Całkiem odmienne spojrzenie na problemy związane z tożsamością narodową pojawiły się w wystąpieniu gościa z Trewiru – prof. Winfrieda Thaa. W referacie zatytułowanym – *The crisis of postnationalism. The case of Germany* – autor mówił o różnicach dotyczących rozumienia tożsamości narodowej w Polsce i w Niemczech. Polska, po uzyskaniu niezależności w 1989 r. otworzyła się na Europę i świat, co z jednej strony wywołało wśród Polaków wielką radość, z drugiej zaś lęk o utratę tożsamości. W powojennej historii Niemiec zdefiniowanie pojęcia tożsamości również nie było łatwe, zwłaszcza że tradycyjne wzorce narodowej tożsamości są przeplatane dyskursem o narodowej winie. Niewątpliwym autorytetem w tej dziedzinie jest Jürgen Habermas, który spopularyzował pojęcia postnarodowej tożsamości (*post-national identity*) i konstytucyjnego patriotyzmu (*constitutional patriotism*). Lata osiemdziesiąte – to dla RFN dominacja postnarodowej demokracji. Upadek muru berlińskiego i zjednoczenie Niemiec spowodowały kryzys, który udało się przezwyciężyć dzięki odrodzeniu integracji europejskiej i nadziei na nowy światowy porządek. Habermas postrzega integrację europejską jako drogę do przewyciężania państwa narodowego (*nation state*) i możliwość ponownej definicji tożsamości zbiorowej w nienarodowym, a nawet antynarodowym ujęciu. Postnarodowa świadomość i konstytucyjny patriotyzm mogą otworzyć drogę do tworzenia nowych politycznych jednostek poza historycznymi granicami narodów i pozwolić na polityczną autonomię na wysokim poziomie.

Wydarzenia ostatnich lat (np. wojna w byłej Jugosławii i odradzanie się lokalnych nacjonalizmów oraz słabość i nieskuteczność organizacji międzynarodowych, a szczególnie atak terrorystyczny z 11 września 2001 r.) wpłynęły na przeformułowanie niektórych myśli Habermasa i powrót do klasycznego rozumienia tożsamości (*nation-building*) związanego z obroną specyficznej kultury europejskiej.

Kolejny referat – *Różne wizje polskiego patriotyzmu w debatach politycznych III RP* – wygłosił dr Sławomir Sowiński (Instytut Politologii UKSW). Prelegent przedstawił dwie

Przerodziło się w ogólną debatę, którą prowadził prof. Bronisław Geremek. Poza problematyką poruszaną w referatach podjęto temat dotyczący chrześcijańskich korzeni Europy, a pretekstem stała się niezwykle interesująca książka J.H. Weilera – *Chrześcijańska Europa*. B. Geremek przybliżył główne jej wątki i przemyślenia autora.

Obecność i wypowiedzi byłych ministrów spraw zagranicznych, a jednocześnie czynnych i zaangażowanych polityków dodały konferencji autentyczności i sprawiły, że nie był to jedynie dyskurs akademicki, a ożywiona, wielowątkowa dyskusja zastąpiła podsumowanie konferencji.

Doniosłość problematyki poruszanej podczas debaty docenił rektor UKSW, JM Kardynał Józef Glemp, który zaszczycił swą obecnością popołudniowe obrady.

Niewątpliwym sukcesem organizatorów było zgromadzenie tylu wybitnych przedstawicieli polskiej nauki i polityki i stworzenie forum do wymiany myśli na istotny i aktualny temat. Konferencja przebiegła sprawnie, w miłej atmosferze stworzonej przez organizatorów, szczególnie gospodarza – ks. prof. Helmuta Jurosa, który zakończył obrady apelem do wiary i rozumu.

Szkoda, że wśród prelegentów – politologów, historyków, socjologów, polityków nie było przedstawiciela nauk geograficznych, bo chociaż trudno zdefiniować „Europę” i jej „ducha”, to w ujęciu przestrzennym i kartograficznym jest to najprostsze. Europa jest obszarem, konkretną przestrzenią, ściśle określoną przez długość i szerokość geograficzną, przestrzenią stanowiącą wdzięczny temat badań geograficznych.

Barbara Jaworska
IGiPZ PAN, Warszawa

R E C E N Z E N C I

Redaktor Przeglądu Geograficznego uprzejmie dziękuje niżej wymienionym osobom, które w okresie od września 2003 do września 2004 r. podjęły się trudu recenzowania nadesłanych materiałów.

Elżbieta Bajkiewicz-Grabowska
Jan Borkowski
Marcin Brzeziński
Adam Choiński
Zbyszko Chojnicki
Ryszard Czarnecki
Ryszard Domański
Marek Dutkowski
Wojciech Dziemianowicz
Piotr Eberhardt
Piotr Gębica
Wiesława Gierańczyk
Bożenna Grabińska
Dobiesław Jędrzejczyk
Michał Klimecki
Piotr Korcelli
Urszula Kossowska-Cezak
Andrzej S. Kostrowicki
Adam Kotarba
Alojzy Kowalkowski
Anna Kozłowska

Barbara Krawczyk
Roman Kulikowski
Witold Kusiński
Wojciech Lewandowski
Andrzej Lisowski
Jan M. Matuszkiewicz
Jerzy J. Parysek
Kazimierz Pękala
Zbigniew Prusinkiewicz
Maciej Przewoźniak
Marian Pulina
Andrzej Rachocki
Henryk Rogacki
Iwona Sagan
Tadeusz Strykiewicz
Jan Szupryczyński
Grzegorz Węclawowicz
Witold Wilczyński
Zbigniew Wójcik
Włodzimierz Zgliński

Informacja dla Autorów

Przegląd Geograficzny publikuje oryginalne prace teoretyczne, metodologiczne i empiryczne (nie będące typowymi przyczynkami) z zakresu szeroko pojmowanej problematyki geograficznej i przestrzennego zagospodarowania kraju. Zapraszamy Autorów do współpracy z naszym kwartalnikiem przez nadsyłanie wartościowych artykułów i notatek, materiałów dyskusyjnych, recenzji (w tym oprogramowania geograficznego) oraz sprawozdań. Przestrzeganie poniższych zaleceń formalnych usprawni prace redakcyjne i przyczyni się do szybszej publikacji nadsyłanych materiałów.

Uwagi ogólne. Prosimy o przesyłanie tekstu w postaci wydruku komputerowego, w trzech egzemplarzach, oraz kserokopii ilustracji, również w trzech egzemplarzach. Tekst powinien być napisany zwięźle, ale jasno, w dowolnej wersji edytora MS Word for Windows i mieć następującą objętość: artykuł – 4000–6000 słów, wyjątkowo – jeśli temat tego wymaga – nieco dłuższy; notatka i materiał dyskusyjny – do 4000 słów; recenzja i sprawozdanie – 800–1200 słów. Powyższe objętości obejmują również piśmiennictwo, przypisy, streszczenie angielskie i tabele. Tekst powinien być wydrukowany jednostronnie z podwójną interlinią i szerokimi (4 cm) marginesami. Autorzy-obcokrajowcy proszeni są o nadsyłanie o zweryfikowanych tekstów w języku angielskim, gdyż w tym języku będą publikowane ich prace.

Strona tytułowa. Na pierwszej stronie prosimy w kolejności umieścić: tytuł pracy w języku polskim, tytuł w języku angielskim, imię i nazwisko Autora(-ów), afiliację, adres(y), e-mail(e), zarys treści (nie dłuższy niż 100 słów), słowa kluczowe. Nie więcej niż sześć słów kluczowych, podanych w osobnym wierszu, powinno dotyczyć: jedno – tematu, jedno – obszaru, jedno – metody badawczej, oraz trzy inne. Dane Autora(-ów) nie powinny pojawiać się w innym miejscu pracy, gdyż jest ona anonimowo przesyłana do co najmniej dwóch recenzentów

Tekst nie powinien zawierać wyróżnień i podkreśleń. Śródtytuły, ograniczone raczej do pierwszego i drugiego rzędu, można zaznaczyć ołówkiem na marginesie. Prosimy o ograniczenie liczby i objętości przypisów do niezbędnego minimum. Przypisy, numerowane kolejno, należy umieścić na osobnej kartce. Ilustracji i tabel nie należy wklejać do tekstu, lecz drukować je na oddzielnych stronach. W tekście można zaznaczyć proponowane miejsce ich zamieszczenia. W tekście opracowania, przy powoływaniu się na piśmiennictwo, należy podawać nazwisko autora oraz rok publikacji, np. (Nowak, 1999; Kowalski, 2000) lub według A. Nowaka (1999), a przy cytowaniu również numer strony, np. według A. Nowaka (1999, s. 5). W powołaniach na więcej prac tego samego autora, które ukazały się w tym samym roku podaje się: (Bunge, 1987a, b). W przypadku wspólnej publikacji dwóch autorów podaje się: (Marshall i Wood, 1995), a trzech i więcej autorów: (Ford i inni, 1996). W wykazie piśmiennictwa, jednakże, należy podać wszystkich autorów. Konieczna jest pełna zgodność między nazwiskami i rokiem publikacji w tekście i w wykazie piśmiennictwa

Piśmiennictwo. ograniczone do literatury cytowanej, w porządku alfabetycznym, zamieszczone na osobnych kartkach, należy opracować bez skrótów, według poniższego wzoru:

• artykuły w czasopismach:

Grobelska H., 1999, *Plejstocen Białorusi*, *Przegląd Geograficzny*, 71, 4, s. 447–469.

• rozdziały w pracach zbiorowych:

Lowe M., Wrigley N., 1996, *Towards the new retail geography*, [w:] N. Wrigley, M. Lowe (red.), *Retailing, Consumption and Capital: Towards the New Retail Geography*, Longman, Burnt Mill, Harlow, s. 3–30.

• serie wydawnicze:

Kielczewska-Zaleska M., 1956, *O powstawaniu i przeobrażaniu kształtów wsi Pomorza Gdańskiego*, *Prace Geograficzne*, IG PAN, 5, Warszawa.

• książki, monografie:

Ebdon D., 1995, *Statistics in Geography*, Blackwell, Oxford, 2 wyd.

Kozłowski S. (red.), 1988, *Przemiany środowiska geograficznego Polski*, Ossolineum, Wrocław.

Mały słownik odmiany nazw własnych, 2002, red. A. Cieślowska, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków.

• prace niepublikowane:

Szawlowska II., 1990, *Przemiany własnościowe u handlu*, Instytut Rynku Wewnętrznego i Konsumpcji, Warszawa, maszynopis powielony.

W przypadkach wątpliwych (np. Occasional papers) prosimy podawać wszystkie dane bibliograficzne.

Tabele powinny być opracowane podobnie jak w bieżących zeszytach kwartalnika, najlepiej w programach MS Word lub Excel. Każda tabela powinna zawierać zwięzły tytuł i kolejny numer (u góry) oraz źródło danych (u dołu). Prosimy nie stosować edycji ramek, cieniowania wierszy i kolumn, itp. Każda tabela powinna być wydrukowana na osobnej stronie i zapisana na dyskietce w łatwym do odczytania formacie.

Ilustracje. Fotografie powinny być wykonane na odpowiednim poziomie technicznym, a mapy – zgodnie z zasadami kartografii. Wykresy, diagramy i mapy, opisane jako ryciny, powinny mieć jednolitą numerację (numery rycin zaznaczone ołówkiem na odwrocie); tytułów nie należy umieszczać na rycinach. Objasnienia fotografii i rycin, w języku polskim i angielskim, powinny być umieszczone na osobnej kartce. Objasnienia legendy map (w jęz. polskim i angielskim) należy w miarę możliwości zamieścić na mapach, a nie w formie odsyłaczy. Wraz z artykułem lub notatką Autor dostarcza trzy egzemplarze kopii ilustracji, a gotowe do reprodukcji oryginały – dopiero po przyjęciu pracy do druku. Przy planowaniu wielkości rycin należy uwzględnić format kwartalnika (B5) i zmniejszenie ich podczas reprodukcji do podstawy 126 mm. Większe ryciny (na wklejkach) będą zamieszczane tylko w wyjątkowych przypadkach. Po wykorzystaniu ilustracje zostaną zwrócone Autorowi tylko na specjalne życzenie.

• Jeśli ryciny opracowane są komputerowo, linie nie powinny być cieńsze niż 0,3 punktu, a symbole i opisy muszą być czytelne nawet po zmniejszeniu. Preferowane programy to CorelDRAW!, Adobe Illustrator, Photoshop, wykresy mogą być opracowane w MS Excel, a czarno-białe również w MS Word. Ryciny opracowane w innych programach powinny być zapisane w formacie EPS lub TIFF (o rozdzielczości nie mniejszej niż 600 dpi). Prosimy o upewnienie się, czy konwersja nie spowodowała pogorszenia jakości rycin.

• Jeśli ryciny opracowane są ręcznie, powinny być w postaci bardzo czytelnego czystorysu, nadającego się do łatwego skanowania. Po zmniejszeniu, grubość linii powinna mieć nie mniej niż 0,2 mm.

Streszczenie. Na osobnej kartce Autor powinien dostarczyć streszczenie w języku angielskim, o ile to możliwe, zweryfikowane przez *native-speakera*. Objętość streszczenia: poniżej 600 słów. Osobno, na końcu tekstu, prosimy dołączyć zarys treści i słowa kluczowe przetłumaczone na język angielski, poprzedzone nazwiskiem Autora i tytułem artykułu – ten fragment potrzebny jest do celów bibliograficznych i należy zapisać go na dyskietce jako osobny plik.

Akceptacja materiału, zapis elektroniczny. Po uzyskaniu pozytywnych recenzji i wprowadzeniu ewentualnych poprawek do artykułu lub notatki, Autor dostarcza ostateczną wersję materiału wraz z dyskietką i oryginałami rycin. W przypadku materiałów dyskusyjnych, recenzji i sprawozdań Autor dostarcza dyskietkę równocześnie z tekstem w postaci wydruku komputerowego. W każdym przypadku, wersja drukowana musi być identyczna z zapisem na dyskietce lub na CD-ROM.

Korekta ogranicza się tylko do poprawienia błędów drukarskich. Wszelkie zmiany tekstu są kosztowne i dlatego prosimy Autorów o dostarczanie wyłącznie dopracowanych tekstów. Korekta powinna być wykonana i zwrócona do Redakcji niezwłocznie. Jeśli korekta nie zostanie zwrócona w ciągu 8 dni, wówczas wykona ją Redakcja.

Pozostałe uwagi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji stylistycznej tekstów. W korespondencji z Redakcją prosimy o korzystanie z poczty elektronicznej (e-mail: l.kwiat@twarda.pan.pl). Po wydrukowaniu, Autor otrzymuje bezpłatnie 25 nadbitek artykułu i notatki, a po kilka egzemplarzy pozostałych materiałów.

Cena zł 30,-
VAT 0%

Przegląd Geograficzny

Kwartalnik

Warunki prenumeraty poprzez RUCH SA

Prenumerata krajowa:

- wpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową - do 5 dnia miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

W Internecie <http://www.prenumerata.ruch.com.pl>

Prenumerata opłacana w zlotówkach ze zleceniem wysyłki za granicę:

Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela RUCH SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33; telefony 532 88 16, 532 88 19, 532 87 31; infolinia 0 800 120 029,

wpłaty na konto w banku PEKAO SA IV O. Warszawa,

Nr 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.

Dokonując wpłaty za prenumeratę w Ranku czy też w Urzędzie Pocztowym należy podać: nazwę naszej firmy, nazwę banku, numer konta, czytelny pełny adres odbiorcy za granicą, okres prenumeraty i rodzaj wysyłki (pocztą lotniczą czy zwykłą). Warunkiem rozpoczęcia wysyłki prenumeraty jest dokonanie wpłaty na nasze konto.

Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% droższa od krajowej.

Terminy wpłat na prenumeratę zagraniczną:

do 20 XI na I kwartał roku następnego

do 20 V na III kwartał roku bieżącego

do 20 II na II kwartał roku bieżącego

do 20 VIII na IV kwartał roku bieżącego

Dostawa zamówionej prasy następuje w sposób uzgodniony z zamawiającym.

*

Riezące i poprzednie numery można nabyć w Dziale Wydawnictw IGiPZ PAN, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa, e-mail: t.paczus@twarda.pan.pl, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w Naukowej Księgarni Wysyłkowej DHN, 02-352 Warszawa, ul. Szczęśliwicka 2/17, tel. (48)(22) 658 15 58, fax (48)(22) 822 98 69, e-mail: ksiegarnia@dhn.pl; czasopismakraj@dhn.pl

RUCH SA fulfills foreign customers' orders, starting from any issue in the calendar year: tel. 0 800 120 029, fax: (48)(22) 532 87 31, (48)(22) 532 87 32.

Our journal is also available through:

Foreign Trade Enterprise ARS POLONA

Krakowskie Przedmieście 7, 00-068 Warszawa, Poland

fax (48)(22) 826 86 73